

Opr. „Starodruk" 1957 r.

Strasburg 3/6 33.

Na list twój, kochany mój Drużbo, ledwo tylko kilka słów
prędko odpisuję, bo podróż mało mi czasu do dyspozycji zostawiła.
Więc jeszcze pamiętasz o mnie! — po milczeniu twojem inaczej
sądzić byłbym usprawiedliwiony. — I ja do was wzdycham, bar-
dziej może niż wy do mnie — i chciałbym do Paryża pospieszyć,
uściskać was serdecznie — przecież — prócz nie podobna —
Jak duch pokutujący w starym zamku, tak się kaszel
w piersiach moich usadowił. W Dreźnie dwóch najsławniej-
szych miałem doktorów i mi nie pomogli. — Na ostatnie
święcenie do Bex jadę — dziwy nie dziwy obiecują jeśli
serwatkę ciągle i długo pić będę. — Daj Boże ażeby
wyzdrowieć mogłem, chciałbym jeszcze cokolwiek
zrobić na tym świecie. — Adama przynaglij do
jak najprędszego odpisu, na to tylko w Strasburgu
czekać będę. Exemplarzy 10 tomu 1go z Drezna kazał
zapakować mu pomożecie. Jeślibyś, mój kochany
drużbo, listek mały mógł i chciał napisać i dołączyć —
wszakże nie wiem czy długo jeszcze do siebie
pisywać będziemy. Twój

Stefan

Pour Mr Etienne Witwicki

à

Paris

288
2

J. M. J.

G

Villanueva y Geltrú 6 de Setiembre de 1853.

Sr. D. José Zaleski.

Mi mas apreciado dueño y amigo: Salud. No, no puede Vm. figurarse la satisfaccion y alegria qe. he tenido al recibir vuestra apreciada del 27 del ppdo. Agosto. La he leido una y mas veces, aumentandose siempre en mi el santo entusiasmo qe. me causa la buena memoria qe. de Vms. conservo. Muchisimas veces he pensado con Vms., con aquellos dos compañeros de viage qe. la Providencia me proporcionó, y no hace aun un mes qe. estaba pensando escribir à Vms. aventurando la carta dirigiendola à Paris rue Long-Champs, qe. es donde encontré à Vms., para probar si hubiera podido saber noticias de Vms.

No sabia qe. vuestro primo-hermano Mr. Bohdan fuese casado. Bamos; cuando Vm. lo vea dele Vm. de mi parte, mil abrazos, y mil parabienes ~~de mi parte~~ por su nuevo estado. Desearia conocer à su Sra. Esposa à la qe. espero saludará Vm. cordialmente de mi parte. Y qe. diré à sus cuatro hijos? Cuando Vm. los vea, les dará un beso de paz y cordial afecto, mientras qe. yo desde esta les doy la bendicion del Señor. Y pregunto yo: Se bautizó el primer hijo de Mr. Bohdan con el agua del Jordan qe. trajimos en dos botellas de hoja de lata? No estrañe Vm. qe. le recuerde esto; porqe. tengo muy presente todas las aventuras y pormenores de nuestra peregrinacion; asi es qe. me acuerdo qe. Mr. Bohdan dijo qe. llevaba el agua para bautizar su primer hijo. Digo pues qe. à todos cuatro doy la bendicion, y pido al Señor qe. les dé una fé firme y constante, y qe. les dé aquella bondad, piedad y virtud de qe. están dotados sus Padres, en una palabra qe. se asemejen en un todo à su Señor Padre y à su Señor Tio. . . . . Basta; mi corazon se enternece.

Al dia siguiente de recibir su apreciada carta, recibi otra del P. Cortada refiriendome, como Vms. habian pasado por Montpeller, &c. Si Vms. pues pasan otra vez

por aquella ciudad tendrá V.m. la bondad de decir al P. Cortada, y sin cumplimientos, q.e le entregue un viaje y si no tiene otro, q.e le entregue el suyo, q.e yo ya le daré otro. Jamas, apreciado amigo, habia yo pensado escribir el viaje, pero cuando llegué à Montpeller tanto me instó el Ylmo. Sr. Obispo de Urgel q.e no pude negarme, y asi lo ofrecí al publico, tal cual es. Siento sea en Español porq.e V.m. no podrá leerlo por si solo. Lo dividí en 35 cartas, en las 12 primeras está marcado nuestro viaje, y las restantes es una esplicacion en pequeño, ó reseña delas naciones q.e habitan aquellas tierras. En la carta 24 hallará V.m. el reino de Polonia, digno, por cierto de mejor suerte; como yo no estaba en Barcelona cuando lo imprimieron, el q.e cuidaba de ello se permitió, sin saberlo yo, poner la nota dela pagina 321. Al fin van unas notas contra M. de Lamartine quien en su viaje à Jerusalen no trató sino de ridiculizar nuestra Santa Religion de Jesucristo, despreciar alos Religiosos Españoles è Ytalianos, y alabar al Clero francès, y à los turcos; por esto la Santa Sede en 22 de Setiembre de 1836 le condenó el tal Viaje, q.e un Cismatico ó Protestante no lo habria escrito mejor.

Mucho me alegraria poder ver à V.m. y darle un afectuoso abrazo; asi, si V.m. viniera à ver Barcelona yo pasaria alli, y nos veriamos, y tendria yo la satisfaccion de conocer à los Señores Sobrinos q.e V.m. tiene en su compañia, y todos juntos iriamos à visitar à N.a Sra. de Monserrate en su Santuario, en aquella celebre y tan celebrada montaña, unica en el mundo en su genero, q.e dista doce leguas, ó una jornada de Barcelona.

En esta de trabajo no me falta, y por esto he tardado 3, ó 4 dias en responder à V.m., pues à mas del trabajo ordinario de mi ministerio, estoy construyendo un convento de Monjas franciscanas, para la instruccion gratuita de niñas, y esto me ocupa bastante, porq.e como obra buena ó del Señor he tenido mucha oposicion, por otra parte yo

3 289

si no soy arquitecto, he de hacer como si lo fuera, pues he hecho el plan, cuido de la obra, y soy el colector de las limosnas, es decir qe. todo cae sobre mis pobres espaldas.

Bamos tiempo es ya qe. termine la presente, pues bastante he cansado la atencion de Vm. pero yo no me cansaria de hablar con Vm. y lo mismo con vuestro primo-hermano, qe. ya qe. no puede verle, me miro su retrato qe. lo guardo y guardaré. Mil abrazos pues à Mr. Bohdan y à sus hijos, y mil cosas à vuestra cuñada Esposa de Mr. Bohdan. Mis afectos à los sobrinos qe. están en compañia de Vm. y me alegraria muchisimo qe. su Sra. Sobrina se aliviara en sus males y qe. pudiese pronto restablecerse. En fin me pongo à las ordenes de todos Vms. y Vm. disponga, ahora y siempre, en todo tiempo y lugar, de este su invariable amigo, servidor y Capellan qe. se recomienda à las fervorosas oraciones de Vm.

José Antonio Gari, Pbro.

Mi buen amigo: Escribame Vm. siempre y cuando guste, y si antes de partir de esa no me escribe, espero me escribirá cuando llegue à Fontainebleau, y no se olvide de darme noticias de los dos caros objetos qe. Vm. dejo en su patria, su Sra. Esposa y su hijo; pues aun qe. no tengo el honor de conocerles, me intereso por ellos, por ser familia de Vm.

Todo suyo

Gari

Paryż. 22go marca 1877.

Szanowny Panie,

Odebrałem 4 tomy ostatniego wydania poezji, jakie p. Pan Taskawie ofiaruje bibliotece naszego Towarzystwa, a w imieniu Kolegów serdeczne składam podziękowanie.

Jak pamięć o obecności p. Pana na examinach naszych z polskiego języka jest nam dotychczas i pozostanie nadal jednem z najdroższych wspomnień życia naszego szkolnego, tak drogocenny ten upominek będzie dla nas nowym dowodem ojcowskiego czuwania jakiem p. Pan zawsze pielęgnował nasze pokolenie i starał się ochronić je od wynarodowienia, będzie

on zarazem zachętą do wytrwania na polu
drodze, którą szkoła nam chociaż na obczyźnie
utorowała.

Racz przyjąć, Sz. Pani, wyraz głębo[kiego]
uszanowania i wdzięczności naszej

W imieniu zarządu Towarzystwa byłych
Uczniów Szkoły Batignolskiej

W. Gasztowtt

Rue Nollet, 81. —

Og

741 5

[1882?]

Szanowny Panie,

Odebrałem list od p. Karola, w którym dał mi znać że sz. Pan łaskawie czekać będzie na nas w Sobotę przeszłą, i mieliśmy zamiar udać się właśnie wtenczas do Villepreux z p. Vrchlickym, który gorąco pragnie złożyć sz. Panu swoje uszanowania. W ostatniej chwili niepogoda i słabość jego żony nie pozwoliły nam wybrać się w drogę. Mamy zaś zamiar być w przyszły piątek w Wersalu, a po-południu pojedziemy i do Villepreux jeżeli dzień ten będzie sz. Panu dogodnym.

Nasza wczorajsza leśna wycieczk[a]

mimo deszczu nie źle nam się udała. Gdy[by]

nie deszcz, byłoby zapewne trzy razy więc[ej]

osób; ale i tak gość nasz był do żyw[ego]

wzruszony i przyrzekł wszystko robić co

tylko będzie mógł aby utrwalić i wz[mocnić]

nić wzajemność polsko-czeską.

Czekając sposobności widzenia się z

Chanym Panem, proszę przyjąć wyraz

głębokiej czci mojej i uszanowania z

W. Gasztowtt

Rue Nollet, 81.

Czarnowski

309
6

Paris. le 16 février 1866 a
Rue de Marivaux 9.

„Przy gniazdach orłów gnieżdżą się
i szare wróble"

Szanowny Panie!

Będąc w Paryżu nie chcę opuścić szczęśliwej sposobności, mogę Ci bowiem przesłać kilka mojch próbek poetycznych, prosząc abyś chciał je osądzić. Długo wahałem się czy mogę Cię utrudzać, ufając jednak że nie zechcesz odmówić mej prośby — śmiem Ci posłać te próbki, o których proszę, abyś chciał wyrazić się, czy są poezją, czy tylko nieudatnem wierszokletstwem. —

Od kolébki mej marzyłem; od lat 8 pisałem; kreśliłem swe myśli. Były to powieści, urojone lub rzeczywiste podróże, wiersze, historie — słowem wszystko, co mogło zająć rozmarzoną wyobraźnię dziecięcą. — Tak więc od lat 13 przeszło próbowało się sił swych, i niestety! zawsze widziało się nieudolność. Pisało się i darło... i znów pisało. I cóż z tego będzie? — Wiem że życie poety to łzy i boleść, po straceniu ułudy, lub też przy zbytku złudzeń świata nas otaczającego. Dla poety są bowiem tylko dwie ostateczności

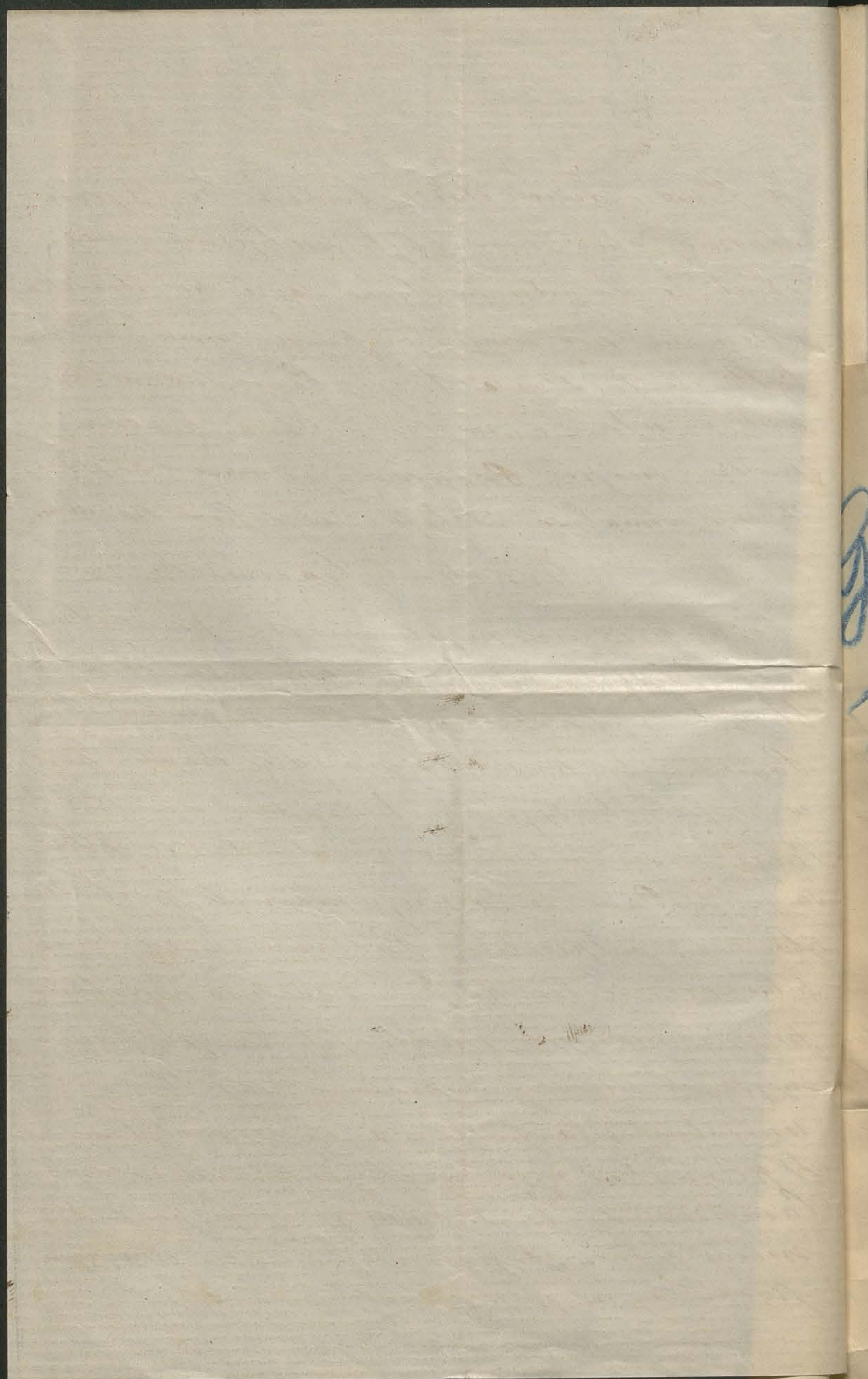
Patrząc więc w te życie smutne, tęskniące
za czemś, czego niema na świecie —
rozważam. W chwilach to tej reflexyi pyta
się siebie, czy nie lepiej ostudzić palące
się serce — rozbudzić się — aniżeli toczyć w
życiu ciągłą walkę z niedolnością.
Jest to wielki krok — chwieć nawet idee
wypiastowane z młodości; — przed posta-
wieniem go idę śmiało do ciebie Panie,
bo ty jako wieszcz nasz, poeta będziesz
mógł lepiej aniżeli kto inny osądzić: czy
warto żyć dla poezyi. — Możesz wie
z tego że marzę, bo niezupełnie zdrowy rozsąde
nakazuje iść zwolna, po stopniach, cierpliwie;
podlatywać z ziemi, co raz wyżej i wyżej.
Lecz w tej wędrowce niezawsze idzie szczęśliw
czasem się podleci... skrzydła ostabną...
upadnie. — Otóż niechcąc narażać się na
złamanie udaję się do Ciebie, z zasięgnięc
rady: czy lecieć, czy zostać na ziemi.
Urządziłem tu tak, aby moje wiersze
jednorodne, mniej więcej znajdowały się w
oddzielnym zeszycie; bo przeczytaniu wie
tylko po kilka wierszy, z każdego zeszytu
bez pszczenia dalszego ciągu będziesz mógł

305
7

je Panie osądzić. Sądzę bowiem że Byron słusznie, choć może zbyt poetycznie powie-dział: że po jednem słowie sądzi się człowieka. Niemam nic więcej do powiedzenia, dodam tylko: że ta sława twoja Panie ośmieliła mię do utrudzania Cię. Sława bowiem zawsze cierpi. Przepraszając więc raz jeszcze za mą śmiałość zostaję z wysokim szacunkiem

Konstanty Gąsowski.

Po napisaniu moich wierszy — przejrzałem je — i niestety znalazłem tyle różnorodnych błędów: że chciałem wszystko przepisywać na nowo. Ponieważ brakowałoby mi na to czasu, gdyż w przyszłych tygodniach zapewno opuszczę Paryż — śmiem więc je przesłać takie jakie są. Dodam że ta niepoprawność, pochodzi głównie z pośpiechu. Postanowiwszy bowiem sobie uczynić ten krok — z małym wyjątkiem przypomnianych niektórych z moich daw-niejszych wierszy — prawie wszystkie, umyślnie dla posłania Ci skreśliłem. Wpisywałem więc prosto, w przesyłane Ci Panie zeszyty, bez najmniejszej poprawki nieraz całe ustępy. Ztąd z niepoprawienia pochodzi niepoprawność. —



Gąssowski
B

Redakcya Dzwonu
K. Gąssowski i W. Bełza
Adres w Księgarni Czajkowskiego i Sejfartha we Lwowie, w rynku.

Do
W. P. Bohdana Zaleskiego.

Szanowny Panie.

Może przypomina sobie Pan owego młodzieńca, który w r. 1866 ośmielił się przedstawić mu próbki swoich wierszy i żądać jego rady.
Nim jestem. Upłynęło lat parę — Dobroć jednak łaskawego pana nie znikła z mojej pamięci, bo głęboko wyryła się w sercu. — Postępuję cicho, bez rozgłosu, ale zawsze naprzód — z odwagą.

W rodzinnej Litwie nie ma co robić; wśród ogólnego ucisku, w łzach goryczy i rozpaczy rodów, matek i sierot bojaźń biorę by serce nie pękło.
Uciekłem stamtąd szukać pogodniejszych dni pod firmę galicyjskiej wolności

Z jednym z młodszych, zdolniejszych poet[ów]
Bełzą założyłem czasopismo literackie
i polityczne, dwutygodnik illustrowany.
Bóg wie jak nam powiedzie się.
Ufności w pracy i dobrej woli.
Współpracownictwo przyrzekli nam
pp. Ujejski Kornel, W. Pol, W. Korzyt[...]
L. Sowiński, A. Bielowski, Ks. Godeb[...]
Ap. Korzeniowski, Zachariasiewicz,
H. Szmitt i wielu innych.—

Spodziewamy się że choć jedn[a]
kropelka twoich myśli, jedna piosen[ka]
Bojana i Śpiewaka dumek ozdobi
nasze pismo. — Udaję się do
Ciebie panie w moim i współpra-
-cowników imieniu prosząc cię abyś
zrobił nam zaszczyt należyć do nas.
Nie na korzyści — lecz na myślach
prawych i szlachetnym celu opieramy
tę publikacię, której towarzysza

30/9

zewsząd głosy zachęty i poparcia.
Ciebie nasz Wieszczu, ostatni z
Wielkiej Trójcy Lutnistów polskich
— prosimy o błogosławieństwo.
Z nim będzie nam lżej na cierniskiej
drodze poezyi...
Spodziewając się, że prośba moja
zostanie wysłuchaną proszę Cię Sza-
nowny Panie o danie nam adresu
Twego, gdyż nie wiemy, gdzie posyłać
Ci Numera pisma — oraz błagamy
bez skrupułów o znacz honorarium, które
natychmiast odesłanem zostanie.

Pozostaję z najgłębszą czcią
Lwów 28/11 68. syn po lutni i pracy
Konstanty Gąsowski

Niechże i mnie, młodemu pieśniarzowi: wolno będzie
złożyć wyrazy najgłębszej czci i poważania Wielkiemu
Piewcy „dumek" i „rusałek" i prosić o błogosławieństwo
na tę gwiazdzistą drogę — Ciebie potężny wieszczu, którego
pieśni orle — przyuczały nas młode orlęta do lotu.
Ze znakiem Krzyża od Pomazańca Bożego, śmielej już dojdę do kresu.
Gdy mój kolega synem się Twoim podpisał,
przyjmij że i mnie Wieszczu na jedno z dziatek
Twoich

Władysław Bełza

Gerson

Paryż dnia 12 Stycznia. 1858 r.

308

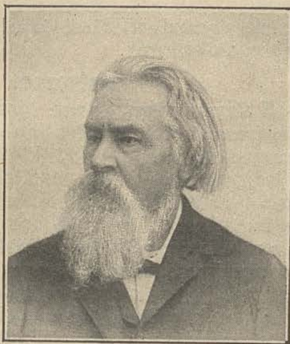
10

Łaskawy Panie

Wprzód nim Pan wiedział że ja istnieję, a nim ja miałem sposobność, poznać Pana osobiście, umiałem Pana kochać i szanować. — Dziś, dziękuję Panu Bogu że mi pozwolił doznać pomocy od Szanownego Pana, w jednej z tych nieszczęśliwych chwil życia, kiedy człowiek o wszystkiem zwątpić gotów. — Kaplinski doręczył mi summę którą Pan łaskawie w porze mi przybywa, jakoteż uwiadomił, mnie o zamówionej pracy dla P. Dzieckońskiej na summę 160 franków .. Słyszałem że P. Dzieckońska ma album, do którego zbiera aquarellowe prace rodaków, sądzę więc że nie od rzeczy by było, gdybym ja też co w tym rodzaju wykonał — wdzięczny —

Wojciech Gerson

11a



Wojciech Gerson, znakomity malarz polski, ur. 1 lipca 1831 r., zmarł w Warszawie 26 lutego 1901 r., autor wielu obrazów historycznych. Wykształcił całe zastępy dzisiejszych malarzy i malarek polskich.

Giedrojć

Tak poczciwy! tak dobry! tak czuły jesteś!
a tyle niewdzięczny!! i Możesz że po tyle razy
bywać w Paryżu, długo w nim nawet bawić
a zapominać, zupełnie zapominać przyjaciół
wiernych, niezmiennych; serc i na zawsze
zjednanych? — Karolinka, i Matka jej, i
Babka nawet, wszystkie za Panem
za równo wzdychają, a Pan tylko
uniesienia swoje niesie, nie przyjaźni
szczerej, ale powierzchowności miłej,
ładnej, świeżej, młodej postawie! Zapewne
że te wdzięki siłę posiadają powab:
ależ o gruntowniejszych czy zapomnieć
należy? Czy zasmucać poczciwe dusze
niezasłużoną obojętnością i z ziembieniem?

Może plotka jaka?... O jeśli ta
to nie plotka, to potwarz, bo tam
gdzie jak u nas jesteś ceniony, po
kochany, tam nic o tobie wątpli
być wyrażonem nie może. —

Bądź zdrów niewdzięczny. —

F. C.

28 Września 1840. Paryż

Rue d'Angoulême St-Honoré 2

Monsieur

à Fontainebleau. Rue Royale No. 12.








318

14

Szanowna Pani, Angielka ciele, [?]
[p]ostawiła w Salonie Pani, książkę
[a]ngielską którą jej Ksiądz jakiś
[k]atolicki pożyczył. Bardzo jej
[i]dzie o zwrot tej książki. Racz
[w]ięc mi ją odesłać, czy przez okazję
pewną czy lepiej może przez drogę
żelazną. Bardzo Ci wdzięczna będę.
Przesyłam wam Starszym serdeczne
uściśnienie, dzieciom błogosławieństwo,
jako stara, wierna i niezmienna mojej
przyjaciółka

K. Giedroyć

[Pa]ryż 9 Paźdz.
1858.

[U]lica Angoulême St-Hon. 27





À Madame
Madame Zaleska
à Fontainebleau
(Seine et Marne)
Nº 120, rue







Kochany Bohdanie, przyjdź do mnie, mamy z sobą do pomówienia, zapewne wiadomo Ci o czém! O uczczeniu pamięci Konfederacyi Barskiej, i tego dla Ojczyzny naszej zaszczytu, że serca nasze Polskie pierwsze w świecie, osnuły te prawdy Chrześcijańskie dla ludów, o wolności Człowieka, równości jego w obliczu prawa, niepodległości, i jego wysokiej Godności!

Wszakże skutkiem tych prawideł 21 lat po nas wyrzeczonych, szczyci się Francja tytułem głowy cywilizacyi świata. Mamyż zapomnieć że 29 tego miesiąca dokonywa się 100 lat tej naszych serc instytucyi! Powiedzmy światu że ją od nas dostał.

Jakkolwiek bądź, przyjdź do mnie

pomówiemy o tém. Serdecznie, j
Serdecznie od lat tylu Sprzyja
Sobie wzajemnie!

Uskaj Żonę i dzieci odemn

Kz. Giedroyć

12 Lut. 1868
Paryż

Zrana, od 10tej do 12tej zasta
mię z pewnością.

312
17









A Monsieur

Monsieur Dieudonné Zaleski

Place de la Promenade 2

à Batignolles





Szanowny Panie

(Dawniej przyjacielu mój. —

Składamy co rok sumkę, na wszystkich naszych współziomków gwałtowne potrzeby: natrafiła mi się poraz pierwszy taka potrzeba gwałtowna, w Synie Pani Zaborowskiej, którego opuścić żadnym sposobem nie możemy.

Młode to dziecko miało w Zurychu utrzymanie dotąd od P. Kasperowskiego, którego interesa tak się zawikłały, że już ten rok ostatni Szkoły politechnicznej niemoże być przez niego zapłacony, a zatem na ten rok, składka rodaków zastąpić to powinna koniecznie. Przekonana jestem że Serce Pana tak to dyktuje także, boś Ojcem i niechciałbyś widzieć Karyerę Syna twego zgnioną całą dla niemożności opłaty ostatniego roku nauki. —

Z najszczerszym szacunkiem i poważaniem

K. Giedroyć

Zurych 24 Sierp
1868

Załączam tu mowę, którą Pan Plater zagaił odkrycie pięknego a wieczystego pomnika Sławy i Honoru nieszczęśliwej Polski. —

Szanowny i kochany Panie!

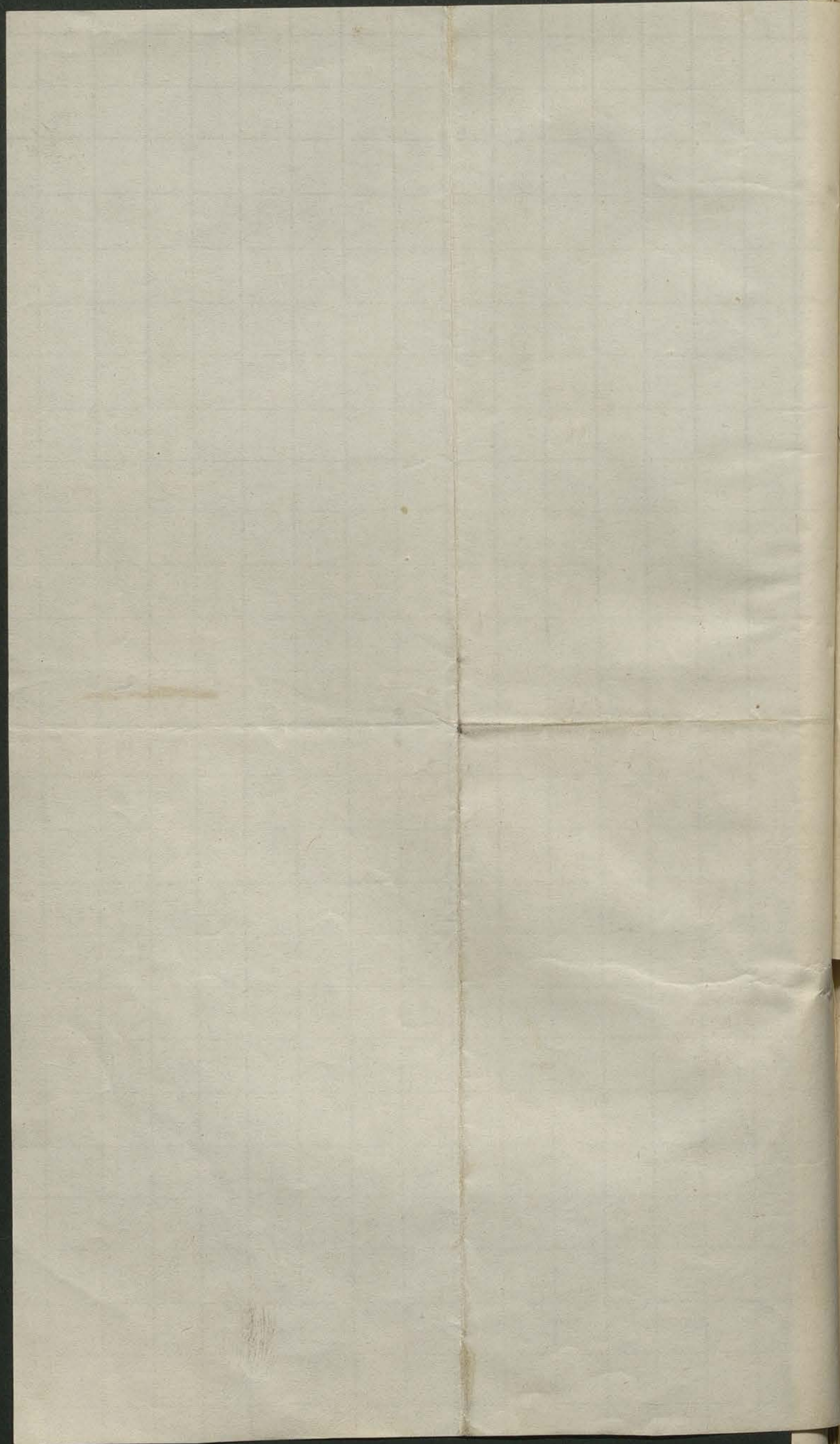
Zlecił mi Pan Plater donieść Panu
że przyjął [jednorazową] opłatę nauki P. Zaborowskiego,
a zatem ten przedmiot jest załatwiony (fr. 600.)
Teraz idzie o zapłacenie w traktjerni w Zurich
długu jego fr. 95! —

Na tę zapłatę masz wstęp do Ksawerego
Branickiego, u którego ja dostawałam
zawsze ile tylko tym nieszczęśliwym naszym
współziomkom było potrzebnem; list im
dawałam do Branickiego, a on im zaraz
wezwaną pomoc udzielał. — Lecz tryb taki
nie podobał się P. Okrzyńskiemu, i zerwał
wszystkie stosunki P. Branickiego ze mną
co wielki przynosi uszczerbek, biednym
naszym rodakom. Niby u niego nie
zwierzyły dane sto fr. dla Zaborowskiego;
ale ja bym próżno o nie prosiła. Chciej
więc pofatygować się z tą prośbą do niego,
lub z napisanym listem, posłać osobiście
samego Zaborowskiego, co może być najlepiej i

najskuteczniej, o godzinie jedenastej zrana
Jest to godzina jego śniadania, o której zaw
przyjmować wszystkich przysłanych prze
Gdyby ta potrzeba chybiła, ten raz, nate
czas, te sto franków które rocznie ofiaruję
podatek, na czele którego Szanowny Pa
jesteś, obróciłabym na tęką pomoc, bo n
rozumiem wcale, zbierania z tego podatk
kapitału, odmawiając pomocy ziomkow
w nędzy i potrzebie, w czystem zostawieni
kapitału niewiem komu, kiedy i na co
Czy to my niby lepsi być mamy od przodków n
następców naszych, patrząc, a mając cz
wesprzeć, odmawiąc nieszczęśliwym. –
Jest w tém fałszywe pojęcie, i niego
nas uczucie, które Szanowny Pan. Kmi
powinieneś.
Ze szczerem dla Pana poważaniem i
prawdziwym szacunkiem

K. Giedroyć

Paryż 10 Września.
1868





Dziękuję Ci, Szanowny Panie, za twoją o mnie pamięć, w której jednak lękam się, czy się nie przebił znak jakiś nie zasłużonej niełaski, boś nie wszedł na górę, nie ścisnął mię za rękę, jak stałą a rzetelną i życzliwą przyjaciółkę.

Dziś jest ten dzień, coś uświęcił swoją pamięcią najpierwszy. Rozumiem więc, że zechcesz wysłuchać odezwania mego. —

W Batignolach, przy Ulicy Truffault pod N[rem] 29, umiera a może już w tej chwili żyć przestał, P. Janin, z ran odebranych na ziemi polskiej w ostatniem powstaniu, w obronie świętej Sprawy naszej. Lecz zupełnie nie ma za czém być pochowany.

Rozumiem, że umierając w śród emigracji, nie powinien od niej być opuszczony, i że w tych sumach, zbieranych corocznie na nadzwyczajne potrzeby nieszczęśliwych, a z których zebrał się już Kapitał procentujący,

mający przejść na niewiem jakich, następ
naszych, a zatem odwróconej zupełnie o
przeznaczenia swojego; że z tych sumac
mówię, znaleźć się powinien biedny gro
na pochowanie nieszczęśliwego męczennik
dokonywającego życia, z miłości i w miło
Opłakanej Ojczyzny naszej! Wszakże, tr
miesiące temu wydał broszurę pod tytułe
„L'idée française, et l'idée russe, dans
question polonaise."
Znasz zapewne Panie, tę broszurę, i
autora jej konającego, nieopuścisz.
Z prawdziwem poważeniem i szacunkie

K. Giedroyć

Paryż 24 Lipca
1869

314
22

Bądź łaskaw, Kochany Panie, przyjdź do mnie, mam do mówienia o rzeczach ważnych, Ciebie samego się tyczących. —

Z wysokim szacunkiem

X. Giedroyć.

Paryż 20 List.
1869
Ulica Morny
27



320

23

C G

Do Szanownego Pana posyłam Józefa Krzyżkowskiego już niemożebnego do pracy, skutkiem czego, pozbawionego wszelkiego sposobu do życia; a zatem wołającego opieki składki Czci i Chleba, której zachowywać fundusze, na jakieś urojone nieszczęśliwie potrzeby przyszłości, wobec mrącej a opuszczonej w starości i głodzie istoty, jest grzechem śmiertelnym!

Józef za opłatą może być umieszczony u Sióstr naszych.

Z winnym Szacunkiem i poważeniem dla Szanownego Pana,

K. Giedroyć

Paryż 19 Lipca 1870

Lwów. 17. Grudnia 1874.
Rynek. 27.

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Korzystam z okazyi, aby Szanownego Pana pozdrowić i zapytać o zdrowie. Cieszyliśmy się tą nadzieją zobaczenia Pana, myśleliśmy, że zechcesz odwiedzić pana Seweryna i dłuższy czas zabawisz pomiędzy nami, którzy Cię kochamy i wielbimy. O smutku, jaki Pana spotkał, słyszałem i głęboko czuję stratę, jaką poniosłeś. Teraz, gdy już żal cokolwiek się uspokoił w sercu Twojem, może przyjdzie ci ochota zobaczyć kraj, którego tak dawno niewidziałeś. Przyjmiemy Cię tu całem sercem.

Pan Seweryn jest zdrowym. Gdyby wiedział, że piszę do Pana, niezawodnie by przypisał się. Potrzeby materyalne są zaspokojone — i aż do śmierci regularnie dochodzić będzie rąk jego emerytura narodowa. Sobótka, książka zbiorowa, którą wydajemy na cześć

pana Seweryna, wyjdzie z końcem Stycznia. Od
Pana odebraliśmy. Już się drukuje. Zacorna ofia
na uniwersytet – fundacya imienia Goszczyński
dla weteranów literatury polskiej, zatwierdził
Obyś Pan znalazł jak najwięcej naśladowców
Synowi pana pozdrawiam również i Brandla
Zaleskiego. –

Proszę przyjąć wyrazy czci i poważania

Agaton Giller

przepisan

Geller

909 A. ~~322~~ 25

Rapperswyl 7. Października 1877

Szanowny i Kochany Panie!

Piszę do Pana w interesie Karola Paszkiewicza, pułkownika z 1831, Belwederczyka. Mieszkał on na Mołdawii, gdzie jego żona pensyję otrzymywała. Po wkroczeniu Moskali, opuścić musiał Mołdawiję, przybył do Galicyi i obecnie znajduje się bez kawałka chleba. Przykra to sytuacyja na starość, której zaradzić nie łatwo. Jako człowiek zasłużony, ma on prawo do opieki narodu i to prawo lepiej od innych nabyte. Obecnie po śmierci jenerała Tomasza Konarskiego, wakuje emerytura, udzielana z funduszu Pelagii Rusanowskiej. Ponieważ Piotr Moszyński tym tylko udziela emerytury, których przedstawia mu Towarzystwo Czci i Chleba, udaję się więc do Ciebie, Szanowny Panie, ażebyś raczył porozumieć się z wspomnianém Towarzystwem za Karolem Paszkiewiczem — i wyjednał przedstawienie go do emerytury. Proszony jestem o to, ażebym Panu jego potrzeby przedstawił i uprosił o łaskawe wzięcie jego starości w opiekę. Sądzę, że nie potrzebuję wiele słów i próśb do Pana zwrócić, ażeby mu opiekę i protekcyję Pana wyjednać. Adres jego: Władysław Paszkiewicz dla oddania Karolowi, Lwów. Ulica Piekarska Nro 17.

Powróciłem do Was na emigracyję, szósty raz przez wrogów z kraju wygnany. Tym razem wygnany zostałem bez żadnego powodu, bo do żadnego tajemnego działania i tajemnej organizacyi nie należałem.

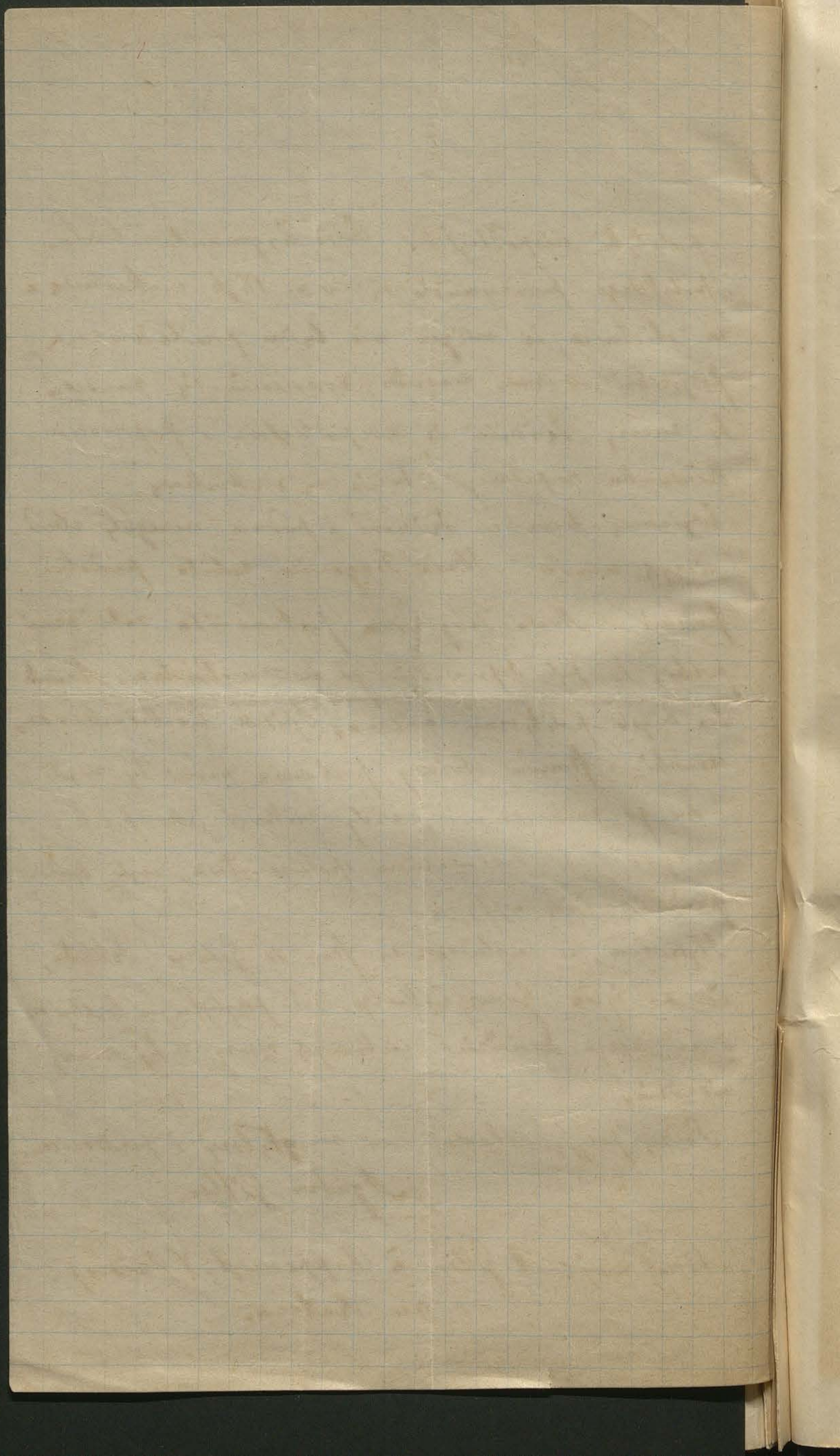
Gdy byłem u Alfreda Potockiego na audjencyi
i prosiłem go, aby mi powiedział przyczynę, dla
której mnie wygania, — tak sformułował moją
winy i zbrodnie!
„Jesteś pan gorącym Polakiem, człowiekiem zas
i głębokich przekonań; jesteś pan uczciwym, n
to przyznajemy, bezinteresownym, kupić pana nie
można — te zasady i ten charakter, dały Panu
rozległy wpływ w narodzie, iż wpływ ten bywa
nawet dla tego przeciwników i nieprzyjaciół osob
tych władzą i rozkazem — człowieka takiego p
cież nie mogę tolerować w kraju."
Z tego wynika, że gdybym był zwyczajnym Polak
człowiekiem nieuczciwym i sprzedajnym, byłbym t
lerowany przez Pana Potockiego, wstępującego w
Szczęsnego — i jego przyjaciół politycznych, krakow
Stańczyków. Rzecz naturalna, iż wolałem bro
wygnanym niż złączyć się z tą partją, której z
zakulisowych nikt odemnie lepiej nie zna. Wygna
mnie oni, bo im zawadzałem jako ten, który
w literaturze i w publicystyce podtrzymywał
hasła polskiej polityki, hasła patryotyczne i dą
do niepodległości. Ci ludzie udają tylko Polaków
przestali też nimi być od chwili gdy ję zrzekli

polityki niepodległości. Przez Zygmunta Wielopolskiego porozumieli się w r. 1876 z Moskwą i za obietnicę, iż religia nie będzie prześladowaną, przyrzekli w imię narodu, zrzeczenie się nawet, to znaczy dążności do niepodległości i poparcie kierunku zupełnego zlania się z Moskwą.
Wyjaśnię ci teraz ich dążność i podam szczegóły zbrodniczych umów. Stara Targowica zabiła państwo polskie – Nowa Targowica postanowiła zabić naród polski, bo już doprowadziła go do samobójstwa. Naród bez myśli politycznej niema. Spisek krakowsko-warszawski z panów złożony, pozbawia naród tej myśli i chce go znikczemnić, aby zniknął jako polski, – nazywa się to ratowaniem społeczeństwa, czyli domów pańskich i ich wpływów. –
Słyszałem, że wybierasz się Pan do Galicyi. Szkoda, że za życia Gorczyńskiego nie przybyłeś, – byłbyś się i od niego dowiedział ciekawych rzeczy o tej nowej zdradzie.

Proszę przyjąć słowa czci najgłębszej i pozdrowienie

Agaton Giller.

Adres mój: A. Giller. à Rapperswyl. (Suisse)
au Chateau.



Giżycki

37[4]
27



Czcigodny Panie
Wuszemu!

Dnia 11 Lipca 1875 r. miałem miłość wręczyć Szanownemu Panu Dobrodziejowi (otrzymałem nawet fotografię Jego z własnoręcznym podpisem, którą chowam i raz stratę Ma serca mego pamiętam), za przeczytawany Ma praca ś.p. zacnego Ks. Zin Zaleskiego, ale ociem przyznawałem, nadświadcie, Czcigodny Panu już zapomniał, ośbi przyznałem się, przypamiętał ks. karej pamięci, oraz załatwić jedną prośbę! Pracuję nad historyą szkół narazych na Litwie i Rusi w XIX wieku, straka, mniej więcej, 1831.–



Czcigodny Pan był w szkołach w Ukra-
inie, które tyle światła jasnego
rozniosły na kraj cały, czybym nie
mógł otrzymać jakich wskazówek,
notat o tych szkołach? Byłbym nie-
skończenie wdzięczny! Jeżeli czasu zabra-
kło, racz Czcinajgodniejszy przesłać to
wszystko Panu Władysławowi Mickie-
wiczowi, a on już mnie odeśle.

Polecam się łaskawej pamięci,
modłom i całuję [illegible],

najniższy sługa

Jan Matejko

27 Wrześ 1885

Дуже, дуже було тяжко що не здужав
пана Земліачка дома. Чувавъ що на
пана щось напало не та сонашныця
не то завинныця (хай приснеться їй
лысый дидько) та теперъ спасиби богу
панъ будетъ кажутъ зовсимъ здоровъ.
Дай же боже щобъ на довго, на славу
усей козацкий земли и дававъ бъ чернец-
кого хлиба выяжий больше и звидкиля
Тай и насъ бъ не забувавъ, писульки
въ Римъ славъ.х. Добребъ було якъ бы
и самъ туды коли небудь примандровъ.

Дуже дуже бльжній рымлянъ, а
по серцю ще ближчій чимъ по земли. —

Микола Гоголь.



Дуже, дуже було жалко що не
заставъ Пана земляка дома. Чувавъ
що на Пана щось напала не та
сонашница не то завидныця (хай пры-
снытьсяʼ и лысому дидьку) та теперь
спасибо Богу Панъ буцимъ кажуть
совсимъ здоровъ. Дай же Боже щобъ
на довго, на славу усій козацкій
земли и дававъ бы чернецького хлиба
всякій болѣзни и злыднямъ. Тай и
[illegible]асъ бы не забувавъ, писульки въ
[illegible]имъ славъ. Добре бъ було якъ бы и
[illegible]мъ туда коли небудь прыман
[illegible]овъ. дуже дуже близкій земляче
по сердцу що близкій чоловѣкъ
[illegible]о земли

Микола Гоголь

Duszo drogo żal było że nie zastałem
Pana rodaka w domu. Czułem że
na Pana coś napadło, czy to senność
czy to ospieszałość (na proszę mi
się i tylko [illegible] teraz Bogu
dzięki Pan zdaje się być zupełnie zdrów.
Daj Ci Boże na długo żyć na [illegible]
tej ziemi kozackiej i niech każda
choroba i wszelkie złe dni dostaną
gorzkiego chleba. Nie zapominaj
też o nas i wyszlij liścik do Rzymu.
Dobrze by było żebyś i sam kiedykol
wiek tam [illegible] ty duszo
duszy bliski rodaku, bliższy
jeszcze podług serca niż podług
ziemi

Mikołaj Gogol.

Duże, duże buło żałko szczo nė zastaw pana Zemliaka doma. Czuwaw szczo na pana szczoś napało ne to soniasznycia ne to zawinycia(chaj prysnyt´sia ij łysyj did´ko) ta teper spasibi Bohu pan bucim każut´zowsim zdorow. Daj Boże szczob na dowho, nasławu wsij kozackij zemli i dawaw by czernwckoho chliba usiakij bolizni i złyd niam. Taj i nas ne zabuwaw, pysulki w Rim sław. Dobre buło jak by i sam tudy koły nebud´ primandruwaw.

Duże, duże błyskij zemlak, a po serdciu szcze błyżczij czym po zemli: -

Mikoła Hohol.

Przekład polski:

Bardzo, bardzo żałowałem, że nie zastałem pana Ziomka w domu. Słyszałem, że na pana coś napadło, czy to bóle żołądkowe, czy kolka (?)/niech się jej przyśni łysy czart/ ale teraz dzięki Bogu Pan, jak mówią, zupełnie zdrów. Daj Boże, by na długo, na chwałę całej ziemi kozackiej i oby dawał suchego /mniszego/ chleba każdej chorobie i złym dniom /nieszczęściom/ oraz by o nas nie zapomniał, pisząc do sławnego Rzymu. Byłoby dobrze, abyś i sam tutaj kiedykolwiek przywędrował.

Bardzo, bardzo bliski Ziomku, a sercem jeszcze bliższy, niż wspólnością ziemi:-

Mikoła Hohol

W tej chwili doszedł mię list Szanownego
Pana z 15go Maja za który spieszę podzię-
kować a razem udzielić niektóre wiadomości
co nas doszły o wspólnych znajomych, bo
w tych smutnych czasach co spostrzegamy
jest to niejako obowiązkiem wzajemnym
rozpraszając niepokój o przyjazne osoby.
Zaczynam więc o Panu [illegible]
wczorajszym listem pisał do mnie zdrów
jedzie do Florencyi, teraz znowu w Rzymie
tylko zmienił mieszkanie zawsze Via St An-
tonio ale pod No 54. [illegible]
22go Maja przez Warszawę jedzie do Mińs-
kiej Gubernii do siostry, sam P. Bronisława
mówi jeszcze kiedy swe kroki pokieruje
jak my wszyscy wyglądamy z dnia na dzień
końca wszystkich wypadków by decyzję
ostateczną powziąć. Kartkę do P. Łaskowiczo-
wej dziś jeszcze odeślę, bo wskazał mi pewną
drogę do korespondencyi, w Wiedniu przez
list od niego tu doszedł z nader smutną dla
nas nowiną; cnej godnej kochanej Pani Tekla
Wołowska pożegnała nas na zawsze 11go
Maja pochowaną została na Père Lachaise
obok niego. Pani Fanchon i synowie (P. Kazi-
mierz i P. Feliks zapewne bo wiem że Pan
Ludwik w Londynie gdzie też ma być i P. Le-
onard Gołębiowski) z żalem nielicznym
gronem rodaków oddali jej ostatnią posługę

kochana staruszka bez skoro by co[illegible], gdy
zaczęła. Od Święto[illegible]skiej pore [illegible]
odebrałam, ale nie wiem czy nie tej [illegible]
niknącej podróży do Wersalu, przerobi[illegible]
choroba która nie w porę przyszła [illegible]
nie towarzyszył pod koniec jej od miesiąca
stolicy, już zupełnie minęła, że ma
że dalej w szpitalu pozostać a należ[illegible]
pod ręką o [illegible] de convalescence [illegible]
nie rad odebrał się, niech mi się tylko [illegible]
też z podobną prośbą przedstawi[illegible]
go urządzę, wiem że co podobno [illegible]
nie zaoczę. Tato K. Bolesława [illegible]
się do Wersalu w niedzielę iż [illegible]
wieczór, bo jeśli to straszna skończy[illegible]
przemaganiu razie powtarza że chce [illegible]
pozbycie się stracić kapitał który
się oddał [illegible] więcej jak należy, i [illegible]
że do którego dnia nasy być przedstawi[illegible]
poda się do dymisji, a ręką [illegible]
[illegible] nie zbrojczy. [illegible] nie [illegible]
ciekawego postanowienia. [illegible]
nima że [illegible] pozosta[illegible]
w Paryżu [illegible] żona K. [illegible]
tera Sienkiewicza, a [illegible]
[illegible]. Kusteyko Gadon w Paryżu.
O nas tu nie wiele co powiedzieć mam; [illegible]
ny jak u Pana Boga za piecem, dzie[illegible]
dni całe spędzają na wolnym powie[illegible]

gdyby nie te gorzkie oczekiwania szczęśliwej chwili w której powrót do domu nie prędzej stanie się [illegible], odżyć by można w tej [illegible], ale niestety te smutne wypadki trwają nam [illegible] śród rodziny; biedny [illegible] [illegible] [illegible] bezczynności na którą jest skazany, co z duchem do [illegible] jakby do zbawienia, a Boga tylko wiedzieć kiedy znowu [illegible] spokojnie będzie.

[illegible] Szanownego [illegible] Pana [illegible] żegnam [illegible] od siebie i męża mego [illegible] głębokiego poważania, i [illegible] od Pani [illegible] do Pani [illegible] prosząc jej także uszanowanie [illegible], a Pani [illegible] serdecznie od nas pozdrowić.

Marya Mickiewicz

W nieobecności męża po-
śpieszam zaspokoić łaska-
wego Pana co do brata i
Marjana Zaleskiego; a
najnowszym słyszałam pra-
wie tem że ma się dobrze
a Marjana szwagier mój
widział przedwczoraj, w
doskonałym zdrowiu. Pomimo
że bomby padały jak grad
koło Ulic Mężecco mieszka-
nie Pana Bohdana szczęśli-
wie ocalało. U nas w domu
obecnie nieźle, tylko smutno
i ciężko, bo siedem tygodni
temu pochowaliśmy naszą
Celinkę, którą Państwo
kiedyś nam uratowali.
Straszne czasy przebywamy

tym smutniejsze że ta
okropny koniec, że roz
nych znajomych dzięki
nikt wielce nie uczespi
niespokojni jesteśmy
się z, tato ż J.S. Święto
który był w Armée de
Loire. Żona biedna
Jak tak tacy Pan z
wita do Paryża nie
i do nas zajrzy, a tym
czasem proszę przyj
zapewnienie ~~[illegible]~~ szczerego po
mego poważania.

W. Mickiew

OPEN HERE
OUVREZ ICI

Monsieur
le Docteur
Chirurgie

Kochany Panie

W tej chwili brat męża udzieliła nam smutną wiadomość że Bóg zlitował się nad biedną kochaną Józią i odezwał ją do lepszego życia. Całem sercem podzielając Waszą wielką boleść wiem że zbyteczne są wszelkie pociechy i współczucia, i nie odzywałabym się do Was, gdyby nie myśl że może w tych ciężkich chwilach byłoby dobrze żeby maleńka wnuczka nie została w Villepreux. Proszę więc kochanego Pana i Szanownego Pana Bohdana w razie gdybyście chcieli dziecinkę komu powierzyć, nie zapomnieć o nas, i być przekonanemi że Wasza mała pieszczotka będzie dla nas jak nasze własne dziecko.

Niech Bóg pociesza.

M Mickiewicz





M

Z polecenia męża
posyłam Szanownemu
Panu pierwsze [illegible]
listów P. Adama do Pana i P.
Domejki pisanych, z prośbą
o łaskawe dodanie czy notatek
czy poprawek jakich. Z
Granville dobre wiadomości
męża w krótce oczekuję, ale
tymczasem tak zajęta jestem
że nie mogłam się jeszcze do
kochanej córki Pana Dobro-
dzieja wybrać. Choć listownie
przesyłam jej serdeczne pozdro-
wienie, a dla Szanownego
Pana wyrazy wysokiego
poważania.

M. Mickiewicz

11go Września



197

Paryż 10go Maja.

38

M

Władysław tak zajęty że polecił mi uwiadomić Szanownego Pana iż odkrycie pomnika w Montmorency odłożone zostało z 12go na 21go Maja. W jego imieniu powtarzam prośbę by Łaskawy Pan słowo pamięci na drogim grobie zmarłemu przyjacielowi chciał poświęcić.

Przedwczoraj wieczór wróciłam z Hyères serdeczne ukłony od Państwa Iwanowskich, Pani Poniatowskiej i Pani Gorzeckiej przywożę dla całej rodziny Pańskiej, i w tych dniach spodziewam się że będę mogła je ustnie Łaskawej i kochanej Pani Zaleskiej powtórzyć. Całe kółko w domu Cuers zostawiłam zdrowe i lepszej myśli, bo właśnie w wilię mego wyjazdu Pan Poniatowski który od kilku dni miał się trochę lepiej, po długich miesiącach pierwszy raz sam mógł się przechadzać.

Wyrazy głębokiego uszanowania dla Łaskawego Pana i Pani Zaleskiej załączam.

M. Mickiewicz

~~801~~ 40

Varzy le 25 Avril 1871.

Je ne puis laisser partir la lettre de Louis à vôtre cher et digne père sans y ajouter ma chère Joséphine les mille et mille vœux que je forme pour vous, et sans vous prier de les transmettre à Mr [illegible], que je connais depuis longtemps, et envers lequel j'ai contracté une dette de reconnaissance sincère pour le dévouement parfait avec lequel il soignait ma pauvre petite Céline dans la première maladie qu'elle a faite. Combien nous regrettons que les tristes événements actuels ne nous permettent point d'être témoins de vôtre bonheur, vos nombreux amis de Paris vous en voudront certes un peu de tant vous hâter. Monsieur Alexandre vous apportera sans doute des nouvelles plus récentes et plus détaillées que celles qui nous parviennent ici, je ne puis

que remercier Dieu d'être à l'abri so
le premier siège m'a été trop se
sible, et je ne me sentais pa
forte pour affronter les hor
d'un second. Dès qu'il sera pa
malgré que nous soyons ici M
bien qu'on puisse l'être pr
pression de revenir à Paris, M
j'ai devant moi un grand
ge, pour remettre un peu m
té bien delabrée hélas j'irai
mes fillettes passer quelqu
mois auprès de Mlle Lang
de mes frères; j'espère ma
ne Joséphine que vous
déjà installée à Villepre
et je ne manquerai pas
de me donner le plaisir d
vous y dire adieu. Au revoi
dans ma bonne et chère ami
je vous embrasse de tout
coeur, et vous répète mes mei

202
41

souhaits. Nous prierons bien pour vous le 29.

Marie Mickiewicz

Mes respects a Monsieur votre père, mon bonsouvenir a M. Okińczyc. Szanownej totemu Babuni szczerzé, co tylko nieporuszałaby mnie poczciwie, gdybym zniewaźko mogła wspaść do niej na kartkę.

Kochana Szwalka, dowiadujęsię z wielką pociechą, o nadchodzącym dniu zmiany twego panieńskiego stanu, i jako stara wasza przyjaciółka, szczerze tobie winszuję, choć nie mam przyjemności znać twego narzeczonego, jednak wiele o nim bardzo dobrego słyszałam, i pewna jestem żeś bardzo dobry zrobiłaś wybór — Niech was Pan Bóg Błogosławi, niech wasze życie upływa zawsze w miłości, poddając się we wszystkiem woli Boskiej. Szanownemu swemu ojcu proszę mnie przypomnieć, prosząc o modlitwy — twoim kochanym [illegible] Ojczcowi, szczere życzenia moje —

Proszę nie zapomnieć, o dawnych swoich znajomych — i modlić się za nas — K. [illegible]

199

42

Varzy 19o Maja 1871.

Szanowny i Kochany Panie!

Wiedząc z jak serdecznym współ-
czuciem dzieliłeś Panie niepokój
nasz o wspólnego naszego przy-
jaciela Konstantowieckiego pośpie-
szam podzielić się z odebraną
przed chwilą z Vesoule drogą(?)
tą wieścią że P. Bolesław żyje,
i jest konwalescentem w Besan-
çon w Szpitalu St Jacques. Cho-
rował nie [illegible] nawet ale
na jakieś [illegible]. Listy jego
do Władysława widocznie z po-
wodu przerwania komunikacyj
z Paryżem nie doszły
nas, bo ledwo 27go kwietnia będą
Zosia pewniejszą wiadomość o
Ojcu odebrałam. Napisałam

już do Matki Ś. Bolesławowa

do każdego Ś. Bronisława

do Pizy, Władysława już

Besançon, zapewnie że

ojczki pomimo że nie spe

dziecko uszczęśliwić, ostrzyg

z wyjazdem do Wersalu, bo

nie puszczą wszyscy go już

razy do punktu, a zapewne

nie zechce brać udziału w

walce braterskiej, nie d

na cudzych nadatków tam

Razem z listem od Scostay

doszły nas listy i tu bnie

nej Józi, cała nasza tutej Cr

gromada najserdeczniej

życzenia swe przesyła na to

których ja tęsknę mając w nadziei
iż może wkrótce do Kraju że będę
mogła kochanym naszym
[illegible]ciom powtórzyć osobiście w
Villepreux. Tymczasem racz
Szanowny Panie przyjąć dla
siebie i Czcigodnej Babuni
której dobroć dla mnie z
niewygasłą wdzięcznością
wspominam / wyrazy najgłębszego
mego uszanowania.

Uniżona sługa
Maryja Mickiewicz

Czy Pan Królikowski zawsze
[illegible]. Spodziewaliśmy się
z dnia na dzień przybycia

Pana Laskawicza, widząc
iż niewiadomo mu się opuścić te
biedny, biedny Panyż:

Warszawa 4go Czerwca 71.

Serdeczne słówko Szanownego
Pana dochodzi nas w tej chwili
razem z listem od dobrego Pana
Łaszkowicza i od kochanego dru-
naszego zawiadamiającym pilno-
że szczegóły o strasznym wy-
padku który nas tak blisko
dotyka. Ciężko spadła na nas
ręka Boska, od półtora roku
jak by nieprzerwane pasmo
różnych smutków i boleści
znosić musimy, lecz nadzie-
je że Bóg miłosierny litościwie
obliczem swoim na nas obróci
że naszą biedną dziatwę od

zgadnij uchowa, z głębi
szy błagam Stwórcy żeby
o miłości dzie pod tą
jące stanie mieli się teraz
ta woła dzieje. O jakże ...
dzięki że tak wcześnie
z Panem najmilszym
bo dyst... stanowi nie
bez ... wytłumaczyć sobie
pełną niewinność, w tym
gdyby ... został w Pan ...
... piszę ... mowię ...
głoski ... że ... ...
Dalewskiego (szwagier ...
Sienkiewskiego który ...
ście lat był w księga ...
i w których ... ...

Władysław pokładał, bie-
jak chyba żona ojcowa, co dzień
szego wyjazdu powtarzała że
gdy udziału w tej sprawie
nie weźmie i znam Dąbrowskie
i niejakiego Wyżyńskiego
nam nieznajomego
stosował sprawiedliwie łaj
e wojskowe księgarnii i
uwagę rewizyje w mieszka-
niu, dopytywania się policji
Łowiczu gdzie jesteśmy
Pan Leny pisze że znikł
od 23 Maja. Kto wie jakie
tam jeszcze biedy i niema
ważą; Władysław [illegible]
pierwszy pisze do Państwa

Na koniec wspomnienia
kartki P. Piotrowskie
niedostał. Zapewne w
tej zawierał się list [illegible]

o łaskawej pamięci, bo pil[no]
nam wracać dla naszej
ma tych nieszczęśliwych
tkaczów, a ja dziękuję za m[i]
kojną rękę, spieszę podzię-
kować łaskawemu Panu za
żaną przyjaźnie współczu-
całe nasze dobro, najlep
teraz mienie to szczęśliwo[ść]
i przyjaźni łaskawych na
nas osób, dziękuję stokr[oć]
ze Szanownemu Panu dalej p
dowód jego dbałości dla n
nieszczęśliwych. Na domowni
z wnuków najmłodsza cór[ka]
chorowała mi tu na wietrzną
ospę, teraz już lepiej. Raz
jeszcze dziękuję Szanow[nemu]
Panu za jego dobroć i jego
modlitwom mojim siebie
i dziatki polecam.

[1872, 8.]

46

Miło mi szanownego Pana zapewnić
że P. Dyonizy szczęśliwie i w dobrem
zdrowiu przybył do Langrune. Dzisiaj
razem wynaleźliśmy jakkolwiek mieszka-
-nie i stół na czas jego tu pobytu choć
na nasze nieszczęście tyle osób zjechało
tego roku do morza że wszystko znacznie
podrożało. Szczerze żałuję że tak niesz-
-częśliwie się złożyło iż właśnie pojutrze
wyjeżdżać muszę i przed wyjazdem chciała
Panu o synie przynieść wiadomość.
Tymczasem proszę przyjąć najszczersze
moje ukłony – Józi przesyłam serdeczne
uściśnienia

Marya Gorecka

Mickiewicz - Gorecka Marya

~~203~~ 47

Paryż 4 Stycznia 1878

Szanowny i Kochany Panie —

Serdecznie dziękuję za dobre słowa i życzenia które tak miło mi było odebrać od dawnego przyjaciela Ojca jak szczęśliwą wróżbę na rok nowy. Zanim się doczekam obiecanej mi przyjemności zobaczenia Kochanego Pana, przesyłam życzenia wszelkiego dobrego dla całej rodziny w zaczynającym się roku i proszę wierzyć że prawdziwą radością zawsze mi będzie każda sposobność okazania wiernie głębokiego uszanowania i przyjaźni które od tak dawna dla Kochanego Pana zachowuję szczerze życzliwa.

Marya Gorecka

Paryż 23 Grudnia 1881

Szanowny i kochany Panie

Całem sercem dziękuję za tak łaskawą pamięć o moim Adasiu, która rozczuliła mnie głęboko, i zakomunikowanie mi miłej o nim wieści. Gdybym mogła pośpieszyłabym do Drezna sama kochanemu Panu wdzięczność ma wyrazić, ale muszę niestety zdaleka tylko przesłać życzenia dobrych Świąt, polecając nas zawsze tak drogiej mi pamięci i przyjaźni

Czcigodnego Pana . Ko[...]
pani Annie i P. Okuniczy[...]
prosze powtorzyc te same [...]
a Bohci i Tosiowi uscis[...]
mojej Helenki . — Najszczer[...]

Marya Gore[...]

Odsyłam z podziekowaniem [...]
-gramat wieczoru Studento[...]
w Krydze . W Kronice Rod[...]
15 br. m. jest piekny wiers[...]
Odynca ktory odczytano na [...]
polskiem 26. listopada [...]
Wrocławiu . Jeżeli go kocha[...]

Pan nie czytał, a przyjemność mi
będzie Mu go przesłać.

+

26 rue des Bons Enfans Paris

1839 Stycznia 24

Kochany Bohdanie! Już moje Poezye w druku, i nagle się drukują. Zmiłuj się pośpiesz z przysłaniem, dorobionych przez ciebie wierszy, jakeś Tarkowi przyrzekł do Wiednia wyzwolonego; bo opóźnieniem się dalszem w kłopot mnie wprowadzisz nie mały.

Liczę na twoją przyjaźń, i na pomoc Pana że cię natchnie, i możnością obdarzy.

Twój szczerze przychylny przyjaciel

A. Gorecki

Józefa pozdrów, i uściśnij odemnie.

A.

~~337~~

52



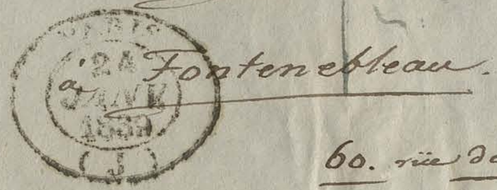








á Monsieur Zaleski (: Bogdan:)
Polonais



à Fontenebleau.

60. rüe de France

Nie mogąc tak iak Stefan Witwicki je-
chać do Fontainebleau, i osobiście po-
winszować Wam imienin; Zasyłam
choć przez niego te słów kilka, ży-
cząc Tobie i Bratu Twemu, wszel-
kich pomyślności doczesnych, i wiecz-
nych. Wasz przyjaciel

Antoni Gorecki.

1839. Marca 18

Paryż.



à Monsieur Bogdan Joseph
Zaleski

à Fontainebleau

W ubóstwie i w tułactwie, śród obcych stolic,
Dziś my, bracia, obchodzim tej nocy rocznicę,
W której będzie świat czytał, naszej broni [illegible],
Że Polska z grobu wstaje, znać narodom daty.
Piękna nocy, na wieki wielbim przyjście twoje.
Tyś zrodziła dzień Stoczka, tyś Grochowskie boje.
[illegible] mężczyzn [illegible] wesoła,
Aż póki się [illegible] Polski zbawić zdoła.
Czemuż cierpim? tej nocy którejśmy [illegible]
Nikt z nas z najemnikami na tron się [illegible].
Dobrej sprawy bronim, trwając polskie stany,
Jest Pan Bóg, w [illegible] dziś [illegible] indzej.
Co my w naszej [illegible] tych drapieżnej zgraje?
Dla czego oni nasze najechali kraje?
Dzicz leśna gdy się głodna, tam się robi szkody.
A oni mają własne obszary i grody.
[illegible] krainy [illegible].
[illegible] i mord [illegible],
patrząc na ten rozbój, wołając [illegible]:
[illegible] Boga nam wiernie, bez was [illegible]!
[illegible] trwając pokolenie, krew się nasza leje.
Da Pan nam siły, w nim nasze nadzieje.
Tej. co na Golgocie wygrał bitwę walną,
Tobie prosim i tobie nucim pieśń błagalną.
Tobie który obwieścił wszystkim stanom;
[illegible] ludzi braci, nad ich jednakowy.
Że jedno prawo, kochaj bliźniego i Boga:
Poświęć siebie dla drugich, to do nieba droga;
Błogosław nasz [illegible], idziem w [illegible] prace
[illegible] jakiejbądź stopnia [illegible], w jakim bądź narodzie.
[illegible] twa łaska nas [illegible], niech twa łaska [illegible],
[illegible] ludy, [illegible] twój!

Antoni Gorecki

w Paryżu na obchodzie rocznicy 29 listopada
w roku 1831.

1841. Sept 8 Parys 3 rue de Muse

56

1841. Sept 8 Paryż 3 rue de Musse

Kochany Bohdanie! Wczoraj oddany mi został z poczty list do Ciebie od Witwickiego; Ale nie widziałem twego adresu, dziś dowiedziawszy się od Adama, odsyłam; i ściskam Cię najserdeczniej, razem z bratem twoim Józefem i modlitwom się wszystkim polecam

A. Gorecki

à Monsieur Monsieur

Zaleski (Bohdan)

En France. à Fontainebleau

22. rüe St Honoré

341 57

+ 1848. Sept 5. Paryż 19. r. de la Musée

Otrzymałem wczoraj Twój listek, ko-
chany Bohdanie, więc dobrze,
w następną da Bóg niedzielę 10.
b.m. stawić się u was będę na
obiadek, który już będzie gotów
na drugą godzinę, a ja przyjadę na wpół-
do pierwszej, więc będę miał do-
syć ~~[illegible]~~ czasu dowieść ko-
chanemu Józefowi, jeszcze przed
obiadem, że i ja także jestem
Katolikiem —
Ściskam was obu i Józefinę ser-
decznie, Jmości Dobr. uszanowa-
nie mówię zacytam, a Synkowi pięk-
nie kłaniam, proszę jemu to po-
wiedzieć, jestem pewien że się
na to uśmiechnie, bo ja wyczytałem
z oczu jego, że on mnie lubi, i nie
ma za heretyka —

A. Gorecki

+

20 Julii Niedziela 1858

Paryż

miałeś przyjść do mnie w Sobotę
i ia w sobotę iak rychło o 6. godzi-
nie wieczorem powróciłem, i cze-
kałem u siebie na twoie
przybycie, ale nie przyszedłeś,
nie bardzo widzę słowny iesteś ~~poprau~~ popraw się –

A. G.

(Antoni Gorecki)

Kraków 15 lutego
1864

A więc już poszedł po nagrodę
wieczną Kochany nasz Dziadzio Józef -
(…)cieszyć się tem dla niego - bo Mu tam
(…)będzie i lepiej stokroć jak na tym biednym
(…)świecie - a jednak żal i bardzo za Nim -
(…)niósł nam o tem O. Alexander - z zo-
(…)zdumieniem że jak święty zakończył
(…) życie - jakaż to strata dla dzieci
(…)a was Kochani Państwo i dla nas wszy-
(…)scy Go tak pokochali - wybiera sobie
(…)Pan co najlepsze dusze i powołuje je do
(…)bie - [illegible] Kochany zmarły nie miał
(…)przed śmiercią pociechy widzenia dzieci
(…)kochanego wnuka - spodziewał się docze-
(…)kać i lepszych czasów dla kraju - i tej po-
(…)ciechy nie dożył - może i lepiej że zobaczy
(…)tam gdzie nasza Ojczyzna ma pewnie
(…)lepsze miejsce i króluje za łzy i cierpienia
(…)które też się jej udziałem. — Jak wam

musi być teraz pusto wam drodz

bez tego przyjaciela — proszę Boga

was pocieszył bo On jeden umie

rany które zadał — Biedny Dzi

i Marynia nowe nieszczęście ich

koło — a przy takiem jak wszystko

malije — Skoro będziecie mogli

Kochani Państwo dajcie nam niek

szczegóły chwil ostatnich — i dla n

dla Maryni — niewiem kiedy Dz

dowie się o swem sieroctwie, bo

wolno z nim korespondować —

Jutro odbędzie się tutaj w Kościele

OO. Kapucynów Nabożeństwo za

za kochaną duszę ś. p. Dziadzi, na

dawnych kollegów Jego z emigracji

przyjaciół naszych mój Ojciec wez

Pozwólcie mi Kochani Państwo

Też wam serdeczne uściśnienie,

przyjaciółki jej wspólny smutek

[...]drość Teresy — i razem przez pamięć na tego
Boga który tyle dobry był dla nas zachowaj
nam przyjaźń w sercach waszych — kochan[...]
Dzieci ściskam

Hela
(Górska)

Kraków
[...] lutego 1864 —
ulica Szewska No 229. —

W tej chwili list kochanego Pana
odebrałam — dziękuję serdecznie za pamięć
w takiej chwili jeszcze. —

Górski H.

St. Germain 1852, 21. VI.

Górski 78

~~313~~ 63

Szanowny i Łaskawy Panie!

Za ostatnią bytnością moją w Fontai-
nebleau, zapomniałem wywiązać się Łaskawe-
mu Panu, ~~[illegible]~~ z polecenia danego mi przez
Jana Koźmiana, względem „Pokłosia" no-
worocznika wydawanego przez X. Prusinow-
skiego na korzyść zakładu dobroczynnego
w Poznaniu; – bodaj nie sierot pozostałych
po zmarłych na cholerę w 1848 i 49 r. ubo-
gich mieszkańcach Poznania. – Redakcja naj-
uprzejmiej Szanownego Pana upraszała, o
małą choć pomoc do Noworocznika; – któ-
ry jakiś wierszyk, ale przez Niego niedostany
[?]niechęcili się do rozszerzenia Pokłosia.
[?]krzyczymi – Pan Seweryn Goszczyński pa-
rę już rzeczy przysłał;x – Wszystko zrobić

można wprost rzec. Pana Kazia,
w Turwi, albo mojej, bo te dwa
będą w Poznańskiem i wstąpię po dr
do Turwi i do Poznania.-

Odebrałem przed parą dniami list
domu, które mnie naglają do rychłego
powrotu do kraju.- Myślę Paryż op
około 5 Lipca.- Tak mało mając cz
przed sobą, wątpię bardzo, żebym ju
wybrać się do Fontainebleau dla po
nia się osobiście z Laskowskimi. Pani
Więc choć listownie dziękuję Im
przyjaźniej, za Jej dobroć i Laskowsk
mnie, za najmilsze chwile w Fonta
bleau spędzone, i na odjezdnem
najmocniej, najszczerszej wszelkiego
gosławieństwa Bożego, zdrowia
spokojności, pociechy dla wszystkich:
ojcu i dzieci, starszych i młodszych.

…szkoły, do którego wszyscy z Polski i Francji …
…mocno i serdecznie wzdychamy, Wszystkiego we…
…kiego połączenia.. - Daj Boże najszczęśliwiej!

Żonie Szanownego Pana najgłębsze uszanowanie ukłony; - ~~Pana~~ dzieciaczki malutkie uściskam serdecznie; a Szanownego Pana i Pana Józefa najczulej ściskając, polecam się Ich łaskawej i czułej pamięci. -

Zostaję z ~~moje~~ najgłębszą czcią i poważaniem, wszystkich Łaskawych Państwa, powolny, szczery i przywiązany Sługa

A. Górski

…powski najgłębsze [illegible] ukłony

…1. Czerwca 1852.
…Gronill. St. Germain…

Gołoski Stanisław

316

65

Szanowny i drogi Panie —

Ośmielamy się użyć Jego pośrednictwa w przesłaniu listu żony mojej do Pani Delaroche, w którym Helenka zwraca uwagę Jej na potrzebę w obecnym czasie, z powodu przybycia Cesarza Alexandra do Paryża, uczynienia pewnych kroków w celu uwolnienia Zaleskich z Orenburga — Chce okazać się bardziej przed Francuzami, wyjednać coś dla biedaków tych może — Upraszamy przeto Szanownego Pana Dobrodzieja o rychłe posłanie tego listu Pani Delaroche — Przyczem z prawdziwą przyjemnością przy tej sposobności przychodzi nam złożyć Obojgu Państwu Dobrodziejstwu wyrazy głębokiego szczerego poważania, życzliwości i szacunku z jakiemi zostajemy dla Nich

uniżony sługa

Stanisł. Górzeń.

Mój Brat Konstanty ma jeszcze dwoje dzie[ci]
córkę i syna — Ja z podobnie córkę i syn[a]
mamy czyli dzięki Bogu cieszymy się dość do[brem]
zdrowiem troje dzieci — Stefanka w obo[…]
chodzi jest cierpiąca na bardzo mocny [illegible]
nie się jeździła do szkoły uczyła — i lepi[ej]
jak innych lat — wybieramy się do zdró[j]
wisk do Krynicy na lato (w Galicyi). [illegible]
następi to nie z początkiem Lipca — [illegible]
Stefanka ma odwiedzić z Zdełasi Mich[…]
[illegible] Mieczem ojca swojego wodzynie — [illegible]
od chorobi wyjechania 6. dawcy [illegible]
Mowiąc całego majątku jest bardzo
piony —

Ściskam serdecznie Kochanego Stasiowy
Pana i uścisku nam [illegible]
Dobrodzieju —

Uniżony sługa
Stanisł. Górn[…]

dnia 2 Czerwca 1867 r.
Kraków Ulica Stolarska
gdzie Telegraf —

Kraków dnia 9 Lipca 1880 r.
Ze Szkoły Sztuk pięknych

Wielmożny Panie,

Jako Sekretarz Szkoły Sztuk pięknych oraz Dyrektora tejże P. Jana Matejki, poważam się chociaż nieznany uprzejmie donieść Panu, że prześliczny wiersz Jego ofiarowany P. Janowi Matejce został wydrukowany „w Czasie" w początkach tego miesiąca.–

Wiersz Pański nadzwyczaj podobał się w kraju: podziwiano w nim nie tylko wysokie poetyczne natchnienie, lecz nawet wszystkie porównania, jędrność, zwroty i to uroczyste napomnienie by Mistrz nasz obok modlitwy przodował z Wawelu ojczyźnie naszej prowadząc ją do chwały.–

Nam dzisiaj nieco młodszym od Pana wydaje się jednak pewne wyrażenie w tym wierszu zawarte „o wskrzeszeniu Polski" za mało może uspakajające.–

Polska już wskrzesła,– żyje, rusza się w każdym prawie kierunku życia ducha; ma swych przewodników, przewodniczących, nawet mocarzy! Nie tylko my sami synowie naszej ojczyzny, lecz wiedzą o tem wskrzeszeniu inne mocarstwa.– Brakuje nam wprawdzie politycznego bytu, lecz to jest tylko forma zewnętrzna która z czasem wyrobi się jako dodatnia i uzupełniająca cząstka tylko.–

Jak przed wiekiem dziesiątym przed Mieczysławem

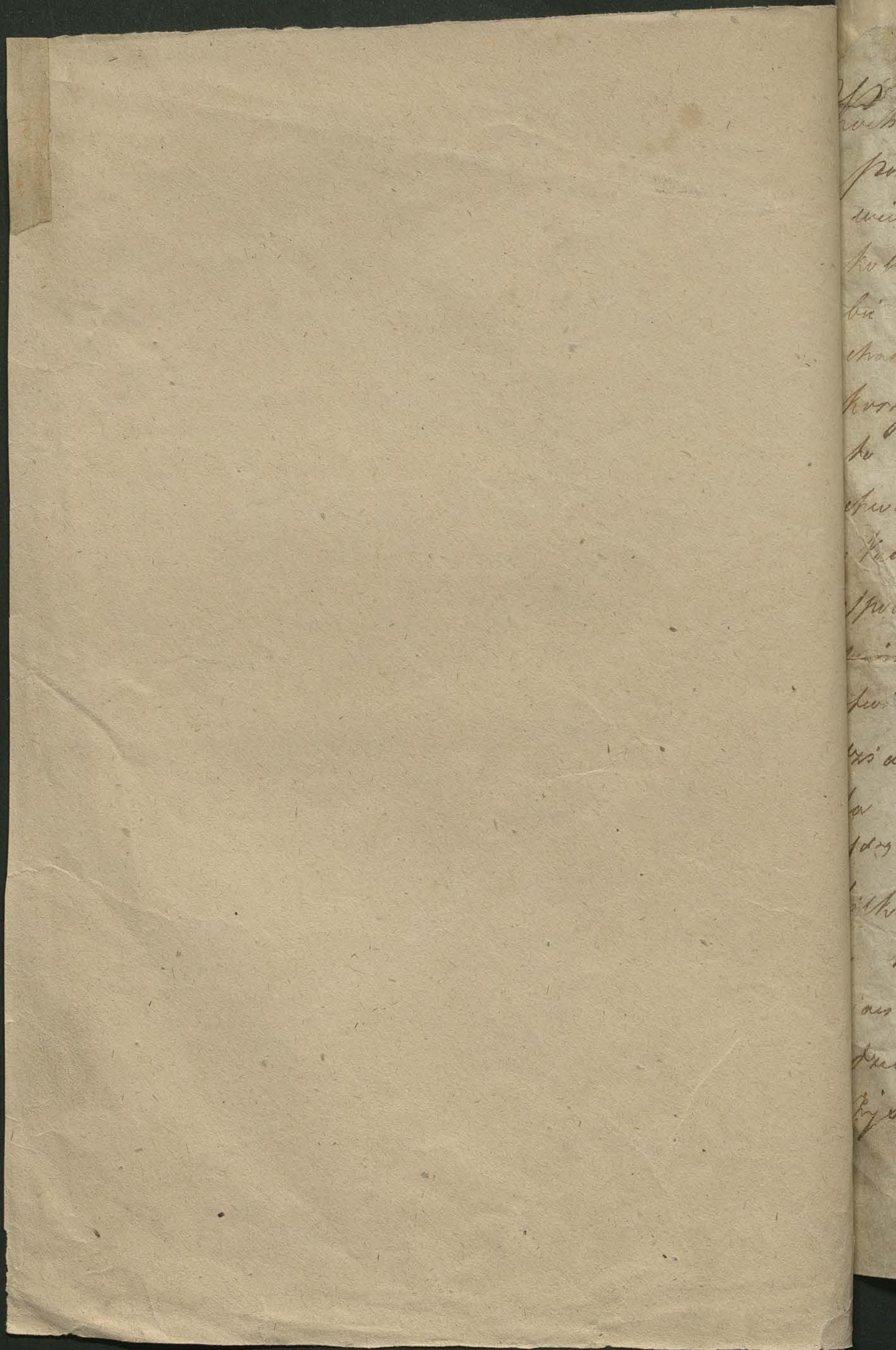
i Dąbrówka Polska istniała, nie mając jedn
politycznego obramowania, tak również i
tem bardziej Polska żyje, – jest, – chociaż br
jéj ram zewnętrznych, uzupełniających jéj obraz.
Polska więc wskrzesła – z dawnego upad
ducha powstała, przerodziła się i dąży uroczys
krokiem do chwały i uznania wśród ościen
mocarstw.
Wprawdzie brakuje nam wojska, lecz ma
żołnierzy i walecznych wojowników w dzie
ducha, sztuki, wiedzy, a to jest potęga sto
ważniejsza.
Prześlicznej wiersz Pański sam podałem, „do cz
z polecenia P. Matejki, a było mi to t
milszem że sam pochodzę z Ukrainy je
zawsze wielkim Pańskim wielbicielem. –
Przed niedawnemi laty zwiedziłem nawet m
wioskę w okolicach Terlicy, Granowa na
Ukrajinie, gdzie mi mówiono że Pan nie
przebywał. –
Z uroczyście dla Pana przepełnionem
sercem ściskam i całuję serdecznie dłoń
Pańską i proszę o błogosławieństwo dla
mej żony i małej Ukrainki a córki
mej Liny. –
Maryjan Gorzkowski

Wiem z opowiadania Pana Matejki że ma Pan śliczną i długą brodę, — że wygląda Pan jak lirnik lub znachor ukraiński; czy nie można by prosić o fotografię Pańską dla P. Matejki i dla mnie osobno

G. S.

Listy Seweryna Goszczyńskiego.

Przepisane
7go 1892 r



Leszczynówka dnia 26 Lutego 1827 roku —

Kochany Józefie! Jużeśmy się lękali, czy była osoba nasza nie za-
pomniana się zupełnie, że nas wszystkich tak długo oczekiwaniem odpo-
wiedzi na listy wysłane z Hussania. Złotowodes się [illegible] a ja-
ko tobie co wspólnie przepiliśmy jużeśmy dostatecznie wynagrodzeni, które nam ote-
bie wiadomość i przychylność się do naszego zamiaru. I Jana Mi-
chał pisząc i o nim obecnie, nie mam więcej potrzeby prawdę [illegible]
korzyści jakiej się stąd spodziewamy, bo i sam nadziei [illegible]
że z nami cierpiesz. Ja przynajmniej będę miał pieniądze, bo
[illegible] ite, są to rzeczy o których król Dawid samo to pisze.
[illegible] współprawowany ten Zaleskiemu, że mię odmieniają na różne
sposoby, i robią mi nadzieję więcej, niż jej sami mieć mogą i po
[illegible] po znam siebie dobrze. Z tem wszystkiem spokojnie
[illegible] nie bezpieczny zawód i na niego zważam, całą osłonę
[illegible] Oprócz kilku ulotnych wypisałem do naszego [illegible]
[illegible] Powieść o Kaniowskim Zamku — Przysłam jej całą część
[illegible] i drugą bez jednej strofy — Niewiadom czasu dokończyć — Ku dni
[illegible] wyprawiając nasz [illegible] od Michała, podług i to
[illegible] mi zostaje, i czas trzeba. Józefie! zważam się [illegible]
[illegible] mowie do trzecyzny nawet, tego się nigdy nie spodziewaj
[illegible] wszystkim dla mnie tyjdziesz, jeżeli od twojej strony
[illegible] staraniu, aby ten nasz zamiar przychodził do skutku

i ułatwisz jego wykonanie. Mnie przynajmniej wielce na
zatem, i nigdy szczerszej nie przesyłam. Prawda, możesz
pewnym, że jeśli mi tego odmówisz, już więcej nigdy nie
przyjmę, ale i w razie przeciwnym sam przez siebie
trafię dla siebie innej zrobić. Daruj szczerości przyj
stej. Znając twoje lenistwo nie ubliżam tobie.
kimże. Przyjeżdżaj Józefie na Ukrainę — Nie wiado-
jeździej, a wróci się nam przeszłość z całym urokiem py
naszej młodości — Twój Zawsze

Seweryn Goszczy

pocyfrowałem
Pisze mój, że nie zeszyt, pocyfrowałem ich potrzebne wszystka
i wszystkich masz dalszych —

Józefowi

Zaleskiemu

Grabowsk[i]
Miechow
Goszcz

134 przepisany ~~366~~ 362
70

Strasburg 22. Sierpnia 1838.

Mój najdroższy! I ja wreszcie opuściłem ojczyznę, przybyłem na ziemię naszego tułactwa, połączyłem się z wami. Wjechałem do Strasburga 2go Sierpnia, a więc od trzech tygodni mojém życiem, mojém losem, niczém a niczém nie różnię się od was. Mój Bohdanje, teraz dopjéro czuję, że emigrant w Polsce nie jest emigrantem: dopjéro za Polską można widzjeć całą gorycz jego położenia. Jeszcze dotąd jestem jak odurzony; wszystkie uczucia, myśli, cała moja dusza zostały jeszcze w Polsce; budzę się jak upiory pomiędzy marami snu, a na serce żal nie do opisania. Czasami marzę, że jestem w Polsce, sen wrócił, w duszy obudza się cała radość na widok ojczystych Karpatów, przebiegam w zachwyceniu znajome drogi, postrzegam dachy przyjacielskich domów, wmykam się ukradkiem, rzucam się na szyję przyjaciół, witają mnie z uniesieniem, jestem więc znowu w Polsce, budzę się — o sto mil od niej, dalej jak o sto mil, bo jak od niewoli do wolności. Czy i wy także doświadczaliście tego? czy to jest rodzaj emigranckiej choroby? czy ona na zawsze zostanie? Z tém wszystkiém cóż robić. Mniej więcej przewidywałem ten stan, ale niemogłem dłużej pozostać w kraju przeciwko mojej opinji. Niéma tam schronienia dla emigranta prawdziwego na drodze naukowej. Nic prawie pisać niemogłem. Ciągłe przejażdżki z miejsca na miejsce, a to pilnowanie się przed policją, a ta myśl że każda chwila może na zawsze przerwać rozpoczętą pracę, nie pozwalały mi nad niczém przysiąść; pod tym względem uważam te kilka lat mojego pobytu w Galicji za stracone. Daj Boże, ażeby przyszłość pokazała, że je w czém inném dobrze użyłem. Przybyłem więc do Francji dla wynagrodzenia ich z lichwą; w tém jednem tylko znajduję lekarstwo przeciwko moralnej chorobie, która mnie dziś napada. Szczęśliwym także znalazłem tu kilku przyjaciół, których kocham, pomiędzy niemi Bolińskjego; wszedł on mi takież kilku. Nie już nie rozdzieliła nas żadna granica, żadna policja; możemy swobodnie pisywać do siebie, a może i zobaczyć się żywo. Szkoda że tak daleko od siebie jesteśmy. Ja w tej chwili nic jeszcze na przyszłość postanowić niemogę. Napisałem dopjéro do Ministra, i muszę czekać jego odpowiedzi; niewiém więc gdzie osiędę, dla mnie byłoby, zdaje się, najdogodniej pod Paryżem, tymczasem zabawię w Strasburgu, może ze trzy miesiące. Spodziewam się że mi odpiszesz. Opiéram tę nadzieję na twoich własnych słowach w ostatniej karteczce którą od Ciebie odebrałem. Mieszkam na Quai St. Nicolas pod № 84. Z upragnieniem wyglądam twoich poezji. Żądać od Ciebie przysłania mi kilku wyjątków, byłoby nadaremno, niech to dobrze, możesz jednak dać mi wyobrażenie o całości poematu. Jest to prawda czysta ciekawość, ale która nikomu nie szkodzi, a mnie wielką, bez nasycenia sprawi rozkosz, dla czegóżbym niemiał pragnąć uczynić jej zadość. Jeżeli masz pewną drogę porozumienia się ze swojemi rodzinami, czy i ja nie mógłbym z niej skorzystać. Chciałbym zbliżyć się z Janem i Michałem. W Galicji byłem z nimi w stosunkach, ale ta droga nie służy mi teraz, potém

tak nagle wyjechałem z kraju, że nie miałem dość czasu do rozejrzenia się
z nimi. Michał, jak ci zapewne wiadomo, jest już mężem i ojcem.
W liście pisanym do mnie nie może się dość nacieszyć obecnem
szczęściem, i to widać ze stylu nawet jego listu. Z resztą jest on
wiele pisze i ogłasza, i trzeba przyznać, że nie powszednieje [illegible]
Nadewszystko jego powieść: Stepy i Królewszczyzna podobała się [illegible]
chyba Wykonanie klasyczne. Ukraina, mój kochany, rośnie się. [illegible]
się tam kilku młodych pisarzy z pięknemi nadziejami, wydali
jeden Noworocznik Ukraiński; ale o tem potem; czy to szczery [illegible]
wiele możnaby powiedzieć. Jesteśmy dziś oba w takiem położeniu
że nic nam nie przeszkadza rozpisywać się do woli, o czem tylko
chcemy, bylebyśmy tylko chcieli, wszakże prawda? Kończę więc
żebyś nie zapomniał, o co cię upraszam, i odpowiedział mi
najprędzej. Tymczasem ściskam cię w imieniu naszej dwudziestoletniej
przyjaźni, już dwudziestoletniej mój Bohdanie
twój Seweryn.

Szanowną Józefę pozdrawiam najuprzejmiej —

2. Września. Niewiadomość adresu do Was była przyczyną że ten list z
22 Sierpnia, wychodzi w drogę 2go Września —

136

Strazburg 8 Września 1838 r.

Drogi mój Bakunje! List twój odebrałem z tem
większą roskoszą, im się go mniej i tak rychło
spodziewałem. Jakżem szczęśliwy że mam prawie
pewność zobaczenia się z tobą. Tak, mój drogi, ze
wszystkiego wypada abym przynajmniej pod Paryżem
mieszkał; Dziś zaś tem bardziej tego pragnę, że wy tam
jesteście; gdybyśmy nawet nie płynęli, jak się wyra-
żasz, na jednych wodach, w naszej przeszłości tyle
jest wspomnień, tyle chwil wspólnych, tyle jest wspólnego
w naszych duszach że ich wszystkich nie zatrą
żadna różnica opinji; i wątpię żebym był moskalem.
Szlachetne twoje oświadczenie się i zaręczenie mi twe-
go serca, jest tylko wyrazem uczuć moich dla cie-
bie wzajem; może być że nie widziałbym nigdy po-
trzeby tobie powiedzieć tego co ty mi powiedziałeś,
ale bądź pewny że nigdy nie przemienię się uczu-
ciem i nie więcej. Dla tego czy nie dla tego starają-
ce się, moi kochani, zbliżyć mnie do siebie. W Pa-
ryżu, czy pod Paryżem to dla mnie jak na począ-
tek wszystko jedno; zrobię co mam takiego zrobić,
i doniosę ci o naszem postanowieniu. W tej
samej sprawie umówiłem się już z [illegible].
Przyrzekł mi swoją pomoc względem założenia
mieszkania w okolicach Paryża. Nie wiem jak
daleko postąpił, i czego mam się spodziewać, bo
późniejszej wiadomości nie miałem. Byłoby dobrze,
abyście się z nim porozumieli, i powiedzieli mi
co z mojej strony mam robić. Powinienem was
tylko uprzedzić, że jeszcze jakiś czas muszę po-
być w Strazburgu, czekam na listy i pomoc pie-
niężną. Jeżeli jednak uważasz że wszystkie moje
przyjaciele w okolicy Paryża jest konieczny dla
takiego przeprowadzenia spokojnego mojej

interesu, że by sję stanął opuścić Strasburg p
naznaczonym czasem. O mnje prawda czy
polityczne będą spokojny, mój Bohdanje. [illegible]
rada jednak jest dla mnje tem większej wa
zem ją czynem usprawiedliwić. Dla czego kraj op
ściłem? jeżeli nje dla tego ażeby całkiem na
sję oddać? Gdybym widział więcej dla kraju
rzyści z moich prac czysto-politycznych,
bym ich njezawodnje nje porzucił, i pozosta
Polsce; opuszczenje Polski można uważa
najwyraźniejszy dowód że czynnościom pe
średnjo-politycznym podrzędne w moim nowo-
granickim zawodzje naznaczyłem mjejsce. N
mi, nje żaden powód nje inna konjeczność
gnęły mję do Francji. Pomimo większych
tysiąckrotnych prześladowań i njebespjeczeńs
w Galicji, nje byłyby one wcale mję zmusić
do oddalenja sję z ojczyzny, gdybym wśród
tylko widział pole mojego działania; oczy
tak jak kraj poznałem, tyle mjałem pra
że wszelkje njebespjeczeństwa grożące emigra
dalekje jeszcze były od nje. Dla wjerszów
dla tych njewdzięcznych wjerszów zrobiłem
cierpjenje, njemnjejszych jak kolczne. Trze
znać ludzi z którymi żyłem, trzeba wje
jak ich kocham, i mogę śmiało dodać jak
mnje kochają, aby uczuć co mnje kosztuje r
nje sję z nimi. A jednak oni sami wy
li mję prawje z pomiędzy siebje, i ko
dniem dali mję największy dowód przyj
Dzisjaj pozostaje mi tylko pociecha w
i wiar.

Kochanemu Józefowi wdzięczen jestem

kilka słów jeszcze i troskliwość o mnie; wierzę
w nią bo starałem się na to zasłużyć. przez
mnie dla niego uczynić. Ignacego zostawiłem
jeszcze zdrowym i żywym, ale niemogę po-
wiedzieć bezpiecznym. Policja wciąż go trapiła,
wierzę już o mało nie wpadł w jej ręce. Zre-
sztą, dziwi mnie jego postanowienie trzymania
się Galicji; cóż że powiedziawszy, jest on tam
dziś zupełnie niepotrzebny i niepożyteczny,
w tem przekonaniu, opuszczając Galicję, pisa-
łem do niego, namawiając go do wyjazdu; niewiem
jak to przyjął. W ostatnich czasach bardzośmy
się rzadko widywali; po największej części w in-
nych zupełnie przebywaliśmy stronach, a on
tak się mocno ukrywał, że ja sam często ślad
jego traciłem. W tej chwili emigracja znowu
się powiększyła, znowu trzech przybyło z Ga-
licji, trzej także udać się ku Paryżowi, i wraz
się, co dla nich najkorzystniejszy będzie, bo ludzie
młodzi i zdatni, warto by im pomóc. Polecam
ich Januszkiewiczowi, i do niego obszerniej o nich
napiszę. Wiesz, Bohdanie, że i ja także pi-
sałem już do was do Marsylji, i mój także
list będzie zginie tak szybko jak twój mnie.
posłałem go pod adresem znanej Tessica, któ-
rym mię w Galicji opatrzono. Niewiem czy
mi się powiedzie reklamowanie twego listu
wysłanego do Lisenburga, bo niewiem w któ-
rym kantonie Lisenburg leży, a trzeba by po-
trzeba wiedzieć i napisać. Całuję was serdecznie

wasz Seweryn

Do Tufila jutro proszę.

72

Przepisany

138

Molsheim, 29 Października 1838 r.

~~365~~ ~~369~~

73

Czy wjesz mój kochany Bohdanje, skąd do Cjebje pjszę? oto z Molsheim; z tego samego domu gdzje ty mjeszkałeś, z tego samego pokoju, nawet przy tym samym stoliku, gdzje i ty njemało przepisałeś godzin. Jestem już tutaj od mjesiąca, ale w położenju bardzo różnem od twojego: przy tobje mjeszkało na kwaterze aż ze mną cjężkje nowy njeznośny słabości, i njeznu- śnjejszego jeszcze lekarstwa sję. Już i dawnjej napomykałem o mojej słabości; jej postęp i njebezpjeczeństwo zmusiły mję oddać sję w o- pjekę lekarzy, z ich tedy przepisu muszę przesjedzjeć najmnjej pięć tygodni w jednym pokoiku, śród potów i nudów, o zupie i o pjgułkach na wety. Oto wszystko mjędzy, ale czy wjesz o co do Cjebje piszę? o pjenjądze; tak, mój Bohdanje, proszę Was czybyście njemogli pożyczyć mi ze sto franków. Njebjerz mi tej otwartości za bezczelność, ale za pamięć naszych dawnych stosunków, wierzyć za osobistą pewność rychłego wam zwró- cenja tej pożyczki. Przyprowadziły mję do tej potrzeby njeprze- rachowany najprzód szereg wypadków i rozliczne zawody. Nagły wy- jazd z Galicji nje pozwolił mi zaopatrzyć sję w ilość cokol- wjek znaczniejszą, zwłaszcza że wszystko za mną, njemam wy- prawić dwukrotny posiłek; kominasem koszta podróży przewyższyły moją rachubę, z kraju żadnej dotąd wjadomości, nadzwyczajne wy- datki z przyczyny słabości, zwłaszcza w żołdzje, uczynność dla ludzi którzy sję są w stanje wypłacić sję dzisjej, wszystko to postawiło mję w stanje golizny a następnje potrzeby dodanja i tego jeszcze długu do tylu nizaliczonych zaciągnjętych już od Cjebje. Jeżeli wjęc jesteś w możności udzjelenja mi tej pomocy, proszę Cję o nją. A dla czego aż do Cjebje o to sję udaję? bo bliscy ~~mnje~~ za- cni biedzje jedni sami njemają, a udawanie sję dla drugich za po- dobną uczynność byłoby mi może za cjężko: z wami mjędzy nami są już dawnjejsze rachunki i łatwjej znajdzje sję wyjaśn. I za to, mogę Cję zapewnić, mówjąc najjaśnjej, że niczego sję jestem tak pewny, jak wieczorna sję z tego długu. Co mnie wyprawiła spodzje- wam sję pjenjędzy z kraju, bo nje wyjechałem z myślą za- leczenja całkiem od łaski rządu, mjałem nawet nadzjeję bez żołdu

sję obejść, i stosownje do tego urządziłem w kraju mojej pjenjęż
teraz. Cóż, kiedy dotąd njemogę sję domyślić zamęczać mnje ra
w tem jak już w wjelu innych rzeczach, i dzisjaj jak njeraz
że jak na ten raz dosyć o tem.

Wjęcéj jestem odpowjedź na twój list ostatni. Grzech odw
na ostatnje mojego zdrowja. W tym liście njeśmjem tego wymag
bo go pławi interes pjenjężny: do kilku więc dni odkładam
obszernjejszego i szczegółowszego, a będę mjał o czém pisać.
Dnjach właśnje przybyli z kraju nowi emigranci: Łukas
i Sjemjeński. Łukaszewicz wydawał w ostatnich czasach Poz
Krakowski; zamięszany do toczących sję teraz spraw polity
był już uwięzjony, ale udał warjata i znalazł sposobność
Szpitalu. Sjemjeńskjego, którego pisma są ci znane, pod
wać zmusił opuścić Galicyę. Otóż on przed samym wyjazd
brał od Michała list obszerny, ważny w sję tyczy wjadom
literackich ruchu w rossyjsko-polskich prowincyach; zostawił
Bielowskjemu, ale opowjada mi co pamjętał z njego, a ja
nje zaniedbam ci tego udzjelić. Przywjózł także z sobą
exemplarz drugjego tomu Pjeśnji, o który zagrabjenja
Rząd Austryacki [illegible] starannie. Jego zamjarem jest
ją, dopełniwszy kilku artykułami tyczącemi w szczególności, p
księgarni, aby zrobiła jéj nowe wydanje, bo z pjérwszego
kilka exemplarzy udało sję ocalić, a reszta zginęła w r
rządu. Czy mu sję ten zamiar uda? czy może rachować
zbytu? proszę Was o zdanje, jako mających bliższą sp
dowjedzenja sję o tem. Ale i tę rzecz jeszcze zostawjam do
listu.

Wczoraj znowu Adolfa Łaleckjego. Jeżeli jesteście z nim
sunkach, zapytajcje go czego on ode mnje? Mówią, bo w
słowach przedstawił jakim dziwnym sposobem dokucza
ten człowjek. Na kilka dni przed moim przyjazdem
Strasburga, gadał przed njektórymi, nje pojmuję w jakim
jestem z nim w korespondencyi; że tylko u pisałem
a nawet, żem mu przysłał pjenjądze. Ażeby tu wjara

czytelność" bardzo zachwyjaną, zapytano więc mnie czy to prawda co
on mówi, zaprzeczyłem temu, bo nic prawdziwszego jak to że
podobne słówka nigdy między nami nie zachodziły. Nigdy
na mowy mojego wyparła się, zarzucano mu oszustwo, nawet od-
powiedzieć: Goszczyński kłamie, mam całą pakę jego listów zło-
żonych u Karolskiego, przekonam tego Łajdaka jego własnemi li-
stami że kłamie." – ~~Jakże~~ Jastrzębski niemi co warte podobny po-
stępek i dla tego jestem nieobojętny z całą zasłużoną pogardą,
z tem wszystkiem byłbym ciekawy jaką to sztuką można
wyłudzić pakę listów, gdzie niema jednego słowa. Patrz-że mój
kochany, jak tu można sobie poradzić: kiedy chodził jakoś naj-
częściej? Zmyślić i jeszcze nazwać łajdakiem człowieka który
niechciał być kłamcą, i tym jednym zawinił! To mi prawość
a człowiek przewyższenia; a powiada że katolik. Piszę to do
Ciebie jedynie dla tego, abyś wiedział w trzymać o tej zmowy
jeżeliby przypadkiem doszła twojego słuchu; bo wyjmie się
ciągle znaje, a może i zetknie się z sobą w tych czasach.
Ten kawałek jest na swojem miejscu w tym liście. Nie praw-
da? Tymczasem bądź mi zdrów mój kochany; w przyszłym
liście, jak powiedziałem, napiszę ci więcej, i o rzeczach przyje-
mniejszych. Józefa całuję serdecznie, i powtarzam że sam
w imieniu [illegible], jako znajomego z Galicji. Pożyj
on sam do niego napisze, bo bawił z nami w Molsheim
niedawno; ale dziś go niema – odjechał z Wujaszkiem do Straz-
burga. Bądźcie zdrowi.

Seweryn

29 Pazdziernik 1838 r
Molsheim

4





à Monsieur

Bohdan Zaleski

polonais

à Sevres

(Seine et Oise)



Odpisany

140 367/75

Molsheim 13 Listopada 1838 roku.

Mój drogi! njeoszacowane dzięki za pjenjądze. Nje uwjerzysz ile mi dobrego zrobiłeś. Z tego widzisz że je odebrałem. Przebacz że dziś dopjero odpisuję. Goniłem za twoim listem poprzedzającym; njezastawszy mię w Strasburgu na dawnim mjeszkanju, pojechał za mną do Bar-le-Duc; pisałem już o njego do tamtejszej pocztowej dyrekcyi, a tymczasem czekałem, ale że to za długo się zwlekało postanowiłem nim go odbjorę, odpisać tobje. A potem ta słabość, ta moja słabość! Często po całych godzinach leżę jak bałwan, do niczego njezdatny, z takiemi mętnemi myślami, że bjednego listu nje jestem w stanje napisać. Pytasz co mi jest? Jak ci to powjedzieć, żeby nje spalić wstydem mojej i twojej skromności? ~~[illegible]~~. Poczęło się jeszcze w kraju; byłem spokojny, myślałem to za symptoma hemoroidów, w podróży pogorszyło się, w Strasburgu musiałem udać się do lekarza, i jeszcze nje uwjerzyłem żeby to było co ~~[illegible]~~, pjerwsze wyleczenje poszło bardzo prędko, przez co tem bardziej utwjerdziłem się w mojim dawnijejszym rozumienju, dopjero w kilkanaście dni objawiły się okropne bole, porobiły się wyrzuty, nareszcie rozwinęła się cała słabość, której już lekce nje ważę. Na szczęście leczy mię jeden z najlepszych Strasburskich lekarzy; jestem dziś bez porównanja lepiej; w tej chwili nje tak słabość mi dokucza jak leczenje jej; a co najsmutniejsza że ten stan potrwa jeszcze najmniej trzy tygodnje. [illegible] Michał ożenił się z Panną Rościszewską na Ukrainje. Ma to być anjoł miłości i pobłażanja, tak mi ją sam w swoim liście malował; bo [illegible] powjada że czas zrobił go o wjele rozumnijejszym, najpewnijej jednak że zostało coś z przeszłości, w potrzebuje w sobje njepospolitych zapasów kobjecej dobroci i łagodności. Ale musi być szczęśliwy, cały list jego tchnął tą spokojnością szczęścja. Zachwycony [illegible] swoim synem, który się nazywa Gustaw; uskarżał się na njego że mu za=

zabjera trochę czasu, odrywa go od jego prac literackich.
Mjeszka zawsze w swojej Aleksandryjce, który został n[a]
właścicjelem, bo brat jego, który sję również ożenił, kupił [...]
czna majątek i tam osjadł. Na wjosnę ma przyjechać n[a]
na jakiś czas do Galicyi, i bawić we Lwowie. Jestem ba[rdzo]
temu; będzie to dobra sposobność wejścia z nim w bliż[sze]
trwalsze stosunki; i ty możesz zachęcać z tego korzystać,
mam do Lwowa drogi prosto. Wspominałem ci już o [...]
szczonym liście od Sjemjeńskiego - Chciejemy bardzo się [...]
w Galicyi, bo ma zawjerać pojedyncze malowidła z[...]
życia w tamtych prowincyach, a szczególniej na Ukra[inie]
z dzjenników wyczerpnięte zjemożna. W ogólności przel[...]
sję ma być zupełnie i ściśle na drodze naszej, to jest [...]
szczerzy naszemu narodowi. Wszystkie prace umysło[we]
tuje przybjerać owszem wyraźniejszy charakter narodowy[...]
stowy. Ze zapałem pracuję nad odgrzebywaniem i z[...]
sjenn zabytków z literatury ludu. Jeden z młodych [...]
szperaczy zjął zbjerać pjeśni Ukraińskie nieznan[e]
nikomu, a wjelkiej wartości pod względem historyczn[ym]
Inni zwracają sję do przepolszczania pjeśni ludu; [...]
Michał wskazał sję, że najwjększa część zjemia o tem [...]
cenyą; a to jak dziś mnjejsza, Dzjeje to rzecz główna.
Michał pomjędzy rękopisami zebranemi ma pod[...]
szczególniejszej wartości, to jest Pamiętniki Jerliczn[...]
szanisów z przeszłego wjeku; ma to być rzadkie [...]
prywatnego życia Polaków z tego czasu. Jeden z ty[ch]
pisarz posyłał do Wilna Kurowskiemu aby go ogłosił,
ten nie poznał się podobno na nim, i zwrócił go Mi[...]
lecz umjerzyłsz że Ukraina ma dziś dwóch tłumaczów [...]
Szekspira. O jednym tłumaczeniu jakiegoś ks. Ho[...]
skjego który jest Dyrektorem Uniwersytetu Kijowskiego
mjała Michał, który je czytał, że nie sję poszczęściło
czenie. Gadał mi jeszcze wjele innych rzeczy Sjemjeński [...]
nie pamiętam wszystkiego, a on właśnie jest w tej chwili w
Strasburgu. Z innych części polskich zjemiam w tej [...]

naszych podobnego rodzaju wjadomości; mogę cję tylko zapewnić że umysłowa fizyognomia dzisiejszej Polski zapowjada coś njepospolitego w przyszłości. Nje jest to Polska, nawet w ostatnich dnjach przedrewolucyjnych. Co wówczas błyskało w naszych marzenjach, życzenjach, dzisiaj rozlało sję po ogóle, rozwija sję, postępuje i njezawodnje pójdzje dalej, prędzej niżeśmy sję spodzjewać mogli. Galicya, sama nawet Galicya, taka uśpiona, taka zniemczona, jak njeby do njemi tak różna dziś od Galicyi przed kilku laty. W tym już roku zdarzyło mi sję czytać kilka rozprawek filozoficzno-historycznych jednego z młodzjeży Warszawskjej, jakiegoś Olszewskjego; njemnjej tem zajmujące sję talentem, nauką, sposobem widzenja rzeczy jakie tam znalazłem. Będzje coś z naszej Polski, Bohdanje, będzje coś! Wjerzę w to jak w Boga na njebje; nje przestaję ani na chwilę wjerzyć; to mję jeszcze utrzymuje na mojej drodze, robi mi cel mojego powołanja jasnym jak słońce, i dla tego [illegible] mądrzę sję tem zdanjem: żeby tak wszyscy wjerzyli, byłaby harmonia w działanju, byłaby potęga, byłaby Polska prędzej niż sję to zdaje naszym njeprzyjacjołom. Co ja dziś robję, w przyszłej robić myślę, z tego później sję wyspowjadam; w tej chwili bardzo mi wjele jeszcze brakuje ażebym wszedł na drogę prawdziwych zamysłów; nadewszystko zawadza mi brak dzjeł polskich, ale z pomocą boską i dobrych ludzi mam nadzjeję że z czasem zaradzi sję temu. A tyż mój drogi, gdzje ty sję wybjerasz? spodzjewam sję przecie że będę wjedział gdzje osjedziesz, że oddalenje sję nje przerwje naszych korrespondencyi. O! zmiłuj sję, nje zapominaj o mnje; bo mogę ci naprawdę przyświadczyć że żadne plotki njemają przystępu do komorki serca tobą zapełnjonej; żadna emigracya nje przerobi mję do tego stopnja. Cobym ja dał, żebyśmy który przynajmnjej bliżej sjebje być mogli. U mnje też dla mnje szczególnjej straszne pustki; nam njedosyć poczciwych ludzi. Dzjęki Bogu że Sjemjeński przybył i osiadł w Molsheim. Jest to człowjek dobry, prawy, wyborny do towarzystwa literackjego. Ale, ale: czy njemógłbyś wystarać sję dla mnje o biblję Wujka; i razem przysłać mi katalog polskjej księgarni; nas to nje powinno wjele kosztować, z rzeczą i ją zapłacę. Pisałbym więcej, ale sam widzisz brak mjejsca.
Jeszcze jedno ale: co to za Cichocki? co to za karteczki do mnje i Sjemjeńskjego? czy były ważne? czy można jakim sposobem przyjść do nich. Całuję cję, mój Bohdanje, a drugi raz nje wyjeżdżaj na żadne emigracyjne podejrzenja. Józefa również ściska mocno.

twój Seweryn

!!

70



à Monsieur

Bohdan Zaleski

polonais

à Sevres

(Seine et Oise)









nja 22 Grudnja 1838 r. Molsheim

ój kochany Bohdanje! Zmiłujcje sję, bo jest
; Józef i przyjmijcje łaskawje pjersze tę prozbę:
mjeński i Łukaszewicz są bardzo njespokojni o
wodzenje swojego podanja do ministra; chodzi im
żołd oficerski, pomóżcje im w tem o ile możecje.
rozby ich poszły na ręce Zjenkowicza. Tymczasem
sjedzicje teraz w Paryżu. Jakbym ja chciał być
z wami, choć kilka dni; ale o tem zabronjam
bję nawet myśleć, dopóki nje odbjorę z kraju li-
stów pocieszających, których codzjeń wyglądam i
dzjewam sję. Moje zdrowje nje pozwala mi
oraz wychodzić z pomjeszkanja, dla tego djable
jestem znudzony i zmęczony. Njemogę więcej pisać,
tak późno zażądano odemnje tego listu, że
dzina pocztowa mija mi już. Nagrodzę to
k będę mjał coś ważnjejszego do udzjelenja. Ści-
skam was i całuję jak najserdecznjej a zmiłujcje
ę nad bjedakami.

Wasz Seweryn





przepisany

Nowy rok 1839. Molsheim.

145

3780

78

Mój drogi! Los czasem tarkany tak mi w przeszkach tego roku wygodził, że odebrawszy z kraju w tych dniach własnie kilkanaście egzemplarzy moich pism, mogę i jeden z nich przesłać staropolskim obyczajem na kolendę. Przyjmij go, nie zaglądając do środka. Zapraszaj wreszcie; co stąd że liche, że mnóstwo błędów drukarskich i gorszych niż drukarskie autorskich, ale mimo to wszystko jest to skład najczulszych, najpiękniejszych chwil mojego życia; taka ofiara nie bywa niegodną Ciebie. Spodziewam się równie, pochlebiam sobie że i napisu na księdze nie weźmiesz za zbyt śmiały; napisałem w nim co serce napisać kazało, i życzyłbym sobie na zawsze pozostać w przekonaniu o jej nieomylności. Drugi egzemplarz racz doręczyć w moim imieniu Michniewiczowi. Pobudkę do tego daru znajdziesz w napisie, który na przeznaczonym dla niego egzemplarzu położyłem. Dzisiaj posyłam wam po dwa tylko tomy, trzecich jeszcze nie odebrałem. Kolenda kolendą; i powinno jej towarzyszyć i życzenie. Jakież może być dla nas inne (chy)ba żeby się to, abyśmy przyszły nowy rok w Polsce obchodzili? Tego i wam życzę i nie rzucam słów na wiatr. Belgijska sprawa daje nam tu wiele do myślenia. Przyrzekamy już matelzarki w pochód do Polski. A wy w tem trzymacie? Wielebyśmy dali za to żeby widzieć prawdziwą opinię w Paryżu i między paryską emigracyą. Bywałem ja często prorokiem do podobnych rzeczy. W r. 1830 na wyjezdnem z Ukrainy, podczas jednej przechadzki z Krechowieckim, ja utrzymywałem konieczność bliskiej rewolucyi, on w nią nie wierzył, wtedy zerwałem kwiatek i dałem go jemu jako zakład prawdziwości mojej wróżby że przed upłynięciem roku Polska powstanie. Mnie ta rozmowa wyszła zupełnie z pamięci, przypomniał mi ją dopiero Edward Rudzki w Warszawie któremu Jaś pokazywał ten kwiatek już po 29^m^ i całą rzecz opowiedział. A w Strasburgu samo niebo wikłało mi się obietnicą sukcesyi. Wprowadzałem się do mieszkania w najwyższej uliczce, nagle niebo się wyjaśniło, pokazała się tęcza i kilka minut stała w mojem oknie; ten wypadek zwrócił uwagę pierwszego Zieńkowicza

który

który właśnie był u mnie. Niewiém jeszcze B[...]
ale teraz przechodzi mię mocno dreszcz bliskiej prz[...]
naszych losów. Kto wié gdzie będziemy obchodzić now[...]
1840.ty Wierzę czy niewierzę, ja przynajmniej całe[...]
Zdaje mi się że dosyć o moich proroctwach. Jednak
skończę list, muszę ci jeszcze powiedzieć, że pierws[...]
mój czyn w pierwszym dniu w pierwszej godzinie
1839 jest napisanie tego listu, że pierwsze w roku
życzenie, pierwsze ucałowanie serdeczne dla ciebie;
uja mię to w słodkie omamienie, że jesteśmy razem
śpiémy w jednym pokoju. Prawda że i ja czasem
Poeta! żeby to tak w rzeczach! Oświadcz też m[...]
najserdeczniejsze życzenia kochanemu Józefowi. Cału[...]
was serdecznie.

Wasz Szczęsny.

142 przepisany

371

79

6 Stycznja 1839 roku Molsheim.

Mój drogi! twój list ostatni sprawił mi wjęcej, niż który kolwjek radości. Uważaj tylko jak sję musze dziwnie spotkały. Ty ostatni rok zakończyłeś pisząc do mnje, a ja rozpocząłem nowy pisząc do Cjebje. I ja także zalubiłem sję na kolęd. Obchodziłem ją w sam dzjeń nowego roku wyprawić, ale na Molsheimskjej poczcje takje spotkałem trudności, że zmuszony byłem oddać moje posyłkę do Strasburga, aby ją stamtąd dyliżansem wyprawjono. Właśnje posyłam ci moje pisma. Przysłano mi w samym tkwinu z. r. kilka ekzemplarzy z Galicji. Adresowałem je do Nabjelaka, nje wjdząc dobrze nowej twojej gospody. Wiedzieć są te same stare rzeczy, a nawet przedwcześnjejsze pomysły starami. Musisz wjedzieć że wszystkje moje papjery zostały w Warszawje, wystawione moje stare kawałki, są tylko z pamjęci spisane, i dotąd same w tych mjejscach których sobje przypomnjeć nje mogłem. Przytem muszę ci donjeść że wszystko co napisałem od wyjścja z Warszawy poszło z dymem; wszystko spalono. Kto i za co? do tej pory nje wjem; dowjedz sję o ich spaleniu, donosił mi ten, pod którego opjeką zostawały. Patrz jaka to różnica między nami; ty nje chcesz być autorem, a ja nje mogę. Przyjąłem jednak ten cjos z rezygnacją. Nje pjerwszy to już raz podobne auto-da-fé spotyka moje poetyckje potomstwo.

Ty myślisz że ja przed tobą robję tajemnicę z moich zatrudnjeń pisarskich. Przekonje sobje zapewnjeniem mimo twojej wjedzy. Może nje wiesz za co lepszego jak jestem. Z trudnością mogę uwjerzyć być u ponjeść że od czasu jakem przybył do Francji, (nje wyjąwszy całej) nje napisałem ani jednego wjersza. Co gorsza że ani razu nje zasjadłem do rymowanja. Zimne zobojętnjenje na wszystko, odwyknjenje od porządnej pracy, stan zdrowja, fizyczne powszednje trudy i przeszkody, oto njektóre przyczyny mojego próżnowanja; nad wszystko odwyknjenje. Ośm lat mogę zmjatło powjeść, umysłowej bezczynności, to musi mjeć złe skutki. Dla tego ten czas jest dla mnje czasem próby. Kto mi ma rozwjązać zagadkę czy jestem lub nje jestem poetą, czy nim być mogę? Jeśli nje zasjądę do jakjej pracy to na próbę tylko. Trzeba nareszcie poznać sję na sobje raz na zawsze. Może za późno, ale moje całe życje jest pod pjerwszym w wjele najważnjejszych rzeczy. Otóż przyczyna tego co wjdzisz za ukrytość. Mam w głowje mnóstwo planów, ale czyż o nich warto mówić? Bądź jednak pewny, mój Bohdanje że pjerwszą rzecz którą napiszę, posyłam natychmjast twojej ocenje.

Przyślemy ci wkrótce drugi tom Śpiewanji, który sję przedrukowuje w Strasburgu, gdzje znajdziesz njektóre prozy i powjeści Sjenkjewiczowskje także zbjór jego dumek razem z dumkami Bohdanowskjego, a jak otrzymamy z kraju rękopis Królewowskji przekładu Sjenkjewiczowskjego i ten nje zbędziesz.

W tej chwili nje jestem w stanje napisać ci o krajowej literaturze, [illegible]
wej nać te, w skąd indziej wyjdzie [illegible]. Otrzymałem [illegible] wiadomo-
Augusta, jeszcze mi nje odpowiadział. Co się tyczy pieśni Serbskich, August
bardzo mało ich przełożył, ogłoszenie więc twoich przekładów jest nam ba-
pożądane. A Łukaszewicz o którego zapytujesz jest tem samo. Wyja-
z kraju niedawno i to smutne. Odkryto nowy związek i stąd nowe ar-
esztowanja, szczególnjej ruskich księży. Z powodu tej sprawy, przybył [illegible]
znowu w tych dniach, jeden znajomy mój, Teofil Wiśniewski, Galicy-
Z jego opowiadanja widzę, że nje wiele tam uległo zmiany od czasu mego wyj-
że duch Galicyi jest w tym stanje w jakim go zostawiłem, że jest w więk-
szym przywiązanju, bezrządzie i uprzedzenju pism emigracyjnych, któreby oży-
i budziły opinję. Ale tego pozwolisz sobie przypisać mi któremu pisma
a nje ogładzaję, że bardzo grzeszy przeciwko swojemu powołanju, [illegible]
Ale mnje, jeśli kiedy to czyniąc każda ważna chwila jest drogą własną
ojców [illegible], i krzywdzi naród kto ją dla siebie tylko lub w sobie [illegible]
Zatem kazano mi wyjechać od połowy Listopada, i w Paryżu [illegible]
zostano mjeszkać. Oprócz Paryża wszystko mnje do niego ciągnie. Wid-
ać z tobą, twoje poezye, polityka, tylu znajomych, moje własne litera-
ckie widoki, wszystko to są przyczyny dla których pragnąłbym jak najd-
łużej być w Paryżu. Mimo to wszystko Bóg wje kiedy to nastąpi
[illegible] i jeszcze jakiś czas njemogę, dla zimna, przed którym po mojej
[illegible] kazano się bardzo pilnować. Pozwól mi przez [illegible] o-
brak pjenjędzy, potrzebnych na taką drogę. Tych zawsze dotąd mi
[illegible], a chociaż pewny jestem ich odebranja, za czas njeraz nje
[illegible] frankami które mam jeszcze, tak jeśli je zobaczę, moje
[illegible] i trzy mjesiące, przy mojem oszczędzanjem życiu, [illegible] zasił-
[illegible] ale to nje wystarczyłoby mi podróż tam i na powrót do [illegible]
z kraju, ale to nje wystarczyłoby na podróż tam i na powrót do Paryża
mi życie w samym Paryżu, na życie po powrocie do Alzacyi. A [illegible]
przyszło kilka jeszcze mjesięcy czekać na spodziewane pjenjądze? [illegible]
byłbym w okropnem, zmartwieniu moje przeciwnych, położenju. Smutno
rzecz mój kochany ten świat ze swojemi potrzebami, to nasze [illegible]
że tak musimy poddawać nasze serca zimnym rachunkom. Nic [illegible]
mijemy nje [illegible], jakaż całe coż robić kiedy inaczej być njemoże? Jeszcze
przeklęte stałości tyle mnje kosztowała! Mam jednak nadzieję, że [illegible]
się zobaczymy w okolicach Paryża. Z mojej strony starać się będę
wszelkiemi siłami. Nie by mi nje było boleśniejszego jak żebyśmy [illegible]
oddalili od siebie bez widzenja się. Tyle jest rzeczy tak ważnych, które
takim tylko jak ty przyjacielem mogę roztrzygnąć, i tylko słowo [illegible]
przy sercu. Utraciłbym najszczęśliwszą chwilę, która mi dotąd ostała
emigrantów we Francyi. W razie przeciwnym jednak, otrzymuj [illegible]
przyjaciela; napisz o sobie. Zasługuję na całą twoją otwartość! [illegible]

tym mię jeszcze, gdy tyś się uczył mojej niezwolności do utrzymania tajemnicy. O mój drogi! moje życie tak mię w tém wyćwiczyło, żem się moc przeguzył.

Powinszowania wasze ciężądcytem tonem nadesłane, i wszyscy kazali złożyć wam w ich imieniu podobne prawie. Sieniawski i Bobiński zasyłają swoje pozdrowienia, Bobiński coś nam często zapada i coraz gorzej. Obok przyjemności wspólnego pożycia mam często przykre chwile patrząc jak widocznie traci go emigrancka życie. Zastawny to potwór ta emigrantka! Wielu-ż to jest przeznaczonych aby padło jej ofiarą! A co nadewszystko boli to widok moralnego upadku, zepsucia, wynarodowania się tych właśnie ludzi co powinni wyobrażać i przechowywać sdanopotełką powinności naszego narodu. Dopiero-to po porównaniu z Francyą zaczyna się mocniej Polskę kochać. Najrozsądniejsi w Polsce którzy wzięli sobie za wzór Francyę dla jej ostrzyżonej cywilizacyi. Ale my to lepiej jak czuję, to obecnie patrzyje na przemiany francuskie.

Żegnam się was serdecznem pocałowaniem

twój Semenyi.

2

à Monsieur
Bohdan Zaleski
polonais
à Fontainebleau (Seine et Marne)
rue St. Louis







7

Molsheim 7. Lutego 1839 roku. Przepisany 153 ~~373~~ 81

Mój drogi. Spóźniłem się z tym listem dla nawału różnorodnych zatrudnień, któremi jestem w tych dniach obarczony, i dla tejże przyczyny tak nawet krótko piszę. Twoje wezwanie z prawdziwem przyjmuję wzruszeniem; przekonany jestem że je z serca robisz. W potrzebie zatem Mama wesprze mię niezawodnie. Tymczasem mam nadzieję doczekać się listów z kraju, które mi oszczędzą przykrości wyciągania [illegible] na wydatki, których i sam możesz wiele mieć. Jakakolwiek jest twoja przyjaźń i gotowość dla mnie, moje jednak sumienie nie pozwoli mi nigdy ich nadużyć; łatwo mi się domyślić że twoje położenie do mego podobne w szczupłych zamyka granicach twoją uczynność, a ja i tak już wziąłem od [illegible] żądać więcej niżbym od kogo innego żądał. Odkładając zatem na bok wszystko co nasze stosunki robi niespokojnemi, przyjąłbym wtedy dopiero wyjechać, kiedy moja podróż może nam przynieść tylko radość widzenia się po tak długiem rozdziale. W tych dniach właśnie puszczam nowy list do kraju. Dziękuję ci za zapytanie o mojej rodzinie. Nie wiem co się z nimi robi. Z Galicyi nawet nie mogłem z nimi porozumiewać się. Chaborskich matki. Radbym ich zobaczyć. [illegible] przypomina mi bardzo szczęśliwe chwile mojej młodości. O niektórych z Ukrainy bardzo się [?], bo musiałeś słyszeć, że Mikołaj chciał 40 obywateli wypędzić z Wołynia w głąb Rossyi, a nadto kazał się im wyprzedać z majątków w Polsce, a przenieść nabywać w głębi Rossyi. Mój kochany, czy uważasz jak nasza polska przeszłość wzrasta na Sybir. W końcu to tylko mam ci donieść, że 15 t. m. przenoszę się do Strasburga, i naturalnie tam już będę mieszkał, póki nie wyjadę, co Mas. Sienkiński już to w tych dniach zrobił. Całujemy się z Bolewińskim serdecznie.

twój Seweryn











8

à Monsieur



Bohdan Zaleski



à Fontainebleau Seine et Marne

rue St. Louis 3.

przepisany

168 83

Paryż 28 kwietnia 1839.

Kochany Bohdanie! Natychmiast twojego przy-
pomniał mi się wyjątkiem do twojej pieśni przy-
tykowczy do Paryża. Jakże byłem odurzony wi-
dzeniem się z wami nie rozpamiętanie obyczaju.
Porzuciłam wynagrodzić tu zapominajcie się.
Dotąd jeszcze jestem jak wśród odmętu, nie poz-
byłem nawet interesów które w pierwszych
dniach przybycia pozałatwiał wyjątkiem, dla tego do-
tąd nie przyjeżdżam do was, i według wszelkiego
prawdopodobieństwa jak za tydzień mógł wyjechać, ale za
tydzień od dnia dzisiejszego niezawodnie. Tym-
czasem ja was wyglądam. U Mickiewicza
byłem z Janiskim przed kilku dniami.
Z Różyckim się poznałem. Poznałem także
i w Kaźmierskiego Jansyłkiewicza i Wro-
ńskiego. Widziałem się już z Witwickim,
z Kamieńskim i Panem Ivaniszkim.
Widzisz że tego się nie przeminie. Wczoraj po-
wróciłem z Wersalu, gdziem kilka dni bawił.
Otóż możesz mieć krótkie wyobrażenie jak użyłem
mojego czasu. A mnóstwo jeszcze zostaje
mi do zwiedzenia, ale to niepodobna przed tym
sobie. Próżno jednak i będę się starał jak
najprędzej ułatwić się, aby zostać trochę
spokojniejszym i mieć miłe wrażenia.

twój Seweryn

~~378~~
84





à Monsieur

Bohdan Zaleski

polonais

Fontainebleau.





[podpisany] [maja] 161 335 85

Paryż 9. Kwietnia 1839 roku

Mój drogi! Druga część twojego listu tak mi pilno na sercu, że jej naprzód muszę dotknąć. O twoim smutku i żalu do mnie powiadał mi już Mickiewicz przed kilku dniami, i powiem ci otwarcie, uznawał równie jak ja twoją niesprawiedliwość. [illegible] tu [illegible] dotykać twojej osobistości? tego pojąć nie mogę. Nie mogę także pojąć jak możesz przypuszczać, żeby jej ofiarowanie twojej pochodziło ze złośliwej chęci dotknięcia ciebie. Przeciwnie mogę cię zapewnić że ofiarując ci tylko chcieli tym czynem okazać wolę dla was szacunek. Ale z resztą zmiłuj się! czy godzi się być tak drażliwym w sporach czy to politycznych, czy literackich, czy religijnych? Czy można tak żywo brać do serca że nie wszyscy ludzie są naszego przekonania? że nasze przekonanie uważają mylnem? Jesteśmy dzieciaki kiedy wszystko idzie podobnemi sporami, — kiedy się zbliżamy niezawodnie do najściślejszych niż były dotąd [illegible] o tem powiedzieć się dało, ale sam pisarz że powinienem przeminąć, bo i z mojej strony byłoby niełatwo zatrzymywać się dłużej nad tym przedmiotem. Bądź co bądź muszę cię zapewnić że jestem za twoją otwartością; wszystkiego używał żebyś chciał być mniej dotkniętym podobnym zdarzeniem, dla mojej sprawiedliwej korzyści, bo w naszem przekonaniu podobne rzeczy tak się błahe, które w pewnym wieku na nowo się otwierają. Po tem wszystkiem powiem ci na zakończenie że i względem Towiańskiego jesteś niesprawiedliwy. Nie on oddawna że jest Katolikiem a jednak się uznawał. Lecz nadto ma rozumu i poczciwości żeby swoją szacunek i miłość mierzył miarką opinii religijnych.

Co się tyczy mojego do ciebie przyjazdu — Przed kilku ostatnie dniami ułożyliśmy z Mickiewiczem pojechać

do Ciebie w Piątek, to jest jutro. Tymczasem wyno[...]
się muszę z dotychczasowego pomieszkania najpóźniej [...]
takich zatrudnień nie tę podróż na dni kilka odłożyć [...]
Starałem się wywiedzieć o tem Mickiewicza - to on zrobi[...]
z nim. Może sam przyjedzie. Ale ma zamiar ściągnąć [...]
jakiś czas do Paryża, może więc wypadnie czekać jego
powrotu i skorzystać [illegible] - Wolałbym jednak przyj[echać]
z Tobą kilka dni w Fontenebleau. W każdym razie [...]
nam się i pragnę zobaczyć Ciebie jak najprędzej; i [...]
dnia i dobranoc -

Twój szczery Seweryn

~~376~~
86





à Monsieur
Bohdan Zaleski
à Fontainebleau
rue St. Honoré. 22.





379 87

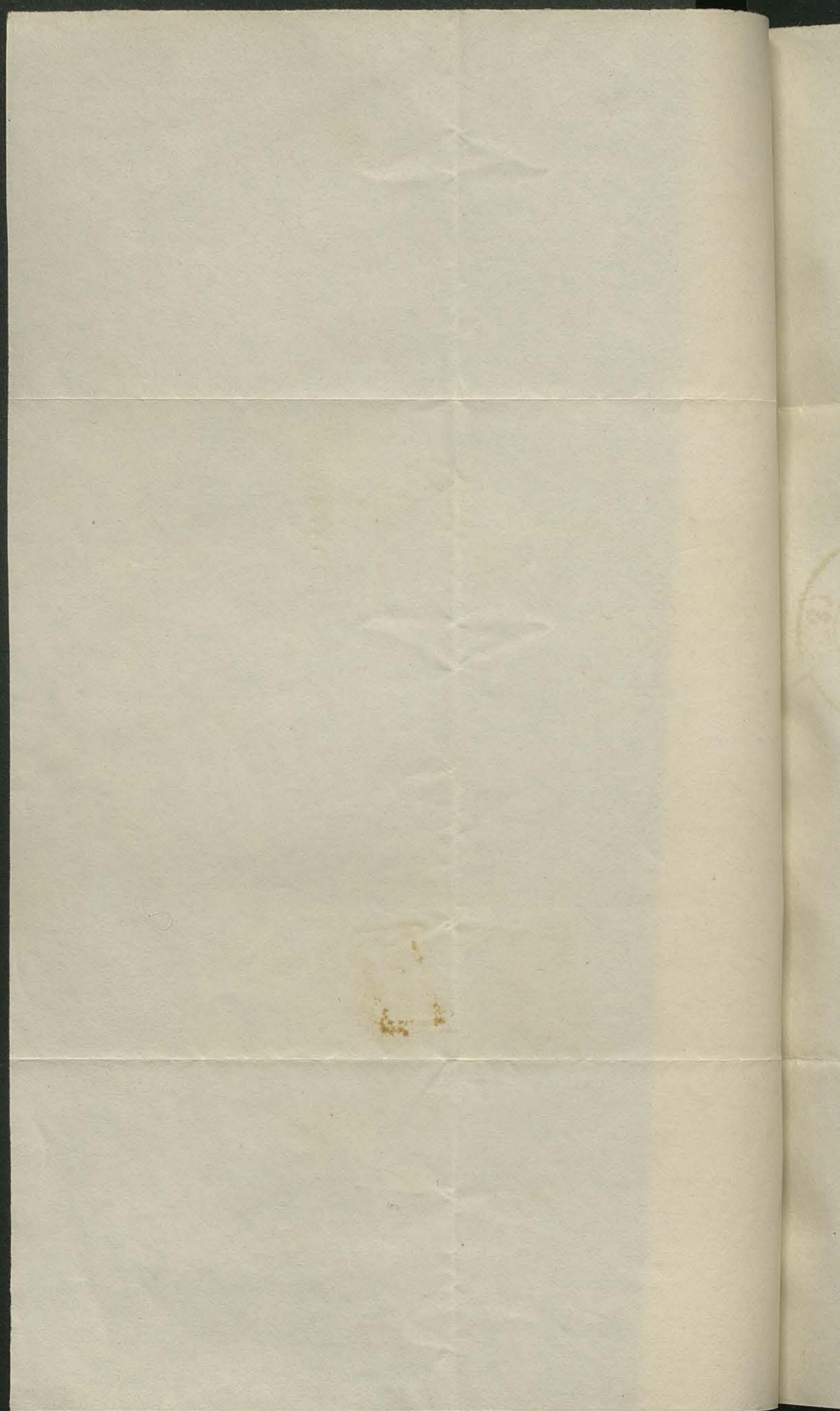
165

3. Czerwca 1839. Neuilly sur Marne (Seine et Oise).

przepisano

Kochany mój Bohdanje! Wyrwawszy sję nakonjec z kołowrotu życja Paryzkjego, miło mi zatém sję donjeść tobje żé jestem już od tygodnja na mojéj nowéj sjedzibje. Mjéjska njewjelka, okolica bardzo miła, ludzje dobrzy, dzjéwczęta bardzo ładne, chałupka porządna, cicha, jednem słowem wszystko podług mego życzenja, mam wjęc nadzjeję przesjedzjéć jakiś czas i oddać sję wyłącznje moim zatrudnjenjom. Tu dopjéro wypróbuję sję czy będzje co ze mnje czy nje. Z moim rękopismem nic jeszcze nje zrobiłem, oprócz że w Paryżu przyrzeczono mi kredyt na 6 mjesięcy, gdybym swoim kosztem chciał drukować. Jabym jednak wolał na mniejszym przestać, a uwolnić sję od kłopotów drukowanja i rozprzedawanja, to jest wolałbym przedać rękopis. Pisałem już do Strasburga w tém, i spodzjéwam sję że interes pójdzje po mojéj myśli. Zapewne nje zobaczymy sję tak prędko, przez oddalenje sję moje z Paryża; byłoby mi jednak przykro żebyśmy sję rozjechali bez widzenja sję. Tyle tylko mjałem powjedzjéć; bywaj mi wjęc zdrowy i kochajcje naszego

Seweryna



~~380~~
88







2

Neuilly sur Marne

à Monsieur
Bohdan
Zaleski
polonais.
à Fontainebleau.

PP



Neuilly sur Marne (Seine et Oise). 9 Lipca 1839.

Dziękuję za dobre słowo, dziękuję ci, mój kochany, za pocieszenie. Bo musisz wiedzieć że przy wszystkich rozkoszach francuskiej wsi, francuskiego ustroju, porządnie się nudzę, w mojém lubém Neuilly. Jeszcze kiedy pogoda, to przynajmniej po polach, po lasach łażę, ale w brzydkie dnie, sam nie wiem co z sobą robić. A co najgorsza że nie mam spokojności, jakiej pragnąłem, jakiej się spodziewałem. Dom nad wielką drogą, na drodze ciągły grzmot i hałas, to z jednej strony, z drugiej jakieś kłótnie słuchaj, hałasują po całych dniach, pod jednem oknem jakieś gospodyni; pod drugiem jakieś babski cyrulik, i tak obracaj się na wszystkie strony, od [illegible] do [illegible]. Nie mam dokąd uciekać. Ni to wieś ni to miasto. Najgorsze w podobnym miejscu być może. Wolę już, tysiąc razy wolę takie miejsce jak Paryż. Tam ten hałas tak mię przynajmniej szczęśliwie tak odurzy że w końcu jestem jak śród ciszy, mogę myśleć, mogę robić. Ale nic gorszego jak te połowiczności. Z resztą, bardzo mi tu dogodnie pod wielu względami: ~~[illegible] [illegible], [illegible], [illegible],~~ żadnej subjekcji, po całym tygodniu nie ubieram się, po całej okolicy chodzę jak po sypialnym pokoju, dla tego nie chciałbym się wybrać stąd tak prędko. Mnie najczęściej [illegible] i nawet od wielu pewnie [illegible], bo przywykłem i na wszystko, że mi nowego dotąd nie napisałem. Jednak nie próżnuję. Przygotowuję do druku rękopis. Będzie to zbiór moich pieśni politycznych, w pewnej części wydanych także, bo umieszczam w nim wszystko co w tym rodzaju napisałem od roku 1823 do 1838. Dałem ogólny napis: Trzy struny — gdyż się składa ze trzech oddziałów, to jest z pieśni przedrewolucyjnych, rewolucyjnych i porewolucyjnych, i w takich oddziałach będą je pewnie wydawać. Drukuje się w Strasburgu. Dziś właśnie wygotowałem pierwszy oddział, jutro puszczam się do Paryża, i stamtąd przesyłam go do Strasburga. Prawie z drukarnią korespondencję utrzymam; za kilka tygodni spodziewam się pierwszego z pod prasy. Ta cała robota zabrała mi niemało czasu, bo wszystkie pieśni dawniejsze wiersze przeszły przez ogromne poprawki. Miałem więc

sposobność dosięgnąć sję i w rymowanju ale nje w natchnjenju. D[illegible]
po powrocie z Paryża zabjeram sję na serjo do Poezji – njezawodnje
Nje będzie to jednak owe drama z ostatnich chwil Bizancyum, o
rym i gadałem: muszę go zarzucać przynajmnjej do jakiegoś czas[illegible]
njemogę dostać potrzebnych mi książek; ale wykończenie jednego z
mnjejszych przedmiotów. Będzie to Poema pod tytułem Widzenia
Ks. jędrza Marka. Prócz njektóre kawałki w Księgi [illegible] jak
ustanki z proroctw Ks. Marka, w Galicji także nieco napisan[illegible]
w tym duchu, ale to wszystko za mało. Cała ta myśl inaczej
sję dzisiaj przedstawia, i sądzę że lepiej niż wprzody. Otóż nad tym
całym zabjeram się teraz [illegible]. Chciałbym żeby mi się udało
myśl nje zła. Ma to być niby fantasmagoryczny obraz życia [illegible]
od Konfederacji Barskiej do naszych czasów, a nawet po za n[illegible]
Księży prorokować to prorokować. Cóż to tam za nowe będzie o[illegible]
rzeczy mi najgorszy [illegible]? W kraju przecież powinno się już odpo[illegible]
Wzruszenie księżowi oddzieni, uniwersytet otworzony – widać nie [illegible]
Sprawa zamknięta, to już myślę że i nas wkrótce Bóg prze[illegible]
Ja także oddawna już njemam nic z kraju. Prawda że nie p[illegible]
do nich jak w końcu Marca. W tych dniach owych zbieram
przeczytać ich za moje [illegible]. Mam już w sjebie njektóre rze[illegible]
taszki książki, jako to: Paska, Pamięt. Mackiewicza, Pamię[illegible]
o Barbarze – Ostrowskiego Siemieński zostawił dla siebie na [illegible]
Jest tam pewnikowo i coś nowego – Narzekam na oddalenie [illegible]
nami i z tej przyczyny że chciałbym czasem korzystać z [illegible]
których twoich książek, a też mi [illegible] drożyzna przes[illegible]
Kupowanie by byłoby dobrze zebranie się. Prawie ostatnim [illegible]
[illegible] się. Ale jak to zrobić? Do [illegible] wspomina[illegible]
nie [illegible]. Mój spółmieszkaniec [illegible] i psuł humor. Al[illegible]
g[illegible]

w Paryżu byłoby się zjechać. Ze względu zaś tę zostawiam twojemu rozporządzeniu, a ja się zastosuję do tego w postanowieniu, najchętniej. Neuilly mają tuż o 2 lieues od Sekwany, to jest od Charenton, bo na Charenton najprostsza podobno droga z Fontainebleau do Neuilly. Listy mojego domu nie mogę ci posłać, bo domy w Neuilly tego nie potrzebują, i ty tu bez nich dojedziesz łatwo mnie znaleźć. Na całej wsi znają nas tylko jak dwoje oczu, i każdy we wsi zna nas nie-zawodnie. Z tem wszystkiem musisz wiedzieć że nasz gospodarz nazywa się Monsieur Pessard

[Oprócz wszystkiego jest jeszcze jedna okoliczność, która mię na kilka może tygodni przykuje do mego pokoju. Na całkowite ukoń-czenie mojej zimowej kuracji, zalecił mi mój Strasburski lekarz osiąść w tutejszych miejscach, gdy będzie pogoda trwała i ciepła, pić jeszcze przez kilka tygodni Salsaparillę i kąpać się – Otóż kto wie czy nie zacznę tego wcześniej od Paryża. Chciał-bym już raz na zawsze pozbyć się tych kuracji. Jednak zimne dnie mogą mię jeszcze od tego wstrzymać.] Całuję was obu najserdeczniej Wasz

Seweryn



2/72
Neuilly sur
Marne



à Monsieur
Bohdan Zaleski
polonais
à Fontainebleau.
(Seine et Marne)
rue St. Honoré. 22

3

Paryż 4. Października 1839.

Kochany mój Bohdanie. Od czterech już dni jestem
w Paryżu. Darujże, nie dotrzymałem obietnicy i
minąłem was w powrocie. Niemożebnem inaczej. W podróży
zabawiłem nadspodziewanie długo, a tu latem się jakiegoś
[illegible] z żołnierzem, który mnie w Neuilly czekał, mu-
siałem więc spieszyć. Dla wynagrodzenia chciałem na-
tychmiast z Paryża być u was, ale wczoraj spóźniłem
się na statek, a dzisiaj, będąc już na statku, wróciłem
do domu; bojąc się [illegible] na [illegible] bez [illegible]
w [illegible] dni pogodnych. Co odwleczone nie stracone.
Kilka dni pięknych, a przynajmniej ich nadzieja, sprowadzą
mię do was niezawodnie, bo pragnę się [illegible] tak
prędko. W tych dniach odebrałem list od Siemieńskiego,
do którego August pisał o twoich poezyach w następują-
cej treści: że wszyscy księgarze i Galicyjscy i Breitkopf
i Schaber [illegible] radziliby je kupić, ale najprzód
trzeba przynajmniej wykazać jaki mniej więcej objętości
dzieło, i jakiej treści utwory po szczególności, a wtedy
Bielowski bierze na siebie; prosi przytem o jak naj-
szybszą odpowiedź. Napisz mi więc swoje ostateczne
postanowienie. Pierwszy zeszyt moich poezyj wydanie
jest w druku. Spodziewam się go lada chwila i natych-
miast tobie go przyślę. Przyślij mi proszę adres
do Wydawcy Tygodnika literackiego, udziel mi go, bo
mi jest bardzo potrzebny. W Galicyi odkryto znowu
jakiś zamach przeciw rządowi, [illegible] się [illegible] i [illegible]
i Szlachta i starszy gospodarzami; stąd nowe aresztowania,
mówią bo z pewnego źródła, dosyć bardzo ogólne, później
będę wiedział więcej szczegółów i nazwiska osób aresztowa-
nych. [illegible] w czasie pobytu w Paryżu, na imieniu
Natalisa, który się na kilka miesięcy oddalił, zapraszam
się więc do siebie jak tylko będziesz w Paryżu; adresuj takie-
rue de l'Université 42. Piosnki [illegible] się czy-

tacji, dla tego muszę ci wypisać z niego wszystkich ustę-
pkami z powodu jego odezwania się w Kraju i emi-
Autor kozackich powieści, Szlachcic Michał Czajkowski
nam prawił o duchu Ruskim w r. 1831. i o woj-
kozaków Chmielnickiego. Ależ Szlachcicu Czajkowski, wy-
je wydałeś się rzewny. Ty znasz tylko kozaków tu-
tobie, w szarawarach przeszywanych przyszwami
pańskich pokojach, w kurtkach obszytych o prawd-
we czapy, w kołpakach wytłaczowanych sowami
Denisowemi. Kozak – syn bujny Ukrainy, Rzeczyn-
strzycki nad Wołyniem i Podola, nie powierzył tobie
bodrych pieśni swoich. Ty ich nie znasz, Szlachcicu
Czajkowski! Ale przyjdzie czas, że je poznasz, ty
na turnie: A wtenczas przepytaj się szum z pola
z Łytwy, z Rusi – pram! Taka sprawa pije
„Zakozyn świat! myra! myra! na szarnjawu myru.
„Dawid prumirkanyj carie, panie, naczelnyje wiazny
zadrżyjt hory, skopy, wid wilnosti kotoca.
Mecz i ohni na worohiw, hromy ctatyczym z nebe-
Nechaj wiczne prapnicaje, kto nam puta okowaw,
kto nami prawyw i dwiribok ani do kita rahowaw.
De wsurymnych latyc słowy, cyjkoj jichy pokowat.
De bramunaty nasi puta, szpysy, kosy nabrosan
Hodi kileszne panowaty, tako marnum dwojakim
Kama w piniatiw sza nawalu Kozy w krodi zaw
I kandalej – W tym kawatku jest i prom
sila. Aboj na tem raz dosyć. Ściskam was n
dusznij a od tebje uschane odpisu. Twój Sawaj

~~384~~

92



60



Monsieur
Jean
Zaleski.

à Fontainebleau.







Przepisany

173

385

93

4 Listopada 1839. Paryż.

Kochany Bohdanie! Nie przypuszczasz jak się spodzie-
wałem, czyż z tego nic się wydał swoich interesów po
myśli. A ten wygląda nas. Przed chwilą spotkałem
Walerego Wielogłowskiego, powiedział mi że ma jakiś
list z Konstantynopola, który i was dotyczy; jak
tylko który z was będzie w Paryżu niech się z nim
zobaczy. Donieście mi dokładnie o owym interesie kre-
wnego Montefiora, czy to jest ten sam [illegible]
o którym mówiłem, czy się dla niego jakie pieniądze,
i u kogo? W tych dniach właśnie odebrałem list od
niego o to wszystko, mam obszerniej odpowiedzieć, to
na mnie tego co mi, Bohdanie, powiedział, zwłaszcza ma
nadzieję odebrania pieniędzy. Wczoraj miałem kilka
wiadomości z Ukrainy. Najpiękniejsze że [illegible]
z żoną w Woroneżu, że młodzież tamtejsza około niej wiele
się bardzo powodzi; że zawiązało się wreszcie stowa-
rzyszenie do spólnej [illegible], że schodzą się z ko-
bietami jak się kiedyś kazano w Berdyczowie ob-
chodziły, że młode i bogate kobiety stawają się pan-
nami, a jeśli która idzie za mąż to za ludzi sta-
rych itd. Odebrałem przytem nowy list wyjątkowo
od jednej Ukrainki, który ci pokażę za widzeniem się.
Wielce mię [illegible]. Dziś tylko ile razy [illegible] się [illegible]
z korespondentką, gdyby ten list wypadł być rzę-
du, bo świat przeszedł się z [illegible]. Spodziewam się
że wkrótce ujrzymy którego z was w Paryżu. Ściskam
do widzenia.

Twój Seweryn

~~356~~ 94





69



Monsieur
Bohdan
Zaleski
à Fontainebleau.



3

przepisany

175

~~387~~

95

1. Grudnia 1837. Paryż

Kochany Bohdanie! Nie odpisywałem tobie
tak długo, spodziewałem się przyjazdu Józefa, a co więk=
sza zamyślałem aby wyprowadzić [illegible] moje
mieszkanie. Przykro mi że tak się stało, odtąd
nie możesz być spokojny o twoje interesa.
Twoje listy, we dwie godziny po odejściu ostat-
niej poczty odebrałem. Właśnie tego samego
dnia przybyłem ze Strasburga i Galicyi, gdzie
był [illegible] ekspedycya, który mi twój
list oddano, [illegible] drugą paczkę, je=
dynie w twoim interesie i przeczytałem razem
z innemi listami. Odjeżdżając ze Strasburga
[illegible] dość, [illegible] tylko dwie [illegible],
i [illegible] [illegible] co się tyczy tego
to życie. Ale... moje pamiątki wiadomości
o siostrze Józefie. Ja cieszę się że jest szczęśliwy
i pewny że razem z nami [illegible]
twoja Droga [illegible] nam [illegible]. Nie=
mam się dowiedzieć nic ważnego, tylko że w Ga=
licyi [illegible] trochę policya względem e=
migrantów. Niema w tem nic dziwnego, zwła=
szcza gdy i w takiej liczbie się [illegible] może
się [illegible] [illegible] prawa emi=
grantów. Obchód 29. mieliśmy bardzo porządny
i okazały; tęższego nie pamiętają tutaj. Nabożeń
był [illegible] [illegible] się więcej jak 1000 osób.

Książę przewodniczył; że zrobiło obchód [po najlepszej części] ...
kim jakim był. Nie chciałem mi wyda...
cała przyczyna tu jasna dla mnie, i pu...
że naprzód nie pisałem się do urządzenia ob...
Nie składałem się tym powodem przed ...
którzy mię nakłaniali do mówienia, bo ...
nie rozumieli. Mówiono wiele i niektórzy
dobrze, jako to Książę. Mirosławski; ...
ciał Pan Franciszek jako na nim. G...
Odtrąbowano wiele mniej niż wszystk..., przy...
mnie trafił w smak słuchaczy, bo nie...
Dziękowano wszystkim oklaskami. Śpi...
wiersz nieszczęśliwy to Krzyżtofa Ostro...
i niewolniczy, w przyczyny polityczne...
Śpiewał Maisner z chórzystami, ale p...
przechodziła, a najprawie to dostatecznie
było dosyć rzeczy. Partya dynastyczna
już pierwszy numer swojego pisma, które...
tuł ma być: 3ci Maj. Interesa jej ...
nie osobliwe. Ani spodziewałem się takż...
burzenia przez jej pomysłami, były ...
rozkładu w emigracyi. Głównymi redaktor...
pisma: Olizar, Worcell, Bystrzonowski
Orpiszewski i Mikołaj Jełowicki. – Br...
kowski wydaje Prawo Stare – Pierwszy n...
wyszedł już z druku. – Zapewne i go prz...
mnie było bylko poniżej, że mi się wydaje

go pisze mi w Dzienniku. Nie dość na tym, nie czekawszy
do jakiej już dowiedział się Strzyżewski [illegible]. Ale roz-
prawa Bańkowskiego jest nawet wydana. Otóż
on i mojej pamięci, ale nie czytał jej na ostatek.
Mimo to przeczytałbym najchętniej aby się
podobne pismo pomyślało, a zostawiona waszej
Śmiałości Polaków. W tym miejscu oczekuję
mi niedostatni pieniądzy zbytniej. Jak tylko
je otrzymam, wyjadę do Czech na kilka dni.
Tymczasem całuję cię do widzenia

Twój szczery [illegible]

Za książki bardzo dziękuję. Czy też my-
ślisz o trzynastotomowym [illegible], wydanie?
Jest to wymówka, która podobna może przed-
mówić w Pana i podtrzymywać. Cóż to być
z naszego narodu, który dla całej mowy na
swej obronie się [illegible] uroczystości.

Pour
recevi
par
le b
Quan
offre
trois
Dater
Ja
chrom
x Pa
Vijse.

390 97

Paryż 6 Grudnia 1839.

Kochany Bohdanie! Posyłam ci w odpisie list Silbermanna do Szymańskiego, gdzie znajdziesz wyrachowany nakład drukarski na twoję poezyę.

Un volume de 500 pages in 12. sur grand raisin vélin.
La feuille (24 pages).

Impression, encre, étoffe, satinage	fr. — 48.
Papier grand raisin vélin 1. rame —	17.
total	65.

Pour un volume de 500 pages il faut 20 feuilles qui reviendraient ainsi à fr. 1300 auxquels il faut encore ajouter fr. 15 pour une couverture imprimée et 50 fr. pour le brochage, ce qui fait en tout fr. 1365.

Quant aux termes de payement comme Mr. Bogdan offre de déposer d'avance le tiers du prix je lui accorderai trois mois pour le 2d tiers, et 6 mois pour le 3e à dater du jour de la livraison.

Takie są koszt i warunki Silbermana. Ja, z mojéj strony radzę tobie nadewszystko, nie wchodzić w interes z Paryzkiemi wydawcami. Najlepiej zrobisz sam wydając. Całuję was serdecznie.

Wasz Seweryn

1300
340
30
100
1770 | 2
885
16
17
16
10

48
20
960

1300
960
340 | 17
34 | 20

à Monsieur

Bohdan

Zaleski.

Fontainebleau.





przepisany

Paryż 28 Stycznia 1840. 179 ~~391~~ 98

Kochany mój Bohdanie! Dziękuję ci za odesłanie mi listów Augusta. Chociaż życzyłbym ci udzielić wiadomości z kraju: przykro mi że musisz podzielić ze mną mój zawód nadziei. Podobne wiadomości pisane są zazwyczaj tajemnym atramentem, otóż nie wiem czy August tak źle spreparował atrament, czy inna jaka przyczyna, nic a nic wyczytać nie mogę. Kopertę zapisał Wysocki i tę odczytałem. Co więcej wiem z jego listu i z dawnych listów Augusta, to ci udzielam. Prześladowania i szpiegostwo dochodzi w Galicyi do najwyższego stopnia. Jeden z hrabiów Galicyjskich Leopold Krasicki, Deputat sejmowy, denuncjował Dyrektorowi policyi Bielawskiego i Wysockiego, jako tudzież najniebezpieczniejszych rodaków i magnatów; w skutek tej denuncjacyi policya zaostrzyła czuwanie nad nimi, i mają wokoło siebie przynajmniej dwudziestu szpiegów. W Grodnie jednego ze złowionych emigrantów (: nazwiska nie wymienia) wydano Rosyi; przed wyjechaniem chciał sobie życie odebrać, dopadł gdzieś nożyka, i pchnął się, omdlał z bolu ale rana nie była śmiertelna; straż nadbiegła i uratowała. O Kulczyńskim wieść niewesoła, najprawdziwsza. Był w znajomym mi domu Nowosiółkach pod Brodami, kiedy rewizya wpadła i dom otoczyła; ale zaraz dostał się do pokoju gdzie się znajdował, zniszczył wszystkie papiery

i w tej sobie stracił. Co się też dzieje, i my
kdanie? Przyczynimy się powiedzą, że nie
poetom było to bez energji. Nie wierzą, aż by
się wydała swoich owoców, nie wierzą temu.
ma, którą tacy męczennicy swoją krwią, pod
mieli rozrość się i zakwitnąć. Przebolałem
nad jedną stratą. Był on wam nieznany, ale j
bardzo kochałem. Wprowadziłem go do nas
związku, i nigdy tego nie żałowałem. Zbyt
zapału wciągnął go w nieostrożne roboty,
go skompromitowały, przez co dostał się do
więzienia i jak mi donoszą umarł tam nied
Nazywał się Szumański; był probanem po
rym w dobrach Sanguszki. Żałuję bardzo
tego tym więcej wszystkim niemniej; Jest tam wię
cej, ile z części jawnej mogę sądzić. Widzę
wielkie zakłopotanie. O różnych naszych
prowincyach się dowiedziałem mi mniej. Au
spiesz mi pisząc o moich aukcyjnych
powiada że Piller ... rękopis m
czwartym tom, daje mi 250 egzemplarzy
z tych 50 r. w księgarniach. Wszystkie się
przyjdzie do skutku, bo chciałbym w tym
tomie zamieścić Słowa, które mi już
wyznaczała ... Cerrina. I ja także
będę próbował tej rzeczy w Poznańsk
wstrzymano się Wydania Tygodnika wyt

się do mnie względem nasiłania jego pisma.
Lada dzień spodziewam się od niego listu i za-
wiązania bezpośrednich, stałych stosunków.
Tygodnika o który mię prosisz, nigdzie wy-
kopać nie mogę. Spodziewam się że od samej
redakcyi, jak mi już przysłali dwa numery
Pamiętników Litewskich. Ale z jakiejkolwiek
strony mieć go będę, natychmiast ci poszlę.
Masz już zapewne nasz nowy emigrancki
Kalendarzyk, a więc czytałeś recenzyą emigra-
cyjnej literatury. Ostra. Mnie zwłaszcza
niemiłosiernie zjechał. Ale muszę szczerze po-
wiedzieć, że się okropnie myli w swoim zdaniu.
Wyrokuje głównie z Uczty Zemsty, z Zamku
Kaniowskiego przepowiada do czego mogę być
zdolnym. Wyrokować z takich szczątek o całej
sferze Artysty, to jest to samo co z jednego
horyzontu o całym wszechświecie. Ja sam dziś
nie wiem jakim będę jutro; a dopiero krytyk.
Wytrawny krytyk nie zapędziłby się tak
daleko. O innych nad którymi przyszła kolej
rozgadać się, szczęśliwiej sądzi, ale gdzie sfe-
ry ogólniejszym, tam albo nie pojmuje albo
mniej bystro. W reszcie, powierzchowność arty-
styczna starannie wygładzona, aż do wymuskania;
sama rzecz nie jest bez cechy pewnego talentu.
Nazwisko Autora, mistyczna tajemnica dotąd
pokrywa. Brak papieru każe mi kończyć i
ściskać was jak najserdeczniej

Twój Seweryn.

PARIS 20 JANV (F)

à Monsieur
Bohdan
Zaleski.
à Fontainebleau.



Paryż 31 Marca 1840 roku.

Mój drogi! Przeczytałem i list od Augusta, który
w tych dniach odebrałem. Wdzięczny mu jestem; ale nigdy
byłbym może nie pisał do ciebie, a wszystko przez wzgląd
na twoje i moje kieszenie. Najważniejsza jak prędzej
zobaczyć się z wami. Wstrzymuje mnie brak pieniędzy,
ale się ich co chwila spodziewam; właśnie donosi mi
August, że już wysłano je do Krakowa, skoro mnie
dojdą, będziesz mnie miał natychmiast. W pierwszych
dniach kwietnia wyprowadzam się z dotychczasowego
mieszkania, przenoszę się na Batignolles, i stamtąd
poszlę ci mój nowy adres, albo ja sam przyjadę.
Chciałem przez jakiś czas oddalić się od Paryża, ale znowu
zostałem przy nim, bo postanowiłem chodzić na kurs
angielskiego języka Robertsona. To się przydać może,
w nieprzewidzianych kolejach innego losu. Z nudów,
miło lepiej przypomnieć sobie szkolne czasy. Niewiele
robię, podług mego zwyczaju; napisałem jednak prawie
powieść całą z moich wspomnień Galicyjskich.
Bohaterem patryota-waryat, osoba rzeczywista, która
jeszcze przed kilku laty, mieszkając w Odrzykońskiego
zamku, zaczął uzupełnić się w pracy nazywał. Napisa-
łem ją tak że może być drukowana w kraju, przy-
najmniej w Poznańskim. Niedawno się dowiedziałem
że Kolter chce u mnie nabyć nowy tom moich poezyj;
daje mi 250 złotych srebrem. Nie mogę nic ale nigdy
na kamach poprzedzających. Interes tego jednak nie
skończyłem dla różnych przyczyn. Mam, i teraz po-
wiedzieć że dla prywatnych i publicznych względów po-
stanowiłem pisać głównie dla kraju, to jest tak, ażeby
pisma moje nie były kontrabandą, — myślę nie pisać
chyba romanse. W kraju nie ważniejsze, wszystko po

Starcem. August dowalí mi bardzo Historyą
natury polskiej Wiszniewskiego, który pierwszy
tom czytał, także mowę Bursattą Grey. Ma
pisze od poprzedzającej. Szczeniej poetyą naj
bić zostanie. August prosi mnie dopisać także
Zaporożskają. Starcina jest to zbiór pieśni, pro
zbyczajnie kozackich; ale przejść jeżeli jej nie
Przysłano mi ze Lwowa artykuł w Revue
który przeznaczony poświęcony Słowiańcom, ...
usunąć potrzeba jednego języka ze język polski
potrzebna do tego wszystkie warunki potrze
Artykuł może być źle napisany, ale przejście
z nim zrobić do Revue Slave, ...
wychodzić na braku funduszów wszelkiego. ...
Niedostatek zmusił ... w Paryżu, był w ...
w swoje i polecił nas pozdrowić, ...
po tysiąc razy ... szczere

Sumarys

Pozdrawiam ... Brata ...

przepisany

187

394

401

[illegible] czerwca 1840. Batignolles.

Mój drogi! Posyłam ci list od Bielawskiego, [illegible] na którego się przyjechał [illegible] z Paryża pod moim dawnym adresem, i z przyczyny [illegible] jak nie trzy tygodnie. Przyłączam ci także moich kilka słów do Bielawskiego; poślij je razem ze swoim listem, mając [illegible] jeżeli się to pokaże [illegible] Katarzynie i [illegible] go osobno. Katarzyny mi [illegible] nie było wszystko stanęło na miejscu. Pisz jakże [illegible] odtąd sobie na naszej korrespondencji. Przysłało mi trochę pieniędzy, ale [illegible] Strasburscy pocztowcy [illegible] Spodziewam się ich więcej, i to od kobiety, i to od kobiety ładnej, a w dodatku bardzo [illegible]. Nie mogę więcej [illegible] kre-tyka. Prawda że ona zna mnie lepiej jak ty. August pisze mi o swoim Dzienniku [illegible]. Bez [illegible] jego wydany jest on sam, podpisał się tylko pod [illegible]. Nieźle mu idzie, ale [illegible] w [illegible] a ja [illegible] muszę [illegible] do [illegible] Ja [illegible] interesu [illegible]. August [illegible] mi [illegible] że można [illegible] tomu moich pism, już nawet [illegible] się [illegible] z [illegible], aby mi przysłał [illegible] z moich [illegible]. Ja z mojej strony [illegible]

się do czarnéj pracy, przynajmniéj na dwa ty-
dnie. Dla tego porzucam okolicę Paryża i wyjeżdżam
na cały ten czas do Meung nad Loarą gdzie
Górski mieszka. Nastąpi to w pierwszych dniach
lipca. Spiczyńskiemu przesyłam Prace Le-
Borkowskiego, i Pieśni ludu Pańskiego, w któréj
największa część podobna do Matczynowi-
jetka. Spiczyński chce wydać wybór pie-
śni Ukraińskich rozmaitych pokoleń po francusku.
Chodzi mu tylko o tłumacza, i zapewne
z tego się będzie. Z kraju wieści wcale
smutnych. Sowińską bito rózgami i wysłano
na Sybir. Miała być zamieszana w sprawie
pożaru który wybuchnął w cytadelli. Mó-
wią powszechnie jak i to że kilkunastu
innych wyszło w czasie tego pożaru. Je-
den z nich jest w Strasburgu, jakiś Dierży-
ński się będzie tu czasem szkoły naszéj
W Krakowie osądzono kilku za zabójstwo
cyanka Polaka: jeden na śmierć, a dwa
kilkunastoletnie więzienie, że byli jeden
poddany Austryi a drugi Rossyi. Wy-
mowne, liczne aresztowania. Podług listu
który donosi, wyjmę go od obu osób przyje-
Lwowa. Największa część prywatnych ofi-
cerów. W Warszawie znaleziono w kilku
gazety pisma Trzeci Maj i medal Kra-
skiego, wszystko ich, ale po dwóch dniach

szczono. Januszkiewiczowi rząd Austryacki od-
mówił paszportu. Zjednoczenie w ogromnym
stopniu za swoją władzą. Ogromne korzyści obja-
wiają się przeciw komm: koresp. Zarzucają
jej intrygi przy wyborach. Niektóre gminy
a między niemi 200 ogółu Londyńskiego, wy-
powiedziały jej naprzód uroczystym pismem po-
słuszeństwo przyszłej władzy. Największa
część braterstwa z obawy ażeby Bolesław nie za-
stał ostatecznym władcą. Inni głębiej sięgają, bo
powiadają, że sam pomysł władzy, jak go obja-
wia Akt Zjednoczenia jest głupstwem. Ostatni
numer Poznański tak osolił Czartoryskiej za
[illegible], że przy jego czytaniu miała zemdleć.
Muszę ci się przyznać że niektórym wstydem że
w Bibliotece jeszcze dotąd nie byłem, ale przed
wyjazdem będę niezawodnie, i co znajdę ciekawego
w pismach, to ci udzielę. Gdybyś miał prędko
do mnie pisać, adresuj à Paris rue de l'Abbaye
St. Germain. 8. albo czekaj aż ja przyniosę z
nowego mojego siedliska zgłoszę się do Belgii.
Wniosek o katedrze Słowiańskiej przeszedł, ale
się obawiają że się Mickiewicz rozmyśli i nie przyjmie.
Przysłały mi adres Kulczyckiego, Pisałbym więcej
ale mam często w tych dniach takie zawroty
głowy, że nawet pod czas tego pisania sam
nie wiem co piszę. Całuję was obudwoch
najserdeczniej Wasz Seweryn

16.



16. Lipca 1840. Meung sur Loire (Loiret).

Mój drogi! Otóż nareszcie z nowego osiedliska piszę do ciebie. Przybyłem tu przed kilku dniami, a że w tych czasach jestem bardziej niż kiedykolwiek leniwy i rozstrojony, dziś dopiero przymusiłem się do pióra. Miasteczko o 5 lieues od Orleanu na drodze do Blois. Oprócz Loary i Aleji przy niej nic tu nie ma tak bardzo osobliwego. Miasteczko puste a zimna żadnych przyjemności odbierają nawet spokojności. Ma jedną zaletę że najbardziej drożej, nie tak jednak jak się spodziewałem; stancja, prawda że niewygodna i porządna, kosztuje mnie 12 franków, obiad z trunkiem potrzeba 20. Mieszkam w jednym domu z Zenonem, mimo to nudzę się jeszcze, a przynajmniej jestem do niczego. Najgorsza rzecz że nie mam przechadzek do jakich często wdychałem, takich naprzykład jak lasy za Sèvres lub w Fontainebleau. Ale potrzeba już przestać i na tem co jest, bo podobno wszędzie dobrze gdzie nas nie ma. Zająłem się sobą, a zbyteczne ruchu literackiego. Mój tymczasem zamyślić to tem, to owem, ale wolę się przyznać że raz tylko byłem w Bibliotece, i to dla tego że się stawiłem przed tobą usprawiedliwić. Nic znalazłem w pismach nic ważnego, zwłaszcza naukowych. Z politycznych wiadomości najważniejsze o amnestyi którą dał Mikołaj Litwinom osobom w Królestwie skompromitowanym w sprawie partyzantki, i powracających z więzień. Jednym pozwolił do domu pod dozór policyi, drugim zamienił karę prawem w Kompanijach na osiedlenie w Syberii. Rozkazał także aby w Guberniach Wołyńskiej, Podolskiej i Kijowskiej starano się przy szkołach zaprowadzić konwikty gdzieby uczniowie razem mieszkali pod dozorem nauczyciela Rosyjanina, opłacanego przez Rodziców. Tygodnik literacki zwrócił się już przeciw Czajkowskiemu. O Stefanie Czarnieckim dał zdanie dosyć trafne, a zatem nie bardzo pochlebne autorowi. Mierosławski drukuje romans po francusku pod tytułem Le bâtard polonais. Bohaterem emigrant polski, syn Mikołaja i francuski Karlista. Jest to utwór humory-

styczno-fantastyczny w rodzaju Jean-Paula. Wy-
wyjątki. O ile mogę z nich sądzić o całości, jest
wiele ładna i z talentem napisana: ma wiele poezy[illegible]
nadzwyczaj sławnego Marchockiego z Podola, Massonowi, [illegible]
Paryzkich jako moskiewskich cesarzów, itd. Ja sądzę, [illegible]
najciekawszy jeszcze rodzaj; i nie ma tej drodze [illegible]
powodzenia. Oprócz i wszystko w ni najważniejszego [illegible]
Niezmierny przyjęcia mi adresu Kulczyckiego. [illegible]
bawiąc, korzystając mój rękopis Pillerowi, [illegible]
teraz przesyłam. – Całuję serdecznie was obudwu [illegible]

wasz [illegible]

~~397~~
104











à Monsieur

Bohdan

Zaleski

à Plombières (Vosges).

l'Hôtel de l'ours.



przepisany

192

~~318~~ 318

105

Angoulême (Charente) 28 Lipca 1840.

Mój drogi Bohdanie! Teraz na piękne rozbratałem się ze światem marzeń, zostałem istotą prozaiczną. Przy inżynierze tutejszym(?), bo w tej chwili jestem podrzędnym Inżyniera, urzędnikiem nienazywającym(?) się w dyrekcji dróg i mostów, i robię stanowczy(?) projekt kanału. Od kilku dni jestem w Angoulême - cały czas nad planami, a jutro ze dniem wyruszam na robotę w pole, niwelować; kreślić profile en long. en travers, sondować wody, mierzyć szybkości prądu itd. Dziwicie się naprzód, skąd mi przyszedł rozum do tych rzeczy, a potem będziecie się litować - lecz robić. Przedsięwziętych(?) tego potrzeba - Ja sam jasno widzę ile na tem tracę ale bez tego straciłbym nierównie więcej. Myślałem że jako pisarz będę przydatny Polsce, trzymałem się tej drogi rękami i nogami, usiłowałem(?) się utrzymać; albo już jej byłem niegodny, albo mnie niegodni ci dla których pracować chciałem na niej. Szkodę mnie pomoli(?) na ostrzeżenie(?). Przykro mi to, ale nie inaczej stało się, niech się wini kto nie mógł zatrzymać mnie na niej a wyrzucił, ma się rozumieć jeśli ona sromotną była dla mnie. Mój nowy stan od dziś mi się podoba. Większą część czasu przepędzać się będzie gołem niebem śród pól, łąk, gór, blisko z naturą wiejską. Nie jest także bezpożyteczny dla kraju, może się przydać w wojnie i tyle w wojnie. Jesteśmy tu razem ze Szwejcerem(?): on jest dotąd moim nauczycielem. Ale po kilku dniach tyle umiem, że mi już dali roboty, gdzie własny mój rozum musi wystarczać. Zabawię tutaj zapewne ze trzy lub cztery miesiące. Później [illegible] się

Dał(?) [illegible]

przeniósł w okolice Paryża, gdyby mi się tam [illegible]
to pozwolenie zatrzymującą - W reszcie [illegible]
o tak dalekich rzeczach. Mój adres à Angoulême
bureau restant. Napisz mi co dalej w [illegible]
zrobisz - Tymczasem ściskam serdecznie Ciebie,
zefa twój Szymon

~~391~~
106









à Monsieur   Par

Bohdan

Zaleski

30

à ~~Plombières (Vosges)~~.

~~l'Hôtel de l'Ours~~

Lausanne ~~Nancy~~ en Suisse







przepisany

195

~~100~~ 107

20 Sierpnia 1840. Paruont. (Dordogne.)

Mój drogi! Dziś dopiero, przed kwadransem, odebrałem twój list datowany z Fontainebleau 11. Sierpnia. Widać z niego że nie odebrałeś mojego listu, którym ci pisał z Orleanu, a nie możesz dotąd zmiarkować co się ze mną podziało. Wszakżeż to od trzech tygodni czalony Inżynier ze mnie. Szukam dla Francuzów miejsca na kanał pomiędzy Garonną a Loarą; cały dzień z libellą w ręku, włóczę się po nabrzeżach Barony, Indy, Drony itp. a wracam jem jak wilk, piję jak byk, śpię jak głupiec, i z fajką w ustach liczę się mądrzej nad głupszemi kolegami francuzami, których mam trzech około siebie, nie licząc kilkunastu [illegible]. A wszystko to dla restauracji mojego skarbu. Mam także względ na przyszłość, tylko to nie jakaś; dobrze mi w zapasie jakże takie [illegible]. Omyliłeś się mój myśląc że ci piszę w tych czasach. Nie tylko nie mogę pisać, ale nawet w porządnej pomyśleć nie jestem w stanie. Boję się żebym do reszty nie zgłupiał w mojem towarzystwie. Pojechać mi się to skończy przecież, nie prędzej jednak jak w ostatnich dniach Października. Potem najpewniej się wrócę do Paryża. Spodziewam się że moja praca zarobkowa dobrze na opędzenie potrzeb zimowego życia [illegible] do twojego pobytu w Szwajcarii. Lubym go dał za jeden taki miesiąc. Ciekawy jestem bardzo jak i pozyty twoje interesa autorskie. Ze szczegółowych [illegible] wyraźnie nie prawie mogę nic zgłupieć. Czyżby twój tak dobry i przy [illegible] sprawności nie [illegible] obawiając mię niepewności [illegible] ma się znaczyć który tyczy [illegible] i potrzeby pisać. Wszelkie listy mogą mię znaleźć do dwóch tygodni w La Roche Chalais (Dordogne). [illegible] restant. I tak nasz Dusini przyspłacił swoją głową, sprawy Ludwika Napoleona. Szkoda go, ze wszystkiem był to niepospolitych mężczyzn wiele w podobnej [illegible]. [illegible] i mojej do

do kasy, ale umyślnie pismo nowe, i wymyśliłem o
Widzisz [illegible] do wojny. i ja je widzę, ale
Mamy więcej tylko w zdrowy rozsądek Filipa, że
pracuje pewny pokoju, o ile ten utrzymać będzie
mógł: a zdaje się że ma jeszcze dwie mowy i wchody.
sta nie dotąd wyodebranem; Miał i pisał, ale przez
trzeci obum, tak jestem za ciężkim [illegible] nym
skim, że moje korrespondencye gorsze na tem. N
także nie od Lesniana. Rad jestem żeś go poznał.
watem [illegible] że ci przypadnie, co [illegible]. Ja przynajm
dzo go lubię. Mój drogi, nie wiem kiedy się zobacz
sieli opuścisz Fontainebleau przed dwoma miesiącami
się zatrzymasz Dłużej, odezwij się niezawodnie. Po
tylko ażebyś mnie naprzód uwiadomił, kiedy będzie
jechać. Na ten raz dosyć. Całuję was naj

twoj Semen[illegible]

~~107~~
108

à Monsieur
Bohdan Zaleski
à Fontainebleau (Seine et Marne)

6





przepisany

Meung sur Loire (Loiret). 30 Listop. 1840.

Mój drogi. Robota moja skończyła się
przecie: zmęczony, znudzony bydlęcém życiem,
z drugiej strony obstawiony pieniędzmi wra-
całem znowu do spokojnego życia, używać
owoców pracy jak francuzki rentier. Osia-
dłem w Meung. Zdaje mi się że jeżeli gdzie-
to tutaj będę miał spokój, jakiego mi bra-
kuje potrzeba do pracy, której raz przecie
oddać się myślę. Tém pewniejszy jestem tego, zwła-
szcza że na kilka miesięcy zabezpieczyłem sobie
jakieś takie życie bez trosk powszednich.
Jeżeli jesteście w Fontainebleau, czego się spodzie-
wam, to za dni kilkanaście odwiedzę was
niezawodnie, i chciałbym z niespodzianką zja-
wić się przed tobą. Co też tam z kraju
słychać? Mikołaj ogłosił podobno amnestyę
dla kobiet: może i wasze mają w niej udział.
Cieszyłbym się z tego całém sercem. Twoje
pieśni zapewne się już drukują, a moje
i wyszły już z druku, ale kto wie, czy
teraz nie jest mniej pożądana dla ciebie, zbierając
się podobno w Sejm jakiś; co to będzie i
czy z tego co będzie? bo już przez dotychcza-
sowe moje zatrudnienie wypadłem kompletnie
z wiru naszej polityki. Uważasz zapewne
że w tym liście więcej gra rolę moja
jak twoja ciekawość; i o czémże będę ci
pisał? wczoraj dopiero przybyłem do
Meung; nie rozpatrzyłem się jeszcze we
własném mieszkaniu; nie widziałem i tych
kilku osób, gdyby nie potrzeba uściskania
ciebie, [illegible] że mamy Zenona
[illegible] korzystam ze zbliżenia
się [illegible] świąt. Całujemy was obo-
je z żoną. Twój Seweryn



403

110



à Monsieur

Bohdan Zaleski

à Fontainebleau.



Grudnja 1840. Meung sur Loire (Loiret)

Mój Kochany. Wczoraj odebrałem list od Lenyana, o pjenjądze; przysyłam mu więc jutro 50 franków, więcej nje jestem w stanje. Pjenjądze te przeznaczone były na przejażdżkę do Fontainebleau, do Paryża, do Wersalu, i tym podobnje; dzisiaj mi już z tej przejażdżki nje będzie, ale nagrodzi mi się to przekonanjem że potrzebującemu przyszedłem w pomoc. Ja tu usycham, a Pan Bohdan [illegible] do młodych owiec; ej. ej.! miej się na ostrożności przeciw njeczystym pożądliwościom ciała; pamjętaj żeś Poeta, żeś Katolik. Ja ci przebaczę jako poecie i drugiemu, ale możesz nje znaleźć tego pobłażanja w innych braci. Zostań to lepiej takim jak ja potępjeńcem. Czy Mickiewicz nje rozpoczął jeszcze swojego kursu? Tego tylko żałuję, że go może nje usłyszę tak prędko na katedrze. Ubolewam njezmjernje nad jego njeszczęsnym domowem. Prawda że przez kraj jaki dźwiga więcej pił od nas.

Żegnam Cię i ściskam twój Seweryn

à Monsieur

Bohdan Zaleski

2 Paźdjernja 1840. Meung sur Loire. (Loiret)

Mój drogi: Przedewszystkjem dług nowego roku, njech wyje z pjerwszemi dnjami jego uwiąż się wszystkie przeznaczenia twojego życia, a zjędz się same powodzenja, uroki młodzjeńczego wjeku, rozkosze szczęśliwego śnjatu, powrót słama, skromny dostatek i tym podobnie; a prawinne więcej mogę nje życzyć, jest szczęśliwie Dzjemirze, pjerwszy ku tem przez w tym roku 1841^mu^. Gemy się njezmjernje powodzenjem Mickjewicza, bo widzę w njem podwyższenie się polskjego umysłu, jedną z rękojmi dla powodzenja naszej sprawy. Może sobie przypomnisz, jeszcze w szkołach, gadaliśmy sobie njeraz: że gdyby można było zakładać się na talent, oddalibyśmy chętnie z naszej strony aby tylko utworzyć dla Polski coś nakształt Homera; była to njemała ofiara w tych latach gdzie do nazwiska Poety przywiązywało się większą niż zwykłą wagę, kiedy pjerwsze wrażje nowej, młodzjeńczej siły, Bóg nje nje odejmował, kiedy jednym słowem spodziewało się daleko więcej niż się otrzymało (notabene, mówię to tylko o sobie). i dziś jeszcze gotów jestem do tej ofiary, mniejszej prawda w moich oczach niż była dawniej, ale zawsze większej dla tego, który oddaje co ma najlepszego, aby tylko wyciągnąć wszystkie korzyści ze stanowiska które w tej chwili Mickjewicz zajmuje, ale mam nadzieję że się obejdzie bez tej łatwiznej chwały, była nawet podobna była do uskutecznienja, że mu nie wystarczą własne jego siły. Piszesz mi także o wykładach jakie mu wydają, o pochwałach jakie przygotowują. Dopełnijże swojej powinności. Nie mogę jednak wstrzymać się od rozwagi dla czego to go nie spotkało, przed wyjazdem do Szwajcarji, przed objęciem katedry, czy wtedy mniej zasługiwał na podobne przyjęcie? Może ci zdaje się że ludzie przychodzą ze swoją słusznością dopjero wtedy kiedy się ich nie potrzebuje. Krzyczmy to mówić; nie wyjdzie z nich żadnego szelągu podatku, dopóki nie ma głowy nie nastąpi.

Kiedy wy tak tryumfujecie, ja jestem nad przepaścią wjelkjej klęski. Muza moja nje żartem się rozgniewała. Ale że w starym pjeśni, jak to mówią, djabeł pali, wzjąłem się wyje do njej na ostro, jak tylko może wziąć się stary kawaler w szrankach ostatniej swojej walki ze płcią piękną. Odbieram zrywając po zrywadze i mi nje nje odstępuje. Po kilka godzin sjedzę nad kilku wjerszami, które w końcu niszczę, a jednak piszę

Od kilku już dni trwają te zapasy; dotąd jeszcze [illegible]
brak mi siły, w dalszy będzie to przyczyną pokoju,
wezmę górę, będzie to wielki tryumf mojej woli.
jest to jednak niezdolność zupełna do wyższych: [illegible]
Chumann zachodzą mi drogę, ale zrobiłem się tem
wymyślny jak względem drugich, tak i względem
i przez to praca moja otrzymuje, bo może się [illegible]
być niż kiedykolwiek innym. Nie mogę i nie [illegible]
że się już rozmarkałem. Niemieckie te nieznośne [illegible]
tobie że piszę przeciwna ks. Marka. Nie [illegible]
plotkę, prawda że z mojej winy. Napisałem [illegible]
jemu, mim się zabrałem do pracy. Kiedym już [illegible]
rozpoczął i przyjrzał te w jeszcze w Galicji [illegible]
przestraszyłem się ogromem roboty i odłożyłem do [illegible]
szczęśliwszego natchnienia, a wziąłem natomiast na [illegible]
powiastkę francuzką, także w kraju jeszcze napisaną [illegible]
narysowaną, bo mię nie kosztowała jak trzy d[illegible]
Na niej więc probuję w tej chwili sił moich.
to mi ważniejsze, ale dobrze wykonane, może być [illegible]
w tej to właśnie powiastce wprowadzone jest [illegible]
nie kochanka za pomocą czarów. Szczęśliwym [illegible]
ukończę ją jak najprędzej, przed widzeniem [illegible]
Pawińskiem, i to jeszcze dodać, że nie przestałem [illegible]
nie to że potrzebna jest do uzupełnienia mowy [illegible]
który Pilter chce w Galicji wydać. Największa [illegible]
że przejdzie uwagę. Niemieckie chwała mi się [illegible]
także trochę niejasne, to jest opatrz Jerzy jawnie [illegible]
polskich, ks. Marka o Szlachcie, ważniejszy o [illegible]
słowie; pomysł jego znajduje bardzo szczęśliwym [illegible]
trzy główne kształty naszego społeczeństwa, i [illegible]
mądrzejsz że dobrze go wykona. Pamiętaj, mój [illegible]
że masz przyjaciół. Nie zawsze wybieraj porę [illegible]
czas dla siebie, chociaż nawet spóźnił się trochę, [illegible]
będzie nijako na rękę, bo może uda mi się [illegible]
kończyć dla pomieszkania siebie. Z resztą nie [illegible]
żadnym postronnym względem, rób jak ci się [illegible]
a moje serce przyjmie cię w każdej porze [illegible]
niem. O 50 fr. posłanych Lenartowi niemi[illegible]
wszak ja ci winienem więcej jak 50 franków.
wielka w tem; Chciałeś dzieły ci drzewko i niejako [illegible]
powinieneś być zadowolony – na dziś razy. [illegible]
was sciskając
Twój Seweryn.

Dobry Seweryn pozwala mi w swojim liście przy-
pisać się; z największą przyjemnością z tego pozwolenia
korzystam i składam najprzód serdeczne dzięki kochane-
mu Bohdanowi za pamięć o mnie w dniu mojich Imienin.
wzajemnie na nowo poczęty rok przesyłam najszczersze
życzenia czerstwego zdrowia i najpomyślniejszych we wszy-
stkiem powodzeń. też same życzenia i Pan Józef mech
Łaskawie przyjąć a polecając mnie waszemu do-
brym sercom - mam honor wyznać dla Was obydwoch
szacunek i przyjaźń —

Zeno Chaberski —







à Monsieur

Bohdan Zaleski

Fontainebleau

rue St Honoré. 22.



16 Stycznia 1841. Meung sur Loire. ~~226A~~ ~~407~~ 114

Kochany Bohdanie! Obszernie twoje odezwanie się nad
byłem na sercu; jestem prawie pewny że przyjedziesz,
dla tego piszę w celu ułatwienia urządzenia twojej podróży. Naprzód
stanąwszy powinieneś jechać na Paryż; druga prosta, z Fon-
tainebleau do Orleanu na moje zdanie niewygodniejsza; nie potrzeba
drogi musiałbyś się zatrzymywać i czekać kilkanaście godzin
na innej poczcie która cię zawiezie do Orleanu – w nocy. Na
Paryż dwa razy dalej, ale za to bez kłopotu i prędko sta-
jesz na miejscu. Najtańszy powóz jest omnibus, o którym
możesz się dowiedzieć ze wszelką dokładnością od Floryana (Chal...)
który kilka razy odbywał drogę, uwiadom mnie o dniu twojego wy-
jazdu, a ja będę już czekał w Orleanie. Miejsce spotkania się
możemy albo w zajeździe który jest na placu głównym, obok
posągu Dziewicy Orleańskiej, albo w kantorze tuż przy zajeździe.
Inaczej wynikłyby wielkie trudności w znalezieniu powozu do
Meung, a tak mnie wielka przyjemność być z Tobą dłużej.
Sądzę że Tatuś pochwali mój projekt i zastosujesz się
do niego. Czekam teraz z niecierpliwością twojego listu.
Słuchaj wyjeżdżam z Paryża pisze mi o lekcyach Mickie-
wicza; na Mickiewicza wszyscy tu szczególniej jesteśmy
ciekawi naszej przeszłości i nadziei. Zeszłe pod względem
Monarchizmu i Katolicyzmu. Co wyjdzie, Moskwa [illegible]
na którą jego zdanie się zmieni. Moskwa [illegible]
[illegible] Moskwa zastanowiła się [illegible]
Moskwy język w Słowiańszczyźnie jest językiem rządowym,
[illegible], a nasz z [illegible] tradycyjnym, [illegible]
My nie mamy ani trybuny, ani prasy, ani [illegible] narodo-
wej, my [illegible] [illegible] idealną, poetyczną; przebieg
w te rzeczy? Austrya wprowadza cywilizacyą do
Słowiańszczyzny. Austrya Słowian uwodzi. My podobni
jesteśmy do Francuzów, Rossya pod względem akcyi i
energii odpowiada Anglii i t.d. [illegible] dostałem
wszystkich, bez żadnych z mojej strony uwag, oprócz
tylko przeczucia, że stoją w do niektórych punktów
Mickiewicza nie stosownie, powinien by jednak przyjść
prawdy z interesem obu [illegible], przy [illegible] lekkiej
[illegible] pewne rysy obrazu, przy których tylko nie jeden (?)
[illegible] odstąpić. Całuję was serdecznie

twój Seweryn (?)



11





à Monsieur

Bohdan

Zaleski.

à Fontainebleau.

rue St. Honoré. 22.

6 Lutego 1841. Meung s. Loire.

~~228A~~ ~~408~~ 115

Kochany Bohdanie. Przykro mi, że na wiosnę pierwsze nasze nadzieje widzenia się w Meung w tych czasach, a myślimy sobie nieraz takie przyjemne chwile! ale ciężkiemi składa się przeszkodami; a co większa objaśniłeś nam swoje bytności nie prędzej jak w Marcu; daj to Boże, ale znowu z mojej strony mogą zajść przeszkody, bo postanowiłem około 15 Marca najdalej porzucić Meung. Ciągnę znowu ku Paryżowi, a osiadam w Neuilly, na jakiś czas przynajmniej. Przenosimy to się, tęskniące, tęsknimy do Paryża. Mój teraźniejszy pobyt jest prawda cichy i z wielu względów dogodny, ale wszystkie te dogodności niczem jedna niewygoda: zupełne odludzie. Jestem jak na wygnaniu. Mój umysł ogromnie na tem cierpi. Nie mogę nic pracować. Ostatni rozbrat ze wszystkiemi przyjaciółmi. Samotność dobra, bardzo dobra, ale na bulwarach. W najczystszym pięknie, gdyby mię nie zatrzymywało utrzymanie mojej pamiątki dla twojej przeszłej, i kilka prac drobniejszych, wcale mi nie źle idzie, nie chwilkę przerywam. Otóż w tem czas razem odpowiedź na twoje zapytanie: co myślę z sobą poczynić na wiosnę? W każdym nie przypadku zobaczymy się w Marcu. Z 50-ciu frankami twojej kasy tak zrobić. Winienem Floryanowi Czaborowskiemu kilkadziesiąt franków, oddaj mu więc te 50 a pieniądz że resztę sam mu wkrótce przyniosę. Zrób to za pierwszą bytnością w Paryżu. Do widzenia się. Niecierpliwie jak nigdy piszę te wszystkie zmiany mojego zdrowia. Wyrażnie odzywam na tę myśl. Ściskam was obu.

twój Seweryn

á Monsieur

Bohdan Zaleski

á Fontainebleau



4. Marca 1841. Meung sur Loire.

Kochany Bolesławie! Dobrze że [illegible] nie napisałeś do mnie, bo jutro wyjeżdżam zupełnie z Meung. Tym sposobem moglibyśmy byli rozminąć się, gdybyś [illegible] w swojej następnej [illegible] wyprawił do Meung. Uprzedzam cię więc temi kilku słowami, iż za dwa dni [illegible] w Neuilly, w tym samym co dawniej. Zobaczymy się tym sposobem nie w Meung ale w Paryżu, bo prawdopodobnie natychmiast po mojem przybyciu do Neuilly wyjeżdżę na dni kilka do Paryża. Nadziewam się jak się mamy [illegible] i [illegible] to [illegible] po największej części od [illegible]. Ale się znajdziemy [illegible] w [illegible] prędzej czy później. Oto wszystko co w tej chwili napisać i przesyłam [illegible] do widzenia się. Ściskam cię mocno obiema [illegible], [illegible] [illegible] i

Jan [illegible]





à Monsieur

Bohdan

Zaleski

à Fontainebleau

17 Marca 1841. Neuilly sur Marne.

Przesyłam Ci kochany Bohdanje list Sjemjeń-
skjego, który w tych dniach odebrałem. Od dziewięciu
dni jesteśmy już w Neuilly. Nje myślę jednak długo
w nim bawić. Postanowiłem chodzić na wykłady
mni, i dla tego dziś muszę do Paryża się
przenjeść. Chcę tylko wprzódy ukończyć njektóre
prace zaczęte i czekam na posiłki pjenjężne
z kraju. Widzisz więc że się kjeruję całkjem
na ostatnjej posiłkif. Cóż robić. Tem ściślej
trzymam się tego stanowjska, że do tej nauki
wchodząc wiary, które każdy znać by powinien,
i przyglądać się w każdym położenju. Zre-
sztą nje zawadzi wiedzieć się kiedy dla samej
nauki. Rozpoczynamy z Sjemjeńskim tłumaczenje
dla kraju francuskjego dzjeła P. Leroux pod tytu-
łem Esquisse littéraire. Jest to ogólny rys euro-
pejskjej literatury. Nje zastąpi nam ono na-
szej, ale w Polsce i o takje bardzo trudno.
Pozmjenjawszy, poprzedziwszy gdzje njeco znamy
nadzjeję wcale rzecz przydatną. Jeśli i by
w njem wyrzjeczony, ale w takj sposób jak należy,
natchnie do jakjej literatury charakter całkjem
odrębny od polskjej, a nawet nje po polsku
pisać. Spodzjewamy się skończyć tę pracę
w Maju najpóźnjej. Byłem raz na lekcji
Mickjewicza. Nje mogę z njej zdanie o wynjku.
Mówił o poezji Serbskjej, dosyć zajmującym
sposobem, a rzecz sama dobrze mi znana po-
części. Tylko ten raz, bo w ogólności spodzjewam
się że się zobaczymy przy tej porze;
mjeszkam jak w Paryżu, i jestem na
każde twoje zawołanje. Ściskam was serde-
cznje. Twój Seweryn

à Monsieur

Bohdan Zaleski

Fontainebleau







… Marca 1841. Neuilly sur Marne (Seine et Oise)

Kochany Bohdanie. Odebrałem w tych dniach do
ciebie list od Lucyana, i ten odsyłam. Mam także prze-
znaczone dla ciebie dwa pierścionka Albrechta, naszego proroka,
którym szczęśliwie mięsiąc stycznia, a może go widziałeś
to jest w Paryżu i jest w stosunkach z Sobańskim. Którego
przeczytałem zdaje mi się być warjatem, a przynajmniej
zwarjowanym jakich mało. Nie odsyłam ci ich dla uni-
knięcia kosztu, trzeba się wyraźnie kazać odesłać. Czy-
tam w tej chwili Graj nieszczęsnego Szymanowskiego, z któ-
rych dwie dziesiąte zupełnie wykończone. Napisane
są z niepospolitym talentem, i powinnyby należeć
do rzędu znakomitych utworów naszej Poezyi. Chciałbym
je wydrukować z najmniejszym jak można kosztem, dla
tego zaczekam na jaką sposobność. Jeszcze słów kilka
o interesie jego zdrowia. Niebarak nie ma go dotąd, zdaje
się że wyjechał prefekturą mimo ma być najprzychylniej
ściśle go przedstawiając ministrowi; przyjęłaby jego jeszcze
dnia prośbę, na moje ręce z żądaniem udania się do
swojej lub Mickiewicza pomocy, nie odmówię mu jej.
Chodzi o to aby ministerjum odpowiedziało bez odno-
szenia się do Strasburskiego prefekta, bo, jak prze-
czytałem, w takim razie niekorzystna dadzą o nim
wieści, a on tym czasem się wcale nie skarży
na opiekę rządu i wiernej przychylności. Mickiewicz
przynajmniej, tak mi się zdaje, z osobistego swego sta-
nowiska u obu rządów, mógłby mu pomódz. Odpowiedz
mi na to. Spodziewają się w Paryżu Gilyé i Józefa
na objad dla Dziewińskiego, który nam niektóry Gene-
rałowie i Pietrowie 2° księgi wydają. Chciałbym
przy tej sposobności zobaczyć się z Tobą. Teraz
Ks. Aloy gotuje wyprawę do Polski przez Czerkaskiego, Gra-
bowski tam wyjeżdża. Ale mówię już o tem wszystkiem.
Do widzenia się. Uściskam was Serdecznie

twój Seweryn

72
V... Marne

Monsieur

Bohdan Zaleski

à Fontainebleau.

rue St. Honoré. 22.

8



Paryż. rue des Boulangers. 36. 20 Lipca 1841.

Mój kochany, znów cię przestraszyłem [illegible] zobaczywszy że twój list datowany jeszcze 17 Czerwca a dziś już 20 Lipca, a ja jeszcze nie odpisałem. Wszystko to przez brak postaci [illegible] i nowości literackich, przez lenistwo, które mi dotąd nie pozwoliło być w bibliotece Tow. literackiego, a po części nieprzyjemnościom które [illegible] drogi, i niespodziewanym niektórym sprawy. Piszę więc i pisze, czy będę miał o czem pisać czy nie. Czytuję tylko tygodnik literacki: nie ma w nim ważnego, wyjąwszy że w Berlinie ma się utworzyć katedra słowiańskich języków, którą oddają Szafarzykowi. Ja się tem bardzo cieszę. Libelt otworzył w Poznaniu kurs literatury niemieckiej. Ze zdania sprawy z pierwszych lekcyi widać że gada o pięknych rzeczach. Poznańczycy unoszą się nad niemi. Słuchaczów pełno, tak kobiet jak mężczyzn. Zdaje się że mają literaturę niemiecką za [illegible] i wobec [illegible] przyjmują rzeczy i wiele w niej interesuje Polaków. W literaturze emigracyjnej cicho. Wieszczby Słowiańskie w tych dniach zaczynają się drukować. Polemika polityczna [illegible] przybycia [illegible]. Demokrata ma najważniejszą chęć prześladować: swoją [illegible] swoją przyjaźń. Literatura i krytyka literacka zajmuje raz na zawsze jedno jego położenie. Tym sposobem uciekło się jedno z głównych moich zadań, siły do rozumowania wprowadzić swoje. [illegible] to z czasem swoje skutki. Ja często będę ich wypierał na tej drodze. Czytałeś napewno moje Artykuły o Septimie? Co o nich sądzisz? Powiadaj bez ogródki. Proszę cię żebyś mi [illegible] na zawsze i względem wszystkiego w nim piszę. Ani swoich przekonań nie ukrywaj przede mną, ani moich oszczędzaj. Bądź pewny że wszelkich mi napiszesz to stanowię tylko, [illegible]

mi napisać przez całyć mógł umiejętnie mój
Cibje miłość i mój szacunek. Nie możesz już
gorszym od tego za jakiego Cię znam, a więc
potrzeba prawie twoje zdanie a mnie stać mi
Bracie mi nie prawdą. O nie przedewszystkim
chodzi. Do pewnego tylko stopnia wierzę, tak
jak i mój rozum; jeżeli czasem porywam się
nie drugiego to zawsze w myśli że i sam się
przytem narażę. Pismo sam. Dem. ogłosi wkrótce
mój artykuł o Katolicyzmie, który jest początkiem
obszerniejszej rozprawy o Monarchji i Demokracji
Nie powołam się na zapewne. Ale ze stanowiska
mojego niezmiernie trudno napisać. Z resztą
go tyłkiem czytał, a wtedy znajdziemy porę
o tem pogadać. | Czytałem twój wiersz w Dzienniku
Narodowym: Przedświt! Słyszałem go już od
i bardzo polubiłem, ale zmyślałem że do tego
czynić się po czasie i twoje deklamowanie.
tem. Czytając go sam, znalazłem w nim więcej
twórczości niż dawniej. Źle robisz że dając
nad sobą, niezmiernie do pracy. Pisz, bo czytelnik
nie zastąpi. Ja już zrezygnowałem z uważania
mnie w Polsce, że mnie już się skończyło,
tak jak by nie mógł nic lepszego robić; trzeba
robić swoje. | W Dzienniku Narod. dobrze pisze
sza recenzya Bojanowskiego. Sam Słowacki
wczoraj mówił mi o niej i przyznawał jej słuszność
w wielu zdaniach, cieszył się nawet że w
w niej tam przyznaniy wszystkim więcej i
piszę to otrzymany jakiego najgorszy
przez swój Poemat. Emigracya nie taka jest
jak się zdaje, przyjęła bardzo dobrze Bojanowskiego
Rettel pisze w tej Amicis obszerny artykuł

tym wszystkiem zawodzę Stawarskjego. Niech kiedy
Lucyan już żonaty; donoś mi o tem [illegible]. Ale
[illegible] znowu rząd odmówili, a wątpię, żeby
majątek jego żony wystarczył im na utrzymanje.
Co sję mnje tyczy, wjedzje mi sję nje źle; Umeblowan-
tem sję zupełnje. Podparł mnje poczciwy Karol; przy-
słano mu z kraju pewną sumkę do jego rozporzą-
dzenja, przyjąłem z njej sto franków: daj Boże,
czego spodzjewam sję, wypłacić to naszej Polsce
z lichwą. Pracuję bardzo wjele, to czytając to pisząc,
tak że pracuję zawsze sam jeden i nigdzje nje
wychodzę. Tygodnik literacki wydrukował nad
moje spodzjewanje dalszy ciąg mojej powjeści Król
Zamczyska, w kilku przeszło [illegible] wyjęli mi przy-
tom. Postanowiliśmy njeodmjennje wydać w tym
roku noworocznik czysto literacki. Centralizacya
przeczuła mnję, żebym całe to Dzjeło wyjął na
przyjąłem sję, ażem mam od Cjebje obietnicę, [illegible]
pomnjam ją teraz i jeszcze raz proszę, przyślij
co czy prozą czy poezyą. Kolegom sję nje
powszechnje – jeżeli stanę obok Cjebje nje [illegible]
pisarze te powieści [illegible] jak naprzykład
Ja, Sjemjeński, Reklet, nasz Mjerosławski, do
którego w tych dnjach pjszę i nje spodzjewam
sję odmowy. Ale! [illegible] mu że ja wyjmę
wjele o naszej 15go Sjerpnja. Męczy mnje o to
a wjęcej, a ja to wjem tylko [illegible];
do żadnych tajemnych robót nje wchodziłem,
i mogę mu jednak napisać co wjem. Żądaj
sję też trochę dłużej pisać. Pozwalaję
mi wyjść podpisać sję i pozdrowić serde-
cznje Was obu. Twój Seweryn

à Monsieur

Bohdan Zaleski

à Beaune (Côte d'Or)

rue de l'hôtel de ville 5.





261 ~~414~~ 121

Pazdziernik 1841. Paryz. Boulevard du Mont Parnasse. (55)

Kochany Bohdanje: Jak nam zamknąłeś w Paryżu,
przyjmowałeś w Fontainebleau, że całkiem mamy, nje
wiem pewny czy Cię tam znają, lub nje znają. Wszystko
jednak nje przeszkadza, ażebym pjerwszy nje odezwał się
do Cjebje. Nowaczowski o którym Ci mówiłem zacznje
się drukować pjerwszych dni przyszłego mjesiąca. Dokąd
zechcesz na twoją objetnicę, jeżeli nje możesz przysłać nam
wskazówek. Wczoraj odebrałem list od Augusta. Wraz
z Michałem w bliskiej okolicy z powodu moich prawnych
, bardzo mi na to dajesz. Michał tak powinny się
podjemnje się urządzić w Rossyi 4 tam moich prawnych
jeżeli ma to się zgodzić; ale nje tak ambaras sobie z lekarza.
Z rzeczy same brzydkie wjadomości. Przedstawiamy w A-
wstryi wygrómyjemy mechanjcznym. Z njeszczęścia za-
grożeni stoimy robót patryotycznych. Pozamykali mi
wszystkich przyjaciół znajomych. Z listu Augusta widzę
się i sam jest w pewnym kłopocie, w przyznaj-
mniej tamci przez ostrożność trzymać się njejako w u-
kryciu. Zapowiada mi nowych komunikacyi kilka:
on jednak njemyśli o tem, ale pozdrawia nam njeraz,
jak pisze, mam się bezpjecznie. Objecuje wkrótce
list obszerniejszy. Mjeszkanje mnje przeniosłem; jak w
nje mam kontent; chodziłbym do pracy jak pracuje,
ale tego mjeć teraz przyjmę daj boże, na jak najwięcej
korzyść pomocnikowi. Od drukarzy dowjedziałem się
że Poezye twoje, w pewnej części, drukuje się w Paryżu:
Zapraszam zamknąć pjewo warszawskie. Czytałeś za-
pewne w Demokracie o Sjemjeńskim napisałem.
Pokłonić nje wszyscy mi się prawdziwemi. Ściskam
Was serdecznje. Twój Simonjon

Monsieur



Bohdan Zaleski

à Fontainebleau.



Paryż 11. Stycznja 1842.

Mój drogi. Za życzenja dzjękuję, serca twego jestem pewny, jak i ty zapewne o mojém nje wątpisz. Na twoich pretekstów gnjewam sję równje z tobą, raz że dotąd czytać twoich poezji njemogę, powtóre że moja ścieśniona natura usycha za pastwą. Nje myślę też dłużej czekać i zaczynam pisać o twoich poezjach w Paryżu wszystkich, bo mam kilka ważnych postrzeżeń religijnych. Do Poplińskiego o mojej powieści njemasz, wolę nje iść do czynjenja z innymi, a z tymi mam sposobność porozumjenja sję skuteczniejszego jak przez listy.

W Galicyi w rzeczy samej okropności sję dzieją. Lękam sję o Augusta i Magnuszewskiego. Znalazło sję dwóch łotrów którzy wszystko odkrywają. Jednego z nich znam dobrze, i miany był za bardzo zacnego człowieka. Szczegółów dokładnych jeszcze njemam, ale postaram sję o nje i wyślę. Njemcy bez wątpjenja są w strachu przed taką mnogością konspiratorów, ale to im nje przeszkodzi sparaliżować znowu na czas jakiś usiłowanja Galicyi. Z drugiej strony nje boję sję o Pałukę, ale żal mi tylu zacnych zatrzymanych na dobrej drodze. Od kilku dni jestem słaby na ogromny katar, i dla tego wyjeżdżam na wygodniejsze życie do Wersalu, gdzie przez

mjiejsze zabawyę. Wydawców Demokraty
czę, żeby ci odestali co zaległo, ale mniejsz
ich wina w tem była. Matuszkowska a
Lewczkowski z jej pierwszych dali w danej
50000 Złt naszej szkole. Zaczynamy się m
krzątać około wprowadzenia jej w życie.
Być niemożna czy i ja nie oberwałem jak
tysięcy? Jak wiele nie pragnę, z całego
po ojcowskie wziąłbym tylko jej towarzy
Pannę Krzyżanowską; (notabene ma 20000
zapisanego przez Matuszkowską) a tem czasem
chciałbym w Roquette (?) posiedzieć. Ktosy
właśnie ogromne dyploma Lewczkowskiego
Opiekuna Szkółki, członka naszego Towa
Stwa i tym prawie zaszczyty; kanon
napisania nie pamiętam, czego jak
dziś dopełniłem. Cieszy to bardzo p
nich bieżących niepowołanym. Szkoda
niemasz dziś, przynajmniej o ile mi wiad
wziąłbym ją pod swoją opiekę, wszak jes
znakomitą figurą. Żeby jednak odemnie
urządziłbym inną wkoło ich Szkołę na
tysiącu naprzykład, i zaparłbym tam p
mniej wyższości emigracji, przez uznan
dla zasady wyższości, a przez uszanowany
zasługi, dałbym pierwszeństwo najzasłu
najstarszym, i twój Syn miałby tam

tanką, najwygodnyjszą, pód samą ścjaną. Gdzje
ma się wyrozumje, wytrzymałym przez przyjaźń,
albo, w lepszą samotnym obok zasjadł. Szkoda
że njema pjenjędzy — na rozum, Takje to głupje
myśli, mój kochany, przychodzą, kjedy głowa
od kataru boli, a na dworze zimno, a w
chałupje przykro, a od końca listu dalekie, a
chcę się list zapełnić. Żeby nje brnąć dalej,
kończę serdecznym uściśnjenjem was obu

twój Seweryn







Logement – 22
Caffé – 7 10
Vin – 7 16
37 6

12
[illegible]
36
12
156

Monsieur
Bohdan
Zaleski
à Fontainebleau
rue St. Honoré, 22.







przepisany

25 Lutego 1842. Versailles. rue des Tournelles 14.

Mój kochany. Przedewszystkiem pozdrawiam Cię rzewnie bitwy Grochowskiej. August przysłał ci Żywoty Ś. przez Skargę. Odebrałem je w tych dniach ze Strasburga i wysłałem jak najprędzej do Fontainebleau bo sam chcę przejrzeć niektóre. Poezye twoje odebrałem i bardzo za nie dziękuję. Teraz dopiero zabiorę się do napisania o nich. Noworocznika druk jest na ukończeniu; jest bardzo zajmujący. Będzie to jedna z najważniejszych książek wyszłych w emigracyi, szczególniej do historyi emigracyjnej. W tej chwili przezieram Rozmaitości Lwowskie z roku z. Straszna lichota! Same prawie tłumaczenia francuskich powieści, a w oryginalnych żadnego talentu. Sam dowiaduję się że Michał układa jakieś Archiwum jakiegoś Proxora, gdzie mają być bardzo ważne papiery do dziejów polskich. Centralizacya zapisuje Athenaeum Kraszewskiego, które zdaje się jest dzisiaj najlepszym pismem w kraju. Jestem go bardzo ciekawy. Spodziewamy się także lada dzień swego Dziennika wydawanego przez Augusta. Od niego dawno już nie miałem wiadomości. Zdaje się jednak że dotąd spokojny, inaczej mielibyśmy natychmiast wiadomości. W tych dniach piszę do niego. Ja zabawię w Wersalu do 15 pr. m. A ty, czy myślisz przenieść się w zamierzoną podróżkę? Spodziewam się że przed wyjazdem zobaczymy się. Całuję was serdecznie

twój Semen



~~418~~
125







Monsieur
Monsieur Bohdan
Zaleski.

à Fontainebleau
rue St. Honoré. 22.

Versailles. rue des Tournelles. 18. 1842. 5 Kwietnia.

126

Mój drogi. Prawdziwa to dla mnie rozkosz że pracą mojej rzeczą umiałem trafić w twoje serce: mój cel najważniejszy dopięty. Nie zaślepia to jednak mojej miłości własnej; pewny jestem że twoje własne uznanie dopełnia tylko co w niej być powinno, a czego może brakuje: i znowu pewny jestem że jak zdołał pisać łby, tak dotąd pisałem z najszczerszą dla Ciebie miłością. O tem również każdy przekonam i nie gorzej się jeżeli w dalszym ciągu spotkasz jaką różnicę w naszych przekonaniach. Jest ona rzeczą podrzędną, obok tego co nas łączy w podstawie rzeczy. Nie mogłem jej lekceważyć i przemilczeć dla ważnych względów, których dotknę w ciągu rozprawy. a dotknę tem śmielej że nie na tem nie ucierpi prawdziwa twoja wartość, a jeszcze mniej dotychczasowa wspólność naszych uczuć. Ciekawy jestem romansu Grabowskiego, i zrobisz mi wielką łaskę jeżeli dasz go do przeczytania. Nie wiem tylko gdzie się zjedziemy, bo już ciągle przebywam w Wersalu, i zabawię tam najmniej do połowy t. miesiąca, a pewno aż do Maja. Na Mickiewiczowy odczytywane kazy-niełki: mają one ostatecznie kompromitować polskość swego Autora. Smutna rzecz. Czytałem Kre-zmiany o Trzech Mickiewiczach. Przesadził w naganie. Widać że pisał z niechęcią ostrożnie, nie mógł tego zakryć całą uchodźczą jezuicką. Nie myśl więc jeżeli wyrwała odpowiedź nieprzyjemną dla ciebie i dla twojej konfraterni. Ale mniejsza o to. Najważniejsza rzecz że światłym cię widzieć i uściskać. Do tej chwili całuję cię serdecznie

twój Seweryn



a Monsieur

Bohdan

Zaleski

à Fontainebleau

rue St Honoré. 22.



Przepisany

~~299 A 419~~

127

Paryż. 13 ~~[illegible]~~ Maja. 1842.

Kochany Bohdanie. Dziś nakoniec mogę ci z pewnością donieść że wyruszam do Fontaine=bleau w przyszłą niedzielę lub Poniedziałek, zdaje mi się że zabawię cały miesiąc, dla tego wymawiam sobie naprzód, żebym nie był wam najmniejszym ciężarem. Potrzebuję odetchnąć świeżem powietrzem. Właśnie wyprawiłem w Poznańskie rękopis mojej powieści, i to mię zmęczyło okropnie. Wybiera się ze mną i Romanske u was pytać w swojej podróży do Rzymu. Niewiem pewnie czy dotrzyma. Stamnię oddałem już Witwickiemu. Wczoraj pogrzebiono Kniaziewicza, o czém zapewne musicie wiedzieć. Zresztą nic nowego, a przynajmniej nagłego do doniesienia. Do widzenia. Ściskam was serdecznie.

Wasz Seweryn

przepisane

5. Lipca 1842. Boulevard du Mont Parnasse. 55. Paryż

Kochany mój Bohdanie. Nie pisałem dotąd, bo chciałem za jednym ra-
zem wyprawić porządny zapas naszych nowin. Za przybyciem tutaj prze-
konałem się, czego byłem pewny, że nie zrozumiano Mickiewicza kiedy mówił
o mnie. Z późniejszego wykładu pokazało się, że mię podniósł nad moją miarę
wartości. Na ostatniej lekcyi mówił z tego powodu z pół godziny, wszedł w tłu-
maczenie co to jest ów ton, ów duch. Treść tego mniej więcej taka. Każdy z narodów
słowiańskich ma wybitniejszy jeden z przymiotów ducha, co mu nadaje piętno
osobne: i tak Czesi rozwijając umysłową stronę duszy, wybili się nad innych
Słowian intellektualnością; u nich intellektualność zagarnęła inne władze duszy.
Co się tyczy Moskali, zawsze od tego że ~~Tamerlan~~ Dzengiskan ustanowił ton potęgi, siły, roz-
kazywania, pokonywał świat tym jednym okrzykiem Atty. Następcy jego we-
szli z tym tonem do Rossyi. Od następców ~~Tamerlana~~ Dzengiskana Kniaziowie Moskiew-
scy potrafili ten ton przyjąć, z kolei przeszedł on do rodziny Romanowów.
Mają go nadto niektórzy moskiewscy Poeci jak Puszkin, Dzierżawin,
między polskimi objawia go, mniej nawet jak Puszkin — Goszczyński. — Nie liczy
jednak tego przymiotu do cech polskich, bo właściwościami ducha polskiego
są miłość i egzaltacya. Tyle mniej więcej wyczerpnął o tej rzeczy z opowiadań
tak przeciwników jak i stronników Mickiewicza, a wszystkie są zgodne.
Potrzeba ci jeszcze wiedzieć że Demokraci paryscy czterech wzięli moją stronę,
natychmiast napisali do Mickiewicza prosząc go o wytłumaczenie się z wyra-
żenia russe et même moscovite. Mam kopię ich listu. Z resztą mówił mało
o Poetach, wyjąwszy o Garczyńskim, jak najjaśniej przepowiadającym nową
epokę, zdaje się że jej nazwiskiem będzie Messyanizm, tak uważa że
wszystkiego. O tobie to tylko mniej więcej dowiedziałem się: przyznał ci jako arty-
ście, pod względem formy, najpierwsze miejsce między wszystkiemi polskiemi
poetami, nawet przyszłemi, i że masz czucie prawdziwie polskie w Duchu
o Stepie i w Świętej rodzinie; masz tam widzenie Messyanizmu. Ostatnia
lekcya była bardzo liczna, widziano Czartoryskiego; Francuzów szczególniej ude-
rzyła. Między francuzami jest już także kilku opowiadaczy nowej wiary,
którzy mają widzenia i ogłaszają się za depozytariuszy posłannictwa Chrystusowego.
Ale niema wątpienia, że to wiara nowa, z nowemi dogmatami, w które, prze-
widziawszy prawdę, trafiają w moje przekonanie, bo sam już myślałem nad niemi.
Trzeba podobno będzie pożegnać się z pierworodnym grzechem i wiecznem
piekłem, czego z resztą niema co bardzo żałować, bo Bóg niezawodnie zyska
przez to jeszcze więcej miłości. Towiański wyjechał, niewiadomo gdzie? to
tylko pewna że rozmawiano z nim na statku do Havre. Robota jednak
idzie i to na serjo. Już teraz nie mam wątpliwości że jest krzątanie się
około wybuchu i to prędkiego. Trochę później będę wiedział o tem lepiej.
Spodziewam się ciekawej rozmowy z Nabielakiem, za którego list bardzo
wam dziękuję. Nie widziałem go jeszcze, ale pisze mi że się już roz-

stoję ze swojém górnictwem, i wota mojemi słowami: Nie czas [illegible]
Leć, potoku, leć! – Apostolstwo zawsze już w Poznańskie. Ma prze[illegible]
wników, ale ma i nawróconych. Troman już w Rzymie. Przedaż
obrazu dobrze poszła. Bniński w poznaniu zapłacił za niego 100 [illegible]
O 100 frankach z twojéj strony mówiłem jego bratu, i kazano po[illegible]
wać jak najserdeczniéj. Falkowski obiecał mi w tych dniach dz[illegible]
katego. Nowa wiara stnosi się nad nim, ale wiem że go nie czytali a
też nie rozumieli. Nie mam nic więcéj do napisania, dla tego kończąc
ściskam Was serdecznie twój Seweryn



à Monsieur
Bohdan Zaleski
à Fontainebleau
rue St. Honoré, 19.

4/2
129

Kochany Bohdanie!

Bądź tak dobry i zawiadom mię, który to jest Podhorski i Rohozinski z Ukrainy, czy oni przyjechali w Paryżu, i gdzie mieszkają? Proszony jestem o to od jednego który radby widzieć się z nimi – Wymień mi także z Łaski Swojej, innych z Ukrainy mogących tam znajdować się Krajanów – Pozdrawiam Wszystkich serdecznie –

[illegible]

24 Stycznia
1846.
Batignolles
rue Monceau. 17.





à Monsieur

Bohdan

Zaleski

rue Longchamps. 28.

Paris. au Chaillot.

~~424~~
131

Kochany Bohdanie.

Udaję się do Ciebie z pokorną prośbą — przez list — Przyszedłbym sam gdybym niebył pilno zatrudniony i miał pewność że Ciebie zastanę, że zatem nie stracę napróżno czasu — Przyjmijże te słów kilka jak mnie samego — Przez wypadki w Polsce przerwana mi droga wszelkiej pomocy jaką ztamtąd miałem — Bóg widać zostawił mnie na łasce dobrych ludzi, przynajmniej na jakiś czas. Dla tego do Ciebie udaję się w mojej nagłej potrzebie kilkudziesięciu franków. Chociażbyś ich sam niemiał, łatwiej Tobie o nie jak mnie, którego stosunki z ludźmi mającymi pieniądze są dzisiaj bardzo ograniczone. Moja prośba obowiązuje Ciebie, Kochany Bohdanie o tyle o ile czujesz między nami związek miłości Chrześciańskiej — co do mnie, nie wątpię o nim, i dla tego tylko piszę to do Ciebie. Gdybyś zmuszony był wziąć te pieniądze u kogo innego, zrób to w pewności że je uważam jako wyraźną pożyczkę, i oddam — Nie spodziewam się, nie pragnę być bogaczem, ale mam wiarę że mi Bóg dopomoże wypłacić się jako z innych długów mym bliźnim, tak i z pieniężnych. Jeżeli będziesz w stanie zrobić zadość mojej prośbie, uwiadomisz mię kiedy mam przyjść do Ciebie — Przyjmijcie oba z Józefem zapewnienie mojej czystej, szczerej i wiernej miłości dla was, — nawet w razie nieuwzajemnienia — czego się nie spodziewam —

Twój kochający Cię jako Brat Brata

29 Września
1846. rue Moncey. 17.
Batignolles

Seweryn

~~425~~
132







Monsieur

Bohdan

Zaleski.

28. rue Longchamps

à Chaillot

en Ville.

9





przepisany

dnia 20 Listopada 1847 r. Strazburg – rue des Vieux Marchés aux Vins – 81.

384A

~~426~~

133

Kochany Bohdanie –

Pozdrawiam Was naprzód, was obuje i Józefa, z całą miłością jaką mam dla was ciągle – Już to rok jakeśmy się widzieli. Nie widziałem Was po ślubie waszym. Mogłeś mieć żal do mnie że nie byłem na nim, jakem przyrzekł – nie był-to żaden kaprys, żadna niechęć ku Wam, ale powód bardzo ważny. Dziś tyle tylko powiedzieć mogę, kiedyś mam nadzieję wytłumaczyć się Wam dostatecznie – Otóż ze wszech pewny jestem że ze wzajem, pewny jestem że tak wiele niezrozumień z mojej strony nie naruszą głębszych między nami stosunków i zawsze jesteś dla mnie jak byłeś, jak ja jestem dla ciebie, w połączeniu przez to co w nas jest dobre, nie ziemskie.

Od kilkunastu dni mieszkam w Strazburgu – Cztery miesiące z górą przepędziłem w Szwajcaryi, przy boku i okiem Mistrza Epoki. Łaska Boża ułatwiła mi materyalne pobyt, i czuję że jej nie zmarnotrawiłem – Dam z niej owoc Sprawie Bożej na ziemi, Sprawie naszej Polski – Tam dopiero poczułem, zobaczyłem, co to jest Poezya, co to być Poetą, – i zostałem nim, po raz pierwszy. – Odemnie teraz zależy być nim ciągle – Bóg próbujący człowieka według jego rachunków ważkowych wyższych lub niższych, dopuścił przeszkody materyalne, brak pieniędzy, – to jedno jest powodem, żem się oddalił na pewny czas ze Szwajcaryi, i w Strazburgu spodziewam się złamać je i wrócić jeszcze raz tam gdzie ostatecznie wezmę wszystko co mi potrzebne do spełnienia powinności mojego stanowiska ziemskiego. Między innemi w Strazburgu postanowiłem wydrukować Poezye moje napisane już pod natchnieniem Epoki nowej – Oprócz tego muszę walczyć z wielkiemi przeciwnościami – Jestem zupełnie bez pieniędzy – bez sposobu do życia – Do pewnego czasu wspiera mnie pomoc mojego Brata Szwajcara który także tu mieszka – Ze strony Rządu Francuskiego nie mam żadnej pomocy. Dano mi paszport do Szwajcaryi pod warunkiem abym się zrzekł żołdu – W takiej chwili nie godziło mi się wahać – siła materyalna na ich stronie, byłbym był podpisał na kiję, skoro ich uniknąć niemożna, dla otrzymania paszportu w czasie tak stanowczym dla mnie – Czułem jednak całą niesprawiedliwość Rządu, i zachowałem sobie na czas późniejszy wykazanie im tej niesprawiedliwości – Bóg widzi, że nie o żołd mnie chodzi, Bóg ma tysiącem sposoby zastąpienia go, ale mam obowiązek Chrześcianina nad Rządem który gromadzi złe na złe – Z mojej powinności Chrześciańskiej będę musiał wytknąć Ministrowi tę niesprawiedliwość, ostrzedz go o fatum jakiego się przeciw Bogu, przeciw Jego Sprawie dopuścił – Krzywda

mnie wyrządzona nie jest moją krzywdą, osobistą jest krzywdą
bo krzywdą Prawdy jest najwidoczniejszą manifestacyą Boga przez
Polskę, który ją przeznacza jeszcze długo do zbawienia, zbawienia Franc
w zbawieniu Polski. Zmuszony będę powiedzieć Ministrowi to wszystko
postawiony w tem położeniu mam przed Bogiem Chrześcijański dług
obowiązek oświadczenia jej Rządu — Jestem na to zupełnie gotów jak by
już nawet gotów na większe niebezpieczeństwa — W prawdzie jednak chcę
próbować drogi bezpośrednich. Mieć stosunki z Pailletem — ten może
złe względem mnie naprawić, mój zaś może nie być wrócony — a wtedy
Bóg zdejmuje ze mnie powinność służby z Rządem francuskim, przy
mniej w tym punkcie. Powtarzam ci, kochany Bohdanie, bez przy
ludzi przy pomocy Boga obejść się mogę; w rzeczy to jedynie przy
Chrześcijańska, aby rachunki z Bogiem rządu francyi i tak już wys
obciążony się jeszcze bardziej — Jeżeli mi w tem pomożesz, podzielisz
trud Chrześcijański dla dobra bliźnich. | Ziemia dziś dla mnie jest
ziemią i nic więcej — Mogę skończyć to życie jako żebrak, w każdym
ale spełnię moją powinność, zrobię w stosi na mojej stronie, dobrze
nawrócą na drogę Prawdy, złą tak zaciągną w rachunek wiekuisty
Bogiem — Moja powinność bardzo jasna dla mnie. Kilka lat być
mniej lub więcej, w biedzie lub wygodzie, to mi obojętna, byłem by
zrobić moją powinność; a wtedy Bóg nie dopuści mi cierpieć ani
chwili dłużej niż zasłużyłem — zdejmie ze mnie ciało — Bóg jest S
wiedliwy. I nie ci są, są nieszczęśliwi którzy cierpią na drodze W
Bożej, ale ci przez których cierpią. To chwilowe cierpienie pierwszych
zamienia się w cierpienie wieczne i bez porównania straszniejsze
drugich. Dla kilkunastu godzin cierpień Chrystusa, cała ludzkość
ośmnaście wieków pracuje i cierpi — A jeszcze to co widzimy a
może porównać się z tem czego nie widzimy.

Z resztą jestem żołnierz Chrystusa, prowadzę wojnę dla Chrys
prowadzę życie obozowe i przechodzę jego koleje. Co szkodzi dob
żołnierzom że często głodny, że obdarty, że pod gołem niebem w b
lub śniegu przecierpi się nim, że nawet zginie w bitwie — aby je
jego strona wygrała. Przegrana nieprzyjacielska ukarze aż na
przez których cierpiał i zginął. Znajdzie się który go przyjmuje
najmiłosierniej Sprawiedliwości. A mnie przyjmie Chrystus — a nawet
Sam przyjmie siebie. Byłem tutaj wiernie dotrwać na mojem

Stanowisko naznaczonem mi przez Wolę Bożą, za grobem zajmę stanowisko groźniejsze dla mego nieprzyjaciela, mniej przeszkód a więcej potęgi. Świat jeszcze tego nie czuje, i to dziwno — bo ma przed sobą przykład Szatana, ma także przykład Chrystusa. Że dwie drogi są dla wszystkich ludzi: jedna dla opornych Woli Bożej, druga dla pełniących Wolę Bożą. Idziemy tam ani na bierne cierpienia, ani na bierne używanie; musiemy działać dopóki nasz Ojciec niebieski działa, a działać w tym kierunku jaki sobie za tego żywota zakreślimy, w słodkiem jarzmie Chrystusa, lub pod biczami jego przeklętych, dopóki nie odrobiemy cośmy dla Sprawy Bożej na ziemi zrobić powinni byli. O! gdyby cały świat tak jasno to zobaczył jak ja widzę! Przyjmij, kochany Bohdanie, dobrem sercem co się tu wylało z mojej szczerej dla Ciebie miłości.

Słyszałem że Józef Mianowski jest w Paryżu. Ta wieść uradowała mię bardzo, szkoda że go widzieć nie mogę. Pozdrów go odemnie. Powiedz mu odemnie że pamięć jego, pamięć lat wspólnie przepędzonych, miłość jaką miałem dla niego zawsze, nie straciły nic a nic przez czas, przez oddalenie, — wszystko tak świeże jak gdyby to było wczoraj. Donieś mi jak długo tu zabawi? co robi? — jak tyż mu? Pragnę tych szczegółów. Mam jakieś przeczucie że i on nie ostygł dla mnie — Byłbym bardzo szczęśliwy, żebyśmy się zobaczyli. Może to Bóg da —

W mojej miłości dla Was polecam się miłości Waszej — a szczególnie Twojej, kochany Bohdanie. Z całem pragnieniem ściślejszego jeszcze niż dotąd zespolenia się na wieki lepsze niż je mieliśmy dotąd.

Twój stary przyjaciel

Seweryn

Nie wiedząc twojego adresu, przesyłam ten list na ręce Pintkowskiego, nieopłacony, bo nie mam czem —

à Monsieur

Bohdan Zaleski

aux Batignolles.

Przepisany

~~388A~~ ~~428~~

135

Kochany Bohdanie!

Dziękuję Ci za Twój list, za pieniądze któreś mi przysłał i za trud który dla mnie podejmujesz w Ministeryum – dziękuję Ci za dobre słowa i za dobre uczynki –

Z Prefektury tutejszej mam takąż wiadomość; według tego co im komunikowano z Paryża: Ministeryum przysyła mi zasiłek za listopad – o grudniu żadnej nie ma mowy – ale wprzódy żądają wiadomości od Prefektury: co ja tu porabiam? i czy nie ma jakiej przeszkody aby mi nie pozwolono mieszkać w Strazburgu? W odpowiedzi Prefektura daje swoje zdanie że nic przeciw mnie nie ma i tę odpowiedź wysyła dzisiaj do Paryża.

Sądziłem za potrzebne uwiadomić Cię o tem – aby się ta rzecz rozstrzygnęła jak najprędzej – Polecam to Twojej dobroci – każdy dzień dzisiaj ważny dla mnie i ciężki – a najcięższa niepewność.

Zechciej także zainformować się w Ministeryum o interesie niejakiegoś Walentego Jarocińskiego, który stara się o żołd i niemoże go dotąd otrzymać – ma to być dobry człowiek i zasługiwać na pomoc – tak mi mówiono o tem –

Pozdrawiam Was w miłości Chrześciańskiej.

Kochający Ciebie zawsze

Seweryn Goszczyński

dnia 20 Grudnia 1847.
Strazburg –
Hôtel à la Vignette

Życzę Wam jak najpomyślniejszych Świąt Bożego Narodzenia, i odrodzenia się dla lepszych czasów



















Monsieur Bohdan Zaleski

rue des Batignolaises. 8.

à Batignolles près de Paris

25. Luty. 1848. roku. Strasburg à la Vignette

430

~~497~~ A

137

Drogi mi Bohdanie!

Nie miéj mi za złe że dziś dopiéro odpowiadam na [Tw]ój list ostatni. Nie jest w tém wina ani lenistwa ani nieczu[ło]ści. Zawsze ja czułem, ceniłem Twoją miłość i starałem się od[po]wiadać na nią. Tę samą miłość znalazłem i w Twoim liście [os]tatnim, w życzeniach które mi przesyłasz od Siebie i od Swoich, [z] wszystkiemi w ten list zawiéra. Niech Wam Bóg za to [w]ynagrodzi Swoją miłością, niech Wam da poczuć całą Swoją [mi]łość dla Was i być jéj coraz godniejszymi. To pragnienie [wy]lałem przed Bogiem natychmiast po przeczytaniu Twojego listu, [a] zarazem uczułem że nie godzi się przekładać na Boga [mo]jej długi – wspiera Bóg człowieka ale nie robi za człowieka [co] człowiek powinien zrobić dla Boga – służba nasza Bogu [je]st miłość, w miłości wielkim wyręczyć się niemożna, nawet [Bo]giem, trzeba samemu kochać – ten dług winienem Tobie a [Tw]ój list wyzywa mię do spłacenia ~~go~~ go. – I pragnąłem spełnić [to] jak najprędzej, tém czasem choćiaż przez pismo. Zacząłem [pi]sać, ale pismo przedłużyło się bardziej niż myślałem zrazu, [a] przytém ciągle jakieś przeszkody, przeciwności, kłopoty [w]szelkiego rodzaju, inne ważne czynności konieczne do odbycia, [s]prawiły że i dziś jeszcze niemogę ci przesłać tego wszystkiego [co] przesłać pragnę – przyjmij te kilka słów jako zadatek, [na]wzém oddam wszystko co ci należy, a usiłuję oddać jak [na]jprędzej.

Twój smutek, kochany Bohdanie, mocno czuję – Wszy[st]kim nam smutno, i Naszemu Panu Chrystusowi smutno, [gdy] sługi Jego biorą od Niego co się im podoba, dziękują mu za [t]o pokłonami, słowami, a sercem służą innemu Panu – Ztamtąd [po]chodzi nasz smutek a wina w człowieku i w człowieku możność [wy]jścia z tego stanu – Ztamtąd rozstrojenie, rozproszenie ludzi, [k]tóre ludzie mieszają, pełne w Prawie Słowa Bożego – wolności [i] prawdy Swojego ducha. I ja ufam że się zejdziemy na [je]dnej drodze prawdziwej; Miłość Boga jest wytrwalsza jak wszystko, zbiera kiedyś wszystko w Swojej Jedności, ale Miłość Boga poruczała sobie dla dobra człowieka i środków [b]ardzo boleśnych dla niego, kiedy odrzuca łagodne – Miłość

Boga

Bożą nie waha się i rózgi użyć, a rózga ta w
Ojca Niebieskiego jest straszliwa – Nam Polakom n
długo o tem gadać, wiemy już co to boli, jak mało
a cóż to będzie jeżeli krnąbrnością naszą zasłużymy
chłostę jeszcze srozszą. A czasy te stanowią o wielk
i narodów i ludzi pojedynczych. Jedni broją, drudzy
jak nigdy nie brojono i nie cierpiano; a są dzieci
starsze, więcej umiłowane, powołane dziś dać ze siebie
przykład dzieciom Boga młodszym, przez posłuszeństwo
Woli Bożej, tym przykładem położyć kres i brojeniu
cierpieniom, zbawić siebie i ułatwić zbawienie się w
młodszym Braciom – I dla tego mają sobie dzisiaj otw
źródło Miłosierdzia Bożego, źródło pomocy, jakie nie
zlały się na ziemi od dni Chrystusa żyjącego życiem
wiekiem. I z wyrzeczenia, z użycia tego daru musim
zdać Bogu rachunek, będziemy sądzeni na wieki –
nastąpią rozdziały głębsze, dłuższe, boleśniejsze jak te,
które dziś cierpiemy. A zżyć się z każdym dniem
trudniejsze – Złe się wysila, wzmaga, i pod formami
złudniejszemi, stawia coraz większe przeszkody. Jeśli
dziś nie mamy mocy przeciąć drogi jego, kiedy po G
Boga nawołującego tak wyraźnie brzmiącym, kiedy
Jego światło tak widocznem dzisiaj na ziemi, kiedy
się ku Bogu tak łatwo, cóż to będzie kiedy ten g
ucichnie, kiedy to światło zagaśnie na ziemi!
człowiek musi jednak zajść gdzie go wołano ale
własnem swojem wysileniem? Mamy już wielkie
[illegible] w tem co się dzisiaj dzieje – Wola Boża,
czeka na dni nasze do spełnienia, przez te światło
widomego narzędziami niewidomemi, do owoców
dobrych lub złych, do szybszego skutku po drodze
prawdziwej lub po fałszywych – niczem w prze
ści nie czekuje nikogo – Inna byłaby już dzisiaj
świat

świata, gdyby pierwsi powołani, Emigracya, Francya,
Uwagę skłoniła do rozpoczęcia Sprawy Bożej w Myśl Bożą
podanej Ziemi, zajęli byli swoje stanowiska –

W chwili pisania tego listu dowiaduję się
o zmianie Stanu rzeczy we Francyi – Filip złożył Koro-
nę – Wypadek to niezmiernej wagi – Bóg dopuścił
złamać Swoją rózgę, ale co stanie na jej miejscu? oto
zapytanie – Rachunki Jego przed Bogiem kończą
się – ale czy Naród na swoich dawnych drogach którymi
chce iść dalej, stanie przed Bogiem czysto? Straszna
przyszłość otwiera się – a jedna tylko droga uniknienia
jej – O gdyby ludzie mogli zrozumieć ile jest nauki dla
nich w przykładzie Ludwika Filipa! I on mógł
ją zbawić – odrzucił – ponosi owoc swojego oporu.
Smutne położenie Francyi – Smutniejsze Emigracyi –
Dziś pora przyjść Francyi w pomoc Prawdą niemylną,
zbawczą – Emigracya ma ten obowiązek względem Fran-
cyi – Bóg jej to objawił i dawał możność spełnienia
go – W stanie w jakim jest Emigracya co może dać
Francyi? kilkadziesiąt bark, kilkadziesiąt rozumów
które sobie poradzić nie umiały? Ha! niechaj Boże
aby się sprawdziło co przeczuwam w tej chwili –
I to dziwne że zaszły te wypadki właśnie w ro-
cznicę dni tak ważnych dla naszej rewolucyi –
jak gdyby Bóg mścił się już tej krwi tak czysto
w owczas wylanej a zaprzedanej przez Rząd fran-
cuzki –

Żegnam Cię, kochany Bohdanie – a co przyrzekam
dotrzymam, wkrótce obszerniej do Ciebie napiszę
Kochający Cię zawsze w Twojem Dobrem

Seweryn Goszczyński

Kochany Bohdanie! Pozdrawiając was wszystkich, chcę cię zapytać czy nie mógłbyś nabyć u mnie kilku Książek historycznych, które tobie mogą się przydać, a mnie są mniej potrzebne jak pieniądze. Te książki są: Pamiętniki o Koniecpolskich, Pamiętniki Matuszewicza, Sprawy Ukrainne (: są to rzeczy tyczące się Hetmana Chmielnickiego) jeden Tom Pamiętników Kitowicza i jeden Tom Żywotów Sławnych Polaków, obej=mujący Pamiętniki tyczące się Albrechta i Bogu=sława Radziwiłłów. Jeżeli ci ten projekt zda się, bądź łaskaw odpowiedzieć mi, a wtedy za widzeniem się doprowadzimy go do końca. Były=tem wczoraj aby z Tobą ustnie pomówić o tem, ale niebyłeś w domu - dla tego tylko piszę. Nie miej mi za złe że listu nie frankuję. Czekam odpowiedzi i jeszcze raz pozdrawiam Was.

Kochający Cię

Surowyn

5. Grudnia 1848^go

Grenelle St. Honoré 59.

Paryż







Monsieur

Bohdan Zaleski

9

rue Basse. 8.

à Passy.

Banlieue

[Lipiec 1850]
(w druku)

~~439~~ 140

Kochany mój Bohdanie —

Dziękuję Ci bardzo za twoją braterską uczynność w przyjęciu mi 50 f — Dzięki Bogu już ich niepotrzebuję, bo w tym samym czasie odebrałem od Kazimiana — tyle że mi wystarcza na opędzenie gwałtowniejszych potrzeb — Twoje więc pieniądze przywiozę Ci w pierwszych dniach Sierpnia —

Pozdrawiam was wszystkich z prawdziwą miłością którą mam zawsze dla was —

Seweryn Goszczyński

7. Sierpnia 1850. Batignolles.

Jutro miałem, kochany Bohdanie, wyje-
żdżać do Fontainebleau, ale to wstrzymałem
dziś od Mr. Edwarda i w wyczytanem w two-
im do niego liście o twojem przybyciu lada
dzień do Paryża, zmieniam moje zamiary; zo-
stajemy się na Batignolles. A tym czasem
uprzedzam cię kilku słowami tylko abyś
[illegible] próżno nie wyglądał.

Za[illegible] przytem Tobie i całej Twojej
rodzinie moje szczere serdeczne pozdrowienia.

Twój Seweryn Goszczyński

Monsieur

…dan Zaleski

à Fontainebleau.

St. Honoré. 50.









6 Września 1850. Batignolles

Kochany Bohdanie! Chwała Bogu żeście się już doczekali waszych gości. Wyobrażam sobie waszą radość i z mojej strony życzę Wam aby była pełna, trwała i długa.

Biblia o której piszesz, już przedana.

Z Mitewskim niewidziałem się, dla jego zatrudnień, które go trzymają czasem po kilka dni za domem; wszelako jest uwiadomiony o całej rzeczy. Mieszka na ulicy St. Charles. 2.

Eustachego w Paryżu niema, był niedawno ale znowu wyjechał do Niemiec, podobno do Drezna.

Od Koźmiana nic jeszcze niemam. I nietylko ja ale i inni którzy z nim korrespondują, od dwóch z górą miesięcy niemają odpowiedzi jego na swoje listy; niewiedzą nawet co się z nim dzieje: domyślają się że musiał gdzieś wyjechać. Pisałem do niego wszelako, bo mam gwałtowną potrzebę jego listu.

Nakoniec i nadewszystko dziękuję Ci żeś mi przypomniał 20. Września. Uczucie twoje co do tego dnia podzielam całą duszą, podaną myśl przyjmuję i z mojej strony spełnię, z rana tegoż dnia w Kościele Sᵗᵒ Seweryna. Tak, należy się od nas Bogu podziękowanie za tę miłość, która nas wiąże od tak dawna; jego w tym łaska, bo [illegible] nasz związek się zaczął i tak przetrwał; nie żadne względy ziemskie, nie żadne rachuby

przeszły go i zasilają, dla tego trwa. Dz[...]
Bogu za to i bądź prosić aby nam dopom[...]
wedle woli swojej która we wszystkiem po[...]
naznacza, podnieść go do jeszcze większej czy[...]
przez nasze osobiste podniesienie się do wyż[...]
życia w prawdzie chrześciańskiej, na dobry [...]
który ludziom, a przeto na chwałę Bożą [...]
cenić się Sprawy Imienia Chrystusowego [...]
ziemi. W czem dopomóż nam Boże!

Od Ks. Edwarda nie mamy wiadomości, ale
ponieważ i do was pisał, nic ci nie mam don[...]
o nim szczególnego. Zapewne już nie widzieli[...]

Wszyscy z Zurich są teraz w Einsiedeln
wodu uroczystości rocznej S^o Krzyża –

Pozdrawiam najserdeczniej was wszystkie[...]
z westchnieniem do Boga aby was ostawi[...]
Łaską Swoją.

Seweryn Gorzeński



A Monsieur
Bohdan Zaleski
rue St. Honoré. 50.
à Fontainebleau.









przepisany

dnia 28 Września 1850. Batignolles.

Potrzeba mi koniecznie, kochany Bohdanie, 70 f i to na pojutrze; do ciebie udaję się z prośbą abyś mię w tym razie zasilił, jeżeli możesz, tą ilością, albo jaką możesz. Nie śmiałbym prosić gdybym nie miał pewności zwrócić tobie tych pieniędzy w krótkim czasie: lada dzień spodziewam się zasiłku od Koźmiana, bo mi to zapowiedział w niedawnym liście do Niemcewicza; może być że jeszcze dziś go otrzymam. Rachuję na to z tém większą pewnością, że pisałem do niego i że się już rozstrzygnęło z moim rękopisem, będzie go drukował w Krakowie u Łukaszewicza, o czém odebrałem wczoraj wiadomość od samegoż Łukaszewicza, który umawia się ze mną na nowo o wydanie innych pism moich. Mam więc w Bogu nadzieję że mnie położenie zelży się mi.

Koźmian chorował kilka tygodni na febrę i stąd jego milczenie przez ten czas. Ma mówić w Przeglądzie o broszurze Ks. Semenenki i dla tego pisał tu aby mu przysłano wiadomy ci list Ks. Edwarda. Ks. Edward zdrów zupełnie i jest teraz w wielkiej czynności dla chwały Bożej i dobra Kościoła. Mamy o tém wiadomości przez Stanisława Różyckiego, który w tych dniach wrócił ze Szwajcaryi. Ale

Albo sam zapomni Ks. Edward albo już wam
pisał albo wkrótce napisze ze szczegółami.
się że pobyt Jego w Zurich przeciągnie się
jednakże pragniemy, i to z powodów ważnych,
go jak najprędzej śród nas ujrzeć. A w tak
wątpiemy że i Karol z nim przyjedzie.

Nabielakowa pozdrawia was. Wyjeżdża dzi
objąć swojej posady z Panem Castellane w
ciałem nim których robotą będzie dyrygował
w okolicy Cherbourg'a.

Kamieński wrócił w tych dniach z Wi
wybiera się jutro do was; także mi przyp
mówić. Dotąd zapominałem mówić mu o t
Przyglądzie, ale dziś go zobaczę to mu powi
Widujemy się codzień, ale on obiady u niego
[illegible], w pokoju jego żony do jej przyjazd
że tylko się tak zrobić, skoro skończę moje
studia z teraźniejszym moim Gospodarzem

Poselstwo Brodzińskiego wyszło już z dr
Królikowski ma je dziś przysłać Nabielak

Innych wiadomości ważnych nie mamy t
Powtarzam jeszcze raz moją prośbę i pozdr
was wszystkich w prawdziwej miłości

Kochający Cię
Seweryn Goszczyński







à Monsieur

Bohdan Zaleski



25

à Fontainebleau

rue St. Honoré. 50.



5. Października 1850.

Kochany Bohdanie! W tych dniach o-
debrałem od Kaźmierza list z trochą pienię-
dzmi - dla tego odsyłam Ci z pieniędzy Kaźmie-
rza część tego czem mię zasiliłeś, to jest
50 f. - dwadzieścia pozwalam sobie zatrzymać
do późniejszego czasu a nie odległego, bo nie-
bawem spodziewam się innego zasiłku -

Kaźmierz krótko do mnie pisze - uwiadamia
mię jednak że zabiera się do nowej broszury
Księdza Piotra i żąda udzielenia sobie wiado-
mości z listu Ks. Edwarda - ten list jest
mu już posłany, a nawet więcej otrzyma
ze strony Ks. Edwarda świadectwo piśmienne
o istocie naszej Sprawy.

Miałem towarzysza Półkownika [illegible]
[illegible] w mieście do was - dało się
inaczej - Półkownik powie Ci powód -

Zobaczymy się kiedy będziemy w Paryżu, jak
mi to [illegible] - Tymczasem pozdra-
wiam Ciebie i cały dom Wasz w tych kilku
słowach -

Twój Kochający Ciebie

Seweryn Goszczyński

Bohdanowi Zaleskiemu

20 Października 1850. Batignolles
11. petite rue de l'Eglise.

480 A

~~438~~

147

Kochany Bohdanie! Odebraliśmy ze Szwajcaryi list z d. 24 t.m. a w nim smutną wiadomość o zdrowiu Ks. Edwarda. Krew mu się znowu puściła, tak gwałtownie że w tym dniu trzy razy krew mu puszczano, i często mu następnie plwał krwią czystą. Pilnuje go trzech lekarzy, między nimi Hartman, doktor Pani Szymanowskiej. Ma się lepiej, ale nadzwyczaj osłabiony i w stanie jeszcze niebezpiecznym. Może być, że i wam już doniesiono o tem, ja tylko głównie piszę, aby was zawiadomić, że na Jego intencyą będziemy mieli Mszę przez Ks. Jełowickiego w Kościele Wniebowzięcia, o 10½ rano, i prosiemy Was abyście w tej modlitwie połączyli się z nami. Wiem waszą miłość dla tego prawdziwego Kapłana, i że równie jako i my co go potrafili ocenić, pragniecie aby Bóg miłosierny jeszcze go nam zachować raczył, dla postępu swojej Sprawy na ziemi, przez lekcyę nad wielą którym On jeszcze udzielić może chód po drodze prawdziwego życia Chrześcijańskiego. Oto dla czego przesyłam ci te słów kilka; przy najczulszym pozdrowieniu Was wszystkich.

Miłujący Ciebie

Seweryn Gałęzowski

Mr Bohdan Zaleski.

rue St. Honoré 50.

à Fontainebleau

(Seine et Marne)





4. Listopada 1850. Batignolles.

Kochany Bohdanie!

I my także otrzymaliśmy po zamorzonej list od Ks. Edwarda, z tą samą dobrą wiadomością o i twoj – Dzięki Bogu za to! Bo w samej rzeczy było niebezpieczeństwo, jak nam opowiada Bajkowski który właśnie w tych dniach wrócił do nas, ale już przeszło, pierwszy raz dzięki Bogu. Tobie także szczerze jestem wdzięczny żeś mi tak skwapliwie przesłał tę wiadomość. A pomimo mam sposobność więc Ci odpisuję natychmiast i przesyłam Ci list Schlettera Księgarza z Wrocławia, ściąga się i do Ciebie stosuje się również jak do mnie. Ja na jego propozycję chętnie przystaję. Zdaje mi się że i ty nie masz powodu odrzucić ich. Byłoby dobrze aby już raz twoje pisma wyszły razem i wszystkie. Moje przynajmniej przyzwolenie jest takie: Ostatniemi pocztami, zapewne odpowiesz Schletterowi, i mnie także rzeczy uwiadomić. List także po odczytaniu odeszlij mi – potrzebny mi będzie do odpisania i do pomówienia z Adamem.

Przesyłam Ci także do odczytania [...]
Pani Wojkowskiej, które mi z dobroci [...]
przysłała w tych dniach. Pisała przy[...]
do mnie list obszerny i ważny dla m[...]
pod tym względem, że widzę w nim [...]
większą jej dla mnie miłości. Książę, jak[...]
założyliśmy, pokażę Ci go.

Od Koźmiana przez cały ten cza[s]
nie miałem. Dziś właśnie piszę do nie[go]
niezapomnianę spełnić co mi polecasz. [...]
piszę do niego aby mój rękopis oddał [...]
temu, jeżeli jeszcze nie rozporządził nim
nowego.

Januszkiewicz twój list odebrał. M[...]
mi to sam przed kilku dniami. [...]
jego jest ulica Sauffaye 3. ten sam [...]
gdzie Biblioteka polska.

Jesteśmy tu ciągle żałowani wieściam[i]
Amnestyi ogólnej ze strony Cesarza Mik[ołaja]
To samo pisze mi dziś z Poznańskie[go]
dowiaduję także się najżywiej pragnie je[j]
Miasta Poznańska, aby się pozbyć rozg[...]
i gości Emigracyjnych. Emigracja [...]
przynajmniej znaczna jej część, wraz[...]
także za nią, a co najgorsza się wa[...]

nie wstydzi się nawet prosić o nią.
Prawda że jej położenie nieznośne, jest jakby w matni, ale któż temu winien? albo od tylu lat Bóg nie podawał ręki aby ją stamtąd wyprowadzić, a Emigracya jakże odparta tę pomoc tak dotąd nie przestaje odpierać? I na tej drodze nie pozostaje w końcu tylko zhańbienie, poniżenie.

Oby Łaska Boża raczyła zmienić to wszystko na dobre. Proszę o to Boga tak gorąco jak prosiłem o zdrowie Ks. Edwarda; bo to także jest stan choroby, a straszniejszej niż wszelka cielesna. Z resztą, Święć się Wola Twoja, Panie! A my starajmy się przedewszystkiem, aby Opieka niebios od nas się nie oddaliła.

Dziękuję wszystkim Wam za wasze braterskie dla mnie czucie i pozdrowienia. Niech was Bóg za to błogosławi i strzeże.

Wierny Ci

Seweryn Goszczyński

—

Przyślij mi proszę ciebie, co tylko masz drukowanego z moich Pism, bo ja nic nie mam — a chciałbym zebrać co i to jest. Noworocznik Demokratyczny - jeżeli go

mamy – gdzie jest moja Pani
Strażny Strzelce – tudzież Pan
Krot Zamoyska

przepisany

dnia 27 Grudnia 1850.

~~490~~ ~~445~~ 150

Kochany Bohdanie. W tej chwili odbieram twój list i natychmiast ci odpowiadam.

Co mi mówiłeś o naszym Bracie Milewskim, a mówiłeś to tylko co w twoim liście wyrażasz, jest na nieszczęście prawdą, i dobrze zrobiłeś żeś mnie powiedział, ja także dobrze zrobiłem żem tego u siebie nie zatrzymał. Widzieć złe bliźniego i wytknąć mu je, ostrzedz go o niem, jest-to usługa braterska, jest to powinność chrześciańska, dowód miłości bliźniego, troskliwości o jego prawdziwe dobro. Niemając sposobności sam pomówić z Bratem Milewskim, mówiłem o tém z innemi Braćmi, w pewności że to dojdzie do niego, i pobudzi go do większego czuwania nad sobą; Bracia wiedzą że między nami niema ani pobłażania sobie wzajemnego, ani sekretów. Jesteśmy jedną rodziną chrześciańską, wszystko między nami, jak w rodzinie, wszystkim spólne i wiadome. Co mi powiedziałeś, to i ja powiedziałem i nic więcej. Inne punkta do których się ściąga wyrzut Brata Milewskiego, jako to o nadużyciu twojej gościnności, niewiem zkąd się wzięły. Dla tego sprawa ta kłopotać cię nie powinna. A nawet, mojém zdaniem, dobrze zrobisz jeżeli odpiszesz naszemu Bratu Milewskiemu, podług jego żądania. Rzecz ta zrobiona w prawdzie i miłości chrześciańskiej, może przynieść wiele dobrego Bratu Milewskiemu, tém bardziej że sam prosi cię o to i świadczy gotowość uznania prawdy.

Tym sposobem cała rzecz załatwi się jak
przykazał; bo jestem pewny prawie że
Mitkowski ukarzy się przed prawdą. Ja
czasem z mojej strony będę się starał po
z nim jak najprędzej. Jeżeli już w takim
duchu napisałeś, naturalnie że moja rada
teczna.

Twoje polecenie do Marzewskiego spełnię
jak najprędzej.

Ziomek Chodźkiewicz był tak dobry że
przywiózł, co przez niego przesłałeś, i za
wszystko dziękuję ci mocno.

Ukończenie interesu mego ze Szteterem
trzymuje się z przyczyny że nie wiem do
co się stało z rękopismem Poezyi które
w ręku Koźmiana, a które świadczym obj
umową ze Szteterem. Lada dzień wygląd
w tym względzie wiadomości od Koźmian
a tymczasem nie mogę robić stanowczo a
nic.

Może być że masz wiadomości od Ks.
ale że jestem niepewny, więc z mojej st
ogólnie ci donoszę, że się go wkrótce spo
rzewany i najpewniej z Karolem. Pismo
Świadectwo w Sprawie naszej, zostało
wręczone przez Ks. Serluckiego Arcybisk
i nie wątpiemy że i tego powoda Arcy

którzy wkrótce coś wyrzucą. Wielka to dla nas radość i wielkie zło dzięki Bogu od nas.

Spodziewamy się że Rok przyszły więcej będzie większym błogosławieństwem Bożym, do którego dotąd nie skwapili się. Takiego roku życzę Tobie, Kochany Bohdanie, i wszystkim Wam, z całą miłością jaką mam dla was, z całym pragnieniem podwyższenia się i postępu Sprawy Chrystusowej na ziemi. Wysłuchaj mię Boże!

Kochający Ciebie

[illegible] Garczyński

List Milewskiego odsyłam Ci; nie był mi potrzebny do widzenia się z nim.







Monsieur Bohdan Zaleski
rue St. Honoré 50.
Fontainebleau.
(Seine et Marne)

25

przepisany

492 447 152

13. Lutego. 1851. Batignolles.

Dziękuję Ci, Kochany Bohdanie, za sposób w jakim mię uwiadomiłeś o dniu 14^go Lutego. W rzeczy samej dzień ten bardzo ważny dla Ciebie i dla wszystkiego co Ciebie kocha miłością Chrześciańską, powinien być uczczony rzuceniem się pod nogi Boga, Ojca naszego, z całą pokorą, i gorąłością ducha. Możeż być ważniejsza chwila jak ta w której Bóg obdarza ducha najwyższym darem, najpotrzebniejszym do spełnienia jego missyi na ziemi, - potem i narzędziem jej spełnienia? Jak czczę tę chwilę, i będę prosił Boga, choćiaż bardzo niegodny przed Nim, aby Ci dopomógł Łaską Swoją, wyciągnąć z Jego daru wszystkie korzyści jakie zamierzył dla Ciebie, na wieczny pożytek i twój i tych których pomoc na tej ziemi w Tobie jest złożona.

Wczoraj jeszcze widziałem się z X^m Jełowickim. Nabożeństwo odprawi się w Jego Kaplicy o 11^tej godzinie. Powiedział mi że w Notre-Dame des Victoires, niepodobna docisnąć się do Ołtarza.

I my mieliśmy dosyć dawno wiadomość od Ks. Edwarda, ale wiemy że, dzięki Bogu, nie zapada niebezpiecznie. Zabronione mu tylko pisać, dla niewzruszania piersi; dla tego ostatni list do nas nie sam pisał ale dyktował.

Z Gałęzowskim widuję się bardzo często, zawsze w tym samym stosunku braterskim. Im bliżej go poznaję, tém więcej go cenię. Dla mnie ma prawdziwą miłość; ale o tém o czém piszesz, nic mi jeszcze nie wspominał. Mojém zdaniem trzeba go zostawić w tej rzeczy zupełnie wolnym. Jeżeli tego nie zrobił, widać że zrobić niemoże.

O Adamie nic niewiém, bo go już dawno widziałem.

Dziś nie piszę dłużéj, bo muszę natychmiast wychodzić na długo.

Niech Wam wszystkim Bóg nagrodzi wasze serdeczne dla mnie uczucia, a ja będę się starał ciągle zasługiwać na nie.

Seweryn Goszczyński









25

Monsieur Bohdan Zaleski

50. rue St Honoré

à Fontainebleau

(Seine et Marne)



wysłany

17. Marca 1851. Batignolles. ~~495~~ A ~~493~~
154

Przy nadchodzącym dniu S^to Józefa, waszych Imienin, przesyłam Tobie, Kochany Bohdanie, i Kochanemu również Józefowi moje życzenia jakie tylko moja miłość dla Was podać mi może. Ufam że temu wierzycie i przyjmiecie je z czuciem z jakiem je przesyłam. Oby Bóg Łaskawy raczył je wziąć pod swoją opiekę, aby się spełniły dla wszelkiego dobra waszego.

Gdyby interesa moje były mi poszły, jakem się spodziewał, byłbym was w tym dniu odwiedził; ale nie stało się dotąd po mojej myśli. Z Sztetterem interes jeszcze nie rozstrzygnięty. Pisał mi niedawno że, dla ważnych przeszkód, musi zmodyfikować swój pierwszy projekt i ograniczyć się na wydaniu ozdobnem moich tylko Poezyj, we dwóch tomach, i oto jedynie rozpoczął układ. Odpisałem mu i lada dzień wyglądam odpowiedzi, której spodziewam się że już raz na zawsze tę rzecz zakończy tak lub owak, o czego bardzo już pragnę. Mam jednak wiele nadziei, sądząc z usposobienia jakie mi pokazuje w ostatnim swoim liście, że koniec będzie pomyślny dla mnie.

Od Koźmiana dawno nie mam żadnej wiadomości.

Pozawczoraj odebrałem list od Ks. Edwarda.

Ac

Zdrowie mu służy. Pragnie, spodziewa
gotów jest przybyć jak najprędzej do
ale poddaje się Woli Bożej która mu
nie otwiera upragnionego pola służby. O
się na tej krótkiej o nim wzmiance, bo
piszę, zapytuję o was, że w tych czasach
najpierwsze do was. Znajdziecie w jego liś
pewne wszystko, cobyście pragnęli o nim
Gałęzowskiego więcej od tygodnia nie
tem, głównie z powodu grypy która
że dwa ~~...~~ tygodnie męczyła, a przez
mógłem wychodzić często i daleko. On
był słaby kiedy go widziałem, ale dziś ju
w zupełnem zdrowiu. Poznałem u niego
nickiego. Małośmy z sobą mówili, bo pr
w jakimś interesie i prędko wyszedł.
tu także i Aleksander Branicki. Wiem
Kamińskiego który się z nim widuje i ba
go chwali.

Zaczynają tu mówić z wielkiemi po
tami o Kazaniach Ojca Wentury. Wczo
mówił w Kościele de l'Assomption, w pr
Niedzielę ma mówić u Ste Magdaleny.
się odróżniać od Kaznodziei francuzkich
prostotą.

Z naszego świata emigracyjnego nie

144
155

ci donieść nic ważnego, nic pocieszającego. Wszystko prawie jak było, jeżeli nie gorzej jak było. O śmierci Dwernickiego, może już wiecie. Szczególnej tylko miałem wiadomości; niewiem nawet gdzie umarł czy w Galicyi czy w Czechach.

W tych dniach podobno rozpoczyna się Jubileusz. Jeden powód więcej abym wam wszystkim życzył jak najgorętszej wsparcia Łaski Bożej do korzystania z tak ważnej chwili Miłosierdzia Bożego: tego też wam wszystkim życzę, a tymczasem pozdrawiam was —

Seweryn Gorczyński





Monsieur Bohdan Zaleski.

rue St. Honoré. 50.

à Fontainebleau

(Seine et Marne)



w Plessis. 11. Września 1851. 509 A. 449
156

przepisany

Kochany Bohdanie.

Musisz już wiedzieć że po widzeniu się z Tobą zmieniłem kierunek mojej drogi i zamiast do Vichy pojechałem do kąpieli morskich. Kąpiele te brałem w Luc sur mer, niedaleko Caen - do 2° Września. Jestem sobie za to bardzo wdzięczny. Moje zdrowie stanęło na zwyczajnej swojej stopie, a przytem zaznajomiłem się z morzem, na czem niemało zyskałem. Wprawdzie przez czas moich kąpieli pracować nie mogłem, jak sobie zamierzałem - praca ścisła siedząca była mi tam niepodobna, - ale za to żyłem i nie jak próżniak - nagromadziłem niemało do prac przyszłych - i zdaje mi się że moje siły moralne zyskały równie jak i siła ciała. Anim się spodziewał znaleźć tyle w morzu ile znalazłem. Widziałem tam Boga pod obliczem nieznanem mi dotąd, nowem dla mnie, niepodobnem do ujrzenia gdzieindziej. Wielkie dzięki składam za to Bogu! Z prawdziwym żalem opuszczałem te brzegi.

Od tygodnia przebywam w domu Nabielaków, skąd ten list piszę. Tu dopiero zabieram się do prac moich. Chcę skorzystać z tego pobytu, bo trudno abym znalazł gdziekolwiek miejsca przyjaźniejsze dla pracy jak moja - Okolica bardzo miła, złożona z łąk,

wzgórzów i lasków, ożywionych wodami strum[ieni]
wygląda jak ogród. Dom ustronny, cichy a prz[y]
bardzo porządny i wygodny; a nadewszystko
braterskie, w pełnej odwartości, jedności, wszys[tko]
to rozrzewnia mię głęboką wdzięcznością dla Do[broci]
Bożej, która w takiém położeniu jak nasze i tak n[ie]
dnemu jak ja, dozwala jeszcze chwil takiej do[li]
takiego szczęścia. Modlę się aby podobna d[ola]
nie przeszła bezowocnie przed Bogiem i ludź[mi]
nie liczyła mi kiedyś na rachunku tego żywo[ta].

Niewiém jeszcze kiedy się stąd oddalę i d[o]
tego zapewne nie dotrzymam słowa które wa[m]
dałem przy pożegnaniu. Jedna to przykrość
którą tu doznaję, ale Bóg widzi że mi to nie
dobrze ani teraz ani nawet tak prędko. M[yślę]
często o Pani Zofii; jeżeli Bóg już ją rozwiąz[ał]
szczęśliwie, dzięki mu za to z całej mojej du[szy]
jeżeli nie? życzę jej tego i proszę o to Boga
równie z całej duszy. Spodziewam się po tw[ojej]
miłości że mię w tém zaspokoisz i doniesiesz
mi w kilku słowach jak o tém tak o [zdrowiu]
was wszystkich.

Co przyrzekłem dla Panny Pauliny to do[trzymam],
chciałbym tylko widzieć czy jeszcze
niezapomniała. Dotąd niczém podobném zaj[ęty]

156a

Mój adres – par Carentan au
Plessis chez Mr Nabielak.
(Manche:) –



się niemogłem, jak to już powiedziałem. A w tej chwili mniej niż kiedykolwiek, bo oto właśnie dziś listów mam na głowie do jutra rana, i ten list piszę już o godzinie pierwszej po północy.

Czy niemiałeś co w tych czasach od Księdza Edwarda?–

Pozdrawiam Ciebie, Kochany Bohdanie, najserdeczniej a razem wszystkich was. Niech was Opiekka najwyższa nie opuszcza i prowadzi przez szczęście ziemskie do świętości wyższego–

Twój Brat w Chrystusie

Seweryn Goszczyński





A Monsieur
Bohdan Zaleski
rue de France –
à Fontainebleau
(Seine et Marne)

25

przepisany

11. Listopada 1851. Carentan. ~~512~~ A ~~460~~ 158

Kochany Bohdanie! Nie wiem czy już odebrałeś egzemplarz Pism moich. Miesiąc temu z górą jak pisałem do Szlettera aby należące mi egzemplarze przesłał pod adresem Chodźkiewicza, który tak był dobry że wziął na siebie odebranie ich i miał ci natychmiast jeden przesłać o co go prosiłem w liście z tej samej daty. Nie wiem nic dotychczas o skutku mojej prośby. Przed kilku dniami pisałem znowu do Chodźkiewicza i dotąd nie otrzymawszy odpowiedzi, sądzę że albo go nie ma w Paryżu, albo listy moje nie dochodzą. Odpowiedz mi jak możesz najprędzej. Będę ci bardzo wdzięczny. Chciałbym głównie wiedzieć czy Chodźkiewicz jest w Paryżu, bo podług umowy między nami, miał się on zająć wysłaniem rękopisu mojego do Petersburga. Rękopis ten leży od kilku dni zupełnie wygotowany, czekam tylko słów kilka ze strony Chodźkiewicza. Wiele mi zależy na tem aby wysłany był jak najprędzej. Jeżeli by nie mógł być za pośrednictwem Chodźkiewicza, będę się starał natychmiast o inne pośrednictwo.

Donieś mi także czy Gałęzowski jest w Paryżu; piszę dziś i do niego, ale na ślepo.

Ja tu muszę czekać na odpowiedź i pieniąd
z Petersburga, przed tym czasem ani mogę myśl
opuszczeniu tych okolic. Z resztą nie jest mi tu
Nałożyłem na warsztat nową pracę i miejsce m
sprzyja. Wszakże w przyszłym miesiącu chciał
koniecznie być znowu w Paryżu. I będę jak był
odbiorę pieniądze.

Nic i stąd ważnego o sobie donieść niemogę
prócz że jestem zdrów i w zajmującej pracy.

Zapytam cię jeszcze o jedno: na przypadek gdy
nie było w Paryżu ani Chodźkiewicza ani Gałęzow
czy mógłbym tobie przesłać mój rękopis aby b
wręczony korrespondentowi W... i przed dały
Ojczyzny że niemogę tego robić przez moich przyjac
w Paryżu, którym dotąd mój stosunek z W.
jest zupełnie jawny.—

Pozdrawiam was wszystkich braterskim s
i polecam miłości Bożej — oczekam z upragnie
kilku słów od Ciebie —

Twój najprzywiązańszy

Seweryn G

Zapomniałem liczby twojego domu i kładę ją w
adresie, jaka mi się zdaje najbliższa do w tarin











A Monsieur
Monsieur Bohdan Zaleski
120, Rue de France
à Fontainebleau
(Seine et Marne)



1. Grudnia 1851. Carentan. chez Mme
Vve Mouet.

Kochany Bohdanie! Dziękuję Ci dziś do-
piero za twój list z 15go Listop. – dziś dopiero,
tak byłem zatrudniony moim rękopismem dla
W. Natkowie wyprawiłem go przed kilku
dniami.

Twój list żaden nie zaginął. Wątpię żebym
pisząc do Chodźkiewicza, żalił się na twoje
milczenie, gdyż napomknąłem żem nie miał
od Ciebie wiadomości w czasie w którym się
spodziewałem; zapewne nic tam innego nie ma.
Prawdziwie znajduję się z tej strony szybszym
od siebie, postrzegła tylko zaległość i od mnie.

Miałem także wiadomość od Gałęzowskiego.
Poczciwy przysłał mi 150f na konto sprze-
daży moich pism. Donosi mi że już przedał
7 exemplarzy i ma nadzieję wkrótce wszy-
stko rozprzedać.

Z Paryża przysłano mi wyjątki z Gońca
tyczące się pism moich. Z wyjątków nie-
mogę sądzić o całem sprawozdaniu, ale widzę
z nich pewne czucie głębsze i widzenie rzeczy
wyższe. Recenzent zatrzymał się właśnie na
niektórych punktach, gdzie pragnąłem żeby
się zatrzymano. Ciekawy jestem całej re-
cenzyi.

Ciekawy także jestem mojego dzieła. Do-

Dotąd nie wiem jak wygląda. Przed trz[...]
już tygodniami prosiłem Otrębskiego niech aby
mi przysłał jeden egzemplarz, i dotąd
muszę się doczekać. × [illegible]

[illegible]

Rad jestem że ci się podobały m[...]
moje Pisma. Ja sam widzę w nich w[...]
wady, ale nie miałem nawet zamiaru o[...]
dzierać z nich tego ogłoszenia. Wszystk[...]
te pisma zachowałem po prostu ja[...]
bytek mojej przeszłości, jako świadect[...]
ota przeszłości lepszej, mam w Bogu
dzieję. Pozostawało mi albo je zacho[...]
jak są, albo zniszczyć. Zniszczyć [...]
godziło mi się przez wdzięczność dla [...]
natchnienia w mojej przeszłości; p[...]
biać było także niepodobieństwem, [...]
wiłem więc je w stanie ich rodzim[...]
z małemi ulepszeniami.

Spodziewam się że Podróż do S[...]
którą wyprawiłem W. zrobi wraż[...]
ienia. Wziąłem tam stanowisko [...]
zwyczajne w naszej powszedniej literat[...]
i stosownie do tego wyprowadziłem
wiele rzeczy które mogą się zdawać [...]

×. Doczekałem się — oto właśnie odbieram list
jego serdeczny i książkę —

161 ~~463~~

dziwnemi zachwyciłem obecnej cywilizacyi
i sztuki. Ale co jest prawdą to musiałem
powiedzieć.

Czekam tylko na pieniądze od W.
aby opuścić te strony. Miałem od niego
przyrzeczenie że mi je natychmiast wyśle
po otrzymaniu rękopismu. Myślę więc
że w końcu Grudnia puszczę się ku Pa-
ryżowi.

Tymczasem Francya. Naród się dopomina
o swe prawa. Nie na to dano nam te ta-
lenta, żebyśmy wedle naszej woli albo niemi
robili, albo je zagrzebywali. Wola nasza
musi tu badać woli Bożej. Bóg je dał
i Bóg z nich wszystkie sądzić nas będzie. W
kraju dziwnie od nas wymaga. Baliński
Karol który tu był u mnie opowiadał
mi szczególne zdarzenie. Młody jeden człowiek,
starszy jemu, wzięty jest świeżo do Cytadelli
Warszawskiej za konspiracyę. Nazajutrz
po więzieniu, dostaje nadzwyczaj pomieszania,
zdaje mu się że jest Mickiewiczem, (Królem
Zamoyskim:) i widzi się ciągle w swojem
więzieniu sądzącym i piszącym. Powiada to
wszystkim, pokazuje miejsce gdzie mnie
widzi. Nie ważę treści tego znaku.

Pozdrawiam Cię najserdeczniej i wszystkich
twoich — Twój niezmienny Ignacy





A Monsieur

Monsieur Bohdan Zaleski

120. rue de France.

à Fontainebleau.

(Seine et Marne)

przepisany

569 464

23. Kwietnia 1856. Paryż.
rue de Seine 63.

162

Odebrałem, Kochany Bohdanie! twój list z 18°
b. m. ze smutną wiadomością o śmierci zacnego
Eliasza. Szczerze dzielę twój smutek, szczerze łączę
się z tobą w modlitwie o jego szczęście za grobem.
Nie trudno mi o to; mam w żywej pamięci jego
dobroć której i mnie dał nieraz dowody: niech
Bóg miłosierny policzy mu to dobre w swoim z nim
rachunku!

Według twego życzenia mówiłem z Księdzem
Edwardem: przyjął twoje żądanie, łączy się z tobą
w modlitwie, ale stan smutny jego zdrowia jest
na przeszkodzie że Mszy teraz miewać niemoże.
W rzeczy samej, przed kilką jeszcze dniami by-
liśmy w obawie o jego życie; zaczyna mu być
lepiej, wstaje z łóżka, ale mocno osłabiony i
jedną ręką władać jeszcze niemoże.

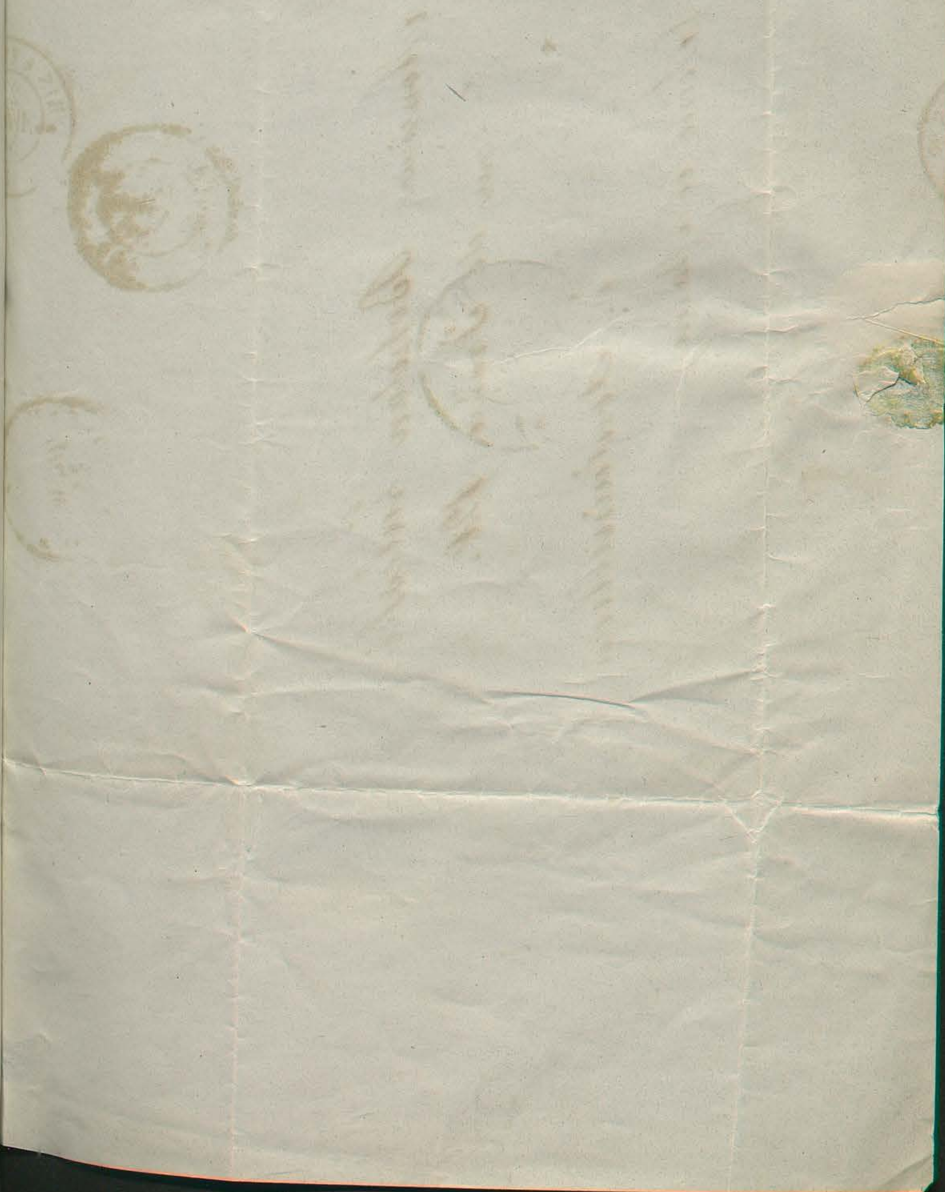
Innym wymienionym w twoim liście zako-
munikowałem równie twoją prośbę, wszyscy w jej
spełnieniu widzą spełnienie uczynku chrześciańskiej
miłości i łączą się z tobą w twoich uczuciach
dla zmarłego. Nabielak miał wczoraj wyjechać
do Hiszpanii.

Radbym zobaczyć jak najprędzej Praskurę.

Niemam ci stąd nic ważnego do doniesienia,
tylko pozdrawiam serdecznie twoją rodzinę i ści-
skam ciebie podobnie

twój zawsze

Seweryn







Monsieur Bohdan Zaleski.

rue de France 120.

à Fontainebleau.

(Seine et Marne)

Kochany Bohdanie!

Jutro wypada mi widzieć się z moim Lekarzem – korzystam z tego i zapraszam się do Was na obiad – liczę na Waszą dobroć dla mnie, a razem na to że moje zaprosiny nie przyczynią Wam zbytecznego zachodu ani kosztu. Będę się starał przybyć na zwyczajną Waszą godzinę, to jest na 2ą, jeżeli się nie mylę.

Moje serdeczne pozdrowienie –

Twój najżyczliwszy

Seweryn G.

29. Październik.

1866.

14. Avenue du Bel-Air du Trône.

















Monsieur Bohdan Zaleski

4. Place de la Promenade près

de l'Eglise -

aux Batignolles

Przepisany

~~747~~ 168

166

Mój drogi Bohdanie. Bóg ci zapłać za twoję o mnie troskliwość. Z mojém zdrowiem rozmaicie. Wszakże nigdy bardzo źle. Najlepiéj mi wróży to że przed dwoma tygodniami otworzyły mi się hemorroidy i dotąd się nie zamknęły; co mi przynosi wielką ulgę. Niedobre wieści z twego domu szczerze mię dotykają. Niech wam Bóg miłosierny da siłę do zniesienia tego Krzyża. We Wtorek zamierzam widzieć się z Korabiewiczem, to i Ciebie odwiédzę. Zaniepokoiła mię wiadomość o chorobie Bronisława. Przy jego zdrowiu złamaném taka słabość może być trudna do przebycia. Poczciwe jego interesowanie się o do mojego żołdu zostało bez skutku; pozawczoraj otrzymałem zawiadomienie z Prefektury że moje żądanie nie jest przyjęte à cause de la situation du crédit.

Jeszcze raz polecam Was Bogu i ściskam Cię serdecznie

twój

26. Maja 1867.

14. Avenue du Bel-Air du Trône –

Seweryn Goszczyński



Monsieur
Bohdan Zaleski
2. Place de la Promenade.
Paris-Batignolles.

Przepisany

7. Sierpnia 1867.
14. Avenue du Bel-Air du Trône.

Kochany Bohdanie! Zapewne już wysłałeś twoją odpowiedź Kraukowieckiemu – ja mój list osobno wysyłam, bo ze wstydem wyznać muszę, że dziś dopiero zasiadłem do jego napisania. Różne koleje mojej słabości i inne kłopoty nie dawały mi dość swobody do tej pracy. Nie jestem i dzisiaj w należytem usposobieniu, ale robię wysilenie, aby raz już wysłać mu za jego serdeczne słowa odpowiedzią jak najrychlejszą. –

Przy tej sposobności poważam się przypomnieć mój interes w Stowarzyszeniu podatkowem. –

Pozdrawiam cię serdecznie –

Twój najżyczliwszy

Seweryn Goszczyński

~~44~~
169











Monsieur Bohdan Zaleski
2. Place de la Promenade.

Batignolles - Paris.

5. Września 1867.

Mój kochany Bohdanie! Przed kilką dniami pokrzepiłeś mię, wiadomością o pomyślnym obrocie mojego wiadomego Ci interesu, i za to szczére dzięki, a równie szczére będą kiedy się dowiém jak prędko przyjdzie mi ta pomoc. Im prędzéj tém wdzięczniejszy będę za nią. Jest-to kwestya bardzo ważna dla mnie, kwestya mego zdrowia na całą moje zimę. - Chciałbym korzystać z ostatnich dni ładnych jakie obiecuje Wrzesień, i zabezpieczyć się, przeciwko bliskim słotom i chłodom. Między innemi chciałbym wziąść kilkanaście kąpieli (zwyczajnych), bo one bardzo mi służą. Wydatek na to przechodzi możność mojéj kasy zwyczajnéj. Z mojém zdrowiem rozmaicie - Mam dnie dobre, a potém ni ztąd ni zowąd znowu mi się pogorsza - W tym stanie niedobrym jestem obecnie od kilku dni - Jest-to jeden z powodów do przesłania Ci tych słów kilku - Racz-że na Twoję dobroć i odpowiedź - Tymczasem pozdrawiam Cię serdecznie -

Twój Seweryn -

14. Avenue du Bel-Air du Trône -

Przepisany 27. Listopada 1867. 758* 471 172

Kochany mój Bohdanie. Bądź łaskaw przysłać mi adres Kruszewickiego —

Matka Sierakowskiego Zygmunta, pisze do jednego z moich znajomych, ale jej donoszą że się dzieje z niejakim Panem Żabskim i poleca udać się do ciebie jako będącego w stanie dać pewną w tem wiadomość. Jeśli w istocie tak jest, napisz mi słówko —

Jestem mocno zajęty, co mi przeszkadza być na Batignolles, a naprędce widzieć się z tobą, dla tego wyręczam się tym listem — Bądź mi zdrów i z Bogiem.

Twój Seweryn Goszczyński

Przepisany

775

174

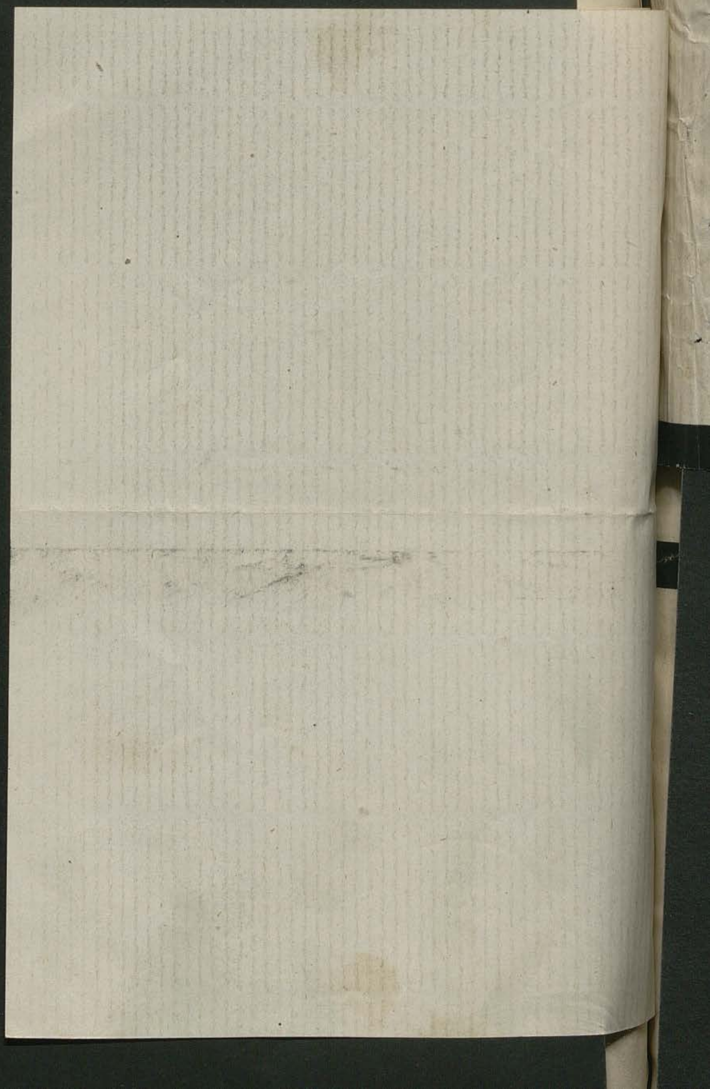
475a

Mój kochany Bohdanie!

Powtarzam moją prośbę, abyś był tak dobry i zajął się odebraniem mojej emerytury, a gdy ją będziesz miał nie omieszkaj mię zawiadomić o dniu i godzinie w którejbym mógłbym cię z pewnością zastać. Za to wszystko będę szczerze wdzięczny - tak wdzięczny jak jestem w tej chwili potrzebny tego zasiłku. W tych dniach znowu mi gorzej: moje hemoroidy chcą się otworzyć i nie mogą. - Spodziewam się, że cię wkrótce zobaczę. Tymczasem pozdrawiam cię całem sercem.

Twój Seweryn.

2. Lipca 1868 r.
14. Avenue du Bel-Air du Trône



176

Otrzymałem na ręce Bohdana Zaleskiego ze składki dobrych przyjaciół Franków Czterdzieści Paryż – Dnia 8go ~~Marca~~ Października 1868 roku

Seweryn Goszczyński

495

~~197~~
177

Otrzymałem przez Bohdana Zaleskiego składki przyjacielskiej Franków Czterdzieści. —
Paryż — dnia 8go Grudnia 1868go roku

Seweryn Goszczyński

[illegible] 18. Maja 1869. r.

~~785*~~ ~~476~~ 178



Mój drogi Bohdanie!

Wiem że nie weźmiesz mi za złe tej szczerości z którą udaję się do Ciebie w interesie następującym: Potrzeba mi w tych dniach kilkadziesięciu franków. Czy niemógłbym z twoją pomocą zrobić u kogo tej pożyczki – 50–40 franków. W przyszłym miesiącu będę w stanie dług ten zapłacić bo wszedłem z Brokhausem w układy o zbyciu mu niektórych dzieł moich drukowanych już ma się rozumieć. W końcu tego miesiąca ma się ten interes ostatecznie załatwić. Nie wiem jeszcze ile mi zapłaci, ale wiem od Gillera że zwyczajna jego cena jest 500 fr. od tomu. Jakkolwiek bądź, to zawsze pewny jestem zarobić tyle że będę mógł oddać kilkadziesiąt franków. Byłbym Ci bardzo wdzięczny, gdybyś mi ten interes ułatwił.

Radbym Cię odwiedzić, ale naprawdę mam bardzo złe obuwie, a przy tych ciągłych deszczach jest niemałą przeszkodą dla chodzącego jak ja piechotą, a potem pracuję dla

Mickiewicza

Mickiewicza nad opisem Nocy 29go li[...]
w pracy się jak mógł aby skończyć jak najp[...]
i już, dzięki Bogu jestem przy końcu, [...]
mu nawet odesłałem większą połowę rę[...]
Po odebraniu pisał do mnie bardzo uradow[...]
z mojej pracy. Starałem się też aby tą p[...]
zaspokoić nie samą tylko ciekawość, a[...]
zamknąć w niej naukę, prawdę którą[...]
po drodze właściwej, czego nam dzisiaj [...]
bardzo potrzeba. Wziąłem swoje stanow[...]
zapatrywania się na ten wypadek wy[...]
niż Maurycy, co nie obala wielu praw[...]
które on wypowiedział, ale mój pozyt[...]
bo nie przenikających do gruntu rzeczy –
Mogę się przez to niepodobać wielu czy[...]
ale dziś nie powinno nam chodzić o po[...]
się; Sąd Chrystusa nieunikniony, ten D[...]
jest dla mnie wszystkiem –

Polecając moją prośbę twojemu Serc[...]
ściskam Cię serdecznie

Twój najżyczliwszy

Seweryn Goszczyński

180

25. Października 1871.

14. Avenue du Bel-Air du Trône —

180

Kochany Bohdanie! Stosownie do naszej umowy, zawiadamiam Ciebie że jestem gotów spotkać się z Twoim bigosem jutro, to jest we Czwartek — Przytem pozdrawiam Cię serdecznie —

Twój

Seweryn Gosz

P.S. Gdybym nie przyszedł na 6tą [illegible] to znak że mnie zatrzymała jakaś bardzo ważna przeszkoda — W takim razie nie czekaj na mnie —











Monsieur
Bohdan Zaleski
38. rue St. Sulpice 38.
Paris.

przepisany

21. Grudnia 1871 r. Paryż

14. Avenue du Bel-Air du Trône.

~~839~~ A 482

182

S G

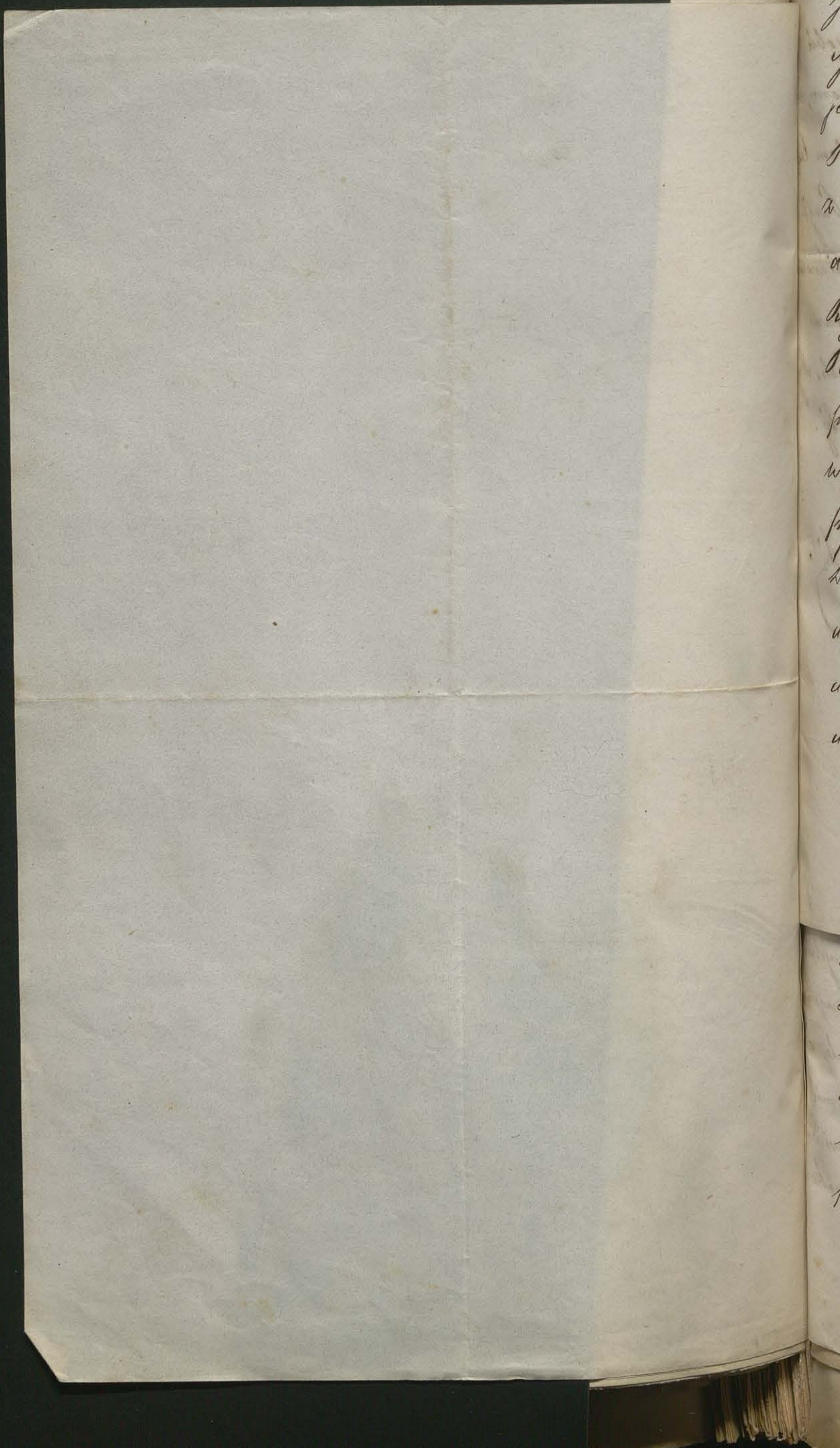
Kochany Bohdanie!

Otrzymałem Twoje wezwanie na spólne uczczenie Wilii Bożego Narodzenia – Dziękuję Tobie i Twoim dzieciom za pamięć o mnie – i przybędę do Ciebie na czas oznaczony – A będzie to dla mnie jedną z miłych pamiątek te przebyć w Waszym gronie tak ważnej chwili dla Chrześcianina – Ze smutkiem zwracam zawsze myśl moję na tę obojętność w naszych ziomkach dla chwil podobnie świętych, na to opuszczenie drogi wydeptanej przez naszych przodków pobożnych. Widzę w tem ostygnięcie uczucia polskiego, osłabnięcie tego związku który nas łączy ze świętą stroną przeszłości naszej. Jest to wynarodowianie się w duchu, za którym idzie wyparcie się polskości na wszelkiem innem polu życia. Pewny jestem że podzielasz to moje zdanie –

Do szczęśliwego, daj Boże, widzenia się.

Twój zawsze

Seweryn Goszczyński



Przepisany

184

23. Kwietnia 1872. r. Drezno.

Kochany mój Bohdanie!

Piszę do Ciebie z Drezna, jak przyrzekłem, daruj że krótko bo mało mam czasu do pisania. Jestem tu od dni czterech. Znalazłem między goszczącymi w Dreźnie kilku dawnych znajomych, a nawet jednego z kolegów 29o listop. – Edwarda Trzcińskiego. Poznałem się z Kraszewskim i jestem serdecznie rad z tej znajomości. 21o Kwietnia niezliczony obiad do którego myśl podał pierwszy Kraszewski. Było nas dwadzieścia kilku, ze wszystkich stron Polski. Były ma się rozumieć rozmaite toasty – i prawdziwa polska serdeczność. Buszczyński odczytał wiersz który Ci przesyłam, jak tego sam Pocha pragnął, a do którego dołącza Ci swoje pozdrowienie. Dzisiaj puszczam się dalej, będę nocował we Wrocławiu, a jutro, jak Bóg da, w Krakowie. Przebyłem całą dotąd podróż bez najmniejszej nieprzyjemności. Zdrowie dotąd mi służy, z wyjątkiem kataru który mię od

dwóch

od dwóch dni dokucza. Kraszewski skarży si[ę]
na mocny kaszel. Widujemy się z nim codzien[nie.]
Zrobiłem, z powodu obiadu, kilka znajomości, mi[ędzy]
innymi z Karolem Hofmanem – z młodym Ty-
szkiewiczem, synem Henryka Tyszkiewicza z Wi[lna]
itd. Krótko mówiąc jestem rad z Brzana i dla
tego zatrzymałem się w nim dłużej niż sobie
postanowiłem. Napiszę do Ciebie ze Lwowa,
może i z Krakowa. Tymczasem pozdrawiam [Cię]
z uczuciem z jakiem rozstaliśmy się w Paryż[u.]
Pozdrawiam również dobrych znajomych, a miano[wicie]
Bronisława i Władysława. Nie zapominam
ma się rozumieć, o twoich Bohdanowiczach, [o]
nizym i Karolu. Żegnam Cię jak najczulej.

Twój zawsze

Seweryn Goszczyński

186 ~~487~~ ~~848~~

21. Maja 1872. r. Lwów.

Mój drogi Bohdanie!

Otóż nareszcie piszę do Ciebie z ziemi polskiej, już nie jako emigrant, ale jako Polak osiadły śród swoich. Nie przez lenistwo (od którego nie jestem z resztą wolny) odzywam się do Ciebie zapóźno. Od chwili wstępu na ziemię polską, dnie mi przelatują jak błyskawica — a co mi zostaje swobodnego czasu to zaledwo wystarcza do wytchnienia i nabrania nowych sił na dzień następny. I w Krakowie i we Lwowie znalazłem dla siebie uczucie, które mi odpłaca z lichwą wszystkie troski, wszystkie biedy życia emigranckiego. Szczegóły znajdziesz po części w tutejszych dziennikach — ale i one nie dają jeszcze dostatecznego wyobrażenia o tém spółczuciu polskiem którém mię nagradzają nasi rodacy za lata przecierpiane dla wspólnej Sprawy — Bóg im zapłać! Co do miejsca stałego mego osiedlenia się, sam jeszcze niewiem. Najpewniej że zamieszkam na wsi w pobliżu Krakowa albo Lwowa. Skłaniam się więcej ku Krakowu. Obecnie urządzam się z najwyższemi władzami krajowemi. W tych dniach poznałem się bliżej z Leonem Sapiehą. Zaproszony

na obiad do Niego, poznałem się z kilkoma znaczni[...]
szemi dygnitarzami Galicyi; między innymi z Maury[...]
cym Dzieduszyckim. Mówiliśmy z nim o tobie i
o twojej brodzie: nie podoba mu się jej długość.
Z Namiestnikiem Gołuchowskim jeszcze się nie widziałem[...]
objeżdża Galicyę. Tymczasem robię sobie przyjaciół,
a przynajmniej dobrych znajomych. Nie potrzebuję
mówić że w pierwszym rzędzie kładę stare związk[...]
Augusta B. znalazłem takim samym dla mnie
jakim go poznałem przed trzydziestu pięciu laty
z dodatkiem bardzo korzystnym, - żony - która jest
znakomicie dobra, a przytem ładna, żywa, ukształc[...]
i, co najważniejsza dla mnie - serdeczna w stosunku do
mnie jak Jej mąż - Nasz zacny Jaś K... nic a ni[...]
się nie zmienił. To samo czucie głębokie, poetyckie, t[...]
sama poczciwość, dobroć. Jesteśmy z nim we dwo[...]
jak żebyśmy byli lat temu czterdzieści w Jego [...]
Szczynowie. Z resztą pisze sam do Ciebie, co znajdz[...]
załączone do tego listu - Nie możemy się dość nagada[...]
o naszych wspólnych czasach na Ukrainie, o Michale, [...]
I dzisiaj tylko co wyszedł odemnie, zapraszając mnie
do Podoskiej, której dotąd niemogłem jeszcze odwiedzi[...]
Poszedł na kazanie wieczorne swego syna, znakom[...]

jak mi powiadają, Kaznodziei. Nie widziałem go jeszcze. Miałbym mnóstwo rzeczy do powiedzenia, ale na ten raz ograniczam się aby wyprawić ten list, który już od kilku dni powinien był odejść – a śpieszę tem bardziej żem dziś skłamał przed Janem i powiedział Jemu że list jego do Ciebie został już wysłany. Naprawiam to kłamstwo jak mogę najprędzej i kończę serdecznym uściskiem o czém nie wątpisz – Bóg łaskawy z Tobą i twoją rodziną!

Kochający Cię zawsze –

Seweryn Goszczyński –

Pozdrów odemnie zacnego Bronisława, Władysława Mickiewicza i innych.

Rzeczy moje przyszły przed kilku dniami – Oświadcz to twojemu Dyziowi –

Gdybyś miał potrzebę napisania do mnie, pisz pod adresem Jana Krechowieckiego –

188
867

11. Listopada 1874. Lwów
54. Ul. Halicka.

Drogi mi zawsze Bohdanie!

Przedewszystkiem dla czego tak późną masz odpowiedź na Twój list z 25° Września – Przybyłem do Lwowa dopiero w ostatnich dniach Października, rzecz prosta że i Twój list wręczył mi Betza dopiero w tym czasie, a potem wir różnych zajęć, zbieg różnych okoliczności, zgoła że dziś dopiero mogę swobodnie rozpisać się do Ciebie i zapłacić serdecznem uczuciem za uczucie przesłane mi w Twoim liście. Pierwszy-to raz przemawiam do Ciebie po nieodżałowanej Twojej stracie, ale wierz mi że ją uczułem całem sercem przywiązanem do Ciebie, a następnie i do Twojej rodziny. Bóg, z niezbadanych a zawsze świętych wyroków, odjął ci jedną z największych pociech Twojej starości; trudno na to nie zaboleć, bo jak powiada Kochanowski: „próżne-to ludzkie wywody, aby szkoda nie znać szkody" – ale na tę ranę masz balsam w Twojej wierze, w kornem zgadzaniu się z Wolą Tego który cokolwiek czyni to dobrem jest, chociaż człowiek najczęściej nie umie tego dojrzeć i uznać. Nie wątpię że to widzisz i uznajesz przez łaskę Bożą, której żadna

ludzka

ludzka pociecha nie zastąpi. Oby ta łaska nigdy
nie odstępowała.

I ja nieraz myślę nad tem dla czego tak rzadko dajemy sobie o nas wiadomości? Wprawdzie pole nasz ziemskich czynności jest dziś bardzo szczupłe, przecież od czasu do czasu znalazłoby się coś do wzajemnego udzielenia; a może nieraz pomoglibyśmy sobie wzajem w dźwiganiu krzyża tego żywota którego ciężar z ka coraz mocniej czuć się daje. A na to niepotrzeba dług wymedytowanych listów, dosyć słów kilka, ciepłych, brat sercem. Byłoby jeszcze lepiej, gdyby ci przyszła chęć zrob wycieczkę do nas do Galicyi, odetchnąć polskiem powietrz choćby przez kilka tygodni; znalazłbyś tu starych zn mych, a od wielu nieznajomych serdeczne przyjęcie. Mógłby tu spotkać się z wielu Ukraińcami, bo Kraków szczególniej w lecie, jest punktem w którym się gromadzą nasi roda ze wszystkich stron. Sądzę że taka wycieczka pokrzepiła- Ciebie. Jest tu wiele złego, ale są i zacni ludzie.

Co do stypendyum mojego imienia. Podobało się niek rodakom uczcić 50 letni jubileusz mojej pracy pisarskiej i publicznej - a to przez ofiarowanie mi książki zbioro pod tytułem Sobótka i utworzenie kapitału z którego procentu możnaby wspomagać biednych zasłużonych pisarzy. Stypendyum to ma nosić moje nazwisko, - a rozrządzanie wsparciem zależeć ma odemnie, dopóki żyć będę. Cała ta instytucya ma na czele Komitet złożony z osób poważanych w kraju, i jako narodow publiczna jest pod kontrolą Wydziału Krajowego,

jest

najwyższej władzy cywilnej dla Galicyi –
Ma się rozumieć że cała rzecz rozpoczęła się od mego przyzwolenia, którego nie mogłem odmówić tak poczciwej myśli. Zajęto się już zbieraniem funduszów i zebrane złożono już w Wydziale krajowym. Trudniący się tą sprawą wierzą mocno w jej pomyślny i rychły obrot. Składki przesyłają się, Księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie, pod jej adresem.

Dziękuję Ci serdecznie za Poezye przesłane do Sobótki, a szczególnie dziękują Ci wszyscy którzy się zajmują układem Książki zbiorowej. Prezesem tego Komitetu jest Ujejski Kornel, znany Ci ze swoich poezyi. Nie potrzebuję zapewniać Ciebie że dumki twoje są uważane jako jedna z największych ozdób Sobótki, bo wybór artykułów jest ściśle prowadzony. Powiadają mi że ogół będzie miał wysoką wartość, tak pod względem Poezyi jak i innych pism naukowych. Między innemi ma być piękna rozprawa Libelta „O nieśmiertelności" – Lenartowicz nadesłał także ładne poezye. Książka będzie spora, bo około 30tu arkuszy druku. Zacznie się drukować w przyszłym miesiącu. Rozumie się samo przez się, że Ci ją prześlę, jak tylko wyjdzie z druku.

Oto masz ogólne wyobrażenie o tej Sprawie.

Teraz kilka słów o sobie. W roku przeszłym będąc w Tatrach przeziębiłem się w jednej wycieczce – Przez zaniedbanie się w początkach przeziębienie to rozwinęło się w słabość która mię przez całą zimę i lato tegoroczne dręczyła. W Sierpniu wyjechałem do Krakowa gdzie

bawiłem przez trzy miesiące, pijąc wodę Szczawnicką
a potem Krynicką - Wody te skutkowały tak że
już w Październiku zacząłem czuć się zdrowszym - W ko
Października wróciłem do Lwowa - i dziś jestem prawie
zupełnie zdrowy. Ta słabość bardzo mię umęczyła;
niezdolny byłem do żadnego pisania, każdy list przycho-
dził mi z wielką trudnością. Temu stanowi przypisz
po części i moje zaniedbanie się w korrespondencyi z Tobą

Z twoich dawnych znajomych, Janko ma się dob
ogromnie czynny, i uchodzący za jednego z niewielu w
rownych obywateli Galicyi. Bielowski zdrów także -
Niema go obecnie we Lwowie; w końcu z. m. wyjechał
do Krakowa na posiedzenie Akademii której jest członkiem
a stamtąd pojechał do Warszawy w celach naukowych.
Jana Trzecieskiego nie mogłem dla różnych przeszkód
jeszcze widzieć. Przepędził on kilka tygodni tego lata
w Tatrach, co bardzo posłużyło jego zdrowiu. Był
on w Tatrach z synem Księdzem. Wiadomo Ci już
zapewne że jeden z jego synów ożenił się z córką
Podolskiej. Podolskich dawno już nie widziałem. Z n
byłoby jeszcze o czem pisać, ale to zostawiam do pó
szych listów, bo ja przynajmniej postanawiam częściej
odzywać się do Ciebie, - Zawsze ze sercem szczerze Cię
miłującem, jako jeden z pozostałych najstarszych Twoich
druhów - z tem sercem ściskam Ciebie.

Seweryn Goszczyński

Szanownemu twemu zięciowi moje pozdrowienie, a dla
wnuczki Twojej proszę o błogosławieństwo Boże na drogę
jej żywota. Napisz mi też jak się ma, jak wygląda -
Synów pozdrawiam. -

873 A
190

29. Stycznia 1875. r. Lwów.
54. Ul. Malicka.

Mój drogi Bohdanie! List twój z 30ᵒ Grudnia r. z. wręczył mi księgarz Gubrynowicz. Za życzenia noworoczne z pod serca twego płacę Ci równie serdecznemi, bo uczucia moje dla Ciebie są te same jak były przed laty sześćdziesięciu, a są tém głębsze im więcéj zmniejsza się liczba tych których się kochało na téj ziemi, z któremi odbywało się razem we wzajemnéj miłości pielgrzymkę tego żywota. O jakże dzisiaj mała już ta liczba!

Listu twego z 20ᵒ Listopada nie odebrałem, ani Gubrynowicz, którego zapytywałem o to. Musiał zaginąć. Reklamacya na poczcie byłaby już bezskuteczna, bo zapóźna, jak mię zapewniał Gubrynowicz. Szkoda, raz twego trudu, bo jak mi piszesz miał być obszerny, a potém dla mnie który pragnę wiedzieć szczegóły obecnie twojego życia. Co do interesu obywatela z Lubelskiego, mogę Cię najzupełniéj zaspokoić. Jest-to Seweryn Madan, z którym kolegowaliśmy jako adjutanci przy Jenerale Morawskim. Znasz go także, bo jak mi powiadał, widywał się z tobą w Paryżu, gdzie był przed laty kilkunastu.

Otóż przed laty kilka, jeden z jego synów zam
do Ameryki i od dawnego czasu nie daje Ojcu
żadnej o sobie wiadomości. Ojciec wie tylko
się osiadł w Peru. Ja pierwszy, widząc się z n
we Lwowie, podałem mu myśl aby się udał do
Ciebie, a za twojem udaniem się, możeby Domeyko
wywiedział się o zbiegłym. Zresztą musiał Ci on
sam w swoim liście prośbę swoją wyłuszczyć.
Mieszka on w Lubelskiem, we wsi Kozodawy, n
samym prawie Bugiem, blisko komory graniczne
tak nam znanej. Widujemy się często we Lwow
gdzie on w roku po kilka tygodni przepędza. War
mu zrobić tę przysługę, bo poczciwy człowiek
i mocno się niepokoi losem swojego syna.

Teraz udzielę Ci wiadomości która i Ciebie do
tyczy. Oto w tych dniach odebrałem z Ukrainy list
od Aleksandra Grozy, gdzie mi pisze co następuj
„Wszakże to jubileuszowy pięćdziesiąty rok waszego
wystąpienia na niwie naszej narodowej poezyi i
literatury? przyszło niektórym z naszych do dom
i myśli upamiętnić ten rok wydaniem w Berd
Rocznika ku czci naszym Koryfeuszom Sw. Gos

Bohdanowi Zaleskiemu i Ś.p. Michałowi Grabowskiemu, raz w imieniu swych spółpracowników, kolegów, przyjąć życzliwych serc ofiarę... Chcielibyśmy aby wroku w Brodach ukazał się tom Rocznika, byłby on upamiętnieniem waszych zasług i zachętą dla następców etc" — Odpisałem mu dziękując za tę oznakę ich serdecznej życzliwości i życząc powodzenia poczciwej ich myśli. Przebywa tu teraz we Lwowie siostra Eustachego Iwanowskiego, Pani Czeczelowa — przez nią właśnie ten list odebrałem, bo w Jej domu bawi obecnie Groza. Poznał się także ze mną Kandzię. Mówił mi o swoim pobycie w Paryżu, o widywaniu się z tobą. Puszczał się ze Lwowa do Włoch; zapewne już wyjechał, bo go od kilkunastu dni nie spotykam.

Ułatwiwszy się z interesami, winienem jeszcze prosić o przebaczenie że tak zwlokłem odpowiedź moję na twój list ostatni. Jest w tem wiele mojej winy, ale więcej w mojej słabości która mię bardzo mitręży i dotąd nie opuszcza. Nie ma w niej nic groźnego, ale mi każdy prawie dzień zakwasza. Ustępuje jednak, choć powoli, i mam nadzieję

przyjść wkrótce do stanu normalnego.

Dziękuję Ci serdecznie za Twoje zajęcie się fundacyą ochrzczoną mojém nazwiskiem. W Galicyi sprawa ta idzie dosyć dobrze, szłaby lepiej ale rząd odmówił zezwolenia na publiczne zbieranie składki. Książka „Sobótka" drukuje się, nie będzie gotowa jak w połowie Lutego. Powiadają mi ci, co tę rzecz prowadzą, że ma bardzo ładne rzeczy (ja stoję zupełnie na stronie w tej sprawie). Czytano mi tylko poezyą przysłaną przez Olizarowskiego, która jest w istocie znakomita i, muszę powiedzieć, z wyższego natchnienia napisaną.

Nasz Jaś Krech. zdrów – Bielowski także.

Na inne wiadomości nie mam dziś dosyć czasu, zostawiam je do późniejszych listów.

Tymczasem ściskam Cię z całego serca – Po[illegible] z szacunkiem szczerym Pana Okińczyca i jego córeczkę a twoje wnuczątko.

Twój niezmienny

Seweryn Goszczyński

przepisany G

~~880~~ ~~49/2~~ 132

12. Maja 1875 r. Lwów
54. Ul. Kalicka.

Kochany Bohdanie! Zapewne już otrzymałeś egzemplarz „Sobótki" i egzemplarz „Twardowskiego" Mistrzyi przez Al. Grozę, które Ci przed kilku tygodniami wysłałem drogą tutejszej Księgarni Gubrynowicza. Groza włożył na mnie obowiązek prosić Cię o Twoją fotografię, bądź więc tak dobry i przyślij ją na moje ręce. Jest mu ona zapewne potrzebna do Rocznika, o którym Ci pisałem że ma być poświęcony trzem pisarzom z Ukrainy, t.j. tobie, Michałowi Gr. i mnie. Rocznik ten już się drukuje w Brodach, dla tego Groza prosi mnie z naleganiem o twoją fotografię. Ja w tym miesiącu wyjadę na wieś na dni kilkanaście, wróciwszy stamtąd mam zamiar udać się w Tatry na kilka ~~miesięcy~~ tygodni, a ponieważ droga moja idzie przez Kraków, zatrzymam się jakiś czas w Krakowie; przypadnie to najpewniej na drugą połowę Czerwca. – Przed wyjazdem ze Lwowa napiszę do Ciebie, aby mię Twoje listy nie były zmuszone szukać po świecie. Miałem niedawno list od Ordęgi który osiadł w Krakowie; pisze

że ma nadzieję widzieć tego lata w Krakowie
Gałęzowskiego Seweryna. Jak-by to było dobrze,
ażebyś i ty, kochany Bohdanie, nas odwiedził.
Twoja wnuczka musiała już podrość i możeby
obeszła się bez Ciebie przez kilka tygodni.
W tych dniach był tu Madan, ów szlachcic z lu-
belskiego, którego niewyraźny podpis na liście do
Ciebie wprawił Cię w kłopot, mówiłem ci o tem.
Przez niego poznałem się z Jego krewną, bardzo
zdolną, która pod pseudonimem: Juliana z Pom
jest autorką kilku dramatów, a między niemi
znanego już publiczności „Przeora z Paulinów, czyli
Obrony Częstochowy" — Mojim zdaniem, jest ona dziś
najzdolniejszym pisarzem dramatycznym. Jest ona
rodem z Ukrainy, z domu Rulikowska, ale mąż
jej mieszka w Lubelskiem. Ona sama przebywa we
Włoszech, w Pizie, i tam się osiedla na stałe, z powodu
zniszczonego zupełnie zdrowia. Mam tu także córkę
Grozy, znakomitą fortepianistkę, uczennicę Konserwa-
toryum muzycznego w Lipsku. Mówiła mi że będąc
w Paryżu, odwiedzała Gałęzowskiego. Ojciec jej w liście
do mnie, przelewa na mnie obowiązki ojcowskie pod-
czas jej pobytu w Galicyi. Kreczowieckiego dawno

jej nie widziałem, z przyczyny że przez ciąg
całej tej zimy nigdzie prawie nie wychodziłem,
wiem tylko że się ma dobrze. Bielowski zdrów,
zawsze poczciwy; najczęstszy to mój gość. Z Jankiem
Henrykiem widuję się dosyć często – Ale czas
kończyć ten list, kończę go więc powtórzeniem
prośby o przysłanie mi twej fotografji.

Ściskam Cię z całego serca zawsze jednakowy
dla Ciebie.

Twój Seweryn Goszczyński



przepisany

882 A

23. Czerwca 1875 r. Lwów.
54. Ul. Kalicka. 134

Drogi mój Bohdanie! Twój list z 18go Maja b. r. wraz z fotografią Twoją otrzymałem. Dziękuję Ci za to i od siebie i od Grozy, bo wiem jak wielką wagę przywiązuje on do tego. Odesłałem mu ją natychmiast. Rocznik jego poświęcony nam trzem, już się drukuje w Brodach, jak mi to powiada Groza. Puszczenie go w handel księgarski nie nastąpi zapewne tak prędko, bo potrzeba będzie trochę czasu dla odbicia naszych trzech portretów przeznaczonych do tego rocznika.

Myśl pomnika dla poczciwego Rufina Piotrowskiego jest na serjo. Znane mi są niektóre osoby zajmujące się wykonaniem tej myśli. W tych dniach właśnie przysłały mi swój okólnik wzywający rodaków do udziału w tej sprawie. W tem piśmie wskazują adres pod jakim mają być przesyłane ofiary pieniężne na ten cel: jest on następujący: Pan Franciszek Ważeński Kasyer Skarbu miejskiego, w Tarnowie. Możesz więc przesłać twój datek albo pod powyższym adresem, albo na moje ręce. Zdaje mi się, że dogodniejszem będzie dla Ciebie moje pośrednictwo – zwłaszcza że i ja z mojej strony przykładam się do uczczenia pamięci

Rufina. Myślę, że i inni w emigracyi powinniby przyłożyć się do tego pomnika, a głównie mam na myśli Szkołę polską w Batignolles — której Rufin poświęcił część swojego życia; także niektórzy z jego kolegów, jak np. Rustejko. W razie gdybyś postanowił przesłać swój datek na moje ręce, powinienem Cię uprzedzić że tylko do 7go Lipca będę we Lwowie, 8go lub 9go wyjeżdżam do Krakowa, potem w góry, potem zwiedzę może inne okolice, a cała ta podróż zajmie mi dwa miesiące z górą czasu. Z Krakowa lub z pod Tatr napiszę do Ciebie, aby w tym czasie widzieć także co się z Tobą dzieje.

Z Gubrynowiczem po jego powrocie z Francyi nie widziałem się jeszcze: wiem tylko przez trzecią osobę, że On ma wydać Twoje Poezye. Szczerze się tem uradowałem. Gubrynowicz zrobi dobry interes i czytająca nasza publiczność oddawna tego pragnęła.

Co do Julijana z Poradowa — prawdziwe jej nazwisko: Tuszowska — Edward Rulikowski jest jej stryjem; wiem to od niej samej — Mieszka ona teraz u Madana, bo w tym roku ma nastąpić jej rozwód z mężem, który ma być złym człowiekiem, jak mi to powiadał Madan, ojciec jest jego stwarz

Pani Tuszowska przed zimą wyjeżdża do Włoch, i tam w Pizie stale już zamieszka. Zdrowie jéj zupełnie zniszczone nie może znieść tutejszego klimatu, zwłaszcza zimy.

Twoi tu dawni znajomi przyjmują z wdzięcznością pozdrowienie które im w liście do mnie przesyłasz i każą mi wzajemnie Ciebie pozdrowić. Krechowiecki wyjeżdża w tych dniach na Wołyń i na Ukrainę: będzie w Humaniu, gdzie syn jego, jako lekarz, przebywa. Żali się że nie odpowiedziałeś mu na trzy listy. Ma się dosyć dobrze – obecnie cieszy się wnukiem po swoim synie Adamie i Pannie (niegdyś) Podolskiej – a córce Panny (niegdyś) Józefy Tomaszewskiej. Podolscy oddawna już opuścili Lwów i gospodarują teraz na wsi, w okolicy Przemyśla.

Tyle na ten raz. Pisałbym dłużéj, ale przez wielkie upały które tu od pewnego czasu trwają, ręka mi nie bardzo posłuszna. Spodziewam się wkrótce kilka słów od Ciebie, a tymczasem ściskam Cię z całego serca i pozdrawiam zacnego twego zięcia, podobnież całą twoją rodzinę. Niech Łaska Boża będzie z Wami wszystkimi.

Twój zawsze

Seweryn Goszczyński



196

Komitet zawiązany celem uczczenia jubileuszu *50-cioletnich zasług autorskich i obywatelskich*

SEWERYNA GOSZCZYŃSKIEGO

ma zaszczyt zaprosić Wielmożnego Pana

Bohdana Zaleskiego

na uroczystość wręczenia jubilatowi księgi pamiątkowej i na ucztę z obchodem tym połączoną *w wielkiej sali radnej dnia 7. Marca b. r. o godzinie 7. wieczorem.* [1875]

W IMIENIU KOMITETU:

Mieczysław Darowski.

NB. Niniejsze zaproszenie służy jako karta wstępu, za opłatą **5** zlr., które w księgarni pp. *Gubrynowicza i Schmidta* najpóźniej do 3. Marca, z którym to dniem lista uczestników stanowczo zostanie zamkniętą, złożyć należy.

Z drukarni K. Pillera.

+
J. M. J.

Grabowski (Ksiądz) Karol

Rzym 27 Maja 1881

22 Via dei Maroniti.

192

Szanowny Panie.

Papież Leon XIII. zgromadza w tym roku na 5ty Lipca wszystkich Słowian, by wspólnie z nimi po raz pierwszy w Rzymie, obchodzić uroczystość świętych ich Patronów Apostołów Cyrylla i Metodego. Pomiędzy wielu innemi aktami czci i religji jakiemi się ma obchodzić to wielkie w całym Kościele święto, Papież życzy sobie by w Watykanie w Jego obecności odbyła się jednorazowa Akademia najznakomitszych poetów słowiańskich. Uradzono w skutek tego, aby Szanownego Pana Dobrodzieja na ten wielki akt zaprosić: czego ja z najserdeczniejszą

dopełniam dzisiaj chętnie obecny[m]
listem.
Warunki są następujące:

1/ Napisać wiersz o św. Cyrylu i Me-
todyu.

2/ Nie zbyt długi.

3/ Wiersz może być i dawniej już na-
sany lub drukowany, byleby w p
wyższym przedmiocie.

4/ Przysłać skomponowanie jego w tam
terminie, jeżeliby wydaliby się na 20 bre

5/ W końcu przyjechać osobiście d
odczytania poezji w dniu 5go lip
na posiedzeniu Akademii —

Ten ostatni warunek, przewiduję
że być zbyt trudny dla Pana Dobro
ja z powodu wieku i stanu zdrow
i pory w której przypada uroczysto
Gdyby więc te i inne przeszkody n

pozwolił Szanownemu Panu przybyć
do Rzymu i Ojcu świętemu osobiście się
~~[illegible]~~ przedstawić, to prosimy poczty
przysłać i wyznaczyć kiedy, aby ją
odczytał. A wpierw na dzień jako wy-
żej przysłać ją przekład łaciński:
Żeby i ten punkt Panu Dobrodziejowi nie
robił trudności wskazuję mu tłuma-
cza, w osobie X[a] Jana Lewickiego, któ-
ry w Rzymie jest wikaryuszem, a Ojcu
Władysławowi dobrze znanym.
Do X[a] Lewickiego mógłbym i o tem wcze-
śniej napisać, gdybym wiedział, jak
się ta propozycya Szanownemu Panu
podoba: czekam więc łaskawej odpowiedzi.
A teraz wyrazy najgłębszego szacun-
ku załączywszy zostaję Jego

W Chrystusie oddanym sługą.

X Karol Grabowski

Ps. W sekrecie powiem, że Papież sam

na tejże Akademii ma odczytać rozprawę p[...]
[illegible]. którą z okazji przyjęcia [...]
bu Słowian [illegible] utworzył.

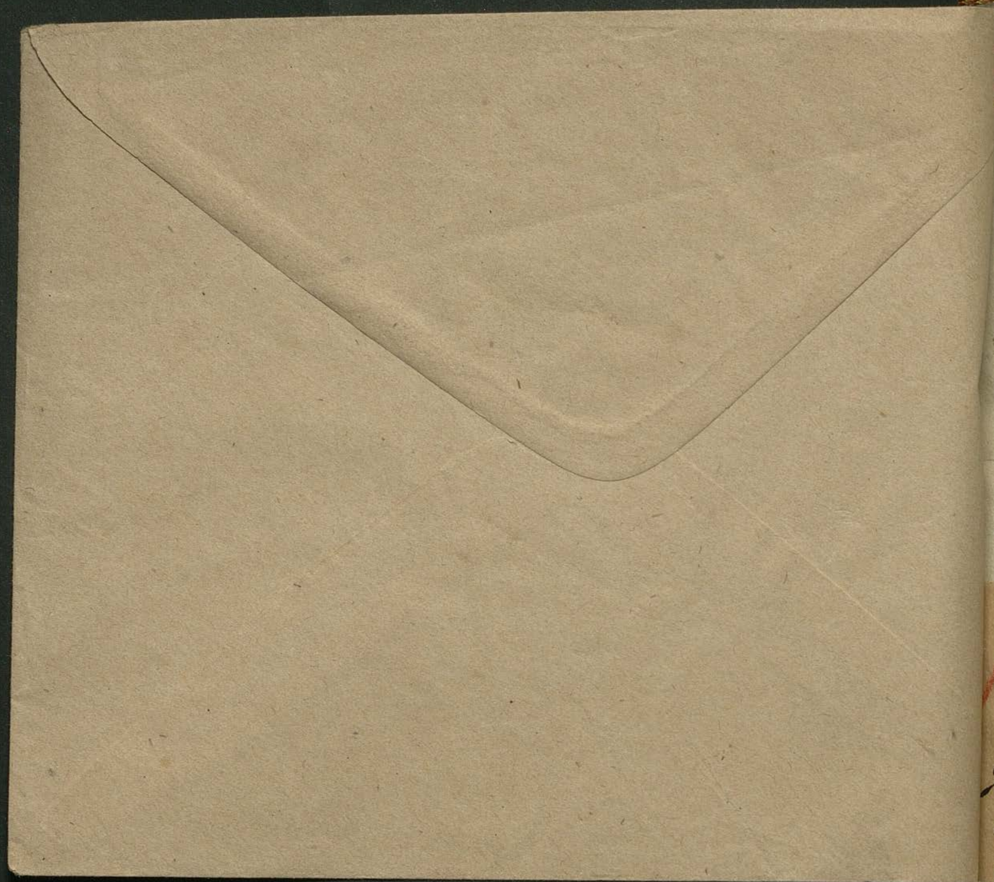
Zapewne znane Panu jest dzieło
Pana Bettla o św. Cyrylu i Me-
todyum: może ono doskonale posłu-
żyć do odświeżenia pamięci i history[i]
życia świętych Apostołów słowiańskich.

[illegible]

~~579~~
199

Kilka luźnych kartek pisanych ręcą
najdawniejszego mego przyjaciela ś. Michała
Grabowskiego. Od Szkół humańskich
korrespondowaliśmy z sobą przez [illegible]
lat aż do r. 1831go. Miałem listów
Michała setnami; które zostawiłem
na wsi pod Sachaczewem z papierami
i książkami u przyjaciela Michała
Skarbka. Michał Skarbek jak [illegible]
wzatem zastrzelił się później; te i
papiery moje prawdopodobnie roz=
pierzchły się. To jest nag. [illegible].

J. B. Z.



199a

BZ.

„ Kilka luźnych kartek pisanych ręką najda=
„ wniejszego mego przyjaciela Michała Grabowskiego.
„Od szkół Humańskich korespondowaliśmy z
sobą przez wiele lat aż do r. 1831. Miałem
listów Michała setkami, które zostawiłem
na wsi pod Sokołczewem z papierami i
książkami u przyjaciela Michała Skarbka.
Michał Skarbek, jak słyszałem, zastrzelił
się później, to i papiery moje prawdopodobnie
rozpierzchły się to jest zaginęły

BZ.

23 Marca 1823
Warszawy

Interessa które w tych dniach miałem do ułatwienia były przyczyną iż opuściłem kilka czwartków Pewnym dalekim być od narzekania z tey Jegomości pozwalania się akuratniejszym odemnie —

Berezowski przysłał mi 2,000 Rubli ze zlecenia Mamy i doniósł mi iż jak tylko się uplątam za pierwszym zgłoszeniem się dostanę od Mamy jeszcze 2,000 a z jego własnej kieszeni 1000, otóż idzie wszystko dobrze - Długów wszystkich wypłacić - wypadło uregulować i czekam tylko przyjazdu N... abym zupełnie doznał mojey reformy —

Biblioteczka moja coraz się powiększa - wszak z mienia roku iakiem zaczął zbierać, bo pamiętam iż przed wyjazdem Krechowieckiego nie miałem ani jedney książki a teraz mam już przeszło 200 tomów i mogę powiedzieć że sam wybor - Mam także bardzo ważne stare historyczne Polskie dzieła iako Kromera, Gwagnina, Jana Bielskiego - Orzelskiego, Paprockiego - Długosza i innych - jeżeli wiesz gdzie że można by dostać w Płocku Marcina Bielskiego i Stryykowskiego lub iakie inne

inne kronikę z targu i i napisz a ia za

raz pieniądze przyszlę gdyż chciałbym ten

zbior skompletować i tak wszystkich

moich znaiomych wyjeżdżaiących na księga

Wilkonowe podobnemi kommissami obarczam

Nie mi nie piszesz iaki na tobie zro-

bił wrażenie Szyller nawet niewiem

czy go odebrał - Wawerleya nie ma

w żadney Księgarni w Warszawie ten

mógłbym ci przy Zegarowi natomiast

posłać inne Romans Coopera gdyż w

poniedziałek mieć będę wszystkie - nie

wiem także czy czytałeś L'Etrang

d'Arlincourt - Mnie się nie zbyt podoba

iszcze więcey napuszenia i przesady niż

we wszystkich innych - Lecz co mógł

bym ci przysłać to doskonały więcey

niż doskonały Nowy Romans Francuski

Salvandego pod Tytułem Don Alonso

ou L'Espagne - Zapewne ~~mało~~ ten

tytuł zdaie ci się mało obiecującym

ównież właśnie na mnie zrobił wrażenie tak wielkie że mi aż go dał Brzezina do przeczytania z warunkiem że kiedy tylko kupię niedy mi się podoba – wierz iż po przeczytaniu pierwszej karlki wstępu zaraz kupiłem – Jest to więcej Historya niż romans lub raczej jest to interesowny i ~~niez~~ wierny Obraz 25 Ostatnich lat Hiszpanii zaczęwszy od Czasow najrozciąglejszej władzy Xięcia Pokoiu aż do Rewolucyi 1820 roku – Takie właśnie miałem wyobrażenie o Romansie Historycznym lub ~~…~~ prawdziwiej przeczuwałem do takim być powinien – o Józefie na my w naszym zakątku daleko iestesmy od ocenienia pasowania się innych Narodow – Co my możemy tylko oni iuż maią zrealizowane —

Kiedyż kiedyż przyjedziesz z tego

Płocka — codzień czuię większą potrze-
twey przytomności — Trzeba sobie utwo-
rzyć iakiś cel dotykalny te tam powi-
życia a do tego bodźca i zachętę iedn-
w drugim tylko znayduiemy —

Żegnam Cię
MGrabowski

Pieczątkę ci kazałem zrobić i iuż
mam u siebie czekaiąc tylko na
zręczności odesłania — naumyślnie
list ten nią pieczętuię dla poka-
zania ci użycia.

w 17 Listopada 1823
z Warszawy;

202

Kochany Józefie! W czasie [illegible] ro-
[illegible] w czasie [illegible] przez
kilka miesięcy od czasu niedyspozycji był-
o Ciebie żem się nie mógł zebrać
napisać do Ciebie wszędzy bom inaczej
nie był pewnym co ci mam do-
nieść o sobie – teraz ustaliłem prze-
ciw mnie powzięte – Całą zimę prze-
pędzę w Warszawie na wiosnę
zaś zapewne wyjadę do Peters-
burga – O ile razy potrzebowa-
łem wobec ci powierzenia [illegible]
ktore najlepsze zrzymowały na sercu
ile razy potrzebowałem duszy
ktora też mogła mnie zrozumieć
bez mistyki mnie błędne, nie-
pewne; [illegible] [illegible] nie pozwala

mi i tey Łodygey przypisani aoby[illegible]
dzieli z tobą i troski i niedziel[illegible]
mowi –

na pierwszą pomoc obszernego[illegible]
piszę do Ciebie teraz ci tylko
jedną prośbę będę natrząsływał[illegible]
niewierzysz że wolęm mniej[illegible]
miałem więcej pieniędzy niż myśl[illegible]
i że znowu jestem bez [illegible]
gdy przy daszy Zmiłuy [illegible]
przyszlij mi co możesz [illegible]
ratunku mnie z tej gdzie[illegible]
mnie pogrzebty niewagą [illegible]
płochości –

W Sobotę spodziewam[illegible]
mię twą odpowiedź –
Żegnam Cię pozdraw[illegible]
M Grabow[illegible]

Moy Adres.

Obok Poczty w Domu Brzezinskiego N.o 626.

Wielmożny Mości

Wielmożny

Dobrodzieju

4 Maia 1824 –
z Warszawy

Już dwa tygodnie od twego wyjazdu upływa a jednak dotąd nie mamy żadnej wiadomości od Ciebie, Kochany Józefie! postanowiliśmy więc z Krechowieckim zawstydzić naszą słownością twoje lenistwo.

Ja powróciłem wczoraj z dwudniowej włoczęgi po Zawielunskich lasach, byłem o 5 mil za Warszawą lecz powróciłem znużony i niekontent, bom się przekonał że i samotność równie się prędko uprzykrzyć może jak i zgiełk który mnie ciągle otacza.

Będziesz może chciał wiedzieć jakie teraz życie prowadzę, nie ~~ci~~ ci nie powiem nowego tylko że się nudzę jak zwykle, robię długi, czytam romanse W. Scotta, tracę pieniądze bez potrzeby i przyjemności i staram się przekonać że w chwilach w których się najwięcej trzpiocę i śmieję jestem szczęśliwy. O Józefie, jakież to życie uszczęśliwić mnie może!

Przebacz że list ten skończę, gdybyś wiedział ile ~~czuła~~ czuję kiedy w roztargnieniu nie mogę zapomnieć sam o sobie, ile czuję każdą razą kiedy się przypadkiem zastanowię ~~przypadkiem~~ nad tem czem być mogłem i nad tem czem jestem. Gdybyś wiedział przytym jakie jest chaos w mem sercu, ile tam przeciwnych uczuć próżno chcę przytłumić, niedziwiłbyś się że tak starannie unikam wszystkiego coby mnie mogło wyrwać z letargu w który się pogrążam.

O Józefie, pisuj do mnie, twój głos tylko może mi jeszcze przeszłość powrócić, ty mi tylko jeden możesz jeszcze obudzić w mem sercu to uniesienie, ten zapał do wszystkiego co jest szlachetnem i pięknem, który się mnie już

stał obcym oddawna.

O Józefie, ty mnie przekonaj że przy[jaźń]
nie jest złudzeniem przynajmniej

Żegnam cię

Grabowski

Posyłam ci Iwanhoe, donieś mi czyś czytał
La Fiancée de Lamermoor, jeden z najlepszych
romansów W. Scota, to ci go przyszlę, gdyż
mam teraz kilka nowych dzieł jego. Quentin
Durwarda mi przyszlij, także Żukowskiego
gdyż mi się Czujkoff naprzykrza, lecz c[o]
najbardziej niezapominaj, twojej obietnicy
przesłania twoich i Goszczyńskiego poezyi
ja niebyłem u Skarbka gdyż nie wiem
czyś się z nim sam niewidział na wsi jak
mi mówił że masz zamiar. Donieś mi wię[c]
czyli mam u niego odebrać twój rękopism
lub gdybyś go już odebrał, to mi go przyszlij
w następny poniedziałek spodziewam się
spełnienia twej obietnicy.

(Oryginał tego listu odesłałem sam Profesoro[wi]
Nehringowi w Wrocławiu, oddawcy całego zbioru
r. 6 Stycznia 1889 r.).

30 Maia 1824 Warszawa

Kochany Józefie! List twóy z 25 b. m. zro-
bił mnie bardzo niespokoynym — Chciey poznać
się z Sartoblinym z którym mówiłem o twey sła-
bości i donoś mi odtąd obszernie i często o
stanie twego zdrowia gdyż twoie milczenie
wprawiałoby mnie wreszcie w przykrą niepewność.
Zdaie mi się żeby dobrze było żebyś mi w pierw-
szym liście wyszczególnił symptomata twey
choroby cobym mógł pokazać Malczowi
lub któremu byś chciał z doktorów War-
szawskich i zasięgnąłbym ich zdania w tey
mierze. Bądź tak tam zastanów się nad ka-
mienia rada gdyż wiedząc ile iesteś niedbałym
o twoim zdrowiu boię się bardzo ażebyś i te-
raz nie zbyt lekko ważył twoiey słabości.
Ja także iestem dosyć niezdrów, Paulin podał
nam we wtorek proiekt bardzo romanty-
czney podróży do Jabłonny i w istocie odby-
liśmy dosyć przyiemną spacyrkę lecz
przeprawiając się przez Wisłę w małen-
kim czółnie i przy niezmiernie ostrym
wietrze takem przemókł i zaziębił się
że powróciwszy do lasu nie wychodzę z mego
pokoju — tak zaś iestem znudzony wszystkiem
i wszystkiem który mnie ciągle otacza, że
wyznam ci, chętnie wyrzekłbym się tego pozo-
ru łaboni ażeby przypominamy wszystko nas
po tych scenach głupich, śmiesznych i nu-
żących w których iak gdyby iakimś losem
zmuszeni musimy grać role — Uwiadomię cię
że byłem znowu przed dwoma tygodniami
wyzwany na poiedynek a to od tego Kapi-
tana Olbrachtowskiego co mieszka przy Ludwik-

było już nawet wyznaczone miejsce i godzina
moy przeciwnik nie maiąc Sekundanta odł
na rzecz na dal i niewiem dotąd kiedy to s
skończy — przesyłaczam ci ten szczegół a
ci daić poznać iak porpoliu z moy czas
nn.. ?.. widzisz ci się mowię o tem. Teraz
to poznasz iżem się odmienił w odmęcie
w którym teraz żyię kiedy zobaczysz że
aż zniżam do mniejszennych stołów z ta
mniejszemi ludźmi —

Od kilku dni moy Samotności czytam ciąg
Badania Natury p Spiera / Etudes d
nature par Bernardin de Saint Pierre / mo
czy znasz to dzieło — iest to Filozof k
uwalił tyczący myśli poszedł ze stylem Ch
teaubrianda — Odkrył on rozległe pole my
myślom pierwszy nawet mnie zapatrywa
się na cuda natury pierwszy mi wskaz
w Jey przymiotach Zamiary i mądrość
cy — Samotność i niezważanie ukształtowały
serce a Natura i Religiia Jego natchnieni
były. Oprócz chwil które poświęcam temu
mniejszemu czytaniu za najprzyjemniejs
za najszczęśliwsze mogę nawet liczyć że
ze co wieczór przepędzam w Teatrze g
zawsze lub prawie zawsze bywam — W
niniejszy na to com ci nagadał o Jadw
Autorce o której miałem Awanture z
iednym i Offecerem z Głownego Szta
domyślisz się zapewne że to oczy Wil
ski natchnęły mnie tem przywiązaniem
Nalozdanej Sceny. Ach czemuż niemam m
utrzymywać przeciwnie — Wili mało śmiei
się ze mnie, ne iedney kawiem wspragatad
Operze na Turku nie Włoszech byłem iuż

rzy nastąpiło, by sam nawet gdybyś znał mowę
stawić w tem względzie niewierzyłbyś i urzecz-
mocniey w czary i uroki o których i tak
iako prawy Zaporożec wątpić niemożesz —
w Jetowie kochany Józefie niewiem już dzie-
kiem. minął czas kiedy oczy mey wyobraźni
patrzem za wzmianki Serca przyznawam się
iednak że gdyby nie wkorzenione mnie Ary-
stokratyczne przesądy i nie duma która mi
nie przerwała wszystkie do żadney Śpiewaczki u-
wiem. wszystkim dla niey niezrobił mnieyszego
w cięższe głupstwa iak żem się już raz
chciał strzelać o iey miłostkowy uwiecha-
Może będziesz myślał że się kocham — O
nie — iak tak przypuszczamy nie sądzę — Uwie-
rzysz że od spotkania mego z nią w
Kościele Sw. Jana razem z nią tylko mówił
i to z ironią i szyderstwem które ią może
na zawsze odstrzegły ode mnie — Uwierzysz że
że odtąd nigdy nie staram się z nią widzieć,
unikam nawet iey spotkania i nie widzia-
łby nigdy tylko na Scenie. Nie iuż ona
nie iest niczem więcey dla mnie tylko
snem przyiemnem, Znikłem Zjawiskiem,
Igrą która rozchmurza dni moie lub
raczey Fantastycznym widziadłem które na
chwilę tylko uprzyiemnia iednostayną ko-
ley moiego życia i zaczem mnie zostawia
wzruszeniem i tęsknotą — iednakże nie-
dy ponoszę iak tym żadnego poświęcił
dla niey maiątek, życie, nawet . .
nawet wszystko czuię że ślicznieyszym był-
tym prawdy gdybym zmusił się w two-
i obiecie powiedział: O Kocham Kocham —

Kochany Józefie Serce moie mimowolnie się
zdradza. Tak kocham się Kocham cięcli to
Smutne uczucie które całe moie Serce Za-
pełnia miłością nazwać można — Gdybyś
widział ile czasu kiedy niepostrzeżony
wśród tłumu wpatruię się w Jego twarz
oczy, kiedy iego głos harmoniyny powtarza
się w mem Sercu, gdybyś widział iak
się zatrzymam płaczem ażeby ważne ply-
nące łzy z moych oczu i wiary gwałto-
wnym Stanu przychodzi i błąkam się wko-
nocy pod oknami iego mieszkania dopie-
ro byś poznał ile iestem obłąkany i ile
mnie kosztuie zamysłem w mem rozdartem
Sercu uczucie którego się niat wcale
mnie niedomyśla ani rozumie —

Józefie Swiat pośród którego żyie nay-
częściey mnie wstydzi się wszelkich uczuć
głębokich i prawdziwych, nawzajem mnie
wstydzi się wszystkiego co wychodzi nad
zwykłą sferę przyzwoitości i interesu
wstydzi się wszystkiego co nosi na sobie
piętno entuzyazmu i poświęcenia się
dla Ciebie jednak nigdy Serce moie Systemem
nie będzie. przed tobą Swiata wyznawał
mam Słabość bo ty potrafisz zrozu-
mieć i podzielić moie uczucia —
Józefie powiedz mi dla czego miłość w
mem Sercu robi tylko wrażenie surowe
i Smutne — Miłość mówią powinna
rozpościerać granice życia powinna ciągle
rać nowe widoki nowe Zamiary nowe nadzie

ziemia która mnie dziś żywi nic mi nie
obiecuje nic nie wróży nie udziela nowego uczu-
cia memu sercu ale je tylko rozdziera i na-
pełnia rozpaczą. Józefie zdaje mi się że
w braku innej zdolności mam zdolność
przypominania szczęścia i nadziei —

Kochany Józefie nie pomyślisz że mam mniej-
szą gorącość od Ciebie —

Zbyt długo piszę mniemam jednak że mi tego
za złe nie weźmiesz. Moje serce od tak
dawna jest obce wszystkim uczuciom sympa-
tii żem je mimowolnie wylał mówiąc
do Ciebie —

Paulin Chodzewski ci się bardzo kłania. Nie
uwierzysz jak to jest dobry chłopiec. Jest te-
raz także bardzo smutny. Wiódł tu najdzi-
waczniejszy romans z jedną kasztelanką która
umiała dobrze korzystać z jego słabości. Je-
dnakżeśmy go wyperswadowali żeby ją po-
rzucił. Dał nam słowo że więcej w jej
domu nie będzie i dotąd wiernie dotrzymu-
je ale się błąka jak Cień blady i zapła-
kany. On także z rodzaju tych ludzi dla
których nie ma szczęścia na Ziemi. Lękam się
nawet aby talenta które on obiecuje nie przy-
niosły żadnego owocu. Zaniedbanie wolności,
pieniędzy i sposobności ich użycia go zgu-
bi. Obym się omylił gdyż zalet jego serca
w niewielu trzebaby szukać napróżno
nie wiem czy mogę więcej powiedzieć na jego
pochwałę jak że w nim tylko jednym znalazłem
dotąd tyle czułości i bezinteresowności —
Chciej do niego napisać parę słów za-
chęcając go do pracy i niezaniedbywania swoich

twoich zdolności . on tak się ceni że to god
niedzi chce na czas iaki od nieczynności .
roztargnienia —

Tak samo proźbę zanoszę za sobą niewiem
bowiem czy kto więcey potrzebnie iak ia tego
ciągle niewolonym do zaięcia się pracą.
Obiecniesz mi przysłać poezye Gorczyńskie-
go a nic nie mówisz o swoich których mi
obiecał i o które prosiłem — Józefie godzi-
nie dzień ile dla mnie chwil napełnisz nowym Ży-
ciem przeczytywanie się do mey proźby niech
że bez był mniey szczęśliwy — Twoie poezye
które iak czyste wody Dnieprowe powtarzać
Samotne brzegi i błękitne niebo Ukrainy
przeniosą mnie w te miejsca ? i w te Cza-
sy kiedy nieznałem innego uczucia oprócz nad
życie i czystą mową przyjaźni dla Ciebie
Twoie poezye dumy obudzą we mnie daw-
niej obie uczucia harmonii i piękności i
Łzy mi łzy płynąć będą ciągle i zmiesza
ze łzami wspomnień rodziny i przeszłości.

Żegnam Cię drogi Józefie Żegnam

MGrabowski

Dawny że i żadnych nie pozostawiam księgi
mi iest to żadna miara w niej mo
Chciny iszcze być para zgodni Ciebie
płiny a których będziesz iest miał
ile tylko potrzebowna będziesz.

Krechowiecki pisze do Ciebie.

2 czerwca 1824
Warszawa.

Nieprzewidziane przeszkody niepozwoliłyby mi wcześniey [illegible] mego listu z 30 z. m. i nie byłbyś go może [illegible] nie odebrał z przyczyny nagłych zmian które [illegible] w uczuciach twa romantycznych wyrażo[illegible] w tey płaczliwey Epistole – iednakże [illegible] iż daleko słuszniey uczynię dołączając tylko tego [illegible] gdyż nie ci więcey obiecywać mi może [illegible] iż zdam i [illegible] wiernie sprawę ze [illegible] mego Serca, w czasie mniey pisze [illegible] leczy? za niezmienność i stałość [illegible] wszak [illegible] Sam tey mogę rzecz – [illegible] tey zmiany iest przybycie do Warszawy [illegible] Złotnickich i Ładney Nelly dla któ[illegible] moie podrożne uczucia odżyły na nowo. [illegible] iest mego teraz między Scyllą i [illegible] i nie wiem na którą przechylić się stron.

Wierz iednak iż moia przyiaźń nie podlega żadnym wpływowi rozmaitych zmian tego życia. Bądź zdrów kochany [illegible]

Wyrabowski

dnia 17 8bra 1824
Warszawa.

Kochany Józefie! wstydzę się że od tak dawna nieodpisa-
łem na twoy list- Ktoś znasz moy rodzay ży-
cia ażebyś mi przebaczył- Ja iuż zaczynam
się przekonywać iż musi to być napisano
w Górze ażebym ciągle wiódł nayniereguular-
nieysze życie i zmuszony iestem układa-
niem ciągle proiektów poprawy która się
nidokona nigdy i usiłowaniami które robię
do wybrnienia z Odmętu w który zawsze
wpadam na powrót—

Muszę ci donieść o głupstwie które nieda-
wno zrobiłem- Wiesz iaki przyjemny mam
humor przy kartach- Otoż właśnie właśnie
byłem humorze, Grałem z Kunnickim, Znasz
także iaki Poeta iest drażliwy- poprzeczali-
śmy o iakąś fraszkę- Kunnicki mi to powie-
dział- Ja wybuchnąłem z całą szlachetną
pasyą- i trzeba było sobie wetknąć po-
trzebki — Teodor Sobański którego
wziąłem na Sekundanta tyle pracował
że nareszcie przy Szampanie został
nas pogodzić- skończyło się na 48 godzin-
nych spiątyce- Powiesz że bardzo się
dobrze stało owszem ta właśnie zła się

Za=

czyna - niewiem bowiem czas bardzo był by gorszy gdyby mi kto reszte mniey z głowy wyjadził - Słuchay - przed tym właśnie zdarzeniem na parę dni odebrałem z domu pieniądze - nie mogąc wszystkich długow poostanowiłem nic niemowiąc pojechać na parę niedziel do Walewskiego - iuż wszystko było gotowe kiedy ta nieszczęsliwa słotna mnie zatrzymała - Cóż robić! Zgoda nastąpi właśnie w Wilię s=go chata - Sobański tyle natracił z moiey przyczyny - Alumnicki dawał także wieczor dla nas - mogęż się im nieodwdzięczyć? Nie - daię obiad w Wilanowie na który tracę wszystkie pieniądze tak że ani za co wyiechać ani zaczem zostać w Warszawie prawie niemam - Jestem stary kontent wiem wię że bonne contenance à mauvais Jeu i role moię gram dobrze przyznam ci się iednak że tym sobie kazał dać baty gdy pomyślę że tyle doznawszy biedy iszcze mnie nienauczyło razumu - Wystaw sobie mnie

położeniu — Wziąłem od Matki 1000 Złotych
nad Pensyą — pewny więc jestem że już
nic więcej nie wyżebrzę(?) — Straciłem wszystko.
Kredytowania nigdzie już nie chcą bom wszę-
dzie winien a Dłużnicy(?) teraz razem do-
wiedziawszy się że odebrałem pienią-
dze w ciągłym moy przedpokoy
trzymaią oblężeniu — To tyż jedno
co mnie pociesza — [illegible] bo
wiem sobie co to za konieczne mam
sprawki z Panem Geslem — Hazenjegrem(?)
Kiatzem(?) & Comp:

Nie myśl jednak ażebym był z tych trochę
wszystkich bliskim powieszenia się, owszem
odebrawszy same wizyty iestem potem zu-
pełnie spokoyny — Nawet mnie brak pienię-
dzy iest mi na teraz korzystny, gdyż
siedzę w domu, dosyć piszę a bardzo wiele
czytam — Mam z Biblioteki Rady Stanu
wszystkie nowe Książki — przeczytałem
iuż ze 20 tomów Historycznych Pamię-
tników Francuskich iako to Rappa,
Taina, Sarazina, Webera i innych

zgoła zupełnie nie gotowe do mego dyplo-
matycznego powołania -

Zapomniałem ci donieść iż dotąd nie m
odpowiedzi na luty pisane do Mam
które zadecydują co czynić mam dalej - Ostat
nic nie zawiera tylko wymówki za n
pisanie do niey umiały więc niedo
wiesz - w Dept. dowiem się więcej spodzie
wam czegoś pewnego -

Czytałem już Redgauntlet W Scotta
Zawsze doskonały - Jeżeli mi przyszle
tak dawno mi już obiecane Pary
to ci razem z Oblężeniem Ptolomaidy
drugim W S. Romansem [romansem] który w tych
dniach mieć mi będą przysłane - Proszę
cię także o przekładzie Gorzczyńskiego.
Ja znów zaczynam wpadać w Manię
Literacką - dostałem dziś z Ludwikiem
od jednego Stachera pieniądze - będę więc
miał książki by tylko pisma do
mnie azeby zupełnie mnie nawrócić
a w tedy

Powstanie mędrsze i gwiazda Putn
w długiej nocy wieków świe

Żegnam cię Glu

Czytał[illegible]

(proszę cię mimo ten list spalisz
każdego skrupulatnego składu
mu Francuzkiego popraw wszyst
błędy ktorem przez pospiech popełnić musiał)

20 Października 1821

z Warszawy.

Żebyś ci dać kochany Józefie dowod zapowiedzianey w ostatnim liście reformy zaczynam zno-wu regularnie pisywać do Ciebie tak jako bo-wiem spodziewasz z tym tylko zwalczył sza-nowne lenistwo więcej niż takowy przyjaźni-a tak ty za nawrócenie mnie powinszować będziesz —

Niewiem czyś odebrał pakiet którym przed trzema dniami ci posłało — Ksią-dz ci przywiózł Ukraińskie pismo-prośbą mnie abym ci to oddał — nie mając nowy znajomości sprawiłem moich znajomych z Kom. Rz. Woyny z tąd często bywając expedycye do Pana Szem-beka aby ten pakiet do Ciebie na poczcie wyexpedyowali — domnim nie czyś odebrał —

Ostatni list moy był dosyć bez [illegible] ten samey Litteraturze poświęc — muszę Cię na różne sposoby wynagrodzić — Ciebie — przyjaźń ma swoie prawa —

Wyszły właśnie owe Sławne Ballady Mickiewi-czego

Casimntur [illegible] [illegible] [illegible] swoł-świadz bowiem iż z Walkerszota nabrałem Justa do Laurowych Czytaniey / przyznam ci się Józefie iż nie po przyjacielsku postą-

iesz ze mną — nagadałeś mi tyle - tyle Bal
dach! z takiemi pochwałami! nareszcie wy
chodzi — Leci do Glińskiego - postrzegam iż
i tak nagle śpieszy aby i czytał Zem
nawet zapomniał odebrać biletu na
drugi - Siadam naówczas Zaczynam czyta
Matko Boska! Ten człowiek sprzyja
ży ażeby mnie nad wielki zrobić klasy
kiem — Ażem czekał że stoi jak umie
Zarzut pisemni [pisowni z] o jakichś rabachtach.
Jarkach Marysiach. Chciałem mu
latsze a Włotem powiedzieć Cur [po polsku:]
me quaeselis Examinat tuis — Wło
mi. cierń nad uszami — (uszami).
sygryz? istocie kochany Józefie wiele to ich Romanty
cznoś zyszłbym szczerze aby Jac te
duszy : szpiony zadumały [nakoniec] dzwonnica. Go
Bez żartów i powiem iżem rzadko kiedy
był równie nieprzyjemnie zawiedziony - Na
Ballada Odaluga zupełnie nie innego
mi się zazały spodziewać - Co znala-
złem - wszystkie błędy Mickiewicza ke
iktóry Jego Gieniusza - proza rymowana
dbała - bez uprzedzenia iż zaręczam Ze
podług mnie Marcinkowski sto razy le
pisze — Całą niedzielę przekładam w dr
gim tomie. Pamiętam bowiem że pierw
~~tomu~~ tomie Mickiewicza drugi podobn
zrobił na mnie wrażenie. Obym mógł

212 79

Witwickiemu nagrodził dzisiejszą satyrę uważ-
bieniem rownym temu iakie we mnie naraz
wzbudza Autor Grażyny i Dziadów - Do kogo
innego piszę niemiałbym rownie tyle otwar-
tym lecz wiedząc iż nie powiesz nikomu o żadne
skromnictwo ani niechcę ulżyłem sobie trochę
par l'explosion de ma bile - Jakkolwiek
jestem determinowany Romantyk nie mogę
jak być przerażony zgubnem dążeniem ktore
od niejakiego czasu zaczyna brać Littera-
tura polska. Jeżeli słusznie było niedziwie
naszą litteraturę złożoną jedynie z tłuma-
czeń i niewolniczych naśladowań Francu-
zów, niemniej także do czego nas do-
prowadzą te duchy, diabły, marzycielstwa
a najwięcej owe wyrażania na płaskości
gburostwa ktore niektorzy Romantyczno-
ścią mienią - W Mickiewiczu widać
pierwszy ktory zrażony więzy ktoremi dłu-
go był krępowany z zapałem młodzień-
czym rzucił się na przeciwną stronę - Widzi
my tę szkołę, wielkie błędy też okupione, wy-
nagradzane przymiotami tem bardziej promie-
niem ktory najciemniejsze chmury przebija
przeciwnie w Witwickim żadnej myśli praw-
dziwej - żadnej obrazu [illegible] świe-
żego - nic oprócz myśli, płaskości wyrażeń,
żadnej wyobraźni a co gorsza złe
pojęcie swej rzeczy i to co mi bardzo

mało

mało zostania po nim nadziei - Dziwi mnie
że znając tak jak on Angielską i Niemiecką
Litteraturę Sami w przedmowie [Dziełu jego] zapowiada
się Uczniem Bayronów i Göthych ~~[illegible]~~
i swoje ballady! i Romanse! nazywać ...
nowym rodzajem - nowej szkoły - Romanty-
czności - Już przed nim Ksiądz Boha-
[illegible] był Romantykiem —

Powiesz że się gniewasz - nie - boję się jednak
abyś mimo zaprzeczenia nie trwał w tym
zdaniu y [illegible] lekki i wielka ...
uwagę pozwolę - Wszystko to pewnie, wiem
to zapewne, możesz jednak być ~~trochę~~ [tylko] stronny
iż z ... to na teraz zapomnimy a ...
ja jestem zmuszony okazać na czym
ugruntowałem poprzednie Zarzuty —
Coż to jest narodowość w Poezji? Coż to jest
Poezja Gminna? Czy przez to rozumiemy
obraz ~~[illegible]~~ wierny z duszy zobrazowany ...
Dań i wyobrażeń ludu, który lecz nas [że tak]
pewnym przenosił w świat idealny [w którym żyć na] ...
i dawał nam poznać uczucia i wrażenia
jego właściwe czy na zbiorze słów gmin-
nych i jeszcze najgrubszych jeżeli ostatni
uczynić należy iż Pan Witwicki osiągnął
cel zamierzony - Poeta nie jest to kopista
któryby wybierał ~~[illegible]~~ ze wszystkich
mowy ... słów grubiańskich niegdyś ...
słyszanych - Poeta nie ma [nawet prawa ...] ... przedstawiać
natury jako zimny Malarz lecz jako Jes...

273 ~~570~~

kochanek iako Powiernik iako Malarz Jej
Tajemnic — wtedy dopiero powiem że Poeta
odpowiedział powołaniu swemu kiedy czy-
tając Jej obraz ~~[illegible]~~ ~~[illegible] w dalszym~~
pędzlu ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~. [stan drugi] który mu ten obraz
natchnięty — w pierwszym razie najpięk- [najpiękniejszy]
niejszy — oddany [naturą] będzie tylko Topografi-
cznym opisem — Nie jest to prozna Meta-
fizyka ktoż nie [uczuł] ~~czuł~~ nigdy że tak po-
wiem zachwytu wewnętrznego. Geniuszem roz-
lanym [w dziełach] innego z wielkich pisarzy ktoż
czytając Opis Burzy nad Lemanem
nie zawołał z Byronem

Astres Cieux, Eclairs j'ai une âme
capable de vous comprendre —

~~Jeżeli mi Pan~~ i z tego to powodu zape-
wne powiedziano u Pani na wstępie —

Jeżeli mi Pan Mickiewicz powie iż
ciągle czasy i dzieła są mieszanym obra-
zem ~~prawie~~ wyobrażeń naszego tedy —
naprzód mu zaprzeczę żeby tak było —
powtóre powiem ~~iż tak~~ ~~[illegible]~~ iż gdyby
nawet tak było Poezja 19 wieku nie
może ani powinna być ciągle Fantasma-
gorią, potrzeba iż On nie wie ani jak
ani kiedy gdzie się [illegible] używać kilka
myśli wszystkie te trzy twierdzenia rozwiążę —
Więc iż nie dopraszałem się z stronnikami którzy z-
nosi z brzydzeniem iż przez wszystko w niego
wiary pieniące nie mogą być inspirowane w

Poezyi — Sprawa

czułem się lecz tylko dla tego iż nadużywaią
wyrazu [illegible] pociągali pod niego wszystko
tylko wychodziło za sferę prozaiczny rzeczy-
stości zostały zawsze tytułem za [illegible]
użyciem Calderonowi y [illegible]
[illegible] niespodziewacz się nigdy aniby nigdy
Litteratura w [illegible] utalentowani nie pa[illegible]
w tym względzie — dziś indziany wszelką
miarę przebrali niemieckiego [illegible]
[illegible] przedmiot obrony — Zatem
[illegible] się co to iest Wiara w Cat-
[illegible] [illegible] to a [illegible]
[illegible] [illegible] raz w poezyi użytą być
może — Jest to właściwa sercu ludzkiemu
[illegible] nie raz chce się przedrzeć za szranki
sfery pojęć nam zostawionych — Nie tylko lud
trzeba na to należy do niemieckiego [illegible]
ty Narodu aniby [illegible] iż świat [illegible]
iest [illegible] [illegible] iż [illegible]
[illegible] w niebie i na Ziemi o których ani
[illegible] Filozofom ani [illegible] — [illegible]
[illegible] [illegible] nigdy niczego [illegible]
[illegible] [illegible] go może [illegible]
go dały niż się spodziewał w [illegible]
mowie Imaginacyi lecz aż wszystko
nie dowodzi iż [illegible]
żaden w niem nie znacznie że Diabeł
zbiera się po niemiecku [illegible] Chodzi na
[illegible] [illegible] — Pan Witwicki bardzo się
zmyli [illegible] mniemając iż [illegible] dziwactwa

się Przyjacielem wiary starszej ludu, gdyby tylko że
świat — znać [illegible] [illegible] [illegible] z zabobonów nad nim
ludzi nie zaś z uroionego takiego stanowiska prze-
konałby się iż takie podania nie znajdują wię-
cej [illegible] u nas wiary — ~~i [illegible] [illegible] dzisiaj~~
~~bytu~~ [illegible]. czas to grube pojęcia, powiększe może
[illegible] Wzorów dawnej Wielkodusznej słów może
Zachować iak ~~[illegible]~~ zachowanemy nie-
wykształconym sposoby pierwszych szczodziałej kra-
wczych lecz brać z nich wzory do Malo-
wania w Poezji iest to mniejszy iak
tylko Umiejętne w Snycerstwie [illegible] Poezij
do iakiej Gothicy świątyni brać wzór do Stra-
szyka stawianej na Wolbie — ~~W Gruzii~~
Gminna iak z i Wyższych Stanach nie ~~[illegible] [illegible] pozbawio-~~
nym ~~Imaginacji — Obrazów [illegible] Ona~~ iak
nie ~~może~~ być pozbawiona tego wspólny rodza-
iowi Ludzkiemu popędu do Cudowności — Obrzę-
kiem się on w niej iak wszelkie pojęcia
ludzi bliższego Natury przed postaciami Żywy
Słowemi lecz iezeli Poeta może i powi-
nien korzystać z tych pomysłów nieco
Zmieniam iednak iak ato może myślić
aby też pomysły, same przez się, nieokrze-
sane, nie związane żadnym celem moralnym
ani Filozoficznym, mogły stanowić Poezję —
Pan Witwicki powinien wiedzieć iż nie
pisze dla Gminu — że wyrazy i Obrazy ato-
e w powieściach ludu są przelanie w Jego
Balladach stać się [illegible] staranną, i dziwactwem

z powieści o diable z rogami przerażaiące
po czem widząc iednak/ dla człowieka prze
stęga stawia dla nas były zbyt mie
śmieszną – a tak głowny cel chybiony – bo nam
nie idzie o słowa ale o wrażenia —
któż nie czuie ile był mój początku.

23 Paź.

Przerwano mnie właśnie w samym zapale mo
iey Filippiki – dziś wróciwszy do pisania
skończyłem list ten dowcipny a razem to
com przed wczoray napisał przepisać
chciałem ostrożnie przy deszyfrowaniu
moich bazgranin lecz widząc że w niczym
iestem dziś humorze że musiałem po
rzucić posyłam więc ci ten list tak iak
iest – naylepiey zrobisz ieżeli nie męcząc się
rzucisz go w komin —
Powiedz mi iednak co ty sądzisz o tym Wil
chinie – dla czego on takie bazgraniny druku
i czy on poprawi się kiedy?.. dotąd wła
mam moy sąd o nim —
Żegnam cię kochany Józefie – napisz też
do mnie – Ja dosyć wiodę literackie ży
cie – z domu ieszcze nie wyszedłem — Czytam
Pamiętniki P. Campan o rewolucyi
Francuzkiey i deszyfruię starą xiąż
kę którą mi dał znany ci Szambe
lan – pod tytułem – Tron Oyczysty do oy
ca wiecznosci – wiele ciekawych ...
gulow

Żegnam Cię Przyjaciel
[illegible]

7)

12

3 Lutego 1825. z Warszawy 515

215

Właśnie miałem pisać do ciebie, kiedy mi przyniesiono
pakiet z twoim biletem od Oficera Obalskiego. lecz
nie mogę wczoray znaleźć czasu odpisania, niewiem
jeszcze czy ten list ci doydzie przez tego P. Obal-
skiego czy też przez pocztę. Zawsze piszę jednak —
W pakiecie znalazłem

Paul et Virginie par S. Pierre

2. pierwsze tomy Lettres à Paul W. Włod.

zmiałeś więc zapomnieć włożyć 3ci tom dla czego chciey
że zaraz opatrzyć azeby później niebyło z tem ambarasu
Odsyłam

Conversations de Lord Byron v. 2.

za które bardzo ci dziękuję gdyż tubo Brzezina od-
dał i wprowadził lecz dotąd leżą w Cenzurze gdzie
długa Kwarantanna — Ja zapisałem u ta-
mże P. Brzezina nowo wyszłe w Paryżu dzie-
ło Pani Sw. Belloc o Lordzie Byron które za-
pewne musi być dobrze napisanym lecz niemo-
żna go się spodziewać iak za 3 miesiące —
O sobie mam ci donieść nayosmutniejsze wiadomości —
wyobraź sobie iż dotąd miałem jeszcze nadzieję iż
z przyjazdem N. . . . będę się mógł umieścić
przy nim lub przez Morenkiewicz a tak nale-
żeć zawsze do Departamentu Interesów Zagrani-
cznych Rossyyskich niepotrzebowałbym ~~żadnie~~ iechać
do Petersburga kiedy wczoray odebranym listem
Mama mi donosi iż poleciła Brzozowskiemu

Wysłać mi

wysłać mi z Kijowa na rzecz mieszczyn Smo-
rowa Wice-Gubernatora Smoleńskiego 4000
Rubli nie wiem nawet dotąd czy do Smoleń-
ska czy do Petersburga – Wystaw więc
sobie moje położenie – Muszę tu czekać
na Nowosiloffa którego nawet niespodziewa-
łem się tak prędko, nie mam nic oprócz dłu-
gów i nie widzę ani sposobu wyjścia z tego
labiryntu – Całą moją nadzieję i to zbyt
wątłą pokładam w Krechowieckim, lecz
pojmiesz łatwo ile mnie taki stan nie-
pewności, oczekiwania i odrętwienia musi
męczyć — Gdybym jeszcze miał to inne za-
trudnienie któreby mnie silnie zajęło może
stan by mój był znośniejszy lecz prze-
pędzać tak długie dnie na liczeniu wszy-
stkich szansów i prawdopodobieństw ~~[illegible]~~
~~Zamiarom~~ pro i contra moim
zamiarom jako też sprawie moralnej –

Astrea odtąd nieczynna. Znów na Sobotę ob-
cnie Grzymała – Dałem mu długi list który
miał poprzedzać Rozbiór Wit.. .. – Grzyma-
ła swoim lenistwem pozwolił mi zaraz pó-
jść na którym dosyć polegałem. Miałem wo-
widoki dla których umieszczałbym był [illegible]

5

w recenzji coby mnie nader przyczy-
niło do regularnej pracy lecz która się
może zjawić w Niego – 30 Stycznia przy-
szła do mnie dopiero po Wiersz gorączy-
kiego który miał wyjść 1 Lutego !!
Pracuję nad rozbiorem Jana Tenczyńskiego
i nad rysem Literatury Romansów
wziąła mnie chęć doświadczenia samemu tego
dowodu – Miałem przedmiot bardzo interesujący-
wyznam jednak iż dwie szczęśliwie zacząłem
i w części miałem naład Ten który do-
tąd oddany nie byłby bez zalety lecz
co? list wczorajszy rozwiał mary
imaginacji, rozpierzchnął świat idealny
i powrócił mnie do Nudów, i danych nie-
pewności – Ktoż może pisać będąc ciągle
straszony w obecności nie znać ani nady
i nady tylko w przyszłości widzieć ktoż może
pisać? mniej samego jak za przyjaciela:
któremu zbyt jest ciężko dotrzymanie
raz danego słowa wyrwać się
odmętu odrętwiałości wlać nowe życie
w jego serce i nowym ogniem
zapalić — Żegnam Żegnam

[illegible]

8) 13

16 Lutego 1825. z Warszawy

217 53

Lubo Pan Józef nie raczył mi nawet donieść czy odebrał list mój
ostatni ja iednakże chcąc abawicimy dać mu wzór z Siebie by-
łem nawet właśnie wtedy zatrudniony pisaniem do Niego lub
raczej dla niego kiedy człowiek P. Szembeka przyszedł
mnie spytać czy nie mam iakich zleceń do godnej Pana
Józefa Dobr. osoby - Mira & admira - Ponieważ zaś
miałem do Niego pisać dopiero we Czwartek - a Pan Szem-
bek powiedziano mi iż wyieżdża dziś o 3= zatem przyśpie-
szony termin zmusza mnie uskromnić obszerny plan
zamierzony missywy i uszczuplić mu okwitych darów
prozy, poezyi dla którem miałem wysłać go, najmi-
łośniejszy obsarczyć - Trzeba bowiem ażebyś Pan wiedział
iż iestem teraz w Epoce Kankowości i że w mieysce kłótni
gry i innych pięknych zatrudnień obrałem środki mimowolni
ciche spotkaniami z Muzami i że Fauste & minus do-
syć piszę, wiele czytam więcey myślę —
Stan moich interesów dotąd się niepolepszył. O mnie mo-
żna powiedzieć to co Backi mówił o Polszcze „dobre przeszło
minęło złe długo trwało" i w istocie nigdy niebyłem bliż-
szy krecho Rozbiorów —
Zdaie mi się iednakże Józefie iż niesłusznie powstaię tak
na życie nieporządnym zwane, owszem iest to prawdziwa
praktyczna filozofija, więcej powiem iest to iedyny rodzaj
użytecznego życia - Człowiek nie może być zawsze w
iednym usposobieniu umysłu, w iednym stanie uczuć
(chyba w Tragediach Francuzkich) Zmiana ciągła,
Zmiana we wszystkiem iest mu równie potrzebna
iak powietrze którym oddycha. Przez nią to tylko
odnawiamy, odświeżamy niejako życie. Ona to tylko
w uniżeniu zupełnym w którym niraz iesteśmy
dodać nowych sił do kończenia drożnej podróży
a iestże większa, iak przechodzić ustawnie z mie-

Czyn=

czynności do pracy, z roztrzepania do samotności
kolei zbyt często dla mnie koniecznej - Nie masz
może nikogo ktoby się smutniej odemnie zapatry-
wał na zawód życia - trzeba może zbyt oczaro-
wanym mieć wszystko w naturze ażeby słodycz
życia zakładał w zabałamuceniu się a szczęście
zewnątrz serca - Lecz zazdroszczę temu kto mógł
życie w ustawnej burzy przepędzić, kto doznał
wszystkich rozkoszy boleści, kto wychylił do dna
kielich goryczy, kto żył i cierpiał we wszyst-
kich stanach ludzkości, bo ten tylko dopełnił
przeznaczenia człowieka i umarł z sercem
do żratem — Ponieważ cierpienie jest istotą
życia chciałbym więc przynajmniej w przepełnieniu mem
serca najmniej tej mierności tych granic które nawet
smutek odczarowują - O Józefie ileż dusza
nasza podlega słabościom - jaki stan serca.
czczości - brak nadziei - brak złudzeń —
Odczytawszy ten period zadziwiłem się odmianą ka-
czko / dziwnie niezwyczajne wyrażenie / zajęcia mego i z-
korzenia, lecz uważałem nie raz iż w odd-
ni może ich stanu serca, im dalej postępu-
jemy im głębiej się garny, koloryt się zasępia,
Obraz zachmurza —
Zaczynam się lękać ażeby list ten który pod dni
pogodnej gwiazdy zacząłem pisać wpływem, nie
został podobny do ostatniego który mi prawdzi-
wie wyspiarski Ultra-Brytaniczny Spleen
nat.

nareszcie przechodzę więc do mniej filozoficznego przedmiotu —

Zdziwiłeś się zapewne znajdując w moim liście że ci odsyłam Conversations of Lord Byron lecz oto jest rozwiązanie zagadki. Miałem ci je wraz z listem posłać przez tego P. Obalińskiego lecz on mieszkając w Pałacu Mniszkowskim (jak mi pisał) lecz gdzieś w Zamku pod Blachą niepodobna było nikomu śmiertelnemu go wynaleźć a powiększając zły humor w którym dnia tego byłem kazałem list rzucić na poczcie a książki zapakowane zostały na stolicu — i dopiero dziś ci je odsyłam —

Miałem myśl zebrać różne fragmenta które się walają śród moich papierów i wykończywszy lub raczej pokończywszy je zrobić z nich dla ciebie zbiór któryby był pamiątką oddzielnej Epoki życia mojego która właśnie z wyjazdem do Petersburga zakończę — jakkolwiek małej byłby bezwzględnej wartości wiem iż dla ciebie nie byłby bez ceny. Ja sam znalazłbym w nim może żywy ślad uczuć i myśli które wkrótce w ~~no~~ nowym mym zawodzie obcemi mi się staną — Znalazłem śród nich balladę jeszcze w 1821 roku pisaną — Cała skończona, zgubiłem raz już była — później w większej znowu ją napisać części o ile przypomnieć sobie mogłem — że chciałem na czwartek dokończyć i jej przesłaniem zacząć ten zbiór —

nie mając czasu ani iej dokończyć ani poprawić
przysyłam ci taką iaką iest - ieżeli ią znaj-
dziesz godną tego dokończę ią ieżeli nie oszczędzi-
łem sobie roboty — Może się zdziwisz iż nieprzy-
iaciel ballad wstępuię iednak w ślady Wit-
wickiego lecz zważyć raczysz kiedym ią pisał i
dla czego ią przepisuię teraz - z resztą wiem
iż raczej surowości iako pobłażania od ciebie
trzebaby mi było żądać —

Nie uwierzysz że niemogę się oprzeć pewne-
mu rodzajowi smutku wspomniawszy na przeszłość
porównawszy względny stan nasz dzisiejszy
ze tym w iakim byliśmy w czasie kiedyśmy
podobne składali pierwsze prace w pierwszey
młodości naszey - wtedy wszyscy równi byliśmy
dziś z pobłażaniem tylko może zechcesz mnie czytać
wtedy pierwszy byłem któremu powierzał twe
prace dziś może tylko ostatni - z tem wszystkim
ty będziesz zawsze Józefa miał kluczem do wszyst-
kich serca iego taiemnic - Obchodzi cię to czy
nie tobie iednakże muszę powierzać wszyst-
kie me myśli wszystkie me uczucia bo
serce moie potrzebuie się wylać - bo ty
mnie tylko zrozumieć potrafisz

[illegible]

21 lut. 1825.
Warszawa.

Nie mogę także jak tylko zawiadomić o odebraniu książek i listu — chciej się także Józefie zebrać kiedy na ten drugi list tak dawno obiecywany — Poczciwy Krechetowiczki przysłał mi 100 dukatów i bardzo w czas przy mianowaniu byłem potrzebny — Następnym dyliżansem przyszlę Ci Szyllera którego umyślnie kupiłem i nie czytałem nic jeszcze oprócz niedokończonej Trajedyi Dmitry gdzie jest doskonały Obraz Sejmu Polskiego — O Józefie! jaka odpowiedź temu co płacze ciągle nad brakiem przedmiotów do Trajedyi w naszej ~~Trajedyi~~ Historyi —

Żegnam Cię
[illegible]

Wielmożnemu

Zaleskiemu

w [illegible]



24 lutego 1825
z Warszawy —

Lubo nie odbieram od ciebie tylko własnie [illegible] pisany na moi listy. nie śmiem iednak ostąd zaprzestać mi tego dla mnie przyzwyczajenia poki się nie przekonam ostatecznie że listy moie są dla ciebie natrętstwem, a jakkolwiek do przekonania z trudnoscią przypuszczam podobno na niem skończyć potrzeba będzie — Nie nudzę więcej — Zapewne Żukowski i inni zbyt ci wiele zajmuią czasu ażebyś mogł czem więcej iak iednym w dwa tygodni kilktynam obdarzyć przyjaciela pierwszej twoiej młodości — Być może nawet iż mnie zbyt wymagaiącym nazwiesz ——

Ze smutkiem też nie z zadziwieniem Józefie widzę opuszczenie którego i od ciebie doznaię — Zawcześnie skazany na utratę wszystkich złudzeń serca, skazany wlec życie, ale niewinny, przestać żyć w czczosci i odczarowaniu — mogęż się spodziewać? powinienżem wymagać? ażeby twoy głos tyle ma [illegible] władnący przymiot wyrwać mnie z letargu moralnego w którym pogrążony iestem — nie Józefie — ty byś powinien iak [illegible] — postępuiesz iak przewidziano — dopełniasz w [illegible] milczeniem — bo tylko słowo twoie mogłoby być talizmanem któryby sen moy twardy mógł przerwać —

Nie uwierzysz iak iestem zmartwiony — chodzą tu wieści iż Paulin miał ciężką straszną Awanturę i że może nawet nie żyie — Nic więcey dowiedzieć się nie mogłem — Lubo to są tylko gadania których nikt nie wie początku ani przyczyny i nay-

najpewniej iż były są zupełnie fatalizmu bo
bez proporcyi przesadzone a tem wszystkim
niezmiernie zatruły moią spokojność — O
Józefie gdybyś słyszał z iaką obojętnością ci w-
szyscy z szyderstwem gadali mi o tych wia-
domościach dopiero byś poznał co to są związki
co to iest przyiaźń — Skarmiński mówił mi o tem
że powiadał mu to ktoś na Maskaradzie
ale że nie miał czasu wtedy się rozpytywać
o szczegóły — Ummy iż miał chęć spytać się o tem
dobrze uwiadomioney osoby lecz że mu ktoś
przerwał i tym podobnie — A ten biedny
Paulin tak wszystkim ufał tak we wszystkich wi-
dział przyiaciół a iednak iedno tylko tego serce
które wiadomość iego zniszczenia czy śmierci
zatrwożyła ——— Boię się ażeby
tego zbyt mocno nie uczuł pamiętaj iż
w wierze, i iak najmniej pewne dotąd —

Szyllera ci jeszcze nie posyłam — Odpisz mi zaraz
czy nie masz iakiey zręczności do przysłania
i go oszczędziłbyś mi tym ambarasu z
plombowaniem iżeli zaś nie to Sobotnią
poczta ci dyliżansem — Życie Szyllera
będące przed dziełami iego iest doskonale napisane
dotąd nie przeczytałem tylko. Zbóyców i Wal-
lensteina — Pamiętaj napisać mi twoie zdanie
o pierwszym, gdyż dotąd o różnych Ocenien

222

tego dziwnego płodu Geniuszu w całej szkole
niepostrzeżenie młodości miałem bardzo błędne
przeznaczywszy uczciwe wyobrażenie tey
sztuki — przedmiot godzien twego uwag —
Hummiel zapalił się myślą dokończenia
Tragedyi Szyllera o której mówiłem ci
Dmitry — Zwyczajnie przedmiot trochę za tra-
dny — Myśmy go jednak okrasili tak by pogo-
dzić Klassyczność z Romantycznością i radził
mi się czy nie mógłbym mniej daleko prze-
nosić Scene tak z Krakowa do Moskwy —
O Józefie i teraz po usłowie pani
przypuszczam myśl wypisywania Obrazu
Szyllera —
Walensztein zupełnie odpowiada pojęciu jakie
mam o Wielkiej Dramie historycznej —
prowadzenie jego proste, wspaniałe, wyższe
jest nad wszelką sztukę — Koloryt pełen
poezyi — Tragiczność na samej naturze oparta —
Rozbiór Wallensztejna i Ocenienie Chara-
kteru Szyllera się mistrzowską ręką skreślone
we wstępie — Powiem ci zdarzenie z
którego nie mało dumny jestem —
Powiadaszyłeś zapewnie niezraz iż czytając Au-
tora którego charakter sympatyzuje z
naszym

naszym zdaie nam się znaydywać wszysto-
wicie w tamtym naszych myśli, wydanie tej
wszy nie raz widział i czuli – Lecz z szyk-
rem dziwnieyszy miałem przypadek –
przed kilku dniami umiem dostał Szyll
/a wiesz iż to raz pierwszy/ przysłałem ro-
dzay Elegii w rodzaiu Byrona Sen –
gdziem tak o przeczuciu mówiłem – /czytając ci
że kilka wierszy z całej niepoprawionej iak-
oczy na świetło gdyż właśnie zanotowałem ie
dla myśli nie dla sposobu którym sąd oddany

// Tak są przeczucia – iako przed dnia świtem
Nim ieszcze słońce rzuci Oceanu łono.
Już lekka Ocean kuli opływa się z błękitem
Już purpurowym ogniem wschodzi chmury płoną
i Blado się omglone czerwienią strumienie
Tak przyszłość nas dni nasze przeciąga moc Cienia
tak opiekuńcza dłonią natura troskliwa
Czucie nasze stopniami przygotowywa

wyobraź sobie moie zadziwienie kiedy w
3 = części Wallensteina znaydziesz nie tylko
tęż myśl ale tymże samym obrazem odda-
ną – nie mogłem się oprzeć ażeby Ludwika
nie wziąć za świadka tego pochlebnego
dla mnie spotkania się i wyznam iż mniej
szukałem w tym obrony od plagiatu iak zalety
z trafu –
Oto karta zapisana nie zostanie mi
raz się pożegnać – napisz lecz napisz
[illegible]

(11) 16

9 Sierpnia 1825.
Aleksandrowka.

Niepisałem dotąd do Ciebie Kochany Józefie bo czy mnie
wyrozumiesz zechcesz — cóż mogłem donieść Tobie któremum
się wyzwyczaił rozkrywać całą mą duszę — Zerwawszy
tak nagle wszystkie stosunki miejscowości przenie-
siony prawie w świat inny, byłem w takim bezładzie
myśli i wrażeń że potrzebowałem sam czasu do wy-
rozumienia co się dzieje w mem biednym serc-
-u Nie wiem czy się kiedy w takim znajdowałeś stanie —
jest to rodzaj zawrotu głowy, rodzaj pomieszania wszyst-
kich wyobrażeń, kształtów i kolorów niepodobny do
opisania — Długo trzeba, nim zdołamy się oswoić z
tą myślą żeśmy zerwali wszelkie związki łączące
nas dotąd a zerwali niepowrotnie, żeśmy niepostrze-
żenie prawie przeszli z jednej Epoki Życia do
w cale nowej i że uczucia któremi serce nasze
było wczoraj pełnem, mamy już tylko między
wspomnieniami policzyć — O co za Chaos — w tym
tłumie niezrozumianych myśli, nierozwiniętych
uczuć w następstwie coraz nowych obrazów
i widziadeł gubiemy się i gubiemy ciągle
a potem następuje letarg. wyczerpanemu ser-
cu braknie na żywiołach — gwałtowne wstrzą-
śnienia umorzyły nas i nic już nie widzimy
tylko bez barwy, bez Harmonii, bez Życia.
Drażliwi i łatwo się poruszamy chwilowem
wrażeniem. Długo śmiałem się lub wzdychałem
stosownie do potrzeb których na razie odbierał
nie nie myśląc nic prawie nie czując i tylko
zniszczonem moim sercem przeświadczony że
byłem cierpiący — teraz dopiero kiedy już

Ale

we mgle oddalenia zaczynam te części życia mego oglądać, przedmioty jaśniey mi się stawiają i zaczynam sam rozumieć siebie —

Więc się stało Kochany Józefie - przestąpiłem próg zaklęty - Rzuciłem miejsce tysiącem dla mnie wspomnień święte, pożegnałem razem młodość moią burzliwą, pożegnałem wszelkie oczarowania serca, pożegnałem wszelkie ideały duszy - Stało się stało — Iuż teraz nie tem iestem czem byłem —

Jak się wznosi kwiat młodości mieni
Tak pora słodkich rozkoszy uchodzi
Przyjemny co rok kwieciem się zieleni
Ale się życia wiosna nieodmłodzi — Tasso.

Co robić - czułem głęboko potrzebę czynnieyszego życia ~~[illegible]~~ - ta niespokojność, ta żądza zmian - ten instynkt bezustanny nadziei w v flaszy lazurowey Stroi gór wierzchołki silnie działały na mnie - uległem - zerwałem więzy którymi skrępowany byłem bez względu że mi tamte serce rozdzierał - Mój Józefie. Jam także Kochankę na Ofiarę poświęcił - Drogi - drogi. nigdy nie czułem większey sprzeczności pomiędzy memi myślami i czuciem, pomiędzy sercem i głową —

Za 8 lub 9 dni wyjeżdżam do Petersburga. Za przyjazdem moim tutay znalazłem że Jenerał Raiewski nie komenderuie już korpusem, przytem moia Mama mocno była przeciwną memu zamiarowi wejścia do woyska - Woienny Gubernator Petersburski Jenerał Miłoradowicz był wielkim przyjacielem mego Oyca a nawet ma dla niego niektóre obowiązki wdzięczności, upe

wniam

224 ~~581~~ pewne rzeczy

wniacz mnie tutay że on mi będzie mogł a chcie pomodz do Umieszczenia się w Departamencie Spraw Zagranicznych. Mama mnie więc wyprawia. i od dziś za tydzień naznaczony iest dzień wy-iazdu. Jeżeli się nieumieszczę, ieszcze przed Zi-mą powrócę do domu a to na zawsze. Mama chce mnie moią częścią wyposażyć. przy iakichkolwiek Szczupłych dochodach będę mogł mieć iednak do-syć książek a resztę czasu ogrod, moie myśli twoie listy łatwo mi zapełnią. Wierz mi w stanie mego umysłu a bardziey serca nie zbyt się lękam nowego zawodu ze strony Pańskich protekcyi —

poznałem wspolną naszą teraz Kuzynę Antoniową Proskurzynę Genowefę Duninownę - mowiliśmy wiele o Tobie - wielka czcicielka Bayrona nie Walter Scotta. po wyieździe z Wołynia gdziem z 8 dni bawił z nią pierwszą mogłem przecież o czemkolwiek mowić - reszta Barbaryzmie, Scyty, Antropofagi Co za poięcia? co za wyobrażenia o rzeczach? nigdy nie zrozumiesz iak dziwne robi na mnie wrażenie że może mieszkać tu będę - iest to Zupełnie za Swiatem - w Kraiach czczy ch-ze-gna mania — Wierz mi - wszystko co tu wi-dzę zgromadza w prawdzie uśmiech na ustach moich lecz Stan mey duszy coraz się coraz bardziey Zachmurza — iestem smutny bardzo smutny — Stan mego serca iest iak Tragedja Szekspira - Sceny komiczne a treść pełna żałoby —

Mój Józefie pisz do mnie – list twój oddaj Ludwikowi – On mi go przyszle pod Adressem Jelenkowskiego do Petersburga. zamiast ci z tamtąd co pewnego napiszę – Wyznaię iż mógłbym w przypadku nieumieszczenia się przyjechać na zimę do Warszawy i ta myśl ciągle mnie śmieszy

Mnie że tam będzie Triumf Miltyada
lecz... w moich piersiach iest ciągle burza – napisz mi i o tem – napisz obszernie – ia więcey twoiey potrzebuię rady niżeli śmiem powiedzieć – Miałem list od niey – nie wiedziałem że tyle cierpieć mogę.

O. A.. dokończ kuplet Janna

Zrywaymy Różę póki się zmieni
Niżli iey wdzięków swoy czas zaszkodzi
Bierzemy Miłości kwiat póki się śmieie
Daie słodycze i wzbudza nadzieię –

przysyłam jej moc ukłonów nieznaiomey dalekiey nieznaney
Dla Listem który mam do Naszego Guberskiego Marszałka Szymanowskiego iadę na Kijów a znaumyślnie przez Humań aby być u Krechowieckiego – ale wspomnień wzaiemnie wznowimy ieden drugiemu –

Donieś mi czy Rocznik Wasz wyszedł – spodziewam się iż mi doniesiesz szczegółowie o pracach. któremi wiele zaięty – teraz znaydzie prawdziwszym zdanie Sᵗᵒ Hieronima – Świat myśli tylko godzien być zamieszkałym – z Goszczyńskim będzie się starał widzieć. teraz cię Żegnam

Żegnam

MGrabowski.

12) 12

20 Septembra 1825. Rubin[?] 225

Kochany Zonfu[?] — przyznaj że nie może być
dziwaczniejsze przeznaczenie nad moie —
Ktoż lepiej wie od ciebie od iak dawne-
go czasu ciągle, nieprzewidziane przeszko-
dy wstrzymuią moy wyiazd do Peters-
burga — Otoż i teraz znowu nie wyiadę
tem — Mamie to brać za iakiś pore-
powiedzia — Coś mnie tam ciebie [illegible]
czas to rozwiąże teraz to ci tylko
powiem iż dla nieprzewidzianych interes-
sów musiałem wrócić z Kijowa i
Zapewne nie wyiadę przed wiosną gdyż
stan mego zdrowia znacznie się pogor-
szył a Ból piersi który ciągle czuię
nie pozwoliłby mi nigdy znieść tak
ostrego iak ieszcze w tej porze w Peters-
burgu powietrza — Zbliża się podobno
rozwiązanie Dramma

W krótce finał, [illegible] —

Damy w Turku w [illegible]

Ja cały ten czas włóczyłem się po Ukrainie
i Wołyniu — Zmuszony udzielać się drugim —
Zmuszony mieszać się do tłumu i grać
moią rolę iak inny — Z Krechowieckim
dopiero

dopiero za kilka dni widzieć się będę - gdyż
mam być w tamtych stronach u Mar-
kowskich z moją Matką. — Moja Zonfia
uwierzysz że ta myśl robi mnie nie-
spokojnym - od wszystkich widzieć ludzi kto-
rzyby mnie rozumieli - Wszyscy tu się
dziwią sposobowi życia Kreckowieckiego(?)
nie stylu jak wszyscy że się zamknął - że
żyje odludnie jak Mizantrop, Antropo-
fag już nie wiem co — Ktoś mnie
najmocniej zarzucał że się efidował(?)
Mój Boże - co za smutne przeznaczenie
mieć rozum na Ukrainie —
— Wspomnij Epigramma Brodzińskiego
Geniusz - wyprosić rozumu się coś podobne

Cóż ci doniosę o sobie - Sam wiem zaledwie
co się ze mną dzieje - Chorowanie na dziwną
umysłową słabość do której zawsze miał-
em dużo usposobienia lecz która teraz
dopiero zupełnie wzięła mnie nadzwyczaj —
Zmuszony często być w licznem towarzystwie
łatwo się dać powodować wrażeniom we-
sołości - rozstrzepany i płochy całkiem mnie zna-
ożywiam całe koło [illegible] nagle tak się
zmieniam zanurzony [illegible] stopniem. tak zmi-
[illegible] tam innemi wyobrażeniami [illegible]
za

nie mogę przemocą na sobie osobym mimo
wszelkich nieprzyzwoitości nie zamknę się na
kilka godzin w sobie dla wytchnienia dla
pokonania mojej zmarnowanej woli i zwię-
dłej myśli — Nie uwierzę jak mnie skanda-
liczni i wszyscy — nie inni dziwaka atoli
księgę tak mnie przeraża, sądem ich kto-
by dziś co nawet mojej miłości — wstrętu
wnica — Wiem to jest życie — ten
ciąg nieciekawych przypadków, drobiaz-
gowych uczuciom wiem to jest życie? pasmo
w niezrozumiałych nie rozwiązanych zadań
marzenia, pasmo za każdym krokiem
spotykanych przeciwności wiem to jest
życie? — Warto przecież całe te
krainy czasu pustki te które bez-
płodne pustyni dla spotkania z rzadka
zmienia co nas przyzwyczaja zaletami
dziś, chwili zapału, chwili wrażenia
i do boleśnego nieszczęścia — O mój
Boże rozwiąż to — O mnie mnie —
bo mój się rozum błąka a serce
upada ———

Drogi Józefie przez całą tę zimę któ-
rą przepędzę w Aleksandrowce spodziewam
się że będziesz często pisywał do mnie.
mówić często – obszernie – ze wszystkiemi
szczegółami mówiąc mi o twoich
pracach i planach i nadziejach
Drogi Józefie drogi kochany Józefie
nie zapominaj ostatnich wyrazów które
mówiłem wyjeżdżając do ziemi – ty jeden
znasz sprzyjanie które mogą obudzić
i życie i harmonię w twej

Drogi —

Mój Stołownik będzie w Warszawie – mówią
mi przysłał przez niego co z moich ksią-
żek któreby ocalały z ogólnego rozbicia.
tam od Grzymały obiecany mi Vr. Książ-
twojej Astrei gdyż jej nie mam
młodego Glücksberga w Krzemieńcu – dalej
nic nie wychodzi —

Przywitaj mi mego Adama gdyż nie
cię nie widziałem w Wilnie –

Żegnam cię.

Mich. Grabowski

26 listopada
8 grudnia 1825
Alexandrowka

Kochany Józefie — mam się do zupełnie nieźle za ostatnim zjazdem tak tymczasowy obadwa. Żyję tak samotnie, tak odludnie że nawet z pewnym rodzajem bojaźni piszę do waszej Uczonej Stolicy niewidząc czym zupełnie nie zapomniał języka ludzkiego tak mało mam tu sposobności czuć jego potrzebę — tylko to głos z puszczy — Vox in Rama audita est —

Krechowieckiego co dzień się spodziewam, pisał bowiem do mnie obiecując swą stawić bytność w końcu listopada — być więc może że ujrzę przed wyprawieniem listu tego na pocztę gościa w Alexandrowce —

Od ciebie nie miałem dotąd ani pół słowa — Mam nadzieję iż postarasz się z tym listem jadzie do Czehryna przysłać mi coś z Warszawy — i ta myśl mnie uspokaja — i nie czuję, mogłbym się spodziewać dłuższej Filipiki —

Jeśli nie wszystkiej tak zawsze niegdyś jednak stałej i ciężkiej nie pracowałem jak teraz — od 8 z rana do 12 w nocy zawsze mnie znajdziesz otoczonego stosem papierów — przejrzałem nawet powagę Niemieckiego Erudyta z 17 wieku —

Proszę cię donieś mi co się dzieje z memi Książkami i czy niema jakiej nadziei wyrwania ich z niewoli tyfusowej — przeczytałem moje dzieła historyczne Polski — jest niedostatek

dokładniey teraz niż kiedy czuię mi się dzieie —

Nie mogąc tu mnie iak Rossyiskie książki ko-
rzystaiąc przypomniy z tego iż mogę się bliżey
obeznać z litteraturą Rossyyską, tak mało nam
wszystkim znaiomą a pamiętaiąc na umowę
nu nasze nadto wiedząc że w Warszawie i
tamtych mało znaydziesz rzeczności, nie po-
zwoliy iak o tym listem zaczynam ci udzie-
lać i doniesienia i wyiątki które wiem
iż cię interessować będą —

Ma się rozumieć iż mówię tu o littera-
turze i pisarzach współczesnych o pismach
które się pojawiają właśnie w Dziennikach
zgoła du courant des choses — Nadto
zastrzegam sobie iż nie możesz odemnie
wymagać ani żadnego w tym układu ani
systematycznego ciągu czego mi ani czas
ani chęć ani źródła z których czerpać
będę nie pozwalaią — przypomnę co tak iak
mi się pod pióro nawinie —
Zdziwiłem się znajdując w gazetach ogłoszenia
pism periodycznych które wychodzić maią w
w Petersburgu i Moskwie — więcey 30
Dziennikow a tych niektóre bardzo ważne
i maiące nie stawać szkolnieyszego wychodze-
nia za sobą — Jaka różnica z naszą biedną
Warszawą gdzie ieden tylko niepracowa-
ny Grzymała utrzymuje iszcze sławę Dzien-
nikarską i to zupełnie w sposób / zmiłuy
się nieporażony nim tego / wiąc Nieboszczyk
Don-Kiszot chciał utrzymać dawne zwy-
czaie Rycerskie w wieku który o nich zapo-
mniał —

2272

Z innych wyszli Сѣверной Архивъ wydawany przez Bułharyna dziennik historyi, statystyki i podróży również wyborem przedmiotów i ich wyrażenia się odznaczający i Московской Телеграфъ dziennik wydawany w Moskwie p. Polewego jeden z lepszych —

P. Bułharyn wydał moje wspomnienia o Hiszpanii — ważne do zbioru materiałów o dziejach polskich — Chwalą bardzo dziennik w rodzaju naszych Jutrzenka, kalendarzyków, wand del wydany w Petersburgu p. Bestużewym pod tytułem Полярная Звѣзда, ma mieścić płody najznakomitszych tegoczesnych Ruskich litteratów — są w nim także wyjątki z podróży [illegible] i powieść z polskich dziejów Осада Трембовли —

Poematów Alexandra Puszkina — Русланъ и Людмила i drugiego Кавказскій Плѣнникъ dotąd mi się jeszcze nie zdarzyło czytać, a tego ostatniego jednak znalazłem wyjątek w 11 N: Новости Литтературы na 1822 r i ten wiernie przepisuję:

Черкеская пѣсня.

Въ рѣкѣ бѣжитъ гремучій валъ
Въ горахъ безмолвіе ночное
Козакъ усталой задремалъ
Склонясь на копьѣ стальное —
Не спи, Козакъ! Во тьмѣ ночной
Чеченецъ ходитъ за рѣкой —

Козакъ плыветъ на челноке
Влача по дну рѣчному сѣти
Казакъ! утонешь ты въ рѣкѣ
Какъ тонутъ маленькіе дѣти
Купаясь жаркою порой —
Чеченецъ ходитъ за рѣкой —

На берегу заветныхъ водъ
Цвѣтутъ богатыя станицы
Веселый пляшетъ хороводъ
Бѣгите русскія пѣвицы
Спѣшите, красныя, домой:
Чеченецъ ходитъ за рѣкой —

Nie obciążam tu tak łatwej tak prostej poezji komentarzami, któreby może nie potrafiły innego jak zmienić fizjonomię tego dzieła naturywiem że i bez tego podobać się powinna —

W ostatnim numerze który do nas doszedł Moskiewskiego Telegrafu t. i. na miesiąc J. [illegible] 1825 znalazłem kilka wierszów A. Puszkin. na napisanych do Album pełnych łagodnej melancholii i tego niewiem co co mi się zawsze podoba umieszczam tu je razem z przekładem polskim —

До А...

Если жизнь тебя обманетъ
Не печалься, не сердись
Въ день унынія смирись
День веселія, вѣрь, настанетъ

Сердце въ будущемъ живетъ
Настоящее уныло
Все мгновенно, все пройдетъ
Что пройдетъ, то будетъ мило.

Jeśli cię nadzieje zwiodą
Ni się trwożaj ni narzekaj
Dzień żałoby przyjm z pogodą,
Dzień wesela przyjdzie — czekaj!

Żyjmy sercem przyszłości
Czas obecny smutny smętny
Nie tu długo nie zagości
A co przejdzie miłym będzie

Kobiecym Almanachu z których wypisałem pieśń Czerkieską Puszkina wraz dodatkiem do Gazety Ruskiego Inwalida wydawanej teraz przez znanego w Ross: Litt. pisarza, tłumacza Delilla i Wojskowego Woiejkowa — i które mam — z 1822 roku — zawierają wiele dość ładnych poezji szczególniej Rylejewa i Jazykowa — Pierwszy pracuje nad zbiorem dum historycznych w rodzaju naszych Śpiewów Historycznych — czytałem ich 10 czy 12 wszystkie są więcej poetyczne lub sprawiedliwiej byłoby może powiedzieć mniej suche jak Niemcewicza lecz chciałbym jeszcze czegoś po tym rodzaju poezji który zdaje mi się nie jest jeszcze dotąd ani dobrze rozwinięty ani zrozumiany — Pamiętam iż mi mówiłeś coś podobnego — chciałbym widzieć twoje myśli w tym względzie — Jednę dum Rylejew tłumaczył do tego zbioru dumę o Michale Glińskim — nie wiem czemu miara wiersza te-mu wierna bez mi się zdała niższą od Oryginału — tym czasem przesyłam jedną z jego dum O Świętym Michale Twerskim — najlepsza we-dług mego zdania — sam będziesz mógł sądzić —

Михаилъ Тверской

дума —

За Узбекомъ въ слѣдъ влекомый
Кавгадыемъ Михаилъ,
Въ край чужой и незнакомой
Съ сыномъ юношей вступилъ
Мчался Терекъ быстрымъ бѣгомъ
Межъ нависшихъ береговъ
Зрѣлись горъ хребты подъ снѣгомъ
Изъ за сизыхъ облаковъ —

Станъ Узбековъ за рекою
На степи въ глуши пестрѣетъ
Всюду воинъ толпою
Всюду ~~[illegible]~~ гулъ глухой шумный
Ветхимъ рубищемъ покрытый
Съ мрачной грустію въ груди,
Князь-страдалецъ знаменитый
Сталъ въ ~~[illegible]~~ цѣпяхъ на полу

Нечестивцы обступили
Любопытною толпой:
„Это князь былъ" говорили
И качали головой —
„Онъ обширными странами
„Какъ Узбекъ нашъ обладалъ
„Онъ съ отважными полками
„Кавгадыка поражалъ"

Въ рѣчи вслушавшись чужихъ
Загрустилъ славный князь
Вспомнилъ славу — и въ первые
Слезы брызнули изъ глазъ —
„До какого униженія"
Онъ мечталъ потупя взоръ
„Довели насъ заблужденія
„И погибельный раздоръ"

„Тѣ, которыхъ трепетали
„Хитрой Грекъ и храброй Ляхъ
„Нынѣ вдругъ рабами стали
„И предъ Ханомъ пали въ прахъ!
„Я любилъ страну родную
„И желалъ разрушить въ ней
„Нашихъ бѣдъ вину прямую:
„Распри злобныхъ Князей — "

О Георгій! ты всего,
„Ты одинъ тому виной.

Ели

„Если кровь сограждан много
„Пролита в стране родной!
„Ты на дядю поднял длани
„Ты в душе был столь жесток
„Что на Русь всю лютость брани
„И Татар толпы навлёк"

„Смерть свою давно предвижу,
Для побега друга сеть —
„Побегом не унижу
„Незапятнанную честь!
„Так прав чести не нарушу
„Пусть мой враг, гонитель мой
„Насыщает в злобе душу
„Лютым мщением надо мной!

„Пусть вымаливает казни!
„Тверд и прав в душе своей
„Смерть я встречу без боязни
„Как в боях слетался з ней.
„Не хочу своим спасением
„На родимой край привлечь
„Кавгадыя з лютым мщением
„И Узбека грозный меч."

Подкрепленный сею думой
Приподнялся Михаил
И спокойный но угрюмой
Тихо в свой шатер вступил —
Кавгадыем обольщенный
Между тем младой Узбек
В сердце трепетный, смятенный
Смерть невинному изрек —

Уж Георгий с палачами
И коварный друг Царя
Шли поспешными шагами
К жертве злобою горя.

Пред ико

Предъ иконою святою
Михаилъ псалмы читалъ
Вдругъ съ той вѣстію роковою
Отрокъ Княжескій вбѣжалъ...

Въ слѣдъ за нимъ убійцы съ крикомъ
Ворвались въ густыхъ толпахъ
Блещетъ гнѣвъ во взорѣ дикомъ
Злоба алчная въ чертахъ...
Ворвались и напали...
Какъ грозы въ темной ночи,
Надъ упавшими засверкали
Ятаганы и мечи...

Кровь ихъ льетъ лилась струёю.
И пробилъ его конецъ
Сердце злобного руского
Вырвалъ злый Романецъ!
Князь скончался жертвой мщенія!
С той поры уже всегда читаютъ:
Михаила за мученика
И церковь празднуетъ святымъ —

Рылеевъ —

Inne z tego zeszytu są według mego zdania – Dmitry Samozwaniec – Oleg Wieszczy –: Bohdan Chmielnicki – ten ostatni tym mnie naybardziey zastanowił iż wbrew zdaniu naszych Historyków ktorzy Czaplinskiemu przypisują uwiedzenie żony Chmielnickiego tu przeciwnie widzimy Czaplinską wybawicielką a poźniey żoną Bohdana — niemaiąc zupełnie książek Historycznych nie mogłem się nic o tem upewnić – iednakże w wyjątku z Historyi Małey Rossyi przez Bantisza-Kamieńskiego który mam przed oczyma

regimu, autor opisuiąc przyięcie w Siczy Posłów polskich przysłanych do traktowania o zgodę — powiada iż Żona Chmielnickiego Czaplińska Polka w pysznych i bogatych sukniach naklada stołu dla męża i dla Posłów i rozmowa o te słowa wiele był dłuższy spór w dziennikach Rossyjskich udziewiazaiąc nie podobność raz drobiazgowych przedsiewzięć, drudzy przeciwnie — W Wyiątki z Historyi Małorosyjskiej Markowicza, który także mam przed oczyma widzę tudzież potwierdzone zdanie Rylejewa i Bantysza Kamieńskiego — Proszę rozwiązać — lub przynaymniej powiedzieć mi co o tem może Bandtkie — Czacki lub inni z Historyków Polskich —

27 listopada
9 Grudnia

Igorow — Jaroslaw — przedmioty moich starożytnej najdawniejszej bitwy z czasów dawnych Słowian i pierwszych książąt Rusi — iest to tłumaczenie pod tytułem — Pieśń Barda z czasów panowania Tatarów w Rossyi z godłem: O! Смолкли Русской земли, помянувше первую годину и первыхъ Князей — Слово о Полку Игоревѣ — dziś przydługie ci dzieje iako więcey będące w iego własnym duchu —

Пѣсня.

„Гдѣ твоя родина, пѣвецъ молодой?
Тамъ ли гдѣ льется роскошная Рона
Тамъ ли гдѣ поле пѣвцовъ Альбіона
Тамъ ли гдѣ билъ Арминій — Герой?"

— Не тамъ гдѣ сражался Герой Тискона,
За честь и свободу Отчизны драгой
Не тамъ гдѣ носился [illegible] Барды живо…
Не тамъ, гдѣ струится прекрасная Рона…

„Гдѣ твоя отчизна пѣвецъ молодой?„ —
— Гдѣ берегъ уставленъ рядами кургановъ
Гдѣ билися Словяне при тысячахъ [illegible]
Гдѣ Волга какъ море волнами шумитъ —
Тамъ память Героевъ, тамъ край вдохновен…
Тамъ все что мнѣ мило, чѣмъ сердце горит…
Туда горделивый пѣвецъ полетитъ —
И струны пробудитъ минувшаго Геній!

„Кого же прославитъ пѣвецъ молодой?“
— Пѣвца восхищаютъ могущіе дѣды;
Онъ любитъ Славянскихъ Героевъ побѣды
Ихъ нравы простые, ихъ жаръ боевой;
Онъ любитъ долины гдѣ билися народы,
Пылая къ отчизнѣ любовію святой
Гдѣ падали силы Орды Золотой
Гдѣ пѣлися пѣсни войны и свободы —

„Кого же прославитъ пѣвецъ молодой?„
— Отъ звука роднаго, съ ихъ бранною славо…
Какъ звѣзды блистая красой величавой,
Возстанутъ Герои изъ мрака тѣней:
Вы страшные Грекамъ, и ты нашъ Ар…
Младый но ужасный средь вражихъ меч…
И ты сокрушитель Татарскихъ [illegible]
И ты, побѣдившій враговъ и пустын… —

„Но чтожъ молодаго пѣвца наградитъ?
— Не ищетъ онъ жадной награды высокой
Онъ борется смѣло съ судьбою жестокой
И гордый, всесильныхъ судьбы не винитъ.
Такъ, бурей гонимый средь мрака ночна…
Пловецъ по ревущимъ пучинамъ летитъ
На грозное небо спокойно глядитъ
И взорами ищетъ свѣтила роднаго! —

„Но кто же молодого пѣвца наградитъ?"
— Потомокъ Героевъ, какъ предки свободной
Пѣвецъ не унизитъ души благородной
Отъ почестей свѣта и пышныхъ даровъ.
Онъ славитъ отчизну — и въ гордости смѣлой
Не закроетъ молвою, не терпитъ оковъ;
Онъ ждетъ себѣ славы — за далью вѣковъ
И взоры сверкаютъ надеждой веселой! —

Дерптъ. Ноября 23. 1822. Н. Языковъ

przepisuię ci ten kawałek dosłownie wyobrażaiąc sobie w myśli Ciebie list ten czytaiącego — Usłyszałem twoią Deklamacią napuszoną — widziałem brwi zmarszczone, ruch ust, żem aż pióro porzucił żebym się więcey przypatrzył temu Romantycznemu Widzeniu — Krótkie wiadomości o Rossyiskiey litteraturze zostawiam do następnych listów teraz przesyłam i tylko wyiątek z listów na Kawkaz o wyżey wspomnioney Polarney Zorzy gdzie zdaniem moim Korrespondent wprowadza nas bardzo miłe mnieyszym sposobem w koło nayznakomitszych młodych Rossyiskich pisarzy —

„Polarna Zorza wyszła. Jak ci wspomniałem iż się zaczyna od przeglądu wszystkich naszych pisarzy pod tytułem Rzut oka na starą i nową litteraturę w Rossyi / A. Bestużewa / Lubo nie zupełnie zgadzam się z Autorem w wielu iego zdaniach o naszych pisarzach: lecz nie śmiem mu tego zarzucać. Każdy ma swoie zdanie, tak On myśli — i dotąd u nas tak często przepisuią lub tłumaczą cudze zdania, a Rossyiskiey na pół Rossyianie uczą ia szczerze trzeba się wiesze zobaczymy czy to wielu który przecie Sam odważył się myśleć —

„Następnej części Almanachu niemniejsze winienem ukontentowanie – z A. Bestużewym byłem na dymnym Ruskim biwaku wśród mężnych towarzyszy naszego Partyzanta-Poety a) w powieści Wieczór na Biwaku / przeniosłem się w starożytny Nowgorod, widziałem Rycerski Turniej, przewodniczyłem pięknej Oldze w jej niewczesnej i cieszyłem się jej zalotami; widziałem w lesie przy ogniu z okrutnemi Rozbójnikami 15 w. walczyłem z mężnymi Rycerzami / Romans Olgin, starożytna powieść: nie wykończona w całości lecz żywa i piękna w wielu szczegółach / z Bułharynem stałem na postoju w towarzystwie wesołych Konskrypcjonistów byłej Napoleońskiej Armii / w powieści Żart Woyskowy / przeniosłem się do Smirny i słuchałem nauk pełnego doświadczenia Derwisza / Powieść Podział dziedzictwa / Zachwycałem się Mistrzem Polskiej Al-chimii z 17 wieku / Oblężenie Trzebowli / z Kościuszkiem tańcowałem menuet na Assamblach 1718 roku i za zręczne w Kręglach pas otrzymałem Krzyż Wielkiego Orła / w Assamblach o pierwszych Balach w Rosyi / z Zg-ciem podróżowałem po Szwajcaryi, widziałem Wodospad Renu, przedstawiałem sobie Boje Winkelrieda, zwiedzałem brzegi Genewskiego Jeziora i wydziwiałem zuchwałe sytuacje z pięknego tłumu Woltera; z Senkowskim przeniosłem się na Równiny Arabii gdzie niepodległe dzieci pustyni, Śmiali, Gościnni, wspaniali wolni, od lat niepamiętnych z swoimi Wielbłądami koczują / w niezmiernie ładnej powieści Beduin, przetłumaczony z Arabskiego /

a Дениса Васильевича Давыдова –

z Glinką, mędrcem i Mędrcem melancholii tak mi
działem groźne i smutne widziadło wszystkie
błądzące w sobie gorzi Bogatszy nieszczęście
w Grodzie w dziedzinie Poezji — Żukowski często mi
przecudowne przekłady Wirgiliusza i Szyllera
W — tłumaczenia jego Eneidy heksametrami
ma być nieporównane — Gniedycz z Anakre-
ona — i Łobanow z Racyna — Rylejew swoje
rozumne, szlachetne żywe Dumy — Puszkin ożyw-
pie wszystko lekkiemi listkami — to są wscho-
dnie róże — ze złota — Baron Delwig obdarza
nas piosnkami, miłemi, bliskiemi natury, peł-
nemi uczuć i czułości — Kryłow często dowci-
pną bajką — Izmaiłow opowiada a zaś pocho-
dzą te dwie Panie w żółtym domu — Książe
Wiazemski ostry, żywy, rozumny i zabawny
gra dowcipem — Dawidow, Glinka Ostolopow
Baratyński, Tumański, Panaew, Pletnew
i drudzy darzą nas niewielkiemi Poezyami —
każdy w swoim rodzaju &c &c "
wyznaj iż nigdy dawno podobnego zbioru talentów
nie mieli zwłaszcza w tak wielkiej ilości jedno-
czesnych —

28. Listopada
10 Grudnia.

Kochany Józefie! ktoby nie widział nawet listu
by zgadnął iż to list z podróży pisany tak
widać mało umiał i twój i mój czas zostawmy —
Będziesz że mi co miał za złe?.. &c Dla mnie
kilka słów twoich tak wiersz są potrzebne iż ży-
wo czuję że same szczęścia mogłyby wyzwolić mnie z tego
stanu odrętwienia w którym zbyt często jestem —

myślę że i tobie podobne chwile nie raz uszczęśliwiły niezmiernie — a oto tak:

Miser sum, miserique succurrere disco —

Jeżeli przestaniesz w podobnie wszystkich wiadomości o Litt. Ross. jak te które ci dziś udzielam — napisz do mnie a mam więcej materiałów na kilka listów, w przeciwnym razie, odłóż twoją ciekawość do mego przyjazdu do Petersburga skąd ci będę już mógł co ważniejszego — systematyczniejszego napisać —

Będziesz może myślał że książki jak jestem litteratem tak [illegible] umiem i sam rozsądzić z tej strony twórczości której mam tyle — ile, nie lub mało, ale to bardzo — Zaczynam [ina] wszystkie czy mi brakuje bodźca czy zdolności —

Z poezyą myśl się spoczynku na zawsze — przedtem małom widział w sobie talentu, teraz tym bardziej się w tym przekonywam — proza mi daje czego odmówiła natura a trudów [illegible] prowadzić na szczęśliwy [illegible] [illegible] —

To com powiedział Wiktorowi niemu o niedostatkach jego poezji, mógłbym podobnie sobie powtórzyć sprawiedliwiej jeszcze — Zresztą będziesz sam mógł sądzić, pracuję teraz usilnie nad mówieniem kilku kawałków które myślę pod twój sąd poddać — na dwóch zdaniach poprzestanę — a tyle ufam twej przyjaźni iż się odważę na takie zlecenie: [illegible] Smutną Katastrofę Gil-Blasa z Arcy-Biskupem Grenadzkim —

Jest zawód w którym sobie więcej obiecuję powodzenia to jest Romansów Historycznych — z dziejów [illegible] nasze tak bogatych jest w charaktery [illegible] odrębne obyczaje i niewyczerpane nieszczęście — każdy z Okresów naszej Historyi nosi oddzielne piętno każda prawie z naszych prowincyj nową perspektywą odkrywa — Ze starożytny krajów chro-

niegdyś popioły Królów pod Opieką Oświeconych Ta-
tarów. tam dawna Szkoła Mazowsza po której do-
tąd jeszcze błądzi Cień dnia tego wielkiego kie-
dy Hetman Polski stawiał pojmanych Carów przed
Senatem i tudem — z jednej strony Litwa dłu-
go jeszcze Pogańska, z drugiej Szląsk pozne dzie-
dzictwo Piastów — tam na nadbrzeżu Bolesław
Śmiała dotąd Zamki Krzyżaków a na przeciw
aż do stepów Czarnomorza zaległy po wy-
prawach Dnieprowych Siczy Kozackie — Jaki
Zbiór wspomnień i Obrazów! —
Jam tu cicho pozbawiony wszelkiej pomocy i ska-
zany skromnie na każdym zatrzymywany krokiem
zacząłem pisać Romans z czasów i sięgnąłem się
do klęski Warneńskiej — gdzie więcej Imaginacyi
ustąpić mogę — powiedziałem zacząłem pisać,
mówię zacząłem myśleć lepiej co bowiem oddać
i pracy umysłowej, kiedy przedmiot obrany zaczyna-
nam się w myśli rozwinąć — szczegóły wszystko
one nowe zebrawszy.
dziś z ~~[illegible]~~ Cieni i powoli znachodzimy się w le-
targii którejśmy z razu na obłęd zasmuli —
Cóż kiedy ów nieszczęśliwy Walter Scott zawsze
pomieszać raczy? Kiedy mi stanie na myśli jego
figury tak żywo tak mocno odegrywane że wi-
dzę ich twarzy, słyszę akcent mowy i po każ-
dym ruchu poznaję jak dawno znajome osoby;
mówię, tak mi się wtedy zdaję wszystko i bierz-
że wpadam w rozpacz i sobie, moje romanse
i W Scotta razem wszystkim diabłom oddaję —
Drugie dwa przedmioty które postanowiłem sobie
wypracować jeśli kiedy po nowych zawodach na
zawsze nam przy tym zamierzam in dulcia otia
Senectutis — 1. Samuel Zborowski, Charakter nie

[illegible] pióro Pisarzy – Tako przeznany narodowej
niewoli i Spisku Konfederatów Barskich w
więzieniu St. An. gdzie śmierć Łukasińskiego nie
mniej mogła być rozrzewniającym przedmiotem jak
ona jest w Waverleju Rozstrzelanie Mac-Fer-
gus-Mora, gdyby był talent Romansista
Szkockiego – Są to zdarzenia cechujące Epo-
kę i pod tym samym względem już wolne-
go Świata w którym ja te przedmioty widzę
mogłyby z nich być interesujące a ważne
historyczne obrazy – Lecz atoli czy nie byłyby
miały tom Miecza w pochwie według wyra-
żenia Byrona –

Dla czego mówię ci o tych wszystkich szczegó-
łach że chcę ci dać poznać przedmioty nasze
które zajmują duszę moję godnym Samotna(?)
i przenieść w Sferę wyobrażeń i myśli w której
żyję –

Widzę cały Stolik zarzucony Arkuszami tego listu
trzeba przestać –

Lecz zapomniałem ci donieść jedną literacką wiado-
mość mieux vaut tard que jamais –

Nieśmiertelny Autor Co kto lubi Żyje!
powieść Grażyna niech poczuje opuszczoną
Arcadie – przypadkiem dowiedziałem się tego
od jednego jego sąsiada z okolic Lubaru
lecz nie zaręczę najuroczyściej że Sławny Lite-
rat Warszawski Hilary Zaleski żyje a nawet
że od Kontraktów ma względy Pomorza [illegible]

Józefie! Zawierz ten list twoimi słowy „ przez za-
miany wyobrażeń i rzeczy urozmaicony jakoś,
naszą podróż bezplenną i smutną: trzy ci po tych
pieśniach przesunięciem „ Józefie z czyjej strony zaległości

twój zawsze Wybranowski

14) 19 ~~572~~ 233

dnia 23 Grudnia 1825
4 Stycznia 1826
Aleksandrówka.

Józefie Józefie długoż błądzić się będziemy po tym nieprzyjaznym dla nas świecie, z sercem ciągle rozdartem, niemając sobie powiernej ino jedno tajnej pamięć smutków i zawodów? — Twój list obudził w mem sercu wszystkie współczucia boleści i zamroził mnie na długo czas.

Wczoraj będąc w Czehrynie odebrałem twój list z 9 Grudnia i 3 — chciałem zaraz odpisać, lecz serce moje tak pełnym wszystkich uczuć było, że nie mogłem zebrać słów ani myśli.

Więc już i po twojej smutnej miłości — „kilka słów prawie obojętnie wymówionych, mnie wtajemniczonemu ciebie w mnie oddawna, odkryły cały ogrom twego cierpienia i w sercu moim jak w wiernem zwierciadle powtórzyło się wszystko co ci serce musiało, lecz żyj nie poddawaj boleści Józefie — wspomnij wędrownika Byrona co się w twierdzy jesz powtarzał — O są dusze dla których to było jedyne lekarstwo zostało — tak i ty Józefie bądź wyższym nad boleść, Zamknij się cały w twem łonie, do razu wszystkich miłości i przekonaj samego siebie że nie ma boleści którejby serce ludzkie zmienić nie mogło. Myśl że już cierpienia nie ma od tego nic nowego dla ciebie w zmianie twej duszy, zaczyna może rola ale serce ulecz. — Jan Atlet zwycięzca spoczywa na zgromionego u nóg swoich przeciwnika i w dumie serca twego powiesz „zwalczyłem"

Józefie boleść nad niestałością uczuć i nadziei człowieka, lecz możesz kiedy im wierzyć? Widzisz

wszystkie

niegdyś umierzenie z którym oddawałeś się twojej nami-
iętności, lękałem się zawsze ażebyś nie [illegible] wzru-
cie we trwałości tego [illegible] oczarowania w którym
byłeś a który się wcześniej musiał koniecznie; lę-
kałem się. bo mógłbyś [illegible] dawno przewidywać się
powinna, wziąść za niespodziewany ów przeznacze-
nia, niedozwolną wyjątkowość za dowolne zrządzenie
losu; lękałem się, bo błąd zawsze mógł mieć zgu-
bne dla twojej spokoyności [illegible] - Józefie byłeś
nie z rodzaju ludzi którzy w szczęściu więcej
mogą bezkarnie [illegible] - Miłość nie dla tego jest
ślepa, że, jak pospolicie mówią, niedaje nam do-
strzedz niedoskonałości kochanej osoby. byłoby to
działanie bardzo bierne lub raczej przeczące
od [illegible], lecz że nas mianowicie [illegible]
w obłęd wprowadza w fałszywym widoku wy-
stawiając przedmioty. Marzenie za idolem
bez [illegible] i kosy a [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible]
mieszkać na ziemi [illegible]

Odczytując twe pismo widzę że zarzutem karać
moją teoryą sceptycyzmu - lecz niezdolny [illegible]
mu Józefie za niedowiarstwo miłości - i [illegible]
nim - wierz mi, iż sam się dziwię widząc jak
głęboko [illegible] przekonaniem przejęty - Mi-
łości płochy i powierzchowny rzadko mnie
szczęśliwie zastanowienia i [illegible] zdecydowania
się owocem - pierwszy popęd rozwiązuje wszystko;
po [illegible] dopiero z niemałym zadziwieniem widzę
skutki przeszłym usprawiedliwiające się u Mi-
działeś sam, Byłem kochany, a [illegible] wyrze-
kłem się dobrowolnie [illegible] miłości; Ko-
chałem i serce moje jeszcze drży może na to
wspomnienie, nie mając dla tego mniej [illegible]

Żeb[illegible]

w którym

zerwać więzy mocy Armidy i kiedy zwyciężony
długim spoczynkiem i przesadą nie iuż do zwal-
czenia się miałem, opuściłem na zawsze wy-
ciągające objęcia kochanki — dla czego?, dla
tego, że nie mogłem stłumić w mem sercu jam-
snego głosu który mi zabraniał więcey w szczę-
ściu umierać - dla tego, że mam wiarę że
każda rzecz się ściśle? waży i wynagradza; dla tego
że upewniony w tym byłem że w szczęściu wy-
obrażonym wcześniej, tem mniej trzeba abym się
poniżał w mowie zniszczyć; dla tego nareszcie
że nie widziałem innego sposobu iak oblać oblać?
krwią serce od razu lub palący zwalnia
i przeciągłe na codzień więdnące nadzieje
i uroienia serca najdroższe — kiedy to może
nazwać płochością, dziwactwem lub gorzey,
ia tylko powiem że iak kolwiek moje
postępki zdać się niezrozumiałe i bez związ-
ku, nie mniej są one dla tego ścisłą wy-
nikłością iego charakteru, sposobu widze-
nia i czucia —

Józefie mogłżeś rościć prawa do szczęścia
którego nie ma na ziemi? nie zmusiłżeś że
na słowo miałem iść się narazić? Józefie
dziś kiedy rozmą stanęliśmy na iednym iuż
punkcie, cieszmy się smutnie z pęta o-
statniego ziemnego wiążące nas do ziemi - prze-
szłości nawiedziłeś cień poetycznieyszy na my-
śli naszej a udoskonalone cierpieniem ser-
ce ina Ogrom nareszcie umysłem przyię-
nie ton cięższy i wznioślejszy wyraz —

Bruno

Znow odczytałem i tę razą silną miałem tenta-
cyę wrzucić go w ogień - Co za bezład myśli
i wyrażeń - ani ciągu ani harmonii ani po-
rządku ? - lecz co robić - za każdym razem zwraca
myśl na serce i przeznaczenie człowieka,
Olbrzymi Obraz, perspektywa nieskończona od-
krywa się przed moim stworzonem okiem, wi-
dzę tysiące światów i stworzeń i w tym nie-
pojętym Ogromie drobny pyłek Atom=
= Człowieka z sercem pełnym sprzeczności,
duszą bezsilnemi żądzami trawioną i prze-
znaczeniem zakrytym; zawrót głowy mnie
bierze, gubię się w tym labiryncie i żal
człowieka co się ze snem pasmie musi się
mocować i nieustannie dźwigać żeby
się znaleźć, utrzymać. zapomnieć w przypo-
mnieniu że myśli jak są, może tym i [illegible]
nowszy [illegible] bezładnemi zastąpił - wiem
że można porządnie układać dowolny syste-
mat, z zimną krwią i rozwagą pisa-
nie na świecie, lecz że piszę co czuję, a pi-
szę z sercem drżącym jak struna, pełnym
i twojego cierpienia i moich obudzonych wspomnień.
wszystko mnie wzrusza, dotyka i zatrudnia -

Smutną mi wieść donosisz o Julianie Zale-
skiego śmierci - źle go znałem lecz trudno
mi pojąć że pod powierzchownością płochą i
obojętną można ukrywać duszę wzniosłą i czułą
i serce pełne namiętności - Mój Józefie, że
codzienne stosunki i głos serca różne być mo-
gą dziś tego często, mając nam dowiedzeniem

16

ad 14)

30 grudnia 1825
11 stycznia 1826
Aleksandrówka.–

Smutny niezmiernie byłem smutny po odebraniu twego listu i w poprzednich kartach zaraz po tem pisanych sam tego ślad znalazłeś, On pierwszy przerwał długą spokojność której używałem i trzeba wielu dni było nim przyszedłem do moich zwykłych zatrudnień wrócić – Czułem ciągle serce ściśnione i przeszłość nie zasłała mnie jak brzemię – Dziś znowu pióro biorę i nie wiedząc jeszcze kiedy list ten będę mógł wyexpedjować na pocztę, wracam do przerwanych w ostatnim liście doniesień o nowej Literaturze Rossyjskiej.

Ostatni Numer Telegrafu Moskiewskiego zajął mnie umieszczonym wyjątkiem z Don Juana Byrona z pieśni której nie było jeszcze przy mnie w Warszawie, gdzie Poeta pod zmyślonem nazwiskiem N. Normans-Abbey opisuje swój dziedziczny Zamek New-Stead – Opis czarowny – On przeniósł ostrzydloną myśl moję w te chwile kiedy w końcu długich, samotnych przechadzek siadłem w nieuczęszczanych Zaroślach miłości na piaszczystym brzegu Wisły raz pierwszy przeczytał karty Poematów Lary i Manfreda a nowy świat poetyczny odsłaniał się przedemną.–

Rossyanie nie raz usiłowali przenieść na swój język niektóre z płodów Angielskiego Poety – z tych które mi się czytać zdarzyło wyjąwszy Z Dziewicy z Abidos p. Kozłowa zwłaszcza bardzo udatnemi. W tymże Numerze Telegrafu jak i w poprzednim umieszczony czytałem wyjątek z Romansu Irwing Waszingtona

Amerykanina pod tytułem Tales of Travellers powieść wędrownika który według zdania dzienników stoi na równi a według mego przekonania Coopera – lecz mówię o rzeczach o których mam więcej i widzieć i porównać z przeszłości – wracam do właściwej literatury Rosyjskiej –

Przesyłam ci wyjątek z jednego z młodych Poetów Awr. Norowa Uwiązania Ducha do pisany z podróży do Chlebowa w Moskwie. Imaginacya żywa i szybka może nie mniej lubi się mu podobny –

Островъ Нордерней (naprzeciw brzegów Ost-Frieslandii)

(Посланіе къ Языкову.)

... Lungi, lungi da questa terra!

T. Tasso Veglie.

Къ тебѣ, о другъ и братъ мой Языковъ
Пишу изъ тѣхъ далекихъ странъ
Гдѣ съ Океаномъ смежно небо
И землю роетъ Океанъ....
Съ высотъ песчаныхъ Нордернея,
Въ часъ бури, средь ревущихъ волнъ,
Цѣвницей скромною владѣя
И грустною мечтаніи полнъ,
Переношусь въ Москву златую,
Красавицу Русскихъ колыбель.
Тамъ я ~~ту~~ подругу молодую
И друга стараго имѣлъ;
Но ахъ! влекомый тайнымъ рокомъ
И непонятною тоской
Простился съ вами – и въ далекомъ
Теперь краю земли чужой!..
Живу въ уединеньи дикомъ,

Среди страшныхъ для пловцовъ морей,
На кои стаи птицъ, со крикомъ
Летятъ добычи ждать своей —
Между тѣмъ какъ ось земли трясется,
Кипитъ разсвирѣпѣвшiй понтъ,
Въ клоки надутый парусъ рвется,
Во мглахъ изчезнулъ горизонтъ...
Трещитъ корабль облитъ волнами,
Бѣжитъ съ него за валомъ валъ,
Въ послѣднiй разъ махнулъ крылами —
И въ бездну рухнулъ! — и пропалъ!...
Съ разсвѣтомъ пламенной денницы
Текутъ на берегъ рыбаки,
И дѣлятъ рыбы и корицы
И шелку полные мѣшки;
Дивятся Бенареса ткани
Цейланы крупнымъ жемчугамъ
И не страшась стихiевъ брани
Все алчутъ къ дальнымъ плыть брегамъ —
Тамъ, другъ мой, здѣсь дыша свободой
Небесъ лазурныхъ подъ шатромъ,
Съ премудрой матерью Природой
Живу въ союзѣ я святомъ!
Изъ мiра самъ собой изгнанный,
О человѣкахъ не тужу,
Европы на брега туманны
Съ презрѣньемъ некимъ гляжу —
Увы! другъ я такого мiра
Не утолятъ душевный гладъ, ...

. . . .

. . . .

Не

Но здѣсь таинственной Изиды
Учусь я понимать языкъ.
Изъ Царства голубой Фетиды
Грядущій вижу Фебовъ ликъ;
Натуры книга предо мною
Развернута здѣсь и ночь и день
А слава съ гордою тщетою
Бѣжитъ какъ облачная тѣнь!...
Прощайте братья Человѣки,
Безъ васъ, друзья мнѣ небеса,
Скалы, ручьи, пещеры, рѣки
Пустынныя степи и лѣса!...
Въ лучахъ серебряной Гекаты,
Среди полночной тишины
Покинувъ кровъ рыбачей хаты,
Иду возсѣсть на крутизны
И какъ Халдеецъ вперивъ очи
На звѣздный молчаливый сводъ.
Царицы вѣковѣчной ночи
Неровный наблюдаю ходъ,
Мечтаю надъ ея вліяньемъ
На океанъ встающій вдругъ,
Подернутый ея сіяньемъ
Блестящій далеко вокругъ,
Стремлю задумчивый взоръ
Въ неисходимый Эмпирей,
Горящихъ солнцъ вторгаюсь въ хоры
Безсмертною душой моей
И восхищенный строю звуки,
Дерзаю въ трудный мой полетъ,
Небесъ таинственной науки
Высокій воспѣвать предметъ!

Одеиндъ

Autor [illegible] nad [illegible]
Astronomia i [illegible]
[illegible]

Однажды, — другу я не скрою, —
Однажды здѣсь, вечерній въ часъ,
Младая дѣва надо мною
Въ лучахъ Діаны пронеслась . . .
Эфирныя ткани облекали
Ея эфирный свѣтлый станъ,
Семь яркихъ звѣздъ надъ ней сіяли,
Въ вѣнцѣ, сфера земныхъ странъ,
Другою же вѣнецъ прелестный
Съ улыбкой показала мнѣ, —
Я слышалъ: „ободрись смертный!“
И быстро скрылась въ вышинѣ . . .
Когда не лжива сердца вѣра,
Когда не сонъ мечтъ поэтическихъ, —
Сей геній, Ангелъ мой былъ
Уранія — Венера!

Бывало сидя на брегу высокомъ
Съ печальной Музою моей,
Смотрѣлъ я неподвижнымъ окомъ
На блѣдные холмы Зыбей
И въ безконечность Океана . . .
Мой другъ, въ часъ бури сидѣлъ Платонъ
Надъ бездной волнъ, съ высоты кургана, Sunium
Вселенной постигалъ Законы,
И вдохновенія природы.
Съ Закономъ сердца согласивъ,
Училъ высокимъ чадъ свободы
Въ тѣни платановъ и оливъ! . . .
Не долго мнѣ душой безпечной
Въ уединеньи мирномъ цвѣсть
Готовъ корабль мой быстротечной
Опять меня въ Европу несть —
Подвергнуть испытаніямъ рока
И пламенѣющимъ страстей
Въ

Въ страну сует въ страну печали,
Безъ милой сердцу и друзей!
Но ты живешь въ завидной доле
Счастливѣйшей Матерей. Нынѣ
Вседневно процвѣтаетъ боле
Цвѣтъ розъ и лилій твоей дочери;
Утѣшь воспоминаньемъ друга
Напомни родину ему,
И жизнь семейственнаго круга,
И радости въ твоемъ дому;
Взыграй струнами нѣжной лиры,
Про свѣтлую Москву воспой,
Утѣшь его; онъ странникъ сирый
Въ землѣ далекой и чужой

Авр. Норовъ

1° Любовь Материнская — Millevoye — L'Amour Maternel

Tymański - Тумански[й] - ieden z młodych poetów Rossyiskich: z ktorym właśnie w czasie niego powrotu z Warszawy, poznałem się Osobiście, umieszczał od kilku lat w dziennikach Rossyiskich rozne poezye niezaprzeczonym pięknem nacechowane talentu - Przytoczę iedne w rodzaiu Matki i Dziecię Brodzińskiego ktore zdaia mi się pełne łagodności i słodyczy -

Больное дитя -

„ Какіе сладкіе такіе звуки
„ Еще до утренней зари
„ Тревожатъ сонъ мой полуночной
„ Родная, кто такъ, посмотри!"
— Все тихо, никого не видно
И что за пѣсни въ часъ ночной?
Прилягъ опять. Усни спокойно,
Усни малютка мой больной!

„Нѣтъ, нѣтъ! то не земные звуки
„Мнѣ стало такъ легко отъ нихъ,
„То Ангелъ сладко мнѣ поющій,
„Прости, родная!“ и замолкъ –

Drugą pod nazwiskiem Żałoba w tymże rodzaju równie ładna bez pretensji i inna, która według mego zdania dobrze malując nieodgadnioną tęsknotę która niekiedy trawi serce płomieniem tęsknienia –

Май.

Повѣялъ Май! шумятъ и блещутъ воды;
На солнцѣ листъ трепещетъ и блеститъ
Цвѣтутъ луга, пестрѣютъ огороды,
Но свѣтлый Май меня не веселитъ –

Пусть тотъ весны очарованье славитъ,
Чью душу кроткою – какъ тихій миръ полей –
До позднихъ лѣтъ младенческихъ забавитъ
И первый листъ и первый соловей –

Но я пылающій въ душѣ мятежной,
Однообразіемъ и жизни и забавъ,
Безумный, я бъ желалъ чтобъ снова вихорь снѣжный
Затмилъ красу потоковъ и дубравъ –
Не говорите мнѣ: всему чреда на свѣтѣ,
Иныхъ душъ на умъ:
И въ дни снѣговъ грущу о тепломъ лѣтѣ,
Въ весенній день тоскую по зимѣ –

Такъ пылкій юноша, изведавъ страсти муку,
Сердцемъ полюбитъ испытывая вновь
Въ своей любви находитъ грусть и скуку,
Разлюбивъ, опять зоветъ любовь

Гуманецкій

Musze się z przymusem ograniczać wyjątkiem kilka ci przytaczam — Jest Romansyzm tam cały tam się Poetyczny tak często w nim się spotykai dnia wyrażenia pełne życia i kolorytu z równie iak we włoskim bogactwie i pełności harmonii zwodzi nas i o wewnętrzney wartości czasami zanadto pochlebnie uprzedza — Rytm długi w Romansie iest tak pełny wedle naszey powagi ich Poezyom Hexametry maią przeliczne — Gniedycz tłumaczy pieśni Homera Żukowski Eneidę, z mnieyszych poezyi Idylla Gniedycza pod tytułem Rybacy napisana hexametrami na uwagę, całe iako wierny obraz z natury — przekład Żukowskiego Wędrowniczka Szyllera wierszem białym wiel-ładny — chcąc ci dać wyobrażenie tego rodzaju poezyi wiązaney przeniosę u nas wyjątki z Syna Otecestwa 1823 r. poezyę bezimienney 15 letniey Autorki — kto ma takie czułe iak ty ucho niepotrzebuie przyzwyczajenia aby uchwycić tę harmonię

К Лирѣ —

Отдайте Лиру мнѣ златую,
Отдайте радость мнѣ мою,
Отдайте пѣсни вдохновенья —
Бесѣду тихою съ мечтой! —

Долга была съ тобой разлука,
Подруга тайныхъ думъ моихъ!
Прощальну пѣснь мнѣ отдавала,
Послѣднею пѣснію души —

И долго предъ тобой стояла,
Оцепенелая въ тоскѣ!
Слезами грусти умоляла:
Коснися сердцу моему!

О, возбуди надежды прелесть,
Скажи, что есть сія мечта,
Желанье есть въ семъ хладномъ мірѣ
Пріютъ есть пламенной душѣ;

Что солнца лучь меня согрѣетъ,
Что въ сердцѣ расцвѣтетъ весна;
Что небо ясное престанетъ
Быть свѣтлымъ сводомъ для меня —

И долго, долго ты молчала,
О лира вѣщая моя!
Твой тихій гласъ сквозь бурю грусти
Пути въ душѣ не находилъ —

О какъ сказать, съ какимъ восторгомъ
Ловила я твой первый строй!
И первый звукъ струны волшебной
Надежды долгій сонъ прервалъ!

Отдайте жъ лиру мнѣ златую
Отдайте радость мнѣ мою
Отдайте пѣсни вдохновенья
Надежду тихую съ мечтой

Е. Ф. Б.

Jeśli razem przypomnimy echo: trzeba przyznać iż nieraz uprzejmie. oczywiście jest podejrzenie że ta istna zdarzenia ... na przykład w poważnej pieśni że zdarzało by mi się zbyteczny - mowa czyśnicami prosto podzielona kształtem zgodniejszym niż zdaje z tym obrazem niedoskonałym jaki stanowi serce ludzkie przedstawia - w tych poezj ważnych akordach łatwiej poznać głos czulszy i nadziei bezcelowy ... obiegł. nadto +

3/15 Stycznia 1836. Al

trzeba, wróciwszy ten list nieskończony a tyle widzę
już gości na moim stoliku że muszę prze-
rwać jak ich mąż literacki bulebyś czekam
mają zmienić wszystko co mi jeszcze powiedzieć
zostanie —

Autor Dziadów. Fr. Mal.. i twoi niegdyś Pe-
dagog słowiańscy są w Odessie - wszyscy wię-
cej ciekawi o was za prozę - Pawłowskiego mają
tu za Improwizatora, to jest po słuchach bo
jego poezji wcale nieznają. - Od czasów nieba-
szczyka Owidyusza nie wiele postąpił w Oświe-
cie kraj Scytów — Stąd więcej o nich powiedzieć
nie mogę — —
Kraszewskiego dotąd napróżno czekam - u nich
są działy majątku z siostrą te więc go za-
pewne zatrzymały - Ja dziś lub jutro wyjeż-
dżam do Leszczynowa i razem do ciebie pisać
będziemy - Z tamtąd może będziemy częściej
co donieść o Sewerynie —
Na kontraktach nie wiem jeszcze czy będę -
interesów bowiem nie mam a pieniędzy do
stracenia mniej jeszcze - powiadam jednak
że nie wiem jeszcze w takim razie także
się dowiedzieć do Glińskiego czy mi co
nie przysłali od ciebie -

Obiecałem ci pisywać co dwa tygodnie - nie
mam także prawa żalić się na twoje leni-
stwo - czekam zawsze niecierpliwie i z wdzię-
cznością na spełnienie obietnicy. Mój Józefie
człowiek potrzebuje złudzeń, potrzebuje utworzyć
sobie cel życia, jakkolwiek zawody i chimery.
czny; - Dziecię ściga motyla, młodzieniec mi-
łości, mąż sławę lub majątek za dziecięciem,

młodzieńcem: wiesz że iedną zawsze płochą uga-
niam się Marą. My jesteśmy szczęściem czyli nieszczę-
śliwem [illegible] stworzeni, aby wołaniu posłużyć się
złudzeń i nadziei. podajemy sobie ręce, wzajem ia-
ko [illegible] aby się przypominamy mniej ob-
cemi wydawać na ziemi po której się błąkamy.
Przyjmij [illegible] inni nam życzenia, obawy:
nadziei. Pomagajmy sobie uważać codziennie
niezmienne pamiętne myśli – przedmiot ro-
wni imaginacyjny może lecz nie mniej do
tego przypominający zawsze od innych –

Książek nowych o których mi piszesz wcale nie
otrzymałem – całą moją nadzieję ia na kontraktach
będę mógł przecie dostać co nowego: i zastępu-
jąca wtedy mi czas w dzień bardziej uczuwać
dni – jednak dziełko które teraz przypomnimy i
przeczytawszy czytam iest Historia Książ-
ka Katarzyna – niezmiernie interesująca dla
nas nie tylko ze względu stycznemi z naszemi
dziejami ale też iako przedstawiająca wierny o-
braz przechowanych dawnych obyczajów Słowian-
skich przez iedną z najważniejszych ich plemion –
Właściwie co do obyczajów Słowian Szyszko
i przeczytam dodatek do Ludowej [illegible]
w ostatniem wydaniu – Oczewiście [illegible]
opisuje sposób odprawiania pogrzebów, zale-
nie się niewolników &c. niezmiernie ciekaw-
szy kawałek – najciekawszy i cały [illegible]
tułem —

Co do pieśni ukraińskich których życzysz – nie
mogę odpowiedzieć twemu żądaniu a przy-
najmniej obiecywać na pewno – Chciał się

się tem zsiąg i ciąg korzystnie, trzeba się odwa-
żyć na wędrówkę po kraju, zmieszać się pod strze-
chy wieśniacze i szlacheckie ani czasu ani trudu
żałować nic nie podobne – wszystkoś co mi radził
abyś zebrał coś takiego przecież było bezskutecznie [bezskutecznym]
tandy Żagam się pytał brat co na żarty, bawi-
ło się. wstydził się a sam się zniecierpliwił wy-
konia i porzucił – Daj mi sposób a wszystko
to zrobię co żądasz ——

Trzeba ukończyć. Twój zawsze
M Grabowski

O moich pracach nie napiszę co bowiem
często przerywam i nic nie doczekam – może
w najpierwszym liście będę mógł co więcej
powiedzieć – często dla braku tadżem u-
stkem w zupełnym moralnym otrętwie-
niu żony znowu wrzący tak mnie wspomnie-
nia, tęsknota obawy tak mam serce
przepełnione iż nie jest. porządnie robić
nie mogę – Wiem mi Józefie nie porów-
czy na Ukrainę, – samotności zupełnej
nie znajdziesz a pozbawisz się wszelkich
środków i pomocy miasta – tam żyjesz
jak chcesz [chcesz] tu będziesz musiał się stoso-
wać do życia drobnych, nieznanych,
zwyczajów – Wiesz iż umiem się stosować
do wszelkiego i zdanie wodę, wadę jest
Zmuszony jestem – ile razy zazdroszczę nawet
tej przekupce [przekupce co ma] w mej zdrowie stragan [stragan] na rogu ulicy
w Warszawie – drogi nie chcę cię tkwić po-
zbawić porzucać ——

Do Szanownego Pana o Kniaziach i Sanekkiem – Sztetlinga

(5)

20/

17 Luty 1826.
Mały Paryż —

241
550

Monsieur!

Mowił mi Baron a baronowi iakiś słuchus, że Asandziej utrzymujesz częsci że tak rzekę umaradawiasz pisma w dążnosci swey ku polorużacyi obyczaiów wieku XIX zmierzaiące, — jeżeli tak iest i w modzie rolnią? te pisma. więc każdy ma prawo przedstawić mu swoie pomysły, co w tey mierze do odniesienia stysznosci wszystkich żądnem być może —

Ja Asandziejowi mam honor wykazać, że się temi bagatelami sam nie mozolę; albowiem będąc w zachowy- regularycznosci życia mojego, walnosci prawidłowysów odemnie sennego umu przedpisanych, wszelkę czytalnoscią poniechiwa- ale mon ami respectable Graf K. . . . . pismi? znalazłszy wielki pociąg w Artykulicznej pismi- cznosci, ktorą tu zamieszczam, życzył sobie że- by ią w druku widziano; więc proszę o wydrukowanie a razem dwa przykładniki Ja (Za) mawiam, na ktore złoty ieden rekommendziej; iżeli co zeydzie na trzeci, więc Asandziey i 3. przykładniki z woli nas adressować upoważnionym zostaniesz —

Votre tres humble serviteur
Hrabia fon Gr. . . . —

Łaskawy i cztery Kochany Józefie, czy odebrałeś listy moie poprzednicze, żadnej iuż od ciebie wiadomosci nie odbieraiąc przez czas tak długi zaledwo od Michasia rzegłem się cokolwiek dowiedziałem, lecz i ten iuż dawno listów twoich nie odbiera

Zjechaliśmy się potem z Michasiem, razem odbyliśmy
drogę Kijowską, i dziś z Aleksandrówki piszemy
do ciebie. Własnie posłał do Czehryna, czy niema
listu i oczekuje posłańca z powrotem, a tymczasem
gotujemy nasze listy aby się twojej niedbałości przy-
pomnieć. Nie długo iuż przez pisma rozmawiać
będziemy, wiosna, a przynajmniej lato połączy nas
znowu na czas jakiś w ukraszeniu, cieszymy się
tą miłą nadzieją, i tyś ią podziel z nami. W liście
twoim do mnie przez Michasia pisanym, otworzy-
łeś nową oczom moim perspektywę, która oprócz
ci odjazdu zgody naszej uzyskania ciebie, nowy i zupeł-
ny cel życiu naszemu nadała. Zgodziliśmy się z Micha-
siem na wędrówkę dwuletnią dwuletnią, skutek zamiaru
naszego jest iuż nie daleki? niedaleki, zależy tylko od przyby-
wania się z powszednich stosunków, w jakie
nas, a szczególniej mnie okoliczności dziwne
wplątały. Mocniejsze związki, które mnie z miejscem łączyły
i ludźmi wiązały, śmierć zerwała, innych nie
mam i łączyć nie myślę. Same pamiątki
zostały, gdy pierwszej młodości uleciały, i wrażenia
wrażenia boleści smutku, czas zatarł albo zatrze
a wspomnienie przeszłości iest zawsze tkliwe, ale
nie udręczające. Nowe życie, nowe widoki, bo serca
młode i niewyczerpane. Pojedziemy szukać wrażeń
i nauki, abyśmy mieli czem nadal żywić samo-
tność naszą, do której tak nieprzygotowani, udaliśmy
się. Przeżyłem okropne półtora roku, sam, bardzo
rzadko pismami waszemi zasilany, przytem
własnemi oczyma na cierpienia i śmierć ukochanej

Drogiej Osoby, zamknięty w sobie i w ludzi, od wszelkich
ze ludźmi stosunków prawie, cóż mi zostawało? nie
miałem już w przyszłości nadziei, nowa kolej życia
której niegodny, wszystkim mnie przejmowała. Religia
wszystkie od mnie uwiodła, bo nie widziałem już Opatrzno-
ści która mnie taką niełaskawością dotykała, owe obce
miłości i uwielbieniu, nieszczęśliwym uczuciom, i za-
pomnieniu wszystko oddawało. Jak smutno, jak
nago, widziałem całą rzeczywistość życia! Lecz wszy-
stko się kończy na świecie, i to się skończyło. Oddanie się
mnie, przybycie Michasia, szczęśliwie wskrzeszenie
ożywiło z życiem, uczułem znowu zaufanie w sobie,
i jak po długiej chorobie, uczułem rześkość, i rozkosz
wyzdrowienia. Jam się sam ze przebytem tę wielką
rewolucję życia, którą nikt zmierzyć i nie prze-
płacić, a która na dalszy mój zawód, mam nadzieję
i niemały i korzystny wpływ mieć. Bez waszej opie-
ki pomocy, nie wiem jakbym się obszedł w położeniu
tak nieszczęśliwym, i jakbym odzyskał tę żywość która
naszym uczuciom najgorsza strzyma, jak miło mi
było wiedzieć i przekonać się iż wy mnie szanowali
wtedy, kiedy już nie mnie sercom waszym
nie przypominało. Kiedy pod niskim wejrzeniem
trwałem pamięci Drogiej Przyjaciółki która mnie ukochała
trzyma. Wszystkie przeznaczenia nasze spólnie iść mają
pomimo przedziału, pomimo odmian życia, nigdy
sobie obcemi nie będziem. przetrwamy marne troski
życia, zawsze kochani i szanowni sobie wzajemnie.
Miło mi stokroć przypominać to sobie. Doznawa-
łem wpływu drogiego Ducha [dusz] przeszłych na smutne
życie moje. Kochany Józefie, dawno już mówiłem

z sobą, lecz pocieszmy się nadzieją że się wkrótce ujrzemy
Jak piękna droga ~~[illegible]~~ mnie czeka z Michasiem, Włochy
Szwajcarja, brzegi Renu, wszystko to już we śnie
widzę przed sobą – Wiele to nowych wrażeń dla serc na-
szych, o i jak słodko nawzajem podzielić je z drogą
Już możemy z pewnością naznaczyć termin wyjazdu
naszego po drodze będziem u Rylewskiego od którego
najmniejszej wiadomości uchwycić nie możemy. Od owego
czasu ~~od~~jechał z Warszawy. Jadąc do Kijowa z Michasiem
przejeżdżaliśmy przez Bohatyrkę miejsce urodzenia
twojego – widzieliśmy te pola i miasta które ujrza-
wasz – Czytał Michaś Marię Malczewskiego, ...
i on o niej myśli – Ja teraz czasem całuję cię
i żegnam – Jan Krechowiecki

Od czasu mego wyjazdu z Warszawy jeden tylko od ciebie
odebrałem list Kochany Józefie a to z 3 Grudnia przesz. a
ponieważ w nim obiecywałeś mi częściej pisywać więc
nim wyczerpałem wszystkie domysły ~~[illegible]~~ tłumacząc sobie
przyczynę twego milczenia – co bądź co tylko pewna że żad-
nej odpowiedzi na kilkakrotne listy moje nie mam –

W Styczniu byłem u Krechowieckiego i z nim razem na
Kontraktach w Kijowie teraz mam go u siebie i gdybyśmy
tylko mogli ciebie mieć jeszcze wśród siebie powiedzielibyśmy
z nami pięknie i bardzo piękne chwile wróciły – lecz i to
nie długo może ziszczonem ujrzemy, jeżeli Krechowieckie-
mu interesa nie pozwolą prędzej, to zawsze w lipcu bę-
dziemy w Warszawie – nic nie dodam do tego co on pisze.
Wszystkie moje nadzieje mierowały się do jednego przedmio-
tu i perspektywa wesoła która dziś widzę przed sobą
ozięble mi te wiecznośći ukraińskie która przed chwilą
ciążyła mnie jak brzemię —

z Wacławem Sulewarim widzieliśmy się w Kijowie - u niego jest teraz Seweryn i z nim obiecał być w tych czasach u Jana a razem u mnie - pewniejszego się więc listu od niego spodziewaj z Aleksandrówki —

Czytaliśmy Poeta i Marię Malczewskiego - pewnom się Krechowieckiemu mówił bo mu para wiernie przedstawia Obrazy Litwy i rzeczy nadziei narodowego. Walter Scotta o drugiej nie wiem co ci powiedzieć, nierozumiem jak można upodobać sobie tak dziwnie igraszkę rozumu aby pełne energii pomysły i wysłowienia odziewać tą naciąganą nienaturalnością i przez wielki effekt tą dziwaczną ciemnością stylu - im więcej w nim widzę prawdziwego talentu, im znajduję wierniejszemi jego smutne obrazy Ukrainy tem się więcej gniewam, że nowość żal, nie mogę się bowiem ani spodziewać, ani nawet wymagać żeby go zrozumiano u nas. Krechowiecki słusznie uważa iż idzie tylko dobry kommentarz, gdyby kto chciał się zlitować do napisania takiego mógłby go obronić od śmieszności lub przynajmniej zapomnienia które go czeka - a to tem więcej zasmuca im kto więcej i do niepospolitych jego zdolności i do samego tego rodzaju poezyi przywiązuje wagi. -

— ganiąc ciemność wpadam w nią - piszę rozwlekle i płasko a i to mnie wiele kosztuje więc przebacz mi to. - WB - List który jest na początku tych ćwiartek odbierasz od dobrego naszego przyjaciela który się zobowiązał łaskawie kommunikować ci nasze pisma - Żegnam cię Twój zawsze MG[illegible]

Byliśmy w Stawiszczach muszę ci zarzucić że czasy znacznie się zmieniły zamiast bowiem białych szczupaków Wodzów Dnieprowych spotkaliśmy tylko wędrowne Cygany, była to banda Kommedyantów w wełnianych pończochach dążących do Kijowa pokazywać tumane panie - Oto masz konieczną stronę naszej wędrówki, bez której mi będzie droższą, nad tą w której który usiłuje cię narysować MG[illegible]

16) 21

20 Lipca 1826. Luszynówka.

Od sześciu miesięcy na kilkakrotne listy nasze nie mając żadnej odpowiedzi, zwątpiliśmy już prawie czy ją kiedy odbierzemy od ciebie, mniemając żeś zupełnie o nas zapomniał; lecz inna myśl nie równie boleśniej targa serca nasze - nie jesteś słaby lub nieszczęśliwy?.. O Józefie ta wątpliwość, ta sroga o tobie twoim wątpliwość nie schodzi nam nigdy z umysłu nie przestaje ni dzień ni noc przekładować sobie tobie wylanych -

Ja, Jan i Seweryn zebrani teraz razem przed odbierzemy jeszcze raz pokusie się o dostanie jakiejkolwiek wiadomości o tobie i dla tego list ten pod kopertą Ludwika Benthowskiego piszemy. Jeżeli go odbierzesz, odpisz, odpisz natychmiast, dasz tem najlepszy dowód żeś jeszcze zachował dla nas czystne przyjaźni w swem sercu -

Gdyby nie niespokojność którą nasze napawiada skupienie teraz jak jesteśmy, moglibyśmy się nazwać szczęśliwemi tak jako prawdą iż się szczęście jedynie w użytecznem zatrudnieniu i szlachetnem Entuziazmie znajduje. Roczniki Litteratury, który by tak dawno zamyślałeś wydać, zwrócił także naszą uwagę i użyteczność którą w tem przedsięwzięciu widzimy natchnęła nas niebyleko zapałem ale i stałością - Tom pierw-

szy mamy prawie gotowy, i ieżeli nas wesprzesz
twem uczestnictwem a nadto zechcesz ułatwić
samo wydanie ieszcze przed nowym rokiem
wyyść na swiat może — Powiemy ci szczerze iako
iest to prawdą że bez nadziei że z naszemi
połączysz twe prace nie bylibyśmy przedsięwzię-
li tego zamiaru; tak iest prawdą że w sta-
nie w iakim teraz są rzeczy i bez ciebie zam-
ysz bylibyśmy go doprowadzili do skutku; lecz
możemyż myśleć że wzgardzisz nami i naszem
zaufaniem, że opuścisz tych z ktoremi ra-
zem się kształciłeś, z ktoremi tako blisko
iesteś połączony sercem, i to w dziele o
ktorego użyteczności i ty rownie z nami
przekonanym iesteś?.. Nie, sami widzimy
iak są bezzasadne nasze powątpiwania.

Dla twoiey wiadomości kładziemy tu spis
materiałow ktore przeznaczamy do Tomu I:

I. Oddział Litteratury.

1. Rys Historyi Litteratury polskiey od cza-
sow przed-Chrześciańskich aż do u-
padku kraju — przez Mły..
2. Nowa Litteratura Polska — JK.
3. Pojata Romans Bernatowicza — Mły.
4. Maria — Malczewskiego — JK.

NB. Wszystkie te cztery artykuły sta-
nowią prawie ciąg ieden, dwa pierw-
sze będąc przygotowaniem, reszta
wstępem do dalszych Recenzyi —

II. Oddział Poezyi.

5 - { Żegluga Poety - S. G.
6 - { Noc w Soffiiowce - tegoż. w rodzaju prze-chadzki
7 - List do przyjaciela - J.K. - prozą -
8. Zamek Kaniowski poema w 6. pieśniach S.G.
Powieść ukraińska - prozą M.Gr. -

III. Litteratura Zagraniczna.

Litteratura Rossyjska. przekład poematu Puszkina Bakczyseraysku Fontanna -
" - " - niemiecka - O urzędzeniu się nowey Szkoły w niemczech - wyciągi z Pamiętników Götego -
" - " - angielska O stopniu oświecenia w Stanach zjednoczonych Ameryki z pism period: Angiel -

Jeżeli do tego zechcesz także dodać twe prace, które u nas początek historyczney, narodowey poezyi daty nie wątpiemy że rocznik nasz może być bardzo dobry, bardzo użyteczny - My sami mało co mniey nad 30 arkuszy druku dostarczyć możemy idzie tylko o to by się kto na miejscu w Warszawie zechciał zająć wydaniem - Jeżeli więc postanowisz wspólnie pracować, zawiąż zaraz z nami korespondencyą stałą w tem przedmiocie i powiedz.

naprzód Jakie są myśli twoie względem takiego rocznika - co przeznaczasz do tomu pierwszego i czy nie masz iakich szczególnych uwag coby nam w składzie iego przewodniczyć powinny -

powtóre Czy Glücksberg lub Brzezina

nabędą u nas rękopismów i czy się zaymą
wydaniem – Dla tego trzeba żebyś z niemi
pogadał i nam szczegółowie doniosł o wszystkim

Skoro tylko taki list odbierzemy, niezwłocznie
ci przyszlem rękopisma i odtąd obszerniey
pisywać będziemy, teraz daruy za tę urzę-
dową odezwę – niewiemy bowiem czy cię
ten list doydzie i czy nie zostanie równie
iak inne bez odpowiedzi — Kochany Józefie,
iak piękny, iak użyteczny zawód pracy ma-
my przed sobą – wielebym o tem pisać —
Badania nad historią ziemi w którey mie-
szkamy, zbieranie melodji i powieści ludu,
Kształcenie własnych zdolności każdy w swo-
im rodzaiu oto iest zawód któryśmy pra-
cóm naszym założyli. nigdy czyścieyszy en-
tuzjazm nas nieożywiał; nie dostaie nam ty-
ko żebyś ty go podzielił — O Józefie ileż ra-
zy myśliemy że gdybyś ty był między nami
nic by iuż nie mogło zakłócić naszego szczęścia
ile razy te marzenia nas łudzą?
iak zawsze naszym myślom i sercom
iesteś przytomny – teraz przyymi od nas
wszystkich uściśnienie i kochay tego który
iest na zawsze twoim.

M Grabowski —

Jeżeli Księgarze kupią u nas rękopisma
Ja z Janem przeznaczamy części nasze dla
Sewerynka, donosimy ci o tem dla tego że bę-
dzie ci to nie ostatnim powodem do wspierania
gorliwie naszego zamiaru —

17 22 Fr. 215 d. 11 Grudnia 1826 roku

Warszawa. 575 246

Józefie! niech cię niezadziwia ten list, dopełniłem (mem zdaniem) powinności przyjaciela, krok pierwszy czyniąc dla usunienia nieporozumienia co zachwiały zawsze drogą sercu memu i świętą przyjaźń naszą, nie chcę posądzać cię o niesprawiedliwość, owszem raczej chcę myśleć iż uchybienie iakowe zapewne przez nierozmyślność z mej strony popełnione twojej niechęci ku mnie przyczyną. Staię więc przed Tobą z przekonaniem czystości mych uczuć i pytam co za winy odjęły mi serce przyjaciół na ~~tyl~~ których tyle polegałem wzaiemności. Rozerwały te ogniwa co mi się nierozerwanemi zdawały. Mów, wymień je, a jeżeli w istocie uraziłem cię czym choć mimowolnie, bądź jenscze wielkim, wymień i przebacz. Gdym niewinny, okaż się sprawiedliwym, winny wspaniałomyślnym przyjacielem.

Czekam wyroku Twego, niech on będzie wyrokiem zgody, czekam go ze ściśnieniem serca, on mnie przekona czyli ~~nasza~~ przyjaźń nasza była tem Bóstwem co szczęście w me wlewała serce, czy tylko przyjemnem omamieniem. Odpisz, czekam tej chwili w

której rzucę się na łono Przyjaciela i z jego przebaczeniem Przyjaźń na nowo otrzymam.

M. Grabowski

Oryginał tego listu oddałem sam Profesorowi Nehringowi, do Wrocławia, 6 Stycznia 1889 r.

(18) 23

4 Lutego 1827. Leszczynówka. 56

Najdroższy Józefie - nie odbierając od Ciebie więcej roku żadnego
złożenia się na tylokrotne nasze pisanie, nie raz gorzko na-
rzekałem na twoją ciężkość, na twoje lenistwo, które ci pozwala
tak łatwie zapominać i niepokoić twoich przyjaciół. lecz
nigdy nie posądzałem żeby twe serce mogło wzajemnie dla tego
z którym cię łączy tyle pamiątek i współczucia - nie zwa-
żając na tyle powodów urazy które mieć mogłem, umy-
śliłem raz jeszcze ponowić się pisać do Ciebie przez P.
Bykowskiego, kiedy przecie doszedł mnie twój list tak dłu-
go oczekiwany i w moje serce głęboko twoim milczeniem
zranione, wlał kilka kropel gojących - prawdziwa i da-
wna przyjaźń wróciła ma pamięć na uważ i ja chętnie
i chętnie wierzę że odtąd nie będę miał powodu narzekać
na twoją niesłowność —
Seweryn i Krechowiecki byli u mnie w Aleksandrówce -
razem przyjechaliśmy do Kijowa, razem odebraliśmy twe
pismo z Umany 28 Grudnia 1826 r. nie wiem przez Bykow-
skiego, lecz na ręce Bykowskiego przez jeden z transpor-
tów Glücksberga - Będąc cały czas mego pobytu w Kijowie
chorym nie mogłem zaraz odpisać, ułożyliśmy się więc z Lu-
dwiniem iż go będę czekał w Leszczynówce. lecz gdy
po tygodniowym oczekiwaniu ten nie przybywa a mnie
interessa odwołują do domu. list ten piszę i zostawię
u Krechowieckiego niech go Bykowski razem z paczką
listów Jana i Seweryna zabierze i tobie dostawi —
Mój Józefie, mój drogi Józefie, jak często tu mówimy
iż tylko Ciebie, Ciebie nam brakuje żebyśmy mogli zupełnie
być na samotnym świecie któryśmy sobie dla siebie utworzyli-
Ja, Jan i Seweryn żyjemy prawie razem, pracujemy razem,
dzielimy wszystkie wrażenia, kommunikujemy myśli i zawsze
przed nami stoi jeszcze ponętna nadzieja iż to życie nasze
samotne i cichej pracy oddane, nie będzie zupełnie bezowocz-
ne dla naszej biednej Ojczyzny, Ojczyzny mówię, bo
w naszym położeniu, mało by nas nęciła sława litera-
tów, gdybyśmy w tem nie byli bodźcowani czynniejszą
szczytniejszą myślą patriotów - wiesz co mówię —
Moje złączenie się tu z Janem i Sewerynem rozstrzy-
gnęło podobno moje przeznaczenie - po cóż mam się włóczyć
po świecie i szukać cudzych Bogów, kiedy mogę mieć kąt
własny i spokojny w ziemi rodzinnej, piękny zawód
nauk; i przed sobą cel wielki i szlachetny na całe życie -
Zresztą moje przywiązanie do Matki większe nad wszystko
mnie utrzymuje w domu, bez tego, kto wie czy raz miał-
bym tentacją wziąść kij i fluszer Chilo-Harolda - jednakże
[illegible] się też [illegible] - w tym roku zapewne się ożenię i będę
szukał szczęścia śród osób mnie drogich, w progach domowych,
w nowe

w sale familiynym, bo ona tam się podobno zgłasza Księżnie –
Móy kochany Józefie iaki byłbym ia był szczęśliwy widzieć tu
ciebie – wszystkie moie życzenia byłyby spełnione, wszystkie sny
wszystkie marzenia nagrodzone z lichwą gdybym mógł
uściskać w moim iuż domu naylepszego, naydawnieyszego
naydroższego przyiaciela – Krechowiecki i Seweryn często
– mnie bywaią – mamy drogi książek – przyiedź więc ko-
chany Józefie podzielić naszą drugą biesiadę roku Ukrai-
na – przyiedź przynaymniey zobaczyć iak my tu żyiemy
a może cię zatrzymaią gorące dla ciebie serca i ~~obiecnica~~
objęcia szczerych przyiaciół – Kochany drogi Józefie ia
wczoray iescze czytałem twoią ukraińską dumę w Pam[iętniku]
Wars[zawskim]: gdzie w tak uroczne barwy poezyi oblekłeś twoie wsp[o]-
mnienia – serce moie było rozkołysane kiedyś smutnie wspo-
mnało o wszyst- wędrowcach twoich, bo pewny byłem iż myśl
nasza była sobie obcą, kiedy to pisałeś – tak dawno
tak dawno iuż zostaiesz daleki od wszystkich z którymi
pierwsze stawiałeś kroki na drodze życia i teraz kiedy
twoi towarzysze powrócili i stale iuż osiedli na rodzin-
dzie, czegoż sam ieden zostawać masz wygnańcem, dla czegoż nie przy-
jdziesz znowu złączyć się z temi którey błogosławić bę-
dą przez całe życie chwile kiedy po tak długiem roz-
dzeniu się przeciągną cię znowu do drżących serc two-
ich – przyiedź Józefie, we czterech wystarczemy sobie, od-
łączymy się iescze więcey od głupiego świata który
nas bywa otaczał – przyiaźń, wspólność myślenia i czyt[anie]
zbieranie poetycznych zabytków przeszłości, zwiedzanie pię-
knych miejsc Ukrainy, zaymą, zapełnią dni nasze – umi-
łacznią łączenia, ukwiecą uweselą życie – nie powiedzże że ia śnię, że u-
marzę? szukasz że poezyi miejsca i towarzystwo a lub-
~~---~~i gdzie tak wszystko twoim poetyzm sprzyja, że by
~~się~~ zagrzebać w puszczy, z ludźmi bez imienia? prze-
bacz, ia rozumować nie mogę – moie rozczulone serce
za nadto stronnie przemawia ——

5 luty – Humań –

Jan i Seweryn odprowadzili mnie do Humania, po nocy
list ten dalej pisać zaczynam –

O wydaniu Rocznika to ci mam powiedzieć – O prze-
listu o którym wyżey wspominałem żadnego od ciebie nie mieli-
śmy iuż od roku, nie wiedząc więc co to iest to szczere wy-
znanie o drukach pism naszych za które lepiey się zebyśmy
się nie gniewali, na nie i odpowiedzieć nie możemy – bo ni-
tyle trudności. to i myślimy przewidywali wszystkie które w
łaskawszym liście wspominasz, lecz nie mniey dla tego
trwamy w przedsięwzięciu wydania naszego Rocznika,
bo bowiem same powody które nas do tego zamiaru skło-
niły, dodzą nam równie stałości przyprowadzenia go do
końca – Opóźnienie sprawione przez nieodbieranie twoich
odpowiedzi, iest tylko przeszkodą której go iuż dobrze nie wy-

Dali

dali. lecz niezwłocznie zaymiemy się przepisaniem rękopismów i w połowie Marca możesz ie odebrać, ieżeli wprzód napiszesz do nas o miarach które wiesz potrzeba — My także myślimy że naylepszy sposób będzie wydanie ich własnym kosztem. ia sądzę że można by drukować u Bursynskiego, co wyda-ie Karamzina, bo w takim razie Ludwik mógłby wiele trudności uprzątnąć i starać przyiąć na siebie, co w twoiéy nieprzytomności w Warszawie, byłoby bardzo dogodnem. Krechowiecki ma o tym z nim pomówić. na co się zgodzą Bepanowski ci doniesie lub Jan napisze —

O co o kamiarze, teraz ci powiem o zamiarach które mamy do tego — Oprócz małych zmian których sam ciąg pracy odeyszt potrzebę, rozkład został prawie taki iakiśmy tobie ieszcze w przeszłym roku posłali — Nie potrzebujemy ci mówić iż naywięcey polegamy na tobie do podniesienia kolorytu i wagi naszego Rocznika — nie doniosłeś nam co w nim zamyślasz umieścić, iednakże wiemy że dosyć nam będzie naypiękniejszych prób twego pięknego talentu żeby nasz dziennik wynieść wysoko nad sferę codziennych dzienników i gazet literackich — Ośmielamy się myśleć że ieżeli przez nam twoich poezyi, z wyiątkiem naszego Rocznika nowa reforma literatury Polskiey odtąd stanowczo się zadecyduje — Inna teoria — Inna sztuka —

Seweryn umieszcza w tym tomie swoie poezie liryczne i swoy Poemat Zamek Kaniowski — z iednych i z drugiego pozwól ci obszerne wyjąć — tam więc zobaczysz iak się coraz buyniey rozwiiaią iego zdrowe, energiczne zdolności. i jakie nadzieie po nim rościć możemy — Jego poezia — Jak iego — wszystko odpisowane nie starte ukazać Szewczenki — z przesądów, za [illegible] On porobił sceny dramatyczne w rodzaiu Szekspirowskim — to nie tak on pogrzebie cudowność iak wileńscy i warszawscy Balladziści, Odyniec, Witwicki i Comp. — lecz na [illegible] czytay prolog do Zamku Kaniowskiego. On [illegible] Sobótki Goethego —

Ja do tego tomu napisałem kilka rozpraw w przedmiocie Estetyki i Literatury — we wstępie do dziejów Historyi Literatury polskiey wyłożyłem teorią tworzenia się wrażeń Poezyi w duszy człowieka — pisałem to nie czytawszy ieszcze rozprawy umieszczoney w Pamiętniku Warsz. O Duchu i źródłach Poezyi polskiey — z autorem zgodziłem się w zasadniczych wyobrażeniach lubo w innym porządku i w innych zamiarach wyświeciłem ten przedmiot — tak iak będzie w Roczniku, z pewnymi rozprawami stanowią niezawodnie zupełny system zreformowaney, nadtym nowych wyobrażeń Literatury — z przedmiotu Imaginacyi myśli umieścić napisaną ieszcze w Warszawie Legendę z 16 wieku — Wawrzyniec Powodowski — i w miejscu powieści ukraińskiej którą miałem napisać, dość obszerną w 3. częściach powieść Hawaiianka w rodzaiu Atali Chateaubrianda — powiadaią że mi się dosyć

szczęśliwie ta próba powiodła – Jest to mała część wielkiey p-
cy: powiązać w połączoną całość, dać życie iakieś nieokształtney
i rozwiązaney zabytkom naszey Mitologii i Starożytności
w wstępie teraźnieyszey powieści malowałem zaczynające
życie hord Scytyyskich po niezmiernych naszych Stepach – iżeli
mi się ta powieść powiedzie myślę napisać drugą z wyobrażeń
Greków o mieszkańcach krain hyperborealnych – zrobić
o twórcy. przypuszczenie ~~z przypuszczeń~~ na pochodzenie naszym z Indii – nakoniec
malować Słowian iak pod rządem republikańskim i w czwi-
li zaczyn Wielobóstwa — Myśli się tłoczą – farb, obra-
zów pełno – nie wiem tylko czy się co z tego Chaosu wy-
rodzi —

Krechowiecki napisał do Rocznika artykuł o nieodżało-
wanym naszym Malczeskim i bardzo ważną historią
nowey naszey Literatury to iest o Brodzińskim – Goreckim –
Zaleskim – Mickiewiczu – Chcieliśmy bowiem zaraz na
wstępie obliczyć wszystkie skarby które nasza literatura
dotąd posiada —

My tu pracujemy i bardzo – każdy wziął zawód przed
siebie – Kształci ~~ukształcił~~ się i uczy — w nadziejach naszych Ciebie zawsze
z sobą liczymy – ty bodaj Poetą narodowym – rodzaiem Ho-
mera – Schillera — Goszczyński dał takie swoie próby – śmiało
w nim wielkiego Poetę widzieć możemy — Krechowiecki
uczy się ciągle Szekspira – myśli nad warunkami Dramaty
Narodowey – ia go zachęcam żeby zaczął od tłómaczenia
Tragedyi Szyllera Dymitr – on się uczy razem dziejów
i sztuki a wyznaie że ale nam da Widowisko Histo-
ryczne. Ja raz – nie wiele szczebel osiągnie – Ja przetłumaczę Historyi
na ten rodzaj moje domowe pożycie naszych przodków.
Charakter Obywatelski, starożytne dzieie odbić w Romansach
historycznych iak i pojęcie W.S. — Śmiey się iak chcesz,
przyznasz mi iednak to prawda że my tu uczymy się – myślemy

N.B. mam w myśli pisać Romans Historyczny z czasów
Władysława Łokietka i to będzie pierwsza moia praca
po wydaniu 1. Tomu Rocznika – Ponieważ plan i większą
część tem obmyślałem mogę wnosić iż go w iednym
roku skończyć potrafię. lecz do tego trzeba mi rozciągłych
wiadomości historycznych o tey Epoce – Lelewel ma
bardzo ważną rozprawę o złączeniu Monarchii za
Wł. Łok – według którey dawał prelekcye w Uni. Wil.
Czy nie można by iey dostać – Lelewel który tak sprzyjał
zawsze wszelkim usiłowaniom w pomnożeniu nauk i litera-
tury możeby nie odmówił w tym względzie swoiey pomocy –
Bądź łaskaw poproś go o to – dla Ciebie tem bardziey
nie odmówi —

Zawiąż z nami stałą korespondencyą – w wielu
przedmiotach częstego porozumiewania się potrzebniemy
nie uważ przykładu żeby list dobrze zaadresowany ginął
na poczcie, dla tego można naszym tem obyczajem się uciec
łować i przez to uniknąć zawadów, oczekiwań a przeto pr-
zupeł

innych zołon i straty czasu — to co nam piszesz o twoich kan-
nach historycznych w chodzi ustanie. w plan iaciny myśli
dalszego wydawania Rocznika — drugi tom bowiem,
było naszem zamiarem poświęcić samey historyi a szcze-
gólniey historyi Ukrainy — Napisałem sam umyślnie Rys
Historyi Ukrainy podług Bantysza-Kamińskiego, która
iakkolwiek stronna, fałszywa i niedokładna, zawiera przynay-
mniey ciąg faktów — w dalszym czasie. także Rys Ukrainy
z pisarzów polskich. co wszystko iedno dopełnione przez
drugie, mogłoby zgromadzić materiały dostateczne do Historyi Mało-
Rossyi. — ~~[illegible]~~ z twego listu widzę iż wpadłeś na tę
samą myśl. i że wielką część tey pracy mógłbyś przyjąć
na siebie. Stale zawiązana korrespondencya i w tym
przedmiocie posłużyłaby do porozumienia się, zebrania i
wyświecenia naszych myśli — Dalsze materiały do złożenia
historycznego tomu by miały — topograficzne opisania miej-
sc — zebrane wiadomości w podróży do porohów Dnie-
prowych. Codziennie poznawane zdarzenia i opisy obrze-
dów. Mniemań — pieśni — melodie — etc — takowe zbio-
ry byłyby razem materiałami do Historyi i skarbami
dla narodowey literatury —

Bykowski poruczył mnie kilka książek Rossyj-
skich których chciałeś żeby ci kupiono w Kiiowie — Bę-
dąc ciągle chory nie mogłem się tem zatrudnić, lecz i tak
byłoby to napróżno gdyż nieraz dla siebie takich książek
szukałem lecz w Kiiowie oprócz Cerkiewnych żadnych
dzieł nie znaydziesz, — ~~Kiiów~~ bowiem nie ma innych
księgarzy iak Roznoszczyki którzy w szufladach noszą
tylko piesenniki. Elementarze lub nędzne romanse. Wracając
ja także niezmierny brak potrzebnych dzieł Rossyjskich
uznawam i ~~[illegible]~~ czekamy wyyścia naszego Rocznika
żebym miał powód zawiązać korespondencyę z Po-
lewym wydawcą Telegrafu — wtedy przez niego będę
mógł mieć może dzieła wychodzące w Petersburgu
i Moskwie, wszystkie bowiem sposoby których dotąd
używałem już mnie zawiodły — w Telegrafie czytałem
pochlebne o Tobie wzmianki —

Wziąwszy u Glücksberga na tych Kontraktach
dziennik Warszawski z zadziwieniem znalazłem te-
dy nie korzystnie wspominane moie imie w Recenzyi Pana
Odyńca — Szanowny krytyk lubo dość zawile swoie
zdanie o mnie tłumaczy, zdaie mi się iednak, iż chce
powiedzieć iż ia nie widziałem że balladę (zapomniałem
iuż iaki ma nazwisko w Polskim języku) którą wytłumaczyć
przerzucił, należy właściwie Żukowskiemu — naylepiey wiem
że szczęśliwiey nie inaczey. i powiadczyć mogę że podobno
i odmienieyszego czasu i lepiey znam i Swietłanę i cała

literaturę Romantyczną niż wszystkiej literacie Mazowiecky-
Zrenbaczo mało dbam o to — powiedz mi co znaczy iż
nigdzie nie znajduię wzmianki o Maryi Malczewskiego —
nie zrobiła żadney sensacyi w Warszawie? — nie poznali
się na niey? — dla czego ciągle chwalicie Odyńca?
kto to napisał rozprawę o Duchu i Źródłach poezyi
Polskiey? — strasznie ciemno widzę teraźnieyszą koterię literacką w Warszawie —

Chciałem ieszcze zapytać co znaczy to postanowienie nie drukować? czy myślicie iż człowiek żyie równie długo iak Krasicki i ma zapewnienie przyszłości? lub ieżeli to iako systemat Brodzińskiego nic nie robić i czekać lepszych czasow, kiedy przyjdą te lepsze czasy? i czy człowiek nie powinien czynnie wpływać na takową zmianę ale iey często biernie wyglądać i niczem nie przyczyniać? lecz iuż i tak tylem napisał że przestanę na uściśnieniu Ciebie.

Twoy na zawsze
Mysłatowicz

Razem z tym listem zostały dla J. B. Zaleskiego z Humania listy Sew. Goszczyńskiego i Jan Krechowiecki, zob. list Goszczyńskiego 26/2 27.

19)

26

8 lutego 1818.
Aleksandrowka.

573
249

Kochany Józefie – różne przeszkody, szczególniey sła-
bość Genusi Proszurzyny i Franciszki Jan-
kowskiey, twoich miłych kuzynek, które przy-
iechawszy do nas na Święta Bożego Narodze-
nia, zachorowały na szkarlatynę i słabe
były śmiertelnie i bez nadziei, tak że dotąd
iescze lubo zdrowsze, nie mogą wyiechać
z Aleksandrowki; były przyczyną że nie
byłem sam na Kontraktach i list twóy
pisany iescze w Listopadzie, dopiero nie-
dawno, razem z listami [illegible] pi-
sanemi przez Iwańskiego odebrał z Ki-
iowa — Dotąd nie miałem żadney o tobie
wiadomości —

Móy Józefie, nie iednego rodzaiu nieszczęścia
miałem w mniemaniu kiedy to piszę.
Ja ciebie kocham szczerem i przychylnym
sercem, tyle nas wiąże miłych, dawnych
pamiątek; myślę nawet że w sercu ie-
steś dla mnie przychylnieyszy, niżby to z
twego postępowania wnosić można; a
iednak idą myśli moie przeciwko sobie z
kilka tydzień – Ja chcę wierzyć że
pisałeś 3 razy w tym roku do mnie,
lecz chęci dobrey woli, to nie
przychodzi mi bez trudności – móy list
nigdy nie zaginął na poczcie, dla czego
wasze są zawsze tak nieszczęśliwe?. Ka-
żesz mi się dowiadywać w Czehryniu,
to naprożno; zawsze mam stamtąd raz
i dwa razy wiadomości na tydzień; od-
bieram listy, Gazety, Żurnale i nigdy
mi się nic nie zatraciło, bo mam rozum

utrzymywać z Powszechnem dobrą ha
monię; dla tego rzec ci mogę że nig
twoich listów nie widziałam w Czehryn
a i teraz, — miałeś nakoniec od nas wia-
domość, widziałeś żemy od roku nie
li od Ciebie żadnego zgłoszenia, więc pi
lecz dla czegoż nie prosto do mnie? p
pocztę? nie, piszesz przez trzecią oso
jakgdybyś nie miał mojego Adresu,
tam list leży 3. miesiące, kiedy my co d
codziennie spodziewamy z bardzo przyjem
niecierpliwością — odbieramy nakoniec ten list
tyle wyglądany, i słusznie go sam na
wasz jako list zimnym — pospiech Cię
nie wymawia — miałeś dość czasu — ale
żadnego szczegółu o sobie, Nam, którzy
tak dawno z tobą rozdzieleni jesteśmy
którym naymniejszy szczegóły wiedzieć każdy dro
biazg twego życia, którzych myśli by iste
tak zawsze przytomny, że nasze myśli
i czucia uważaliśmy za spólne i cieszy
liśmy się wprawie nie sprawą z twoją
częścią Naszą ichnowie — a ty piszesz
list prawdziwie Officialny — Na honor
tak się do przyjaciół nie pisze

może się obrazisz moiemi wymówkami — mo
głoś stać ci się może tak obcy, że się
zawiedziesz, że ja mniem podnosi ten gło
niepochlebny przyjaźnią — ta uwaga, przyzna
ci, stawała mi ciągle w myśli w cza
kiedy pisałem, lecz musiałem wprzód po
dzić wszystko jako czuję, inaczej nigdybym
nie mógł tego listu napisać — zdało m
się że gdybym taił to czuć, zmniej

się pisać do Ciebie list obojętny i powierz-
chowny. - ten przymus by mię zadławił - Umi-
łiałem ci odezwę, tak iak iest, serce kochaią-
ce, przywiązane lecz dotkliwie zranione - Zre-
sztą ieżeli masz ieszcze dla mnie cząstkę
dawnej przyiaźni, wszystko iest tak łatwe
tak łatwe do naprawienia - bądź tylko
tak iak być powinieneś a będę Cię kochał
i za przewinienie i za poprawę ——
chciałem był bardzo wiedzieć twoie zdanie
o poemacie Seweryna - z powodów dla któ-
rych przyspieszałem wyprawienia go do War-
szawy. był i ten żeby ci zrobić, wielką iak się
spodziewałem, przyiemność - myślałem że to
ciebie ożywi, zaelektryzuie - wspomnienie Ukrainy,
pełny poemat Seweryna tyłą węzłami przy-
iaźni, dziecinnej zażyłości i pożycia z tobą po-
wiązanego; iż ieszcze taki poemat!.. wszystko
powinno się było zpłynąć żeby tobie miłe
zrobić wrażenie, — na nieszczęście boię
się żebym się nie omylił - bo kilka słowo
w o nim w twoim liście napotykam są zimne
i suche — piszą mi z Kijowa Jan i Seweryn
(bom się z niemi potem nie widział) że
ułożyli się z Glücksbergiem o druk własnym
nakładem - dany mu 130 Rs. za odbicie
500 exemplarzy —— nie spodziewam się żeby
prędzey wyszedł iak w maju - Przyieżdża-
iąc do Warszawy naglądnij trochę zatym
Józefie —
Teraz kiedy to piszę, podiałem własnie do
[...]szczynowskiego a zapowiedziałem twego posłańca,
sam tam zapewne poiadę i będziesz miał
stamtąd list długi, bo mam o wielu

rzeczach mowię z tobą – teraz i tylko ato
tyle mogę donieść – Jan się ożenił – ma
bardzo ładną i milutką żonę, byłem na ich
weselu i potem z miesiąc razem bawi-
łem – Jan większą część tej zimy bawi u
Rodziców swojej żony, bo w Leszczynowie
robi różne restauracje – Odmienił się nieto-
wyjawszy że utył i nierownie zdrowiej wy-
gląda – zresztą gospodarz lichy, czyta du-
żo i ustawnie tylko pali – Seweryn
zrobił się lew – zdrów i mocny – przez kilka
miesięcy był u mnie w Alexandrowce,
skąd dopiero na Kontrakty pojechał z An-
tonim Proskurą, a stamtąd z moim Kuzy-
nem Fudakowskim do Machnowiecznie. w
tych dniach mamy się zjechać u Kocikowi-
skiego – Oprócz Zamku Kaniowskiego, mam
gotowy, nawet przepisany manuskrypt
~~taka~~ jeden tom poezii lirycznych z
których wszystkie nowsze są doskonałe –
także Jan nie jest ustalony, Seweryn
zawsze impavidum ferient ruina, ja jeden
tylko w ciągłym alarmie i zamęcie, balo-
towany różnemi uczuciami i na pły-
nącej wodzie buduję moje nadzieje –
lecz nie mam miejsca o tem się rozszerzać;
pewna jest że w maju jadę za granicę –
może nawet przez Warszawę, lecz o tem nie
mogę jeszcze zapewnić – o wszystkiem tym później.
Razem z tym listem wyprawiam Bykow-
skiemu [illegible] moich melodii ukraiń-
skich, – umieść je w Dzienniku Warszaw-
skim – Za jedne z nich / Dumka Mazepy
na Siczy / daruj, że z uniżeniem swoimi głoso-
wi tęsknoty odpowiednie głosem wspomnień.
twój MGrabowski

Odpisz, list twoy w zarzyn- (
varia zadanie nam ie –
rzec w domu)

20) 21 dnia 13 Marca 1828 –
z Leszczynowa – ~~15~~ 15
257

Kochany Józefie – Lubo nie wiem jeszcze czy mi teraz
przyjaciel moy odebrałeś list pisany z Aleksandrowa,
iż wyprowadzić Dzieiny moie papiery pod Adresem
Bentkowskiego, chcę iż od ciebie jeszcze się zgłosić iako-
kolwiek moy głos napróżno często wołał z Puszczy –
Od kilku tygodni już iestem w Leszczynowie, biorę
teraz kuracyą u iednego Doktora w Humaniu
chcąc trochę poreparować moie zdrowie przed
wyiazdem za granicę, gdzie spodziewam się że
mi wody Egerskie lub Marienbadzkie wskrzeszą.
Już zacząłem robić starania o uzyskanie paszportu
i wkrótce będę ci mogł donieść i o chwili mego
wyiazdu i czy będę mogł się tak ułożyć że-
by drogę na Warszawę obrócić –
Wolnych chwil teraz w Leszczynowie użytkuię na
uporządkowanie moich notat o literaturze Polskiey
z których 3 Rozdziały posłałem ~~Dzieiny~~ Bentkowskiemu
do umieszczenia w Dzienniku Warszawskim.
Będzie może się dziwić iż my w naszym życiu
zapomnieni się jeszcze sprawą literatury, kiedy wy,
na mieyscu i osobiście zainteresowani w niey
chodzicie o zaniedbaniu, okazuiecie iey taką zimną
obojętność i zaniedbanie – to iest właśnie za
mnie zdecydowało – w tych dniach przeglądaliśmy
Bibliotekę Polską z lat kilku – Jezus! być
że to może żeby w Kraiu Chrześciańskim wy-
chodziło takie pismo! Co za zdania! Co za teorie?
Utwory Maryi Malczewskiego i sonetów Krym-
skich wyprowadziły nas prawdziwie z cierpliwości.
Jakże, iż podobna żeby takie głupstwo pisać
nie zauważane? żeby takie zdania uzyskiwały po-
wagę nie zweryfikowanej opinii publiczney?
nie masz że nikogo w Polszcze ktoby rozumiał
Maryą Malczewskiego i Sonety Krymskie? nie
masz że nikogo komu by była droga sława

pierwszych naszych poetów na którą się lada nędzarz
targa, krytykę pisze, ośmiela, dziś mówię on-
on, Dmochowski, który nawet swego lichego ocze-
rno nie umie inaczey jak stylem Monitorowego
napisać! — Lecz to nie głupstwo Dmochowskiego
tak oburza, jak obojętność nasza, literatów, i czy
rzy puszczamy takie krzywe zdania bez odpowie-
dzi nie dając sobie ~~żadnego~~ nawet żadnego trudu spro-
stować tak haniebnie fałszowaną opinię pu-
bliczną — w Moskiewskim Telegrafie był tak
rozbiór i tłumaczenie wszystkich sonetów Krym-
skich przez Księcia Wiazemskiego — lecz jaka
różnica! widzisz w jakim stopniu iest dziś szczy-
tna literatura wszędzie indziey, dopiero się czuie
jako ona licha iest u nas — Gdzież u nas takie
pismo periodyczne jak Telegraf? to nie iest
tak iak w naszych Dziennikach zbieranina tłum-
czeń francuzkich bez związku i celu, to iest
Żurnal Europejski, z pewnym duchem ze sta-
łym kierunkiem, daiący sprawę o wszystkich postępach i
pracach rozumu ludzkiego, zaymujący dla wszyst-
kich klas i powołań, bo widzisz z wysoka cały zam-
o wszelkich częściach umysłowey kultury mówi
w mnieyszych i wielkich rysach — Tam się czę-
sto spotyka wzmianka o polskiey literaturze
i zawsze tako dobra i sprawiedliwie że poucza
na długo, na długo — A u nas?... My zawsze
zwracamy myśl ku Brodzińskiemu, ku Tobie,
godziż się tak zaniedbać wszystko? nie moglibyś-
w Warszawie złożyć dobrego Dziennika, któryby
prawie rozprowadzał po kraiu wiadomości potrzebne
koniecznie w wieku oświecenia. u nas gdzie
powszechnie tako mało czytaią, dobry Dziennik
iedno (taki iak Moskiewski Telegraf) mógłby
wzbudzić gust namiętność się uczyć którego
teraźnieysze polskie Dzienniki pewnie nie sprawią.
o tem by wiele można mówić, lecz ty to zapewne
tako dobrze iak ia czuiesz — Dla czego nie zrobi
nie wiem . . . a Darujcie, mi nie usprawiedliwi ta

niezgrabności wyłącznej i koniecznej — Ja Rys literatury Polskiej mam prawie gotowy — z niego posyłam teraz dwa wstępne rozdziały i artykuł o Naruszewiczu. kiedy też dowiem że te wyszły, poślę dwa drugie je-den o Woroniczu drugi o Malczewskim, nie myślę ja bowiem trzymać porządku rozdziałów i umie-szczać tylko te właśnie które według mego zdania lepiej chwilowej odpowiedzą potrzebie — dla tego na-przód umieszczam te wstępne rozdziały — w nich tłuma-czę moje teoretyczne myśli, według których cały zawód uważam — tam zobaczysz że nie tłumaczę ciemno, nie o-szczędzam ani Klasyków, ani balladzistów. pewny więc jestem że będzie klamor powszechny, ale z drugiej pewny jestem że żadna miłosierna dusza, jakkolwiek by moje zdania dzieliła, nie wstąpi się za mną; i tem z resztą moje myśli tak są czyste i na faktach oparte że same mogą się bronić w potrzebie —— proszę cię, jeżeli będziesz w Warszawie, poprzyj je w Redakcji, żeby bez zwłoki i nieprzemienione (co się zdarza) wyszły ——

Z tym razem posyłam kilka moich melodii Ukraińskich, o których równie jak o tych co ostatnio raz do Dziennika Wam posłałem, jeżeli są warte par słów mi uwagi napisz — teraźniejsze mogą ci dać wyobrażenie o myśli całym którą który w tych czasach pisałem. one jeżeli nie mają innych zalet, to przynajmniej że są zupełnie różne kształtem i kolorytem od wszystkich tego rodzaju —

Jak przykro Józefie iż by dało tak zleniwieć na-szym stronnikom — My w naszym kącie myśleliśmy i pragnęliśmy co mogłby z nami być zawiązać kor-respondencyę nie tak ciałową jako czysto dziejową gdy jedna strona cała się została ponosi i to z obawy jeszcze, czy się z tym wybieram wraiem w porę — w swoim liście pisałeś żebyś mi donosił o dzisiej-szym stanie literatury Polskiej. lecz czekam aż cię upo-

ważniej do tego, myślę że mam i gdzie indziej o tem wiado
mość – ten skrupuł był zbyteczny – wiesz jak ten
przedmiot był by tu dla nas ciekawy i interesujący
i jak mało mamy źródeł co wiedzieć o tem – Jeśli
będziesz pisał do mnie, przypominam abyś nie zapomniał
się zrobić mi takiego zasyłu, który mnie może być
bardzo potrzebny –

Do tworzenia dumy rosyjskiej zrobiło wrażenie Wi-
wien czy Mickiewicz który tu wszędzie śpiewacie. ten ucho dziwnie tedy
zostawione w chórze – stanowi pomnik dla wiecznej dumy teraz nie mam przepisanego
ale później ci przyślę –

My tu zebraliśmy dosyć Gminnych powieści (skazek)
z których niektóre się w nadziei sposobie poetycznym
i dużo pieśni ukraińskich – myśleliśmy także tak
zrobić żeby zebrać ich tomy – o tem wszystkiem
myśleliśmy ci komunikować różne projekta, gdyby
ta rozerwana korespondencja pozwalała mieć
pewność że można co kolwiek stale uskutecznić

Mnie dotąd jeszcze dziwi że tak zimno przyjęto
Kaniowski Zamek Seweryna – teraz się dowiedział
tem więcej szczegółów, które mam bardzo za złe
Bentkowskiemu – Wymyśl go prosili żeby rękopism
przedał księgarzom – nie mógł? trzeba nam było
domieść – a on puścił wszystko w odwłokę – rękopis
widać rozdawał po rękach – podruzgotał ~~po~~ [illegible]
wziąłeś i podobnie – to wszystko Seweryna wiemy
nie zniechęciło – łatwo pojmiesz – ~~Ja~~ i Grochowiecki
ile można staramy się żeby go nie odrażały od
dalszej pracy takowe nie smaki – Z resztą o Zamek
Kaniowski jest ukończona – Dziś wysłany pieniądze
Glücksbergowi – ~~Chodźkowi~~ [illegible] się z nim rozdano
i jemu przez wierszyny – Seweryn zapewne powiedzie
że mną za granicę – teraz czyta Stary Testament
będzie po Syrii i Egipcie i myśli pisać poem
z dziejów Biblijnych – my z Janem także zamówili
wali Biblioteka że nam przecie wszelki pomoc pod
ręką – ale trzeba kończyć – Jan i Seweryn
Ciebie pozdrawiają ściskam ci ciebie serdecznie

M. Grabowski

Dnia 19. Września St. St. 1828. Złotopol.

Kochany Józefie-

pierwszy mam moment wolny pisać do Ciebie w Warszawie bardzo krótko bawiłem po twoim odjeździe i to nawet dni kilka zeszły mnie w ciągłym zajęciu, nadto trochę ieszcze byłem zaięty z nayglupszą awanturą wyjechał na [illegible] - lubo więc miałem wielką potrzebę pisania do Ciebie, przed tego żadnym sposobem zrobić nie mogłem -

Z Sewerynem od tygodnia więcej się rozstałem. został u Wacława Puławskiego - myśli on że to będzie lepszem dla wydania iego licznych poezii i że mu to do szczęścia widzenia Maurycego we Lwowie - po tym dopiero obiecał mi powrócić na Ukrainę i być w Aleksandrowie - Jeśli byście chcieli pisać do niego to możecie to zrobić pod adresem Puławskiego, adresuiąc przez Włodzimierz we wsi Mozowiczach -

Jeśli byłeś w Warszawie, wiesz zapewne o moim dziennikarskim proiekcie - teraz chciałbym i miałbym to i musiał o tem pisać Chrząszczewskiemu bo urzeczywistnienie tego w wielu względach od twego zdania zależy a nawet na twoie imie zostawiłem plenipotencyę zrobienia układu z dotychczasowemi Redaktorami - Ja widziałem w tym rodzaju pożytek i dla tego życzyłbym bardzo wprowadzić go do skutku - o planie byłoby dużo mówić zresztą Maurycy i Chrząszczewski wiedzą wszystkie moie myśli w tym względzie, życzyłbym tylko żeby zawsze Dział tego pisma miał swoy cel, moie przeznaczenie, właśnie czego braknie wszystkim dotychczasowym pismom periodycznym Polskim złożonym ze rozmaitych niezależnych Artykułów które się dziwią, widząc się iedne przy drugich - także chciałbym żeby pierwsza część była iakimś rodzaiem Revue universelle i dawała wyobrażenie wszystkiego co się robi w Europie, we [illegible] w [illegible] się myśli, co się [illegible] w uniwersy-

ciemny tworzach w Mechanice w sztukach i t. d. i t. d.
taki dział takowo sztukę / byle tylko umieć wybrać/
z periodycznych pism zagranicznych, to wszystkie
nie takiey mieysce ustąpić się w wyżyściałości
pismo periodyczne ieśli do ogółu narodu, którego
(dotaczane u nas) zaraz wiadomości dochodzą wszystkie
późno i niedostatecznie, iest więc dobre stworzyć mu okno
raz w miesiąc, okno dane na świat Boży, żeby się
przecie dowiedział co się tam dzieie — z tego im
wiedz niewcalankowane pożytki ~~____~~ Narod: i na

Chciałbym, żeby Dział Literatury, centralizował
prace naszych, teoretyków literatów. żeby nowa
krama wiara literacka zyskała głos pewny i poważny
a ostatnie powracających się pisarzy, wyszła z nie-
mowlęcych pieluch Dmochowszczyzny —

Chciałbym żeby w tym piśmie powięcić iedan ra-
Dział literaturze zagranicznej. nie rozbiorom i recen-
ziom pism zagranicznych iakto było w S. p. Gazecie li-
terackiey, to to praca próżna a nawet śmieszna. lecz
prosto tłomaczeniom w całości lub wyjątkach płodów
pięknej literatury które w tym momencie ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ się rozszerzą lub stanu Europy — wszystkie
co raz wielkiej wielości czasowej z innego tego
względu, chociaż ze względu mody nie tu prawie
tej krainy mieysce Jestto dowo myślkowanie
en relief pierwszego Działu —.

iedeń Dział powinien być przeznaczony dla Poezii.
Te prace młodych naszych poetów powinny mieć mieysca
Spodziewam się że dwa działy literatury i Poezii
Narodowej, nie zbytnie zaczerniają waszej — w pierwszej
iest mamy obiecaną pomoc naszego Lelewela
cia M. — dla drugiej obiecał pracować Szwejcza-
cia także to nasz obawiacz nam po-
nie zapominany
magać i Sam i przez swoich w Sławianii —
Brod. Saint-Wit mnie ieg dzie to drogi.

Nadzwyczajnie nam nadziei że stanowczy nasz
historya nie dziwna natenczas przedstawić im tej
pewnej której on wszystko podobne u nas ożywił
a ~~[illegible]~~ wzięłaby nam tego także na sobie
polegamy —.

nie cóż w piśmie i pomówię o tem wszystkiem
Maurycym i Chrząszczewskim, to będzie więcey
warto nad wszystko — skład Redakcyi, wszystkie
układy wam zostawiam a co postanowicie ia
pojętnie, zamiast więc mówię ci o tym, czekaszli
[illegible] twoiey odpowiedzi i od Ciebie wiadomości
~~[illegible]~~ — o tym co się zrobiło
i co zrobić potrzeba —. Układaycie się o wszyst-
kim na pewno i mnie iuż rezultat waszych umó-
wiła donieście — w takim oddaleniu trudno żebym
się rozwodził o rzeczy ukończonej stanowczo —
— nie mogę tego nigdy odżałować Kochany Józefie
że za twoiey bytności nie przyszło nam mó-
wić o tym moiem proiekcie — Ja w Krakowie
iszcze byłem i dowiedziawszy że nie ma żadne-
go prawie pisma periodycznego w Polszcze wpadłem
był na tę myśl, lecz w Warszawie za-
iawszy co innego, nie myślałem iuż o tem i o-
trzeba było żebyśmy się byli rozgadali z
Mochnackim żebym się znowu do tego pomysłu
nawrócił. wtedy iuż Ciebie nie było — z kąd
mam dowiedziałem się że byś miałeś myśl podobną,
że mówiłeś o sprowadzeniu do Warszawy Zu-
kowskiego, lecz mnie o tem nie, nie mówiłeś a
tym nie dałeś mi sposobności a teraz [illegible]
odwagi mówię ci o różnych moich zamiarach —
Daruy mnie Kochany Józefie, lecz oderwałbym
i tak połowę mego serca gdybym ci powiedział
że widzenie się moie z tobą, Zaprowadziło mnie
we wszystkim — po niem został rodzay dyshar-
monii w moich uczuciach, który żeby ustał
muszę ci go wypowiedzieć — Dawna nasza zna-
iomość, pociąg, iedne uczucia, iedna droga wykształ-
cenia ktorąśmy razem postępowali, połączyły nas Tow-
duchem który zdało się nie powinien się był nigdy
przerwać — te stosunki, dały naszym zdolnościom
iednio cały zapewne niższości moiey) rodzay
krewieństwa, który sprawił iż nie mogę mnie
nie obchodzić twoie postępy, równie iak tobie
moie prace obojętne być nie powinnyby — że silka

lat naszego rozdziału zrobiły zapewne wiele — w ciągu
dojrzał twój talent — twoje zdolności zyskały ci
reputacyę, zyskały tobie stosunki których nie
było, lecz dla mnie te kilka lat rozdziału
nie było prawie. Ciągle myśląc o tobie, cieszyłem
się z twoich postępów, spodziewając się ~~[illegible]~~
więcej z twoich usposobień, ~~ja~~ sądziłem zawsze
z tobą, oszukiwałem nieraz przeciąg czasu
miejsca i myślałem że zobaczywszy się
naraz ~~z tobą~~ będę miał jednakie prawo jak dawniej
czytać w twem sercu i znowu ci mówić
mówić o zrobionym i przedsięwziętym, słowem ko-
munikować się z tobą tym co stanowi intel-
ektualny był świata — Sam powiedz czy
w tych nadziejach nie doznałem zawodu — nasze
rozmowy były w większej części jak dwóch
ludzi co się dopiero poznali; a jeślim się [illegible]
zapytał Ciebie o twoje prace i myśli, słyszałeś
mnie ze wstrętem mówiącego o tym, jakie
tylko miał wolne dla obcego człowieka który i
nie Dyszarelnie Dałeś się najszczerszych uczuć
duszy — w tym było znaczenie, którem
świecy wyzierało, nawet pogarda od której
przynajmniej nasza długa zażyłość powinna
mnie była uwolnić — Brodziński, wł. twoich
Ojczyźnie mogłem wiedzieć o twoich pracach, lecz czy
czne nie tracić profan ink ci, a w tym wszystkim
jakoś twoich tym chciał mnie o sobie nic nie wy- iana się robi
obrażenie, nie mogłem nie czuć wzgardy naszej
przyjaźni — I jaż miałbym był miał odwagę mówić
i o sobie!! i tak już wstydziłem wszystkiego
com tobie komunikował, bo dopiero czułem jaka
to z mojej strony była prezumpcja a z twojej
powolności i wierz mi że trzeba było żebym
~~xx~~ w M.. znalazł moje własne myśli
o użyteczności tego zamiaru, żebym znowu ci
czuł mówić tobie o jakim literackim projekcie.

Ja o sobie mam bardzo nieuprzedzone wyobrażenie-
nie przyznaię sobie żadnych wyższych zdolności, lecz
myślę że mogę dobro akcji, mogę gotować podji-
mię się wszelakich prac co mogą być użyteczne
w tym względzie i myśli ciągłe obrócone ku
postępom literatury i wychowania, mogły iakkolwiek
usprawiedliwić twoię przyjaźń i zaufanie we mnie,
nie będziesz się dziwił że to łączenie przedmiotu
twoiemi nowemi, świetnieyszemi stosunkami
a odepchnięcie mnie od wszelkiey poufałości
serca było dla mnie tak dotkli-
wem, że i teraz nie mogę bez żalu przypomnie-
ć go sobie na pamięć —

Kochany Józefie ponieważ w ton wymówek
wpadłem pozwól ~~[illegible]~~ i jeszcze powiem o jedney
[illegible] porze twoim oleyu, lecz także wsze-
[illegible] wpływu na [illegible] naszych wyo-
rażeń — Dla czego nic nie drukujesz?... i wy-
mówisz — że to iest jeden z absurdów Brodzińskiego
iedna z tych [illegible] opuszczenia się dla
którego on zawiedział wydawać pism. Warun-
za co iest winny przed Bogiem i Narodem.

Ja iestem, i cieszę się w tym wychowaniu że
Nam, polakom na naukach wiele zależy, że wszyst-
kie nasze zdolności winniśmy nieść na ołtarz
usługi publiczney i wpływać teraz na dobro
potem na lepsze — i tyż z tym pięknym ta-
lentem Poezji, który tyle władzy może mieć
na serca, [illegible] sobie wszystka skąpca który do
Boga niewdzięcznie w ziemi zakopał — Zostaw
Osjanom i Koźmianom chować po teczkach swoie
mozolne prace, — one więcey nie warte — lecz
twóy talent iest innego gatunku — czy go
[illegible] [illegible] i bez troski to rozkosz cały
nam sprawisz nie wyczerpa twego zasobu — na
co te odkładania?.. Czybyś powiedział o kwiatach
które by miały więdnąć dopiero uschniętymi: o owocach
które by

dopiero zmaszwały [?] Dziesiątemu pokoleniu — a nasz
ze poezie jest świat i w nim myśli i uczucie
którymi nam teraz więcej już żyć [?] owoż
nie się dobrze by było — Zresztą ja tego
wytłumaczyć i sobie nie mogę i taki upór
Dalszy wychodzi ze sfery mówić wszystko
żeń że ja nie mogę — wierzyć żeby [illegible]
bez innych żądań, uczucie niewiadomych przypu-
mieć można — w każdym razie umie [illegible]
myśleć że w niepewności [illegible] jest w [illegible]
każdego człowieka, stać się może [illegible]
życia w czasach które kiedyś może nazwą pięknymi
Epoką literatury Polskiej i w takich bliskich
stosunkach, mogę umrzeć nie zrozumiawszy
tego co kiedyś tyle obcych i obojętnych ludzi
zrozumie [?] będzie — ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ bez wiele
ci to mówić, byś to sam pojmował lepiej
niż ja to mogę wyrazić, abyś że Cię raz
obłęd systematu do tego stopnia zaślepia.
Zamek Sywerzyna [?] w wielu miejscach czytałem
i nad moje spodziewanie się wielkie podobał
po tym liście nie będę miał najmniej-
szej [?] mi dopiero dasz odpowiedź —
pisz prosto przez Czehryn w Ale-
ksandrówce — / ja do Ciebie tym
więcej mam pretensję że mi żal
tak rzadkiego widzenia się z tobą i
do nie tak wszystko jest potrzeba [?]
tym czasem Cię całuję serdecznie
szczerze przyjaciel

MGrabowski

[May 1856] 256

Pozdrawiam Cię mój drogi i
kochany, a chociaż te słowa wilia
odbierasz raz pierwszy od naszego
rozłączenia, nie bierzesz zapewne
z tego miary uczuć moich i
nieugaszonych że jestem jednym z tych
o których pamięć jest dla mnie naj-
niedostępniejszą. Z Tobą mój drogi
żyję nieraz więcej, niżeli z temi
które mnie najbliżej otaczają —
Rad jednak jestem dać Ci mój drogi
bezpośrednią wiadomość o sobie —
Nie wiem jak Ci to wytłumaczyć,
ale niewiele się zmieniłem, widzę
obok siebie moje dorosłe już dzieci,
widzę że muszę być stary,
ale nie czuję tego do siebie; nie
potrzebuję w sobie ani upadku sił,
ani stępienia umysłu, ani uschło-
ści serca — Bóg się tak obszedł ze mną
przez te długie lata i niewypowie-
dzianym... Swoim miłosierdziem, nie
nawiedzał mnie ani chorobą, ani wiel-
kiem nieszczęściem — Czasami mnie
straszył i groził, ale zawsze przed
darzył

[illegible] mojej zaraz zatrzymał —
Był on zawsze dla mnie Bożym
co wiatr umiarkuje dla strzyżo-
nej owieczki — w dobrem był nie-
równie hojniejszy; dał mi najlepszą
żonę, dziecko które bardzo kocham,
[illegible] z mnie w domu i pole go-
spodarstwo — Nie moją pracą, nie moją
przezornością, nie moją roztropno-
ścią, (bo w tem jestem zupełnie
taki jakiego mnie znałeś) ale
jego Łaską, wydostał się z potrzeb
życia i [illegible] Opatrzności
Jego, prawie widzialnej nad sobą
nieraz doświadczałem — Tyle o
zewnętrznych okolicznościach,
które piszę Ci to i w wyobra-
żeniach moich mało się zmieniło,
zmieniłem — Na wiele oczyma tak
[illegible] patrzę i tak samo sądzę, jak
wiesz — Nie myśl jednak że się z
tego przyczyny oddawał Ciebie — by-
łem nieco przeciwnie — Nieraz
nieraz [illegible] drogi pragnąłem by
inaczej [illegible] [illegible] [illegible] wszystkiej

257

z wzywaniem mego uczucia; nie raz chciałem mieć sądzenie pracowicie uwi... przywoływaniem. Kiedy się to spełniało, pocieszałem się myślą że sprawie to nie tylko najwyższej Mądrości ale i odwiecznemi Najwyższe Miłosierdzi – O Mój Drogi, rozłączeni jesteśmy się ... niedy!; mogłybyśmy się może tego spodziewać, gdyby nie niektóre trudności, i to we własnej twej woli zrodzone – Pozwól więc słów dorzucam. Nie człowiekowi nie może panować tylko kilku bardzo ... i bardzo wyraźnych prawidłach wiary. Te tyczą się zawsze najbliższych i bardzo osobistych sprawami. We wszelkich innych sprawach, nie może być nigdy nic stałego i niezmiennego W szczególnej odmienności mogą być właściwie postępowaniu jednostajne, i to samo co nas oddaliło nigdyś tak silnie, powinno w innych okolicznościach zbliżyć sobie inaczej – W literaturze nigdyś napadaliśmy na czułość, a jakże ona może być dorzuconą w najżywotniejszych interesach życia – Ale trzeba nam odpowiedzieć wszystko w tej chwili

świata i myśli; i baw się nawet [illegible]
zabaw tego niewytłumaczonego [illegible],
Dla tego pozdrawiam Ciebie i ściskam
Ciebie i najbliższych twoich do
mego serca, i [illegible] to [illegible]
raz jeszcze pod [illegible] [illegible]
o tobie Twój kochany Michał.

List niniejszy mego druha młodości Michała
Grabowskiego pisany był w [illegible] w [illegible]
nie oddany mi został w Paryżu przez
Antoniego [illegible] dnia 20 Października
1856 roku. Po przerwie tedy 26 lat wią-
zał się między nami stary przyjaź-
ni stosunek.

JBZ

258 574

[do Witolda Rudnickiego]

Wypadło mi wczoraj iż dziś muszę wyje-
chać – jutro przyjadę – pomimo więc mego ukra-
cii przyjemności uściskania Cię Witusiu – zos-
tawiam więc moją broszurkę P. Zorzi – prosząc
aby ją Ci wręczył – Pokaż ją P. Bohdanowi: bo
jego opinię cenię – i jeśli uzna że trzeba
jakie wyjaśnienia odmienić – niech odmieni –
Jeśli byliby Ci drukować – przyślij mi kilka
egzemplarzy – druk żeby był wyraźny – Ściskam
Cię najserdeczniej – Przyjaciel i Sługa

2/7 Aug 1862

[illegible]

[ok. 1862]

259

Kochany Bohdanie – Ponieważ nie ustępuję w niestraconej dla mnie przyjaźni i życzliwości, więc pozdrawiam Cię najserdeczniej, i nastręczam Ci sposobność dowiedzenia się najszczegółowiej o mnie i wszystkiem co się mnie tyczy, ~~[illegible]~~ piszę do Ciebie przez dwóch moich najlepszych przyjaciół, przez dwóch ludzi z którymi teraz jestem związany najbliżej i najściślej – Jednym z nich jest Pan Zygmunt Kotarżyński, obywatel Czehryński a teraz Skwirski, Członek Komitetu do urządzenia Włościan, niewątpliwie jeden z ludzi najlepszego i najzbawienniejszego wpływu pomiędzy młodzieżą od czasu [illegible] – drugi jest Pan Władysław Kudrzycki niedawno jeszcze Student Uniwersytetu, z którym łączy mnie najściślejsza więź zupełnej jedności przekonań i sposobu widzenia rzeczy. Od obudwu możesz się dowiedzieć wiele ciekawego, a co więcej szczegółowego i pewnego o kraju, oni ~~[illegible]~~ nam [illegible] wiele życzeń kiedy ich swoim zaufaniem i przyjaźnią zaszczycisz – Namawiali mnie oni bardzo żebym z nimi razem tę przejażdżkę odbył; ale ja jestem ciężki, nieruchliwy, do rodziny mojej przywiązany, a zresztą w nich i przez nich, wszystko to zobaczę i tego się dowiem, co mi widzieć i zobaczyć potrzeba – Uważaj więc ich Kochany Bohdanie jak mnie samego, bo wszystko coby[ś] odemnie posłyszał, oni Ci wiele więcej powiedzą – Radbym żebyś ich wprowadził do Ks. Al. Nie wiem jakie są twoje stosunki z Hotelem Lambert; boję się żeby dla innych bliższych a jemu przeciwnych nie były osobiste; w każdym razie spodziewam się że nie są nieprzyjazne, więc polegam że ~~[illegible]~~ twoim i moim wstawieniem naszych przyjaciół tam [illegible]. Nie taję Ci że kraj [illegible] coraz wyraźniej tę ideę, tylko szczerą reprezentację i przewodnictwo uznaje; i [illegible] i obecne stronnictwo nasze w obrzydzeniu, a zachowujących pozorną bezstronność podejrzewa o nieszczerość i podstęp, bo istotnie nie można teraz dzielić pomiędzy dobro i zło, szaleństwo i rozsądek, zgodę z wiarą prawdy a jej nienawiść wyrzucaną i bezczelną.

Bywaj zdrów i nie zapominaj Twego

[illegible]



Groza

Strasbourg — D. 2 Lut. 1845
— Grand Rue 87

571
260
342A

Kochany Bohdanie!

Już od dawnego czasu przyrzekłem Ci przesłać Niewiastę Polską Maciejowskiego, i nie uiszczam się aż dopiero teraz — z powodu iż książka chodziła po rozmaitych rękach a raz wróciwszy do mnie zostawała u mnie stąd pokąd nieznalazłem pewnej sposobności jej przesłania, unikając tym sposobem kosztów opłaty jakie przesyłka przez diligans za sobą pociąga — Upraszam się więc o przyrzeczoną nawzajem żądam od Ciebie udzielenia mi pism mojego brata Aleksandra, które jak powiadałeś masz u siebie) — Ma to być podobno jakiś tom Rękopisów zawierający niektóre utwory Aleksandra, oraz szkice czyli powieści dotyczące się [illegible] zwyczajów i domowego życia naszej szlachty przez Sylwestra. Chciej więc być tak dobrym kochany Bohdanie udzielić mi tej książki — a jeśliby to być może zrobić mi

pieniądze

będzie ona podwójną miarą serca jak
od osób których współczucie tak blisko tego;
Z wiadomości, udzielić ci żądanych nie mogę
gdyż znasz doskonale nasze życie emigracyj
ne, życie od niejakiego czasu stagnacyjne,
które tak zawisło jak jaki planeta w prze
strzeni świata, nie wiedzący którą drogą
ma pójść, oczekujący silnej ręki przeznacze
nia którego na tor wskazany ludzkości po
pchnie - Tymczasem trzeba żyć i oddychać
stosunkami obecnemi, karmić i ożywiać ducha
by nie upadł pod brzemieniem utrapień - aby gdy
zawita trąba święta, trąba Polski, pójść tam
i złożyć ojczyźnie w ofiarze ten dług jaki od
niej każdy z nas pożyczywszy zaciągnął. Więc my
mi kochany Bohdanie, według mego zdania, tylko silnym
wyrobieniem ducha, możemy ojczyźnie oddać przy
sługę, nie handlarstwem, nie spekulacją, nie fry
marką - Kto raz trafił na tę myśl, już jest
zbawiony - handlarz, spekulant, ludzie zarobku,
ludzie osobistych widoków, są wpół oddają tylko
przysługę Polsce - emigrant powinien być ob
gatem osobistych widoków - i wszystko bezwa
runkowo poświęcać dla Polski - bo tak tylko spełni
w do joty swoje posłannictwo - Wprawdzie wyjątkowo

nasze położenie, zmuszało wielu do szukania się w roz-
maite zawody - celem utrzymania życia - ale
wielu to jest takich którzy przyjęli się tym prostym
przysłowiem niemieckim ubi bene ibi patria?
aż strach pomyśleć! a przecież bardzo często stykałem
się i stykam się z takiemi ludźmi. Żadne dowody,
żadna argumentacya nie trafiają do ich przekonania,
chyba silne wypadki, silne wstrząśnienia mogą ich
ocalić - inaczej mam ich za zgubionych -

Pobyt w Strasburgu Mickiewicza, [illegible] i Goszczyńskie-
go w tym roku, jest nie tylko dla mnie ale i wielu
z moich przyjaciół epoką nader ważną, ponieważ
odżywiliście i pokrzepiliście ducha który dawno za-
siłku potrzebował. Stykanie się z wami i słuchanie
waszych rozmów odmłodniło duszę i wlało ten hart
który ją pokrzepił na długie czasy - Ani jednego słówka
nie straciłem z Waszych rozmów, i wszystko tak
mi tkwi świeżo w pamięci jak bym dziś z wami
rozprawiał. Dzięki wam, dzięki Bogu zato iż udzielił
mi tej chwili - i wierzajcie mi! wierząc także że
wy jesteście gwiazdami Polski i emigracji iż i jeszcze
przeznaczeni do wielkich ról w Polsce - my zaś, my
indywidua podrzędne, (śmiało wyrzec mogę z naszym
genialnym Adamem) śmiercią ojczyźnie służyć mo-
żemy. Na zakończenie raz my bezgraniczny, jeszcze
z jedną prośbą

udaję się do Ciebie - sprośba o pożyczenie mi 100 z
jeżeli WB. jest ci to najmniejszej - a to z tego powodu. Odbierałem
ciągle z Galicyi od Ks. Henryka Lubomirskie pro
od kapitału jaki mam u niego, lecz przez jego
wyjazd do Petersburga na całą zimę, tym razem
nie odebrałem i muszę oczekiwać aż do wiosny. a
tu potrzebie mieszkania i życia — jestem pierwsze zasp
jam z mojego żołdu - lecz raz drugi nażaden spo
sób nie mogę bo pozostałości ledwo mi wystarcza
na opędzenie dobrych lecz niezbędnych potrzeb - a
jest koniecznie potrzeba - lecz gospodarz na żaden
sposób dłużej czekać nie chce. Udaję się więc z tą prośbą
do Ciebie abyś udzielił tej kwoty, a bądź przekonany
iż pierwsze pieniądze jakie odbiorę zwrócę i z podzięko
waniem Ci zwrócę. Nasza tutejsza wiara zakładowa
tak jest goła i biedna że prawie wszystkich zasiłku
nawet nigdzie dostać nie mogłem. Powziąłem więc
ideę udać się do Ciebie, a ufam że mi nie odmó
wisz jeśli niemożność nie przeszkodzi -

Zresztą bądź zdrów i szczęśliwy
tego Ci życzy prawdziwy przyjaciel
Gzowa -

Szanownemu Majorowi Józefowi
oraz Sewerynowi, Adamowi i wszystkim dobry
znajomym oświadcz odemnie wyraz prawdziwe
szacunku i przyjaźni —

P.S. Przebaczysz mi żem Cię tak znudził moją bazgra

D. 23 Marca 1844 r.
Strasbourg Grand'Rue 87.

57
262

Kochany Bohdanie!

Najmocniej Cię przepraszam żem do tego czasu nie odpowiedział na Twój list i nie podziękował za grzeczność jaką mi zrobiłeś. były właściwie do tego dwa powody, naprzód: mocne zakatarzenie, które mię kilka dni w łóżku przetrzymało, a powtóre nagle odebrana wiadomość o śmiertelnej chorobie Witkowskiego dla której musiałem się udać w ten moment do Kolmar i przebywać tam aż do ostatniej chwili jego skonu. Poczciwy ten człowiek po dziesięciodniowej chorobie na gorączkę nerwową i zapalenie płuc żyć przestał 13. b. m. o godzinie 6¼ wieczorem. Ten wypadek tyle mnie i łez kosztował żalu że zaledwo teraz cokolwiek zaczynam przychodzić do siebie. przez dni ciągle przy nim zostawałem

ostatni mu zawarłem powieki, i os-
ni włożyłem go trumny. Jęździłem z
tą moją usługą przepłacę zdrowiem,
ale Pan Bóg był łaskaw udzielić mi ~~tyle~~
sił do przetrwania tego nieszczęścia.
Dziś się mam w całe niczle, a rozsy-
pię się codziennie spodziewam się za kilk-
czasu zupełnie przyjść do siebie. Prze-
mi więc Drogi Bohdanie za tak krótki
poplątany list. ~~…~~ strata dawnego przyjaciela a przytem pra-
wego polaka i ukraińca jest przyczyn-
że się nad niczem teraz rozwodzić nie m-
gę. — Przy tej sposobności upraszam
abyś był łaskaw wywiedzieć się od Po-
rucznika Różyckiego lub Pietachowskiego
mieszka albo mieszkała jego matka lu-
brat, gdyż mnie o to bardzo proszono.

Zresztą bądź zdrów i szczę-
wszystkiego życzy prawdzi-
przyjaciel Gutzer

Wszystkim znajomym opowiedz ode
piękne ukłony
nie zaniedbaj mój drogi donieść mi jak najspie-
o szczegółach dotyczących się familji nieboszczyka



à Monsieur

Bohdane

Zalewski

Deputé Polonais

à

Paris - Rue d'Assas 5, impasse 7.





Stanisław Grudziński

Dziadku Bohdanie! nieznany, daleki
Przychodzę do Was chleb niosąc i sól.
Że też gorących mam pełne powieki
A w sercu smutek, tęsknotę i ból —
Darujcie, dziadku! nie nasza to wina,
Że spowiedź serca łzami się zaczyna!

Drżącemi usty dotykam tej ręki,
Z pod której dawniej z bojanowych strun
Zaczarowane wypływały dźwięki,
Stepowych pieśni czarodziejski słów.
Dziecię tych pieśni przed Wami dziś klęka,
Niechże mu Wasza błogosławi ręka!

W kołysce jeszcze, razem z wichru gwarem
Ze snu mnie budził odgłos Waszych dum..
Pierś mi rozpalał pragnienia pożarem,
W minionych wieków wprowadzał mnie tłum,
I w serce dziecka wlewał żądzę błogą
Iść tam — za Wami — promienistą drogą!

Poszedłem z lutnią ubogą, sierocą,
Łzy mając w oczach, a w piersi mej lęk,
By, gdy spytają, zkąd idę i po co?
Z lutni niesforny nie wypadł mi dźwięk..
Wnuk nie udźwignie dziadów karabeli,
A jakże śpiewać tam — gdzie Was słyszeli!

Lecz kto raz tylko lutnię ujął w dłonie,
Chyba z umarłych wypuści ją rąk!
Komu raz serce natchnieniem zapłonie,
Kto doznał twórczych roskoszy i mąk, —
Ten już nie znajdzie dla siebie sposobu
Jak iść i śpiewać i cierpieć — do grobu!

Dziadku Bohdanie! w dzień Waszego święta
Przychodzę oto z miłością i czcią
I z płaczem rzewnym jak owe wnuczęta,
Co się poskarżyć przed dziadkiem swym chcą.
Taim bez końca ból co serce targa —
W rzewnej spowiedzi niech spłynie dziś skarga

Smutno nam bardzo i ciężko nam w życiu!
O! nie dlatego, że gnębi nas żal,
Że łzy nam krwawe wciąż płyną w ukryciu
I gromy biją w wiary naszej stal —
Wierzym, że niebo nasze się rozchmurzy
I słońce jaśniej zaświeci po burzy.
I nie dlatego żal nam ściska serca,
Że idziem ciągle wśród ciernistych dróg,
Że świat nas wita, jak zimny szyderca
I niegościnny każdy dla nas próg!
O! bo my wiemy, że życiem śpiewaczem
Jest płakać pieśnią i karmić się płaczem

I wy cierpieli! i wam na ramiona
Krzyż cięzkiej doli i tułactwa padł —
I wyście znali węże Laokona
I wam swe ciernie świat na skronie kładł
A jednak czemuż my — tułacze nowi
Zazdrościć musiem waszemu losowi!

O, gdyby można iść po życia roli
Rzucając na nią krew, pracę i łzy,
By tylko z tego co dręczy i boli
Wyśniwać ciągle odrodzenia sny!
Gdyby się karmić żebraczą jałmużną
Tą jedną wiarą, że cierpiano nie próżno.

U nas inaczej! śpiewaczej drużynie
Przeznaczeń żadnych nie udzielił los!
Z serc potarganych krew daremnie płynie;
W pustyniach życia ginie pieśni głos
I nie ma celu wędrówce tułaczej!
U nas inaczej! inaczej! inaczej!

U nas inaczej! na wspólnym ugorze
Wciąż po kamieniach ślizga się nasz pług
I żadne ziarno przyjąć się nie może,
I ziemia wrogiem i brat, jakby wróg,
Szyderstwem płaci drużynie śpiewaczej!
U nas inaczej! inaczej! inaczej!

O, dziadku drogi — nie łaj nas zbyt srogo!
Struna co pęka — przykry daje dźwięk...
Pieśni, co z piersi wyrwać się nie mogą,
W niesforny, ostry zmieniają się jęk,
A wy nie wiecie tego, co to znaczy,
Gdy pieśniarz — sercem, pieśń — nie ma słuchaczy!

Z sercem miłości pełnem i boleści
Klękam przed tobą, siwy dziadku nasz!
Choć skarga w sobie tyle żalu mieści,
Wiem, że przebaczysz, bo Ty boleść znasz!

I nie odmówił krzyżyka na czole
Na przyszłych losów dolę i niedolę!

A wzamian za to – o, dziadku jedyny!
Weź serca nasze, i miłość i cześć!
Przyjm trzy gorące dziecka Ukrainy,
Co nic innego nie może ci nieść!
Wszak nie od dzisiaj: miłość i tęsknota
To jak dwie prządki naszego żywota!

Stanisław Grudziński –
(urodzony w r. 1852 we wsi
Wodzianiki – gub. Kijowskiej
powiatu Zwinogródzkiego.)

Warszawa –
17/III 877. –

ul. Marszałkowska
N° 26.

~~187~~
266

Grudziński

Czcigodny i Drogi Panie!
Do ulubionych marzeń moich należało oddawna ucałować osobiście rękę ukochanego wieszcza Ukrainy i złożyć Mu hołd, jako Ukrainiec i jako jeden z tych, który na opuszczonych przez Was, – Ojcowie pieśni, [illegible], – lutniach usiłuje grać braciom swoim, i w sercach ich rozniecać ogień miłości kraju i Boga.
Niestety! marzenia nasze tak rzadko kiedy się spełniają! – może i mnie nigdy nie będzie danem stanąć przed Wami, Dziadku Bohdanie, osobiście i wziąć z ręki Waszej błogosławieństwo.
Niechże przynajmniej w tym

dnia uroczystym Imienin Wa-
szych, gdy tysiące zwrócą się ku
Wam z życzeniami i hołdem,
niechże teraz przynajmniéj,
powiedziałem sobie, głos mój
nie będzie ostatnim.
Srebrny szron świeci na Twéj
skroni, Dziadku, jak odblask
błogosławieństwa bożego;
żyj nam jak najdłużéj, – żyj
dla narodu, jako żywe świa-
dectwo owego błogosławień-
stwa, – żyj, jak żyją w ser-
cach i ustach naszych pieśni
Twoje, pieśni, które i mnie

kołysały od dziecka.-
Chciałbym ci dziś, Dziadku Boh-
danie, przynieść garść kwiecia
ze stepu na wiązanie — ale i
odemnie w tej chwili Ukraina
daleko a wichury zimowe
i step ogołociły.-
Niechże za ziele wonne, jeżeli
nie za kwiaty, starczą dziś
te uczucia czci i miłości, z ja-
kiemi życzenia moje przesłać
Wam ośmielam się

sługa najpokorniejszy
Stanisław Grudziński

Warszawa
d. 16 Marca
1882 r.

Paryż d. 28 Maja 1840.

Szanowny Panie Bohdanie!

Przypominam sobie żeś mnie nieraz nazywał swo=
im starym przyjacielem. W rzeczy samej, serce moje
tkliwe na wspomnienia przeszłości, zawsze ten tytuł
usprawiedliwiało: przecież pomimo tego, nadzwyczaj=
nie o mnie zapominasz. Z wielu ludźmi komuni=
kujesz się i odwiedzasz ich w Paryżu – a mnie
puszczasz w zapomnienie. Tym smutniej to jest
dla mnie, że dowiaduję się (i to przypadkiem) iż
znowu opuszczasz Fontenebleau – i wracasz
do Marsylii. Mocno się tą nowiną zasmuci=
łem; chciej więc przynajmniej mnie natych=
miast pierwszą pocztą donieść kiedy opusz=
czasz Fontenebleau – czybym nie mógł jeszcze
choć na pół dnia wpaść do Ciebie – i choć
półdnia przetrwać z Tobą poetycznie, wz=
niośle i smętnie, jak to nieraz bywało, ile=
kroć miałem przyjemność obcować z Tobą.
Domniemasz może mnie że będziesz w Paryżu,
że w tem morzu błota i zbrodni i rozumu zo=
bawisz się ze mną. To mnie bynajmniej nie po=
cieszy. Ja chcę z Tobą wśród prostej natury
w cichych lasach wszystkich przetrwać parę go=

Dziś — i przez całą zimę zbierając się do was/ i
napróżno — teraz na wiosnę w Maiu
postanowiłem tego dokonać. Nieodmawiay
mnie tey przyjemności, tey pociechy. Ah
Poeci - poeci - żebyście widzieli jak mnie
trudno żyć bez Was — a kiedy mówię po-
eci, to rozumiem Ciebie i Adama — nie bli-
żając ~~...~~ bynaymniej zdolnościom i talentom
innych — Ale ja was tylko rozumiem.
Nieodmawiay więc drogi Panie Bohdanie
staremu jak mówisz przyjacielowi swemu,
tey gnuśności, tey uczty wspomnień, któ-
rey z Tobą koniecznie nigdzie indziej ale w
lasach waszych chcę użyć. Moja imagina-
cya, coraz kapryśniejsza, mnie serce coraz
tkliwsze czy dziwniejsze, koniecznie tego
potrzebnie. Wiem że masz przyjechać na
dni kilkanaście do Paryża — otóż z owych
dni kilkanaście uważ 2 dni dla mnie, po-
zostań dwa dni dłużey w Fontainebleau — za-
miast co miałbyś dwa dni dłużey bawić się
w smrodach paryzkich, które tym są dokucz-
liwsze, że podobało się Panu Bogu na tę
wiosnę dać Paryżowi klimat neapolitański.
Co to tam u was za rozkosz! co za woń!
co za przyjemność! Nieodmów mojéy prozbie-

i opóźnij twój wyjazd do smrodliwej Lu=
tecyi. Co do mnie ja nie mogę być, jak w niedzielę
przyszłą lub w poniedziałek na noc u Was – i nazajutrz
wieczorem wracam – lub pojutrze z rana. Weźmy
stancyę w pierwszej lepszej oberży – nie zrobię
wam subjekcyi. Jeśli zaczekasz na mnie w
~~[illegible]~~ Fontenebleau – to może się odważę prze=
czytać parę rzeczy – które tobie chcę poś=
więcić.... – Dziś piszę do Mickiewicza
nakłaniając go aby przyjął [illegible]
[illegible] ofiarowaną mu tu w Paryżu Si-
[illegible] Stemińskiej. Mówią że się wa=
ha. Pisz do niego od siebie. Dla do=
bra sprawy naszej – i honoru narodo=
wego trzeba żeby się odważył.

Pozdrawiam Cię najserdecz-
niej drogi Panie Bohdanie – proszę
abyś uściskał najczulej Pana Józefa –
i abyś tegoż dnia co list odbierzesz
odpisał do mnie. Mieszkam jak
dawniej Rue de la Harpe. No 105.

Dozgonnie Ci przy=
chylny Fr: Grzymała.



a Monsieur
Monsieur
~~Bohdan~~ aux Zaleski
Député polonais
a Fontainebleau.

presse



Paryż d. 31. Grudnia 1840. r.

Najmilszy Panie Bohdanie!

Zasyłam Ci najszczersze powinszowanie nowego roku — a razem zaklinam, abyś zadosyć uczynił żądaniu Witwickiego — to jest abyś przyjechał jutro w dzień nowego roku do Paryża. Witwicki wymówił życzenie Nas kilkudziesięciu którzy puhar dają Mickiewiczowi — ale wszyscy pragniemy żeby on ten puhar z rąk Twoich przyjął. Możesz się spodziewać że i Mickiewiczowi będzie to najprzyjemniej. Jako stary twój przyjaciel życzę Ci serdecznie i bez ogródek mówię, że nawet przyzwoitość każe abyś koniecznie przybył — i owdzie dnia pokoju żebyś jak się wnet zmienił, i pozdrowił o zdrowie — od którego tak daleki

jestem — Że reszta co najwa-
niejsza że jak Ty nieporzy będzie
to Słowacki ten puhar będzie w
ust — a to mnie wystarczy najdz-
wniejsza, najniewłaściwsza.
Tylko idea Bohdan Zaleski m
do tego prawo — z reszta śmie
nosie — kartowanie i t. d.

Pełno jest innych jeszcze rz
których listowi nie powierzam —
a które bez wielkiej wagi. Pozdr
rzeczy więc — nawet w razie gdyby
ten list zastał Ciebie w najgorsz
humorze — i gdybyś już odmówił W
wickiemu. Jak się dzisz po potu
jutro (to jest w dzień nowego roku) — to
wiesz zawsze — a chociażby nawet na
potrzebę zamyślić — jeszcze czas. Ściska

~~178~~ 271

Ciebie nayrychley — i czekamy
wszyscy — Pana Józefa
pozdrawiam i proszę żeby
gwałtem wsadził P. Boh:
dana do bryki —

Do zobaczenia
Stary przyjaciel
Fr. Grzymała

B. La Direction des Postes a Fontainebleau est prié de bien vouloir envoyer cette lettre a Mr. Zaleski sur le champ – apres l'arrivée de la Poste. —

a Monsieur
Bohdan Zaleski
Député polonais
a Fontainebleau

tres pressé





Grzymała

272 589

Paryż d. 18 kwietnia 1841. Ulica de la Harpe. 105.
(w niedzielę przewodnią)

Kochany Panie Bohdanie!

Rzecz dziwna że z człowiekiem którego tak kocham jak Ciebie, tak się rzadko widuję i tak rzadko z sobą korespondujemy:
„A serce moje tobą stęsknione
„A dusza z Tobą mówić by chciała…

Ale wiesz Poeci są dumni — unikają prozaików, chociaż ci największy mieli zapas uczucia i ognia poetycznego w swoim jestestwie. Cokolwiek dziś tęsknię do Ciebie; i też bardziej pragnę się widzieć, że przeczuwam rybem jaskółek pyrchniesz niebawem w dalekie strony. — Nadeszła wiosna — było już wiele dni pięknych (ma się rozumieć w zeszłym miesiącu nie teraz). Moja dusza tak smutna — czyli jak wojewoda mawia „posmucona”, że te piękne dni na nowo nie robiły na mnie tak silnego wrażenia jak dawniej bywało. Dawniej płakałem z radości i w rozczuleniu w dniu pierwszym pięknej wiosny:
„Dzisiaj w ??pionym sercu skutek czynią mały
„Piękności co we mnie dawniej tak silnie wzruszały.
Nieszczęścia narodu i długie wygnania — już i na mnie zaczynają wywierać swój skutek. Ale to wszystko nic — mam nadzieję. Widzenie się z Tobą, świat twojej wzniosłej poezji pogodzi mnie z sobą, z losem i z wiosną — przywróci mnie — na czas jakiś. Powiew wiosennego wiatru, głos skowronka lub słowika, znowu mnie rozczulać, zachwycać będzie — jak się znajdę obok Bohdana, na łonie Henryka, na łonie gdzie pijał kawę Napoleon wśród innych czarowno-wspaniałych skał puszczy Fontaine-bleauskiej: jak mnie Bohdan odkopie zapylone groby wielkich Ojców Ukrainy — jak mnie wprowadzi w smętnego wróżby rozhowor

(#a)
„Swoim rymem wzniosłym, sztucznym
„Z Sahajdacznym lub Bunizucznym:
„Jak wysunie na Dniepr czajki
„Chmielnickiego, Nalewajki,
„I zanuci śpiew kozacki.
„Jak odgrzebie gruz Kudacki

(#b)
„Sicz Samarską i Hruszowską
Skreśli ręką swą mistrzowską;
Po porohach zacznie skakać:
Znowu zacznę czuć i płakać
Stanie w myśli Ukraina
Cała z nich tych snów drużyna

" Stanie w myśli i dziewczyna
" I dziewczyna jak malina,
" Młoda, piękna, czuła, zdrowa
" Czarnobrywa z pod Chwastowa...
" Pierwsza miłość (nie ostatnia... (*)
" I niedola i niewola
" I wesołość i swywola:
" Młodsze lata — ziemia bratnia...
" Staną w myśli — i warszawskie
" Chwile błogie — bo szubrawskie.
" Te włóczęgi po manowcach
" Po smentarzach; po grobowcach
" O północy, z Kłusem, czwałem
" Z Krechowieckim i z Michałem.
" Lub z rontami nocne harce...
" I gawędki w lubej Arce...
" Wspomnień Arki cały wątek, ..
" I przymioty jej żyjątek...
" Częste śmiechy żarty spory...
" Karwowskiego i Cecory.
" Pierwszego strzelistej miłości...
" Tego wieczorczej drażliwości
" I chęć sławy poetyczny
" Zawsze tragiczny, klassyczny.
" (Wiek młodzieńczy i wiek starszy:)
" Potrzebowanie — smutek Tarszy;
" Popijanemu genijalność. (#a.)

(#6.)
" Paulina sentymentalność."
" Tutaj widzę jak zaprasza
" Michaś Gecla do Maryasz
" Na pieniądze nie uważ...!
" — Panie Gecel proszę siadać!
Gecel z dumą głaszcze brodę
Peys zakręca — grosz ma niezem
Bo gra w karty — z kim? — z Panicz
Siedzą, grają — słońce nisko
Szabas blisko — dom niebliski
Grają przecie — grubo, śmiało
Już szarzeje — już ściemniało
— Świec nam dajcie! Michaś wo
kawy z dołu: " Żyd popija,
To odrzuca, to zabija.
Czasem dotknie ~~stoła~~ palcem
Tam gdzie Cyces.. bo godzina
Cyces, szabas przypomina.
Często westchnie — pod nos m
Z Majofesu cienkie trele;
To potwierdzi, to się kłuci
A tu w kabzie już niewiele.
— Wreszcie worek wypróżni
Wraca Gecel posmucony... z
Lecz grosz niezem, szabas niezrzym
Bo grał w karty — z kim? — z Panicz

— Na takito szereg wspomnień różno-barwno-pociesznych naprowadziło mój umysł wspomnienie o Tobie, o latach z Tobą spędzonych: i ja, co siadając do pisania tego listu byłem smutny, melancholiczny, jestem teraz w dobrym humorze — śmieję się nawet.

W dalszym ciągu wspomnień mógłbym się wielce rozszerzyć o owych obiadach u Szembeka w obozie gdzie takiego miłe bywały rozmowy, i gdzieśmy się często — a nawet Szembek

(*) O tej okoliczności wie Pan Józef Sąsiad Chwastowa, Wolicy i innych osad Powiatu wasilkowskiego

273 590

kosztem Skrzyneckiego bawili. Wielebym także
wyśnić mógł pamiątek z tkliwszego okresu życia naszego:
„Kiedy serca nas obu niewinne i czyste
„Silniej biły – i czucia żywiły ogniste;
„Kiedyśmy troski serca koili i smutki
„Przy boku czułej, tkliwej Róży – bałamutki
„Kiedy głosem karmionym miłością tajemnie
„Nuciła piosnkę: „O jak kochać jest przyjemnie;
„Albo wsparta Stefana wzorowym tenorem
„Drażniła zmysły nasze wzniosłym Westy chórem;
„I gdy wreszcie zrażony stałością młodzieniec
„Wzrok rzucał ... kradziony na Kasi rumieniec...
..."

Ale i papieru i dobrego humoru (na chwilę wskrzeszonego) nie
stałoby, gdybym chciał się zapuszczać w pracowite odgrzeby-
wanie całego zapasu wspomnień przeszłości naszej. Trzeba by było
[illegible] nad owemi poważniejszymi
zoli więcej się [illegible] rozszerzać nad przed-rewolucyjnym okresem, kie-
dy chwilami, nad owym [illegible] całe no-
cy w drugiej izbie Michała (na [illegible]) [illegible]
trawili – nie na hulance – ale na gorących i [illegible]
[illegible] o sprawie narodu, o przyszłej rewolucyi, o środ-
kach wyjarzmienia Polski, z Mochnackim
[illegible] Goszczyńskim i tylu innymi...; kiedy Michał, co dziś po-
[illegible] Michał, dworował bardziej, żar-
[illegible] rozumny, arcy-uczony [illegible] które dziś po mistrzowsku
[illegible] wielkie kwestye, i o tej wspomnieć chwili, kiedyś-
my [illegible] Trzeba by było [illegible] Kamińskiego za Pragą, i pier-
wszy raz na pamiętnej nocy [illegible] dla niepodległości Polski pod bokiem [illegible]
[illegible] wszystko-widzącego Belwederskiego; kiedy na ulicach zabrz-
miał uroczysty głos powstania „do broni!" kiedy byś z pułkiem
Warszawskim, a ja z [illegible] zdążałeś na [illegible] zagrożony [illegible]
Mochnackim [illegible] rozpierałem się w klubie i na ulicy [illegible] kiedyśmy
z wielo-głowną hydrą kontr-rewolucyi:

4. Czwartego dnia rewolucyi we Trzech umieścili się w oswo-
bodzonej Warszawie – wśród radości i okrzyków zwycięztwa. Ach te
wielkie, te jedyne w życiu naszém chwile! jakże prędko przebrzmiały,
Gdzież są te czasy? Gdzie? W dalekiej – niecofnionej przeszłości.
A przyszłość jaka? Bóg ją tylko sam widzi. — Samo wspom-
nienie tego *ostatniego okresu* życia naszego na ziemi rodzinnej,
znowu zachmurzyło nasz humor. Czuję jakiś smutek, z-
żenie i nudę – Muszę więc nieco odpocząć.

Odpoczynek był nieco długi, bo dopiero na drugi dzień
zabrałam się do skończenia tego listu – ~~[illegible]~~ zatrudnienia
a nadewszystko katar nagły i rodzaj grypy – odjął mi ochotę do pi-
sania. Dziś więc wolniejszą mając głowę – i z zimną rozwagą
odczytawszy to co wczoraj napisałam – śmiech mnie pusty porwał
żem tyle namachał wierszy: że się odważyłam na mowę ry-
mowaną piszę do kogo? do Bohdana Zaleskiego... Ale to rok
tak urodzajny! Od przeszłej wiosny, od chwili jak w sercu moim
zatlił się płomyczek ~~tkliwego~~ pewnego, młodzieńczego uczucia... (o czem
ci nawiasowo byłam napomykał) – *dyabeł* rymów często mnie
napada – choć nawet w złym humorze bywam Całe poemata
napisałam, a między innemi Poema heroi-komiczne, z których
~~[illegible]~~ głupstwo [illegible]gracyjnych – które zamyślam *anonime* dedykować
Autorowi Trzech, Żelaznej Maryny – i jak nowa Polska mówi Au-
torowi Teoryi i Tegdaczenia – etc etc — Zresztą cokolwiek by-
mnie Prozaikowi, mnie jednemu wolno jest igrać wierszami z Bo-
daniem – bo ja nie mienię się i nie mam pretensyi do laurów poety-
ckich. Poeci to tylko, a wierz mi co za poetów wielkich chcą ucho-
dzić, powinni się lękać Bohdana – tak jest ~~[illegible]~~ rozmi-ro-
a między innemi 1mo ci co się lubią błąkać po Zapowietrzonym
wschodzie 2do ...i t. d. Moim zdaniem jeden tylko Mickiewicz
tyś mocno stoi: Przecież, i to dodać winienem że:

„On który się tak szczerze, pokochał, podobał
„Sam Adam – może nieraz w czoło się poskrobał –
„Słysząc dźwięk twoich pieśni, serdeczny donośny;
„To jak trąba grobowa, grobowy żałośny;
„To jak wicher po stepie świszczący, wyjący
„To jak strumień gwałtownie ze skały lecący

5.

„To jak Wołga wezbrana, szeroka, wspaniała...
— A wciąga tych wszystkich zjawień i przemian
„Sypiące się bez przerwy iskry genijuszu.
„Jakich wiele w Krzyżaku — a mniej w Tadeuszu;
„Bardzo wiele w Grażynie, bardzo wiele w Dziadach
„W sonetach — i ulotnych hymnach i balladach. —
Lecz jeśli Mickiewicz (jak żartobliwie powiedziałem) poskrobał się orzechem po czole słysząc przez usta twoje ogrom twoich poezyj i dzieli (co sam mnie mawiał) — przywałem go jak ogromnym skałą tworem. ~~[illegible]~~ przesłaniem jego zaktopotanie się, jest oczyste — bo on jako prawdziwy genijusz wolny jest od zazdrości. Wie on że by inny pojedłaś drogą inną niż on; wie on że Ci i piekło same ~~[illegible]~~ nie podobne mogłyby zielenić się mającej palmy pierwszeństwa na gruncie rzeczywistości narodowym — ma się rozumieć narodowym kozackim; i kiedy dalsza potomność w czarownych wyśnieniach ~~Dumach~~ (wystrzelających z pod kontusza) pozna nie raz (to smętno-mglisty humor Mickiewicza Angielszczyzna, ~~+~~ (Byrona) — to mistyczno-sentymentalne zaołokowanie się ~~N~~ poważnych niemców (Szyllera, Getego) — w twoich wyśnieniach, w twoich skarbnicach, zawsze dojrzy potomność czupryna, i szledec kozacki, z pod żupana kontusza (ostro ~~wy[illegible]~~ się ~~[illegible]~~ jący) — może nawet za często wystrzelający szledec — jak o tem obszerniej pewna recenzja krakowska (ale o tem już ci wiadoma) pisała... —

Mówiem się mierzyć, ~~[illegible]~~ bruk raz wracając z krain poezyj i estetyki, na bruk Teraz wracając z krain poezyj i estetyki, na bruk paryzki — zapytuję Ciebie — kiedy opuszczasz Fontenbleau? i dzie idziesz. Chciej mnie o tem donieść — bo chciałbym na parę dni przybiedz do Ciebie. Pana Józefa uściskaj serdecznie — Pozdrów także Mierosławskiego — i wytrzyj kapitułę za to, że on zaczynając już drukować swoją historyję, nie kończąc 13, finalnie nie zażądał odemnie ob-

6. pieśniu — i nie oddał mnie sprawiedliwości w tem
na co zasługuję — (mówię to o niektórych chwilach rewolucyi na-
széy). Ty to najlepiéj wiesz, że jeżeli tylu zagraniczców politycznych
mogło się porobić wielkiemi ludźmi, w różnych historyach i
zbiorach portretów — to ja choć na jedną wzmiankę, wzmian-
kę zasługuję. — Ale mniejsza o to piszę ja i dosyć teraz
spiesznie historyę dzisiejszą wersyi: i Historyę rewolucyi. Wy-
czytasz ja te różne śmieci polityczne — i dam fatygę
różnym Dziejopisom — Tymczasem pozdrawiam Cię naj-
serdeczniej, najprzychylniej

Twój stary i niezmienny
Przyjaciel
Fr: Gr.

Polonii jemu kochającej
z Wami załączam przy-
tylne pozdrowienie.

[illegible] się wcale

NB. Po napisaniu tego listu w godzinę widzia-
łem się z Gorzczyńskim — i dowiedziałem się żeś był
w Paryżu na Wielkanoc przez kilka dni — a o mnie zapomniałeś.
To się nie godzi, i bardzo nie godzi!!! Dowiaduję się także że
niebawem opuszczacie Fontenebleau — za dni kilka. Nowa dla
mnie rozpacz: ale razem nowa ostroga abym choć na jeden dzień
przybył do was. Zaraz więc tegoż dnia to jest jutro jak od-
bierzesz mój list napisz kilka słów i donieś kiedy wyjeżdżacie.
Pocóż tak się spieszyć. Dla czegoż w twojej siedzibie
nie masz się nacieszyć pod lasem wiosny. Co lepszego w Paryżu.
Usłuchaj mnie i dopiero 1go Maia opuść twoje gniazdo —
a ja w bieżącym tygodniu przyjadę. W najgorszym razie 22 i 23 kwiet.
tak urządź wyjazd — abyś był jeszcze przez [illegible] u was. Żądam nawet
nia, bo ja w tych dniach stawić się będę u was. Nic żonie wam nie dzie-
je się dla mnie, dwa dni wstrzymali się. Nic [illegible] później zjawić się mnie dwa dni krócej po Pa-
Cóż na tem ludzkość straci że z dwoma dniami później lub dwa dni
ryżu zabawicie. — Proszę o to — i czekam listu. Kamieniam i [illegible]
że ja stanę w oberży: nie zrobię wam sub-
jekcyi — i tylko z rana z Panem Bohdanem parę godzin [illegible]



Grzymała
Przesunąć

Paryż d. 27 kwietnia 1841.
Ulica de Harpe 105.

241
275

Kochany Panie Bohdanie!

List Twój odebrałem przed kilką już dniami: ale dziś dopiero zebrałem się na napisanie słów kilku do Ciebie. Mocno uradowany zostałem wiadomością że w Fontenebleau zabawicie do połowy Maja: ale jakżeż to pogodzić z tem co mnie mówił z taką pewnością Goszczyński o rychlejszym nierównie Waszem wyjeździe. Trzymam za słowo – że dopiero około 15. Maja wyjedziecie: gdyż mnie niepodobnemby było ruszyć z Paryża wprzód jak około 5go lub 6go Maja. Trzeba bowiem Ci wiedzieć kochany Panie Bohdanie, że ja pisząc list mój pierwszy do Ciebie – i teraz jeszcze jestem chory. Miałem rodzaj jakiś gorączki kataralny czy co podobnego – a obok tego chroniczne wracające cierpienia żołądka. Już to chwała Bogu przeszło, ale skutki osłabienia są jeszcze. Z resztą sam lekarz każe mi na czas jakiś opuścić Paryż, bo powietrze tutejsze coraz mnie bardziej nie służy. Mam zamiar wybrać się w twoje strony na tydzień, bo kilka dni chcę zabawić w Berville Kościuszko dokąd mnie Francuz zaprasza. – Chciej więc mnie donieść 1mo czy istotnie aż do 15go Maja zabawicie w Fontenebleau – co ja bardzo upraszam. 2do czy Mirosławski jest jeszcze w waszem mieście – i kiedy zaczyna drukować swoją historyą. Czy mówiłeś z nim o tem com w pierwszym liście namienił. 3tio czy łoże ~~[illegible]~~ (gościnne jest jak dawniej u Szanownego Toporowskiego. Jeśli nie w pierwszym lepszym hoteliku zaczepię się na te parę dni. Tobie zaś znając twój splin) nie naprzykrzę się, gdyż tylko z rana na konferencyą przyjdę lub Cię wezmę do lasu.

Piszesz do mnie drogi P. Bohdanie! że wiele byś miał ze mną mówić o polityce. I ja również: a szcze-

szczególniej o tem co nas obu interessuje bliżej:
to jest o Mickiewiczu. Wiadome już ci że pewno
owe okropne krzyki i potwarze jakie powstały na
jego prelekcye. Wiém jaki udział miała w tem wszystkiem
drobna zawiść mierności — fanatyzm ducha partyj — i inne różne
attrybucye chorobliwe naszej emigracyi: ale obok tego
muszę także to przyznać że Mickiewicz (którego mam
za najlepszego Polaka i zacnego Człowieka) wziął parę to-
nów niewłaściwych — w swoim koncercie profesorskiem.
A przytem kochany Adam uparty jak ~~[illegible]~~ kozioł
czyli co na jedno wychodzi — jak Litwin — Przytem jak
widać, wziął katedrę swoję za ambonę do gruntowania
pewnych teoryj politycznych — a mianowicie silnej, jednej
władzy, ma się królewskiej: i co jak łatwo się domyślisz.
nam republikanom nie do smaku. Gdyby wszyscy repu-
blikanie tyle mieli dobrej wiary, co ja, toby jeszcze pół-
biedy było dla Mickiewicza: ale bracia moi współ-wyz-
nawcy dla potępienia Człowieka innej opinii, (a dotego
Człowieka niepospolitego), z dyabłem gotowi wyjść
w najserdeczniejsze przyjaźni — i wszystkich machija-
welstwo użyć... Ale o tem ustnie obszerniej — i bardzo
obszerniej: bo kiedy mnie usilne perswazye mię[illegible]
rowały, na Mickiewicza — ty musisz spróbować —
— Wiém że był u ciebie Mickiewicz: donieś mi
co tam robił, co mówił o mnie, bo od 3ch miesięcy
nie byłem u niego — po ostatniej gorącej przyjacielskiej
dyskussyi. Dziś idę do niego — pisał do mnie ze Stały
jeszcze dla grypy — i dodał, że jeśli (mnie) polityka
i stan zdrowia nie przeszkadza, przyjdę tezy mnie widzieć, i że
Doniósł także że dopiero 4 - Maja rozpocznie
kurs. Wiesz jak kochałem Mickiewicza — możesz więc
sobie wyobrazić, jak mnie mocno dotknęły potwarze
i attaki sromotne, rzucane na niego.

O innych głupstwach emigracyjnych także
pomówimy. Oj! jakże było głupstwa wiele!!! ...—
a ja lubię z tobą mówić bo ty masz bardzo
wiele **rozsądku** w **polityce** i w **życiu** przymot=
niem — co (jak ci wiadomo) ja zawsze uważam
za zbytek łaski Pana Boga — i za rzecz nie zbyt
zwyczajną u Poetów...

Ja w tym roku nigdzie nie byłem na Świę=
conem. W ogólności — bardzo mało się komu=
nikuję. To humor, to słabość — a nadewszystko
zatokowanie się w robotach moich książko=
wych i literackich są tego przyczyną — Zresztą
nasyciłem się już dosyć przyjaźnią emigrancką...
i wylewaniem się na świat. —

U Wojewody było jak mówisz posmucenie:
ale przesadne o tem rozeszły się wiadomości.
To pewna że Zamoyski z właściwym sobie
machiawelizmem, zatrzymał był parol na
szanownego Lafayeta polskiego... Ada=
fact z właściwą sobie bonomiją (i niemałą
pretensyą do rozumu dyplomatycznego) poplątał
się — ale mało. To jednak pewna że Ledóchowski gorąco
mu wytarł kapitułę w liście — a oprócz tego
sam swoją osobą dotarł. Biernacki **nawet** — mocno
się rozkomosił. Żarliwi republikanie...
Ale o tem wszystkiem do widzenia się oso=
bistego. A teraz ściskam Cię
i Panią Bohdanie najczulej — i
Pana Józefa — o którym do=
tąd nie wiem czy żyje i jak się ma?
Fr. Gr.

a
Monsieur Monsieur
Bohdan Zaleski
Député Polonais
a Fontainebleau
rue St. Honoré
9

Grzymała

Niedrukowany

~~579~~ ~~315 A~~ 277

Paryż d. 4 Sierpnia 1842.
Ulica Laharpe 105.

Szanowny Panie Bohdanie!

Od czasu widzenia się naszego ostatnich dni kwietnia, byłeś już podobno ze trzy razy w Paryżu, ale wierny systemowi swemu obojętności, nieraczyłeś się ze mną widzieć. Ta niewzajemność w przywiązaniu boli mnie i smuci — ale perswaduję sobie jak mogę i powtarzam ~~[illegible]~~ białoruskie trafne przysłowie: <u>Dokaniajuczy</u> <u>nie nacałowatsia</u>.... Kto inny z gorszem sercem, czyli co na jedno wychodzi, z sercem sektarsko-emigracyjnem, już by dawno wybił sobie z głowy tę miłość ku Tobie, ale ja dawnym oby=czajem kocham Ciebie i przebaczam niewzajemność. Cieszę się nawet nadzieją, że wkrótce mnie mocniej zaczniesz sprzyjać, bo odkąd jak widzę Prorok okra=da Ciebie z twoich przyjaciół: dawniej Różycki, w tych dniach Goszczycki pożegnali ten świat, a wzięli włosiennicę, a znią zapewne z czasem wezmą i fana=tyzm, bo każdy duch sekty na tem się kończy. Znany rozsądek i pożyteczność tych obydwóch powinienby ich chronić od tego — ale duch jakiś dziwny fanatyzmu opanował większą już część tych nowo-wierców — lękać się więc należy aby i tych dwóch twoich przyjaciół nie owionął. — Eustachy Januszkiewicz np. spotkawszy się ze mną powiedział: „kto nie z nami przeciwko nam. kto jest dobrym Polakiem i Chrześ=cianinem już jest z nami.” Mój Boże do czego to przyszło

i na wiar

kiedy Januszkiewicz rozdaie patenta na patryotyzm.
Rozśmiałem się, wzruszyłem ramionami i odszedłem —
Już miało być że dwa pojedynki z powodu fanatyzmu
niektórych członków nowej sekty — I Bóg wie gdzie
to poprowadzi. — Cieszy mnie to że ty Panie Bohdanie
dotąd jeszcze na kładce zbroyney neutralności utrzymu=
iesz ekwilibrium... I trzeba, aby choć ieden wielki poeta
pozostał sam z sobą, z wiarą swoją, której pełne
są iego poezye. Trzeba żeby choć iednego, (naywiększego)
poety, miały Stary kościół, bo jak mnie mówią xięża
polscy, i prawowierni katolicy, ma to być ni mniej ni
więcej tylko nowa schyzma, herezya, upstrzona kaba=
listyką, dogmatami przejścia dusz (metampsykozis)
i t. d. — Ja sam przez siebie nie wiem z pewnością co
jest — bo niewidziałem się z Towiańskim — z Mic-
kiewiczem od półroku o tem nie gadałem. Nieskory w
sądzeniu o rzeczach i ludziach — zawiesiłem sąd mój
ostateczny do bliższego zgłębienia rzeczy — Ogrannie=
czam się tylko na szanowaniu czystych narodowych inten-
cyj Mickiewicza — bo takie mam dotąd przekonanie;
przecież niemogę się czasem wstrzymać od niewinnego uś=
miechu — słysząc różne teorye, dogmata i t. d. nowego
proroka. — Trwaj więc kochany Panie Bohdanie w
tej neutralności zbroyney — i temporyzuj. Temporyzacya
rzadko kiedy komu zaszkodziła. Miałeś już próbę z pew=
nego za szparkiego kroku, w początkach emigracyi wy=
mierzonego, o którym nieboszczyk Jenerał Krzyżanowski...

trafnie powiedział... „Wleźli... a teraz ani w tył ani naprzód" — ... Wywindowałeś się przecież z owego trzęsawiska. Stoisz na wzgórzu. Słyszę że tam, bo piękny i daleki ztamtąd widok. — Nadzwyczaj wiele i ważnych rzeczy mam z Tobą do pomówienia w tych wszystkich przedmiotach — Papierowi ich niemogę powierzać. Mając więc być w tych dniach w Melun, chcę i Ciebie odwiedzić. W oberży na noc stanę — i tylko z wizytą przyjdę na pogadankę, z moim starym Przyjacielem Bohdanem. Ja mam zamiar być w Fontainebleau — w Niedzielę, lub najdalej we Wtorek: wstrzymaj więc swój przyjazd do Paryża do środy, bo słyszałem że wybierasz się. Wszakże pocóż się masz śpieszyć — na kwasy — i na zżymające rozmowy z twoimi przyjaciołmi — innej dziś wiary. Z resztą tegoż dnia co odbierzesz list, to jest jutro w piątek, napisz słów kilka, i donieś czy do Wtorku będziesz w Fontainebleau: czy możesz odłożyć wyjazd do Środy, bo ja muszę tę podróż odbyć — a za łaską Bożą mocno nie zastawię Ciebie —

Ściskam Cię najserdeczniej
starym niezmiennym
affektem St. Gr.

Listu tego nawet P. Józefowi niemożno ci pokazać, bo jest podobno już wtajemniczony, więc by się gniewał. Spal go.

adress mój Rue de la Harpe 105.

à

Monsieur Monsieur

Bohdan Zaleski

Député polonais

pressé —

à Fontainebleau

rue St: Honoré

N= 22.



Batignolles. r. d'Antin. N. 12.
d. 25 Stycznia 1849 r.

Szanowny Panie Bohdanie.

Od dwóch miesięcy z górą cierpię na zdrowiu — Za-
częło się od fluxyi chronicznej — bolu gardła, i głowy —
Teraz dawne chroniczne cierpienia żołądka wznowiły
się — z dodatkiem bolu w prawem uchu dość gwał-
townym — od dni 15. Jeżeli medykatorye nie pomogą
lękam się żeby nie był wrzód. — Niczem innem przypi-
sać ten stan zdrowia — najpewniej nadzwyczajnym
wypadkom zaszłym od roku — a szczególniej od-
czarowaniu nieustannem w nadziejach lepszych
co do Polski — i co do sprawy wolności. Jestem
bowiem nieszczęśliwie uorganizowany człowiek. Wszy-
stko zbyt mocno do serca biorę. Tryumfy wolności
nadzwyczaj mnie ucieszą, a klęski jej, w jakim-
kolwiek narodzie strącają z tego nieba, nie zupeł-
nie na ziemię, ale w bliską ziemi warstwę obło-
ków!.. A to smutna pozycya. być w tem za-
wieszeniu, czyli jak mówi dykton gminny, być zawieszo-
nym za jedną nogę... Tak odbolałem wypadek rewolucyj
hiszpańskiej, neapolitańskiej w czasach Sybilli — i
teraz toż samo. — Ale cóż robić. To jednak nie

sam tylko już mam trzy. Temu
Powstańcowi dałbym może bardzo gdybym miał lepsze, lub takie.

przeszkadza do dopełnienia miłego obowiązku
w przesłaniu Sz: P. Bohdanowi szczerych moich życzeń
w nowo-rozpoczętym roku, życzeń szczerych, bo ja nie-
mieniam moich uczuć – czym byłem tem jestem. Ty P.B.
to trochę od lat kilku zdyplomaciałeś względem mnie;
ale w Republice, (jak-kolwiek skartowaciałej) z łaski
Lamartina i kompanij – w Republice, i z tym nowo-
zaczętym rokiem może by można żądać powrotu do
dawnych twoich sentymentów. Tego powrotu bardzo
pragnę, i ufny w twoje serce, mam nadzieję. Otóż
w tej nadziei – powierzam Ci raz jeszcze moje troski.
Rewolucya, niepewność (długi brak zarobku) i stan mego zdrowia
w bardzo i nader krytycznych okolicznościach mnie
postawiły. Ale to bardzo. Przed miesiącem wynalazłem
był zatrudnienie w jednej z antrepryz redakcyjnych
francuskich – co do niemieckiego języka – łacno
tam był pracować – Ale zastałem – a tu
trzeba łatanie i trudów. Zmiłuj się, pomyśl chrze-
ściańską swoją duszą, czyby mnie nie wyna-
lazł gdzie jakiego forszusu na 150 fr: – Ty znaj-
wszystkich co są z kraju, i tu zamożniejsi: ja
nie i stały, nie wychodzę. Termin potrzeb naglący
bo na 27go 28go Lutego. Pomyśl, ale nie tylko

głową lecz i sercem, z taką gorliwością, z jakąbyś
myślał gdyby Pan Józef, którego tak kochasz, był
w podobnem położeniu, lub twój syn jak dorośnie.

Nad tem — chciałbym z P.B. osobnie pomówić:
Dla tego proszę odwiedź mnie w tych dniach —
w niedzielę, w poniedziałek — nie później. By-
wasz Plichtów, u Kamieńskiej, tak blisko. Mam
potrzebę widzenia się rychłego: i są rzeczy, które
listowi nie powierzam. Nazywasz mnie starym
przyjacielem; odwiedź że starego przyjaciela. —
Ocuć tę przyjaźń. — Co do interessu — tu
nie idzie o dar. Ja teraz żądam kredytu
na 3 miesiące; bo mogę mieć nawet stałą
posadę tu nie stanąć — jak się tylko odważę
wziąć naturalizacyę: 2do mam zapewnienie
od Sióstr, forszusu na wiosnę: 3tio Mam
pomyślne wiadomości z kraju co do kupna
rękopismów moich. —— Ale na to
trzeba wstępnej rozmowy. ——

Nim do mnie przybędziesz — chciej przez
posłańca tego donieść mnie kiedy i czy
mam się spodziewać — i czy nie ma tu Ciesz=
kowskiego? K — Przytem jeśli możesz, proszę
Szanownej Małżonce swojej oddaj obecnie uszanowanie

przyszlij mnie z kilka franków — bo wszy
raz ostatni frank roztopił się — na lóżku my
dadki kiedy się jest cierpiącym, w zimnie
i bez usługi — gdzie za każdy krok trzeba
płacić. — (To co będziesz P. B. mógł przysłać, zawiąż w
środek listu)

Nakoniec polecam mam obu oddawcę
tego listu, młodego Polaka wyznania Moj-
żeszowego, rodem ze Szomoryna w moich stronach.
Posiedł on z Kamieńskim w drugiej kolumnie
do Polski — potem z tymże K. udał się do Węgier
i był z nim w bitwie gdzie K. raniony został.
Wróciwszy do Francji — jest dziś bez sposobu: nie
ma jeszcze żołdu: żywi się od niejakiego czasu
przy mnie — ale i ze mną krucho. Udzielcie mu
z franka — i proście Księża Terleckiego, żeby
klasztorkowi swemu polecił młodzieńca. —
Ponieważ się z mego podróży to go zasilać czem —
bo rano z domu wyjdzie na czczo. —
Czekam tedy i Pozdrawiam najserdeczniej
Szan: Pana Bohdana. Stary Przyjaciel
Fr. Gr.

mieszkanie moje
dawne. rue d'Antin
No 17 — Batignolles

Szanownemu Panu Józefowi zasyłam szczere
życzenia w nowym roku — życzenia serdeczne — i pro-
szę — aielby jeśli są w domu jakich parę starych koszul
i podnoszona chustka na szyję czarna lub kolorowa — oraz
buty — (Cieżeli co jest) aby to przysłał. Mam dwóch jeszcze
młodzieńszych Emigrantów, bez koszul i bótów,
wczoraj dałem jednemu, mojej — Ale

281

19 bis

Wtorek - d. 7. Paździer-
nika. 1851.

Od niedzieli bawię w Fontainebleau gdzie wszystko już widziałem, prócz Ciebie Szanowny Panie Bohdanie. A być w Rzymie i Papieża niewidzieć — to mnie chodzi. Chciej więc jak tylko wrócisz z Paryża dać mnie znać. Mieszkam w hotelu Syreny, u Pani Dumont. Miło mnie będzie po tak długiem niewidzeniu się uściskać Ciebie — potrwać gawędę z Tobą na jakiej wspaniałej skale waszego lasu. — Jutro wieczorem mam zamiar wracać do Paryża, a [illegible]

wsi Auteil, gdzie całe lato miesz-

kam. —

Mickiewicz opowiadał mi

o swoim pobycie w Fontainebleau

i od niego się dowiedziałem, że zaczą-

masz Syna. Winszuję serdecznie —

ale zatem bolęję — że Wy macie

tyle już Synów obydwa — a ja

stary kawaler — wlokę moie ka-

walerstwo — niedoznawszy szczę-

ścia ni jako mąż, ni jako Ojc.

Jeśli syn nie jest chrzczony jesz-

z olejów — jak u nas mówią — to

daj mu imie Franciszek Stanisł.

Tymczasem przyjmij

przychylne pozdrowienie

Fr: Grzymała.

Monsieur
Bohdan Zaleski
Deputé polonais.

Duma Emigranta Polskiego.

napisana w miesiącu Czerwcu r. b. 1858.
przez Fr. Grzymałę.

Tułacz jestem od ćwierć wieka,
Ma Ojczyzna ztąd daleka;
Tam gdzie Wisła nurt swój toczy
Tam zwrócone serce, oczy,
Bo tam pierwszy dzień ujrzałem,
I tam pierwszą łzę wylałem!

W krwawej dla Ojczyzny dobie
Ojca, matkę, dom rzuciłem;
Ojciec, matka w zimnym grobie
A ta której poświęciłem
Zdrowie żywot Polska droga
W poniżeniu, w szponach wroga!

(odwrócić.)

I cóż z tego, choć zobaczy
Pielgrzym Polskę, gdy tę ziemię,
Trawi skryty jad rozpaczy,
Depce dumnych wrogów plemię,
I potrąca Braci kości
Co polegli dla wolności!...

Już ja wolę w obcej ziemi,
Tęsknić, czekać i umierać,
Niźli wracać — i z słabemi
Świętych przysiąg się zapierać
Kryć się z myślą z wspomnieniami
Z sercem polskiem, przed wrogami!

Bywaj zdrowa ziemio święta!
Pókić ciężkie jarzmo ciśnie;
Lecz gdy błogi dzień zabłyśnie.
Co pokruszy twoje pęta
I uzbroi Braci dłonie
Wrócę umrzeć na Twem łonie!

Lecz chcę wrócić z szablą w dłoni,
Z godłem Orła i pogoni;
Resztę przelać krwi tułaczej
Wśród tryumfu nie w rozpaczy.
Wpośród szczęku kos, pałaszy,
Jak bywało w Polsce naszej!

— " —

Na ręce

285 596

Batignolles, w Sobotę d: 6 Listopada 1858 roku.

Szanowny Panie Bohdanie!

Mieniąc prawie uptywa jak w skutek mego ostatniego listu, odebrałem od Ciebie odpowiedź, nieco gniewliwą — w której radziłeś mnie nieszamotać się, a Tobie spokoju niemieszać. Poszedłem za twoją radę — nieszamotałem się — i spokoju Sz: Pana Bohdana niemieszałem: ale dziś przed mającą nastąpić sessyą Rady w przyszły wtorek (na której stanie ostateczna decyzya) — znowu muszę się trochę poszamotać — i na chwilkę zamieszać twój spokój. Ale nim to uczynię muszę słów kilka wynurzyć co do mieszania twego spokoju. Mój drogi Panie Bohdanie! Boga biorę na świadka (który zna wszystkie skrytości serc ludzkich) — iż nigdybym twego pokoju niepomieszał — gdyby w Styczniu roku bieżącego, Przyjaciel twój Prezes rady — niepomieszał był mego pokoju — niestanął był (mnie) w poprzek na zaszczytnej drodze służenia sprawie ojczystej jako nauczyciel młodego pokolenia polskiego na tułactwie! To był krok smutny, niwłaściwy przerywać mój za-

(odwróćić.)

zawód professorski — wbrew postanowieniu
Rady która mnie w komplecie powołała na
zastępstwo Gadebskiego — a (tylko) słabość charakt[eru]
zmusiła mnie prosić o zwłokę. Odtąd po[…]
mój został zamieszany — bo nikt mnie więc[ej]
w życiu mojem złego nie zrobił jak Szanowny
Gałęzowski w Styczniu: wierz mnie Kochany Pa[nie]
Bohdanie! (gdyż) ja mam wysoki stopień nie d[…]
ale szlachetnej ambicyi — i punktu honoru. — Za[…]
niem ostateczny dymissyi przez Gadebskiego w[…]
sięcu Lipcu (r.b.) — rozumiałem, że Szan. Gałenzow[ski]
w porozumieniu z Tobą i z imieni Orłow[…]
mi naprawi złe jakie nietylko mnie — ale (co w[…]
niejsza) Szkole wyrządził — i wprost na pierwsz[e]
moje podanie w Sierpniu — r.b. — zaprosi mnie n[a]
professora Literatury — bez długiego szukania kan[-]
dydatów — bez napierania się Klaczce — uprasz[a]-
nia go! Tymczasem inaczej się stało, pomimo m[oich]
sumiennych (tobie znanych) rozpraw (pomimo) drogą podań — ani słowa mi
dotąd nie odpowiedziano — ani mnie zaproszono na ustną
przyjacielską rozmowę — ale układano się z Klaczką
robiono pertraktacye! — i cóż z tego wynikło? Klaczko
pełen nauki i zdolności na professora np. w College
de France — chce w Szkole polskiej parę godzin
wymownie pogadać — ale o resztę, o kompetencye

bynajmniej nie chce się troszczyć — a tem mniej o oku=
pacye we wszystkich 3ch klassach — na czem cały
postęp Uczniów stoi — i na czem ja (jak Ci wiadomo
z mojej rozprawy), główny wątek zasadzam. I be ~~tak~~ tego
wymaga logika i doświadczenie pedagogiczne, któ=
rego bynajmniej nie ma Klaczko. Słowem perła prze=
z Was wynaleziona, (nie tylko pod względem narodowości jako
nowy Polak i nowy chrześcianin —) ale i pod względem
braku rutyny pedagogicznej, braku ochoty do rzeczywistego poś=
więcenia się dobru Szkoły — niemoże iść w porów=
nanie ze mną, starym wprawdzie — ale starym patryotą, starym professorem —
niezgiętym Sługą sprawy narodu od lat 46 — a
na tem prawie od pół wieku!! To wszystko co tu mówię
nie jest moje tylko zdanie — osobiste — ale zdanie, opi=
nija Emigracyi, a naprzód Ojców Uczniów Szkoły
a nawet wojażerów — bo trzeba wiedzieć że pre=
ferencya Rady dawana Klaczce nade mną przeszła do wia=
domości bardzo wielu. — Odłóżmy już na bok prze=
szłość — idzie o obecność — idzie o decyzyą Rady
w przyszły Wtorek — Macie przed sobą dwie drogi:
albo się „zreflektować” — i wymierzyć mnie spra=
wiedliwość — naprawić omyłkę dokonaną w Stycz=
niu przez Prezesa Rady, napraszając mnie na
professora; — albo poświęcając dobro Szkoły
dla uprzedzeń, dla Kaprysu — trwać w odpychaniu mnie
wskazując ~~[illegible]~~ małe powody to wieku i słabości ~~[illegible]~~
(odwrócić.)

Jo co gorsza — mniemanej nieregularności! Ten o-
tatni zarzut jest najnielogiczniejszy — bo jak można przed
niewodem rysy Twoić; bo jak można przypuszczać aby Człowiek
z uczuciem godności, człowiek sumienny — dobrowolnie pozbawiał
się pełnienia obowiązku zaszczytnego, w oczach opinii
publicznej Emigracji i Kraju, aby mówię Człowiek w mo-
im wieku, z moją przeszłością, miał światość, czy być
nieregularnym przez lenistwo lub z fantazyi. Ten zarzut
najboleśniejszym był dla mnie że go powtarzałeś i Ty i Pan: P. B.
przed Trzcińskim — przed Białopiotrowiczową kiedy była u
Was na obiedzie. Jak to czy niepamiętasz, że bardzo regular-
nym byłem professorem na Żoliborzu — bardzo regularnym
Urzędnikiem Banku w Warszawie! — niepowtarzaj więc
tego Ty P. B. przynajmniej — i oponuj się tym co zechcą
jeszcze powtarzać; — Nakoń zdrowia jedynie tylko mogłaby
mnie przeszkadzić — bo to jest rzecz ludzka i nieod nas zależy.
Na tem kończę list — resztę zostawując ustnej r-
mowie, ale przed sessyą — na którą przyjedź koniecznie — tego
Szkoły wymaga — i skończenia mego interessu z godnością
Bez Pana B: to się nieda zrobić. Ale niedość że przyjedź moje
na sessyą wtorkową — trzeba przybyć na noc w ponied-
ziałek; i ulokowawszy się jak zwykle na noc u Gałęz: —
weź fiakr i przybądź do mnie na Batignolles — chociby o
godzinie 10ej wieczorem — Ja będę już czekał w domu na P.
Bohdana w domu od 6ej wieczorem. Gdybyś w żaden sposób
w wigilią sessyi niemógł przybyć, to rano we Wtorek daj tego
6 minut posłuchania — albo u mnie — albo w Szkole — ale przed
sessyą koniecznie. Żebym niebył w niepewności, o

287

Szan: Pani Bohdanowej załączam
moje przychylne Uszanowanie — i
donoszę, że przez P. Bohdana przyszlę
przyrzeczone papiery muzykalne
St: Moniuszki — to jest Uwer=
turę Opery „Halka" — i muzykę
do 28 śpiewów narodowych.
Moniuszko został już mia=
nowany Dyrektorem Opery pol=
skiej w Warszawie.

W czasie przyjazdu P. Bohdana — i o
chwili w której i gdzie możemy się wi-
dzieć przed sesyą — proszę, uprzejmie, ser-
decznie — abyś zaraz po odebraniu listu
niniejszego, odpisał do mnie — kiedy przy-
jedziesz — i gdzie się — o jakim czasie mo-
żemy widzieć? Bo przyjechać powinie-
neś koniecznie; tego rzecz publiczna wy-
maga — i Twój stary, niezmienny przyjaciel
gorąco prosi o to. — Czekam więc listu aż
~~[illegible]~~ do południa w poniedziałek; a nie
doczekawszy się — gotów jestem drogą że-
lazną przybiedz na parę godzin do Fon-
tainebleau dla widzenia się — choć cierpię
na grypę z przeziębienia. A teraz najser-
deczniej przepraszam za długość listu;
jest to zapewne ostatni w tym interesie!
Przebacz temu który Ci serdecznie sprzyja
pragnie szczęścia Twych dzieci — pomimo żalu
jaki mieć mogę — żeś Klaczkę przeniósł na-
demnie —

(Czekam odpowiedzi
i pozdrawiam serdecznie
Fr. Gr:

Batignolles
r. de la Paix. 46.

(odwróć.)

Zakończenie Mowy Franciszka Grzymały miancj na pogrzebie Antoniego Goreckiego w Monmorency dnia 24 września r. b. 1861.

. . . .

Bracia Rodacy! Zmarły Gorecki miał zwyczaj w ciągu tułactwa, póki mu zdrowie służyło, oddawać cześć zasłużonym rodakom na grobie mową wiązaną. Wstępuję w iego ślady, to iest głos mój w przódy, kończę na grobie poety językiem poetycznym.

„Spoczywaj Bardzie polski tu na obcej ziemi;
„Ale gotuj się w podróż z braćmi żyjącemi
„Bo pod ziemią rodzinną grzmi wulkan i błyska,
„Bo walki z wrogiem Polski godzina już bliska.
„Dziś po wieniec męczeński sięga naród dzielny
„Jutro z mieczem po wieniec sięgnie nieśmiertelny!
„Gdyż wróg w siłę wierzący w zaślepionej dumie
Niewypuści z rąk łupu, męczeństwo nierozumie.
Na odgłos nowych bojów zadrżą serca nasze
Stary kostur pielgrzymi zamieniem w pałasze
W imię Boga i Polski na piersi kładąc zbroie,
Poniesiem do Ojczyzny bracie kości twoie.
I kości innych ziomków wytrwałych do końca
Co przed zgonem polskiego niejrzeli słońca.

(odwrócić)

„ Tymczasem druh twój stary, towarzysz, wędrowiec
„ Rzucam garstkę francuzkiej ziemi na grobowiec;
„ Cężyć ona niebędzie na twojej mogile
„ Bo na niej, za nią polskiej krwi lało się tyle!
„ W niej spoczywają kości Ojców naszych, braci,
„ Kiedyż ta ziemia Polsce, krwią za krew odpłaci?!

— „ —

Fr: Gr:

289 601

Czwartek. 19 St: 1865 r.

[I 1865]

Szanowny Panie Bohdanie!

Ja znów od 10ciu dni cierpiący i złam na nogi i na astmę. Niemogąc odwiedzić Pana Bohdana – polecam oddawcę tego biletu który mieszka w jednym domu ze mną. Jest to P. Edmond Przepiórkowski z młodéj Emigracyi. Niechcąc próżnować, zajął się sprzedażą wina jako Comis voyageur. Szuka miejsc gdzie by mógł umieścić swój towar. Prosił mnie abym zarekomendował jego P. Bohda–

(odwrócić.)

Bohdanowi – naprzód dla tego
że może mu wskażesz jakie domy
polskie czy inne gdzieby mógł umie-
ścić: może i sam na potrzeby
domowe weźmiesz kilka butelek
bo wino jest dobre i czyste.
Życzy on być zarekomendo-
wany Xiędzu Proboszczowi bati-
gniolskiemu, który i sam może
potrzebować – ale mianowicie ma
rozległe stosunki z domami
francuzkiemi w Batignolles.
Zrób co można – jeśli można.

Przytem proszę P. Bohdana, od-
wiedź mnie jutro koło południa
wychodząc na miasto – albo po swoim
obiedzie: lepiej jednak wcześniej przed

290

niem a 2giej godziną. Za tyle moich wizyt warto abyś mnie odwiedził. Mam o ważnych rozmówić się rzeczach. Kończę przypomnieniem tego że 70 lat skończyłem: i mam prawo do waszego stowarzyszenia, którego członkiem od jutra chcę zostać.

Mieszkam tam gdzie mieszkał Goszczyński rue et hotel Caroline No 7 na Batignolles. Na dole portyer wskaże moją stancyą.

Przepraszam że źle piszę — bo ręka boli —

Pozdrowienie życzliwe szczere,

Fr. Grzymała

r. Caroline 7

Sobota 18go Sierpnia 1868.

Szanowny Panie Bohdanie!

P. Karol Królikowski mówił mnie dziś, że jutro macie mieć sessyę komitetu Stowarzyszenia podatkowego; i że on nawet czuje potrzebę wnieść mój interess. Ja w Tobie mam ufność, że także wniesiesz i gorąco poprzesz. Trzy razy byłem w tym interesie u Pana Bohdana. Dziś na piśmie zgłaszam się — bo w wielkiej jestem ambarassach, niestaje mnie na życie; bo połowę żołdu odstąpić musiałem do 18go Października na spłacenie należności w czasie zimowej słabości zaciągniętej; Z 30stu franków trudno wyżyć —

(odwróć).

a têmbardziej, że Doktorowie …
sylają mnie do Wód koniecznie. mój
drogi Panie Bohdanie — czas już …
byś choć raz rękę mnie podał …
stanowczej chwili żywota mego. …

Ale czuwaj nad tém, aby …
niezbyło jakiemi drożdżiestę fra…
kami…!! Mnie potrzeba 400 fra…
ków koniecznie. W najgorszym …
razie wydobędź bo fr. ———

Polecam mój interess
Tobie i pozdrawiam
serdecznie
Fr: Grzymała.

Batignolles
Ulica Lacroix
No 18

Proszę o rezolucyą
na poniedziałk…

Czwartek. 26 Sierpnia

Szanowny Panie
Bohdanie!

Jestem na nowo w kuracji u Kozbiewicza z powodu wznowienia się Istmy i reumatyzmu; a przytem wielkim niedostatku. Zmiłuj się drogi Panie Bohdanie, zwołaj sesyą Stowarzyszenia jak najprędzej pisz wprost do Moszyńskiego do Krakowa; Ale tymczasem w tej chwili poratuj mnie choć dwóma fran-kami — bo niemam ani grosza sporządzenie Obiadu., Z żołdu oddam z wdzięcznością, bo wiem żeś niebogaty.

Czekam odpowiedzi pomyślnej i pozdrawiam serdecznie
Fr. Gr.

r. Lacroix 18

~~18~~
293



MARIAGE

27
OCTOBRE

Monsieur Joseph Zaleski
Rue de la promenade
Batignolles - Paris

M

Monsieur le Docteur Alexandre Rudolphe Gutowski a l'honneur de vous faire part de son mariage avec Mademoiselle Sara-Michaëla Czaykowska.

Célébré à Larisse (Thessalie) le 20 Septembre 1862.



Rysunek pana Bronisława Zaleskiego

